# ZASADY

# DZIEJÓW POLSKI

## INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH I MOSKWY.

WYJAŚNIENIE RZECZY CO DO POMNIKA MAJĄCEGO BYĆ POSTAWIONYM W NOWOGRODZIE NA PAMIĄTKĘ ZAŁOŻENIA PAŃSTWA MOSKIEWSKIEGO JAKOBY W 862 ROKU.

L. 110
534

PRZEZ

**F. H. DUCHIŃSKIEGO.**

CZĘSC DRUGA:

ODDZIAŁ PIERWSZY: KRYTYCZNY: Wyjaśnienie niektórych punktów spornych w Dziejach Słowian, Litwy i Moskwy. — ODDZIAŁ DRUGI: Podział Dziejów Polaków i innych Słowian, téż Dziejów Moskali, na Epoki, i ogólna charakterystyka każdéj Epoki.

**PARYŻ.**

2792 W drukarni i lit. RENOU i MAULDE, przy ulicy de Rivoli 144

—

1859 r.

BIBLIOTEKA MIEJSKA IM. J. SŁOWACKIEGO
Nr.
W NOWYM SĄCZU

# CZĘŚĆ DRUGA.

# ZASADY DZIEJÓW POLSKI INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH I MOSKWY.

## CZĘŚĆ DRUGA.

### ODDZIAŁ PIERWSZY: KRYTYCZNY: WYJAŚNIENIE NIEKTÓRYCH PUNKTÓW SPORNYCH W DZIEJACH SŁOWIAN, LITWY I MOSKWY.—

### KILKA UWAG WSTĘPNYCH.

Macie przed sobą, Kochani Ziomkowie Czytelnicy, i *drugą* część *Zasad Dziejów Polski i innych Krajów słowiańskich* lub sławiańskich. Widzicie, że robimy ustępstwo dla waszych przesądów w téj drugiéj części, w saméj nawet nazwie dzieła; mamy albowiem prawo spodziewać się, żeście dostatecznie przekonani o cudzoziemskiém, bo fińskiém lub czudzkiém i giermańskiém, pochodzeniu nazwy Słowian lub Sławian, dotąd jeszcze nie ustalonéj u narodów tak nazywanych; również mamy prawo spodziewaćsię, żeście dostatecznie przekonani, jako najstarsza i najwiecéj narodowa nazwa tych narodów jest Lechy, lub Polechy, Polanie' co znaczy: rolnicy. Widzieliście dowody co do słuszności takiego wywodu w pierwszéj części; w dzisiejszéj, drugiéj, zobaczycie nowe dowody, a jeszcze więcéj zobaczycie w częściach następnych. Z tym wszystkim, używamy nazw: Słowian lub Sławian, bo idzie nam mniéj o nazwy, niż o rzecz samą, i robiąc ustępstwo dla przesądów zbyt wkorzenionych co do nazw, pragniemy zająć uwagę samą rzeczą.

Podobnież zowiemy mieszkańców Moskwy, Moskalami; lecz w téj *Części* pracy naszéj czytelnik zobaczy już i dowody, że nazwa ta nie pochodzi od miasta Moskwy, ale że była jedną, z najstarszych i narodowych nazw Narodów Uralskich które zamieszkiwały kraj moskiewski.

Nazwaliśmy *Oddział Pierwszy* niniejszéj pracy naszéj, *Oddziałem Krytycznym*, dla tego, aby samą nazwą okazać główny onéj charakter.

Wprawdzie *Pierwsza Część* naszéj pracy nie jest Historyą; bo Historya jest prostém opowiadaniem, obrazowaniem; Historya osnuta jest na krytyce, na polemice, ale krytyki, polemiki widzieć w sobie nie pozwala; każe tylko domyślać się, że była przez nie poprzedzoną. Jednakowoż ten Oddział wykładu naszego jeszcze jest więcéj krytycznym, aniżeli *Część Pierwsza*. Pochodzi to ztąd: że teraz rozbieramy przedmioty jeszcze mniéj znane u nas, niż te któremi zatrudnialismy się dotąd, a dla tego więcéj mogą podlegać wątpliwości dla wielu osób.

Tak się rzecz ma szczególnie co do myśli o Państwie, o Społeczeństwie w Polsce i w Moskwie; o wpływach jeograficznych, fizycznych, Polski i Moskwy, na Dzieje ich mieszkańców. Powołujemy tu do rozbioru i kierunek gór i rzek i klimat i Botanikę, i Mineralogiję i Budownictwo i Fizyognomiję i Medycynę i Poezyę i Przesądy, i Filozofię i Religiję. Każdy z tych wydziałów przynosi nam nowe dowody: że Nowogród, Smoleńsk i najbliższe wschodnie brzegi Dniepru, są granicami *jedności Narodów Europejskich w tych wszystkich wydziałach;* że, przeciwnie: Moskale, zacząwszy od północnéj części Gubernii Nowogrodzkiéj, od wschodnich części Twerskiéj i Smoleńskiéj, też od zachodnich granic Gubernij: Kałużskiéj, Orłowskiéj (wyjąwszy tu bieg rzeki Desny), w Kurskiéj i w ziemi Kozaków Dońskich — są *w ścisłéj jedności pod temi wszystkiemi względami z Narodami szczepu Uralskiego,* do których oni należą *z pochodzenia.*

Nie powiadamy, ażebyśmy pierwsi torowali drogę dla tak wielkiéj wagi i tak rozmaitych badań; owszem, z przyjemnością nazywamy po imieniu nauczycieli naszych, jeżeli ich spotkaliśmy; lecz w wielu punktach dopełniamy ich o ile umiémy. A nadto, my pierwsi torujemy drogi dla ułożenia spostrzeżeń w owych wydziałach dla zastosowania praktycznego, do celu naszego, to jest: do okazania granic Narodów Jndyjsko-Europejskich, ze wschodu, a Uralskich, z Zachodu, w spotkaniu ich w Europie. Oczywista, że tu kontentować się opowiadaniem trudno; *trzeba udowadniać i ciągle udowadniać.*

Ażaliśmy wszystko co przedsięwzięli udowodnić, udowodnili zupełnie? Jesteśmy przekonani, że tak jest; zresztą, gdzie mamy wątpliwości, mówimy: *oto tu jesteśmy w wątpliwości.* Niepewności nie okazujemy za prawdę.

Przekonani zaś jesteśmy o jednéj wielkiéj prawdzie, a tą jest następna: że jeżeliby nawet późniejsze poszukiwania badaczy zmieniły

w jakim punkcie to, co pokazujemy za rzecz pewną; i w takim razie zyskaliśmy wiele; ci, którzy nas zbijać będą w tym lub owym punkcie, całości systemu nie naruszą; a co przyjemniejsza dla pracującego na polu naszém, oni zbijać nas będą podług tego samego systemu jakowy my sami wskazujemy; bo nasz system jest sprawiedliwy, i przeciwnicy nasi, jeżeli są historykami, potępić go nie mogą.

Wiara nasza wzmacnia się i środki obrony prawd które podnosimy stają się coraz silniejsze, w miarę wysileń przeciwników naszych, których mamy nie tylko między Moskalami, ale i między Ziomkami naszymi.

Wiadomo, że Gabinet Petersburski ofiarował aż 500,000 rubli srebrem na wystawienie Pomnika w Nowogrodzie, mającego uwiecznić, jak mówi ogłoszenie Gabinetu, *Założenie Państwa Rossyiskiego w 862 roku.* Ogłoszony już i program dla współubiegających się o plan Pomnika; nagroda za plan będzie odpowiednią wielkości celu. Cel zaś jest: uświęcić opinią przyjętą, a, jak zobaczymy, nakazaną ukazem Katarzyny 11, że początek Państwa Moskiewskiego zaczyna się nie w saméjże ziemi dzisiejszych około 40,000,000 Moskali, ale w Nowogrodzie i na Rusiach; że Dzieje Nowogrodu i Rusi są początkiem Dziejów Moskwy; że napad Mągołów i Tatarów w XIII wieku gwałtownie oddzielił Rusie od Moskwy; że Książęta Litewscy i Królowie Polscy panowali na Rusiach na prawie podboju, kiedy Rurykowicze panowali tam na prawie dobrowolnego wyboru na tron dynastyi Rurykа; że Dóm Romanowych, a następnie Hosztejn-Gottorpów, miał i ma prawa-historyczno-dynastyczne na Rusie; że Moskale są Słowianami i przyjęli religiją Chrześciańską wtenczas, kiedy i Słowianie Nowogrodzcy i przy Dnieprzańscy.

Takie są główne zasady na ktorych uwiecznienie Pomnikiem, jakoby były wielkiemi prawdami, Gabinet Petersburski ofiarował 500,000 rubli srebrnych, to jest około 3,500,000 złotych polskich, oprócz nagród za plan!

My dziękujemy z całego serca Gabinetowi Peterskurskiemu za ogłoszenie myśli o Pomniku; bo ów Pomnik, otworzy oczy wszystkim, prawda zostanie wyjaśnioną, i imię tego co to pisze nie zostanie zapomnianém u Ziomków jego i u innych braci Słowian; bo będzie im przypominało oswobodziciela ich myśli od moralnéj niewoli, która jest najstraszniejszą tyraniją, narzuconą im przez Gabinet Moskiewski.

A tymczasem, walczą przeciwko zasadom które ogłaszamy najznakomitsi pisarze Polscy, wszyscy historycy Polscy! Wszyscy, wszyscy do jednego; bo wszyscy wyłączają Dzieje Rusi z Dziejów Polski albo nawiasem o tych Dziejach mówią w Dziejach Polski do XIV wieku; mają Moskali za połączonych ze Słowianami potrzebami wypływającemi z jedności pochodzenia i z jedności pierwotnéj cywilizacyi słowiańskiéj.

Tu nawet, na tułactwie, gdzie jedność Polski więcéj powinna być zrozumianą niż w kraju; Gabinet Petersburski liczy mnóstwo pisarzy na których, w razie danym, powołać się może *dla usprawiedliwienia słuszności zasad które pragnie uwiecznić Pomnikiem Nowogrodzkim.*

My o tych usterkach naszych pisarzy będziemy mówili późniéj, o tyle, o ile to będzie mogło posłużyć postępowi nauki; bo w miejscu wchodzenia w rozprawy z naszemi sędziami, wolimy zacząć od przedłużenia naszych udowodnień o potrzebie reform, i o zasadach na których te reformy powinny się odbywać.

Kończymy te kilka uwag wstępnych wypisaniem ostatnich wyrazów pierwszéj Części naszych *Zasad:* Tam powiedzieliśmy:

Ponieważ i Polacy i Moskale *światli* są przekonani: że ani Polacy niezostaną Moskalami, ani Moskale Polakami; główne więc pytanie do rozwiązania jest następne: *gdzie są takie granice jeograficzno-historyczno-cywilizacyjne, które rozdzielają mieszkańców Państwa Polskiego od Państwa Moskiewskiego, tak: że te Państwa mogą istnieć obok siebie, przy zupełnéj onych niepodległości, i dla rozwijania téj niepodległości na pożytek i Moskwy i Polski i innych Narodów. (Zasady, Część I str. 98).*

## I. TREŚĆ.

*Wpływ jeograficznego stanu Polski i Moskwy na rozwój Dziejowy ich mieszkańców. Polska w najdalszych swych granicach Wschodnich, stanowi ścisłą jedność z resztą Europy, pod względem systemu gór; pod względem systemu rzek; pod względem gatunku ziemi i pod względem klimatu. Moskwa, pod temi wszystkiemi względami, należy do systemu Azyi. Wpływy tych różnic na formacye Państwa Polskiego i Państwa Moskiewskiego. Uwagi w tym względzie co do Słowian Dunajskich.*

Jakimże nowym sposobem potrafimy przekonać i Historyków i Polityków, to jest : i ludzi którzy badają Dzieje rodu ludzkiego pod względem przeszłości, i tych, którzy je badają dla czasowego zastosowania praktycznego; jak ich przekonać, o tém : że wnioski które robią z dotychczasowego wykładu Dziejów Polski i innych Krajów Słowiańskich, też z Dziejów Moskwy, są *zupełnie fałszywe*, bo opierają się na zasadach *zupełnie fałszywych?*

Dotąd udowadnialiśmy jedność głównych mieszkańców Polski i innych Słowian z narodami Indoeuropejskiemi; a jedność Moskali z narodami Uralskiemi, opierając się głównie na świadectwach kronikarzy, na Etnografii; świadectwa niektórych objawów cywilizacyi były dotąd tylko nawiasem wspominane. I teraz jeszcze na dowody o jedności charakteru cywilizacyi Słowian; nawet mieszkańców Nowogrodu, Smoleńska i Małéj Rusi, z resztą Europejczykami; a o jedności Moskali z Uralczykami, powoływać się będziemy bardzo mało. Terazniejsze dowody nasze główne opierać się będą na *prawdach fizycznych*. Porzucamy kroniki, Etnografiję, jedném słowem : *porzucamy ludzi*, a za środek naszych badań *weźmiemy teraz rydel!* Pójdziemy szukać granicy Słowian i ogólnie Europejczyków ku Wschodowi, *z ryskalem*, z rydlem w ręku; weźmiemy pług; bo mamy badać *Historyą Polski i Moskwy* z wpływu na nie ziemi, a więc w czasach *bliskich po potopie, kiedy jeszcze ani Polska ani Moskwa nie miały ludzi u siebie, a więc Etnografija niepotrzebna.*

Jużeśmy położyli pierwsze podstawy Dziejów Polaków i innych Słowian, też Dziejów Moskali w czasach bliskich po potopie, kiedyśmy przyjęli za zasady cztéry epoki ich życia w Azyi (to jest I epoka : wyrób jedności rodu ludzkiego; 2 epoka : wyrób podziału rodu ludzkiego

na trzy wielkie rody: tak zwany Biały, Żółty i Czarny; 3 epoka: wyrob podziału rodu Białego na trzy gałęzie: Aryjską lub Jndyjską Uralską i Semitycką; 4 epoka: wyrób udzielności Słowian, Romanów lub Łacinników i Giermanów z gałęzi Aryjskiéj. Zob, Zasady. . . Część Pierwsza, str. 13—14). Zobaczymy z kolei wielkie znaczenie tych podstaw w nowożytnych Dziejach Narodów które nas zajmują. Teraz oto mamy do zrobienia główne zarysy Dziejów Polski i Moskwy przed przybyciem do Europy ich dzisiejszych posiadaczy, a to w celu jakowy wyłożyliśmy w tytule niniejszego rozdziału. Przystępujemy do okazania ważności tego celu dla rozbioru Dziejów nie tylko naszych, ale i wszystkich Narodów Jndoeuropejskich i Uralskich. Jak albowiem w innego rodzaju badaniach Dziejów Polski i Moskwy, tak i w badaniu wpływu na nie saméj ziemi, niemożemy nie dotknąć wszystkich Narodów Jndoeuropejskich i Uralskich; bo tylko takie wyższe zapatrywaniesię, pozwala dobrze widzieć i ocenić pytania: co do Litwy, co do Rusi, co do miejsca Moskali między Narodami; pytania które są trudne do zrozumienia, gdy chcemy je oceniać w granicach tylko tych narodów, w granicach, że tak powiemy, prowincyonalnych.

Przystępujemy do rzeczy.

Pan Bóg ograniczył siedzibę ludzi na jednéj kuli ziemskiéj, aby pamiętali, że zmuszeni są żyć razem, a więc zmuszeni są do praktykowania cnót Chrześcijańskich w robieniu sobie wzajemnych ustępstw. Lecz podzielił ziemie też tak, aby ułatwić owo praktykowanie nauki swojéj najprzód, dla pewnych grup społeczeństw ludzkich, aby, gdy każda z grupy będzie ściśle złączoną, łączyła się z inną, podług rozmaitych stopni pokrewieństw.

Tak jest; samą budową ziemi złączył Pan Bóg Europę z Azyą lądem na ogromnéj przestrzeni; lecz określił granicę Europy — uważmy dobrze — morzem Baltyckiém i najbliższemi okolicami wschodniego brzegu Dniepru; podobnież, samą budową ziemi złączył Pan Bóg Moskwę z najgłębszą Azyą.

Myśmy długo błąkali się nimeśmy przyszli do wniosku który tylkoco określiliśmy; a teraz, gdy myślimy o kłopotach naszych w tych badaniach, wstydzimy się; bo my rzeczy tak z siebie jaśnéj jak dzień, szukali, jak gdyby była w ciemności. W rzeczy saméj: popatrzmy na mappę Europy i Azyi, a wszystko widoczne. Ograniczamy się najprzód Polską i Moskwą; uważamy je jako *jedność jeograficzną*, i widzimy:

Że *mniejsza* część tych ziem ma cztery zupełnie osobne systemy wielkich rzek, to jest : Wisły, Dźwiny Dniepru i Dniestru, a *większa część* ma tylko jeden system, to jest, Wołgi. Wołga przebiega od końca do końca całą tę większą część. *Nie ma więc jedności.*

Daléj : mniejszą część przerzyna wiele ale małych tylko rzeczółek, które kierują się ku owym czterem głównym arteryom; lecz największa ich część tworzy osobne systema. Przeciwnie : *większą część* przerzynają dwie wielkie rzeki : na północ, Kama, a na południe wielka rzeka Oka; *i te obie wielkie rzeki są bezpośrednio podległe Wołdze.* Widoczna więc: że mieszkańcy przestrzeni objętych owymi czterma oddzielnemi systemami rzek : Wisłą, Dźwiną Dnieprem i Dniestrem, będą miały aż *cztéry*, mniéj lub więcéj silne, wyroby *życia prowincyonalnego;* gdy mieszkańcy przestrzeni objętéj jednym tylko systemem wielkiéj swéj wewnętrznéj wodnéj arteryi, będą mieli jeden tylko charakter, lub *jeden tylko prowincyonalizm*, chociaż owa przestrzeń jest kilkanaście razy większą od pierwszéj. Nie ma więc jedności.

Pomijamy mnóstwo innych kombinacyj wypływających z kierunku rzek, które ułatwiają wyrób czterech prowincyonalizmów w Polsce, a wielkiéj jedności mieszkańców w Moskwie ; albowiem istniejący stan rzeczy jest właśnie wynikiem tych zasad.

W rzeczy saméj ; Polska ma cztery główne, mniéj lub więcéj silne, prowincyonalizmy , to jest : Wiślański, Dźwiniański, Dnieprzański, (Ukrainski) i Dniestrzański, każdy z swojemi małemi odcieniami. Widoczna, z drugiéj strony : że fizyczna budowa Polski nie pozwala na wyrób wielkich różnic między prowincyonalizmami; Polska albowiem, chociaż nie przedstawia tak wielkiéj jedności stepowéj, jak Moskwa ; chociaż dość ma rozmaitości w swéj budowie, jest jednak złączoną pagórkowatą równiną.

Dodać tu jeszcze musimy : że z cztérech systemów rzek Polski, Dniestr, będąc najmniéj wyrazistym, prowincyonalizm przy-Dniestrzański będzie jeszcze słabszy, niż nad-Wiślański, nad-Dźwiniański i nad-Dnieprzański.

Patrzmy się jeszcze na lesiste stepy moskiewskie. Jakkolwiek nadzwyczaj są od siebie jeograficznie odległi mieszkańcy, naprzykład, na południu położonych Gubernij : Astrachańskiéj i Orłowskiéj, od mieszkańców północnych Gubernij : Jarosławskiéj, Wołogodzkiéj, Kazańskiéj i Permskiéj ; wszyscy jednak są pod wpływem tegoż samego

systemu rzeki Wołgi, bo dwie rzeki wielkie : Oka i Kama, łączą ich, pierwsza płynąc z Gubernii Orłowskiéj, druga, z Gubernii Permskiéj, do Wołgi.

O rzece Donie pamiętamy ; wkrótce do niéj przyjdziemy ; tu przypominamy tylko, że Don, chociaż sam przez się większy jest od Oki ; ta jednak rzeka ma więcéj znaczenia, niż Don w Dziejach wyrobu jedności mieszkańców Moskwy; a to dla tego, że Oka stanowi jedność z Wołgą, gdy Don jest samotny. Takiż stosunek Dźwiny wschodniéj do Kamy.

Aby lepiéj dać uczuć silny wyrób jedności mieszkańców Państwa Moskiewskiego w głównych charakterach ich cywilizacyi, przypomniemy jeszcze : że rzeki : Oka i Kama, taką w tym względzie oddają usługę mieszkańcóm południowéj, wschodniéj i północnéj Moskwy, jaką rzeka Bug oddaje mieszkańcom Polski. Bug ma swe źródło na Rusiach, a wpada do Wisły : ztąd gdy przy-Bużaniec Rusin pomyśli o swéj rzece, zaraz łączy się myślą i sercem z Wisłą i z nad-Wiślanami, tak, że duże te rzeki, jak i podania mieszkańców ich brzegów, stają się dla niego ściśle połączonemi, spokrewnionemi. Podobnegoż uczucia jedności doznają mieszkańcy Orła, Kaługi, Moskwy, Tweru, Jarosławia, Wołogdy Permu, Kazania, Astrachania, z powodu stosunku ich rzek.

Te są główne zasady wpływu jeograficznego składu Polski i Moskwy na Dzieje ich mieszkańców.

Nim pójdziemy daléj w badaniach naszych z tegoż stanowiska, odpowiemy tu zaraz na pytanie następne : ażali dla postępu cywilizacyi mieszkańców pewnego kraju, lepszym jest brak w nim prowincyonalizmów, czyli wyrób takowych.

Nie wahajmy się odpowiedzieć z góry ; że społeczeństwa które powstały z wyrobu różnych prowincyonalizmów, z walk między sobą ; jeżeli te prowincyonalizmy zlały się dla utworzenia całości w imię myśli wyższéj : takie społeczeństwa mają większe zasoby na rozwijanie cywilizacyi, aniżeli społeczeństwa, które powstały bez poprzednich walk prowincyonalizmów, na prawie tylkoli pierwotnéj jeduości rasowéj. A to dla tego : że wyrób życia prowincyonalnego, dowodzi wyrobu osobistości mieszkańców. Jeżeli zatém tak już wyrobieni w osobistości mieszkańcy, łączą się z sobą, połączenie takie zawsze ma na celu wyższą myśl moralną, dla dopełnienia któréj życie prowincyonalne nie wystarcza : a więc tak utworzone społeczeństwo musi mieć więcéj żywiołu moralnego, niżeli społeczeństwo które powstało jedynieli na prawach pier-

wotnéj plemienności, bo tu nie było wyrobu osobistości, nie było moralnych walk, a więc niebyło i ofiary z praw osobistości dla jakiego celu wyższego.

Stan cywilizacyi mieszkańców Polski, przy czterech jéj prowincyonalizmach, i stan cywilizacyi mieszkańców Moskwy, przy nadzwyczaj wielkiéj jedności ich w cywilizacyi, najwymowniéj potwierdza co mówimy.

Tak w krótkości odpowiedziawszy na nasze pytanie, idźmy daléj.

*Rozpatrzmy Polskę i Moskwę w stosunku do Europy i do Azyi pod względem jeograficznym. Tu uderzą nas jeszcze więcéj różnice Polski od Moskwy.*

obaczymy, że budowa fizyczna Ojczyzny naszéj przyczynia się, z swojéj strony, do jedności jéj mieszkańców z Narodami Zachodniéj Europy; tak samo, jak pochodzenie mieszkańców Ojczyzny naszéj, wyrabia, z swojéj strony, też jedność: zobaczymy, że i sama fizyczna budowa Państwa Moskiewskiego oddziela mieszkańców onego od Europy, a łączy ich z mieszkańcami Azyi Środkowéj do murów chińskich, tak jak ich łączą i potrzeby umysłowe i moralne, wypływające z pochodzenia.

*Tak jest*; jedność mieszkańców Polski z narodami Łacińskiemi i Giermańsko — Skandynawskiemi, potrzeb wypływających z pochodzenia, jak również wielka jedność podobnych potrzeb Moskali z narodami szczepu Uralskiego, wypływa nie tylko z stopnia ich rodzeństwa po krwi, jak to widzieliśmy w Pierwszéj Części; ta jedność jest nadto wypływem innych przyczyn, równie ważnych, a mianowicie: fizycznego składu Polski i Moskwy w stosunku do Europy i Azyi, a nadto, wypływu ducha i charakterów cywilizacyi mieszkańców dwóch tych Państw, w czasach starożytnych po rozdziale rodu ludzkiego, w Wiekach Średnich i Nowożytnych. Z kolei mamy okazać słuszność téj zasady co do przyczyn jeograficznych.

Z mnóstwa przyczyn fizycznych które wpływały i wpływać będą zawsze na wyrób jedności mieszkańców Polski z narodami Giermańskiemi i Łacińskiemi, jak również na wyrób jedności Moskali z narodami Uralskiemi, zatrzymają nas, choć po chwilce, cztery: *najprzód*: kierunek gór; *po drugie*: kierunek rzek; *po trzecie*: gatunek ziemi; *po czwarte*: klimat.

*Co do pierwszéj przyczyny.* Uważając całą Europę i Azyę aż do gór Kaukazkich i do gór Tybetańskich, za jedność, widzimy : że Polska należy do ścisłego systemu Europy pod względem kierunku jéj gór. Wschodnie granice historycznéj Polski są właśnie ostatniemi granicami tego systemu.

Pierwszy z badaczy który zwrócił uwagę na ten przedmiot był znakomity uczony Duński, który pisał po francuzku, Malte-Brun. On góry Finlandzkie na północy i wzniosłości przy-Dnieprzańskie uważał za granicę systemu gór czysto-Europejskich (1).

W nowszych czasach, znany już nam uczony, P. Schnitzler, potwierdził spostrzeżenie Malte-Bruna, i dopełnił takowe, okazując : że nie katarakty Dniestrzańskie, ale Dnieprzańskie (są koło Ekaterynosławia), stanowią granicę systemu gór europejskich ku południowi; że sławne Porohi lub katarakty Dnieprowskie są ostatniemi odcinkami gór Karpackich. (2) Tu należą i *wzniosłości Pieczarskie* w Kijowie.

Dodamy jeszcze następne szczegóły : *Pierwszy :* Góry, a właściwie pagórki Waldajskie, gdzie są źródła dwóch rzek : Dźwiny, i Wołgi; (w Gubernii Twerskiéj), a na południu, pagórki Awratyńskie, gdzie są źródła rzeczek w Gubernii Wołyńskiéj — są innemi łańcuchami, łączącemi góry Zachodnio-Południowéj Europy z Polską.

*Drugi :* gdy uważamy Polskę samą przez się, ona jest płaszczyzną; lecz gdy onę uważamy w stosunku do reszty Europy z jednéj, a do Moskwy, z drugiéj strony; gdy zauważymy nadto, że góry Uralskie nie rozdzielają mieszkańców dwóch stron jéj grzbietów, nawet tyle, jak Karpaty oddzielają swych przybrzeżnych mieszkańców : okaże się, przy takiém porownaniu, tém widoczniéj : że cała Europa jest krajem górzystym w stosunku do Moskwy i do stepów azyatyckich do Tybetu, a w Europie do gór Kaukazkich ; że Polska stanowi ścisłą jedność z resztą Europy *pod względem jéj gór*, tak, jak Moskwa (*która sama przez się jest połową Europy, gdy onę do Europy liczymy*) ; czyni ścisłą jedność ze Środkową Azyą pod względem suchych swych stepów.

Te zasady jeograficzne Dziejów Polski i Moskwy są niezmiernie wiel-

(1) Geographie. de l'Europe : wyd. 1844, t. 2.

(2) Statistique. *de la Russie, Paris* 1858. *Premiére Partie.*

kiéj wagi nie tylko w Dziejach tych Państw, ale w ogólnych Dziejach Narodów Jndoeuropejskich i Moskiewsko-Uralskich.

Jedność Polski z resztą Europy, a jedność Moskwy z Azyą Środkową jest widoczną i w systemacie *ich rzek*, to jest w systemacie różnic ich potrzeb handlowych i cywilizacyjnych, co zaraz zobaczymy.

## II.

## *(Ciąg dalszy).*

*Co do drugiéj przyczyny :* Góry kierują przeznaczeniem rzek, i przeciwnie; rzeki kierują przeznaczeniem gór: nie tak, aby jedne i drugie miały być obok siebie, ale tak, jak widzimy w praktycznem zastosowaniu w Europie i Azyi : system gór europejskich kończy się, jak widzieliśmy, w Finlandyi i we wschodnich kończynach Polski; góry albowiem lub raczéj wyniosłości waldajskie lub wendyjskie, a przynajmniéj wielka część onych, kończą posiadłości tych Słowian, którzy ściśle wchodzą do rozwoju historycznego mieszkańców Polski; nie tylko dla tego, że część tych wyżyn była pierwiastkowie zamieszkaną przez Lechów kiórzy wyszli z Polski w czasach dawnych, jak to okazuje cały rozwój starożytności słowiańskich *(porównaj : Staroż. Słow. Szafarzyka, szczególnie tom 2 str. 96 gdzie rzeka Twerca jest oznaczoną za granicę ostatnich posiadłości słowiańskich w stronach gór waldajskich i str. 180, 448 i 618 gdzie są ostatnie wyniki dowodzeń Szafarzyka : że Słowianie którzy byli pod panowaniem Rusów przyszli do swych ziem z Polski po — wiślańskiéj);* ale i dla tego, że dawny lechicki żywioł mieszkańców tych wyżyn był wzmocniony przez osiedlenie tu jeńców polskich w końcu XVII wieku (1); podobnież i Gubernija Ekaterynosławska jest zamieszkałą prze Mało-Rusinów w wieku XVII i w XVIII, którzy należą jeszcze ściśléj do Słowian, a właściwiéj Lechów tych, którzy są dziejowego wychowania Polski.

Owóż i system rzek europejskich kończy się w tychże ostatnich granicach Polski w obszernem znaczeniu téj nazwy; system albowiem

(1) Baron Haxthausen, Etudes. . . sur la Russie vol. 3. p.

rzek europejskich odpowiada systemowi europejskich gór, a to w tém: *że ich kierunek jest nadzwyczaj rozmaity*, co szczególnie uderza przy porównaniu Europy z Moskwą, która chociaż zajmuje połowę Europy, ma tylko jeden system rzeczny (Wołgę z Oką i Kamą) gdy druga połowa Europy, *ma aż do dwudziestu bardzo różnych systemów rzecznych.*

Moskwa, jak widzieliśmy, zaczyna system stepów, które kończą się u gór Kaukazu i Tybetu: Ponieważ nie ma na przestrzeni tych stepów gór takich jakiemi są Karpaty, Bałkany, Alpy i wiele innych w Europie; bo góry Uralskie, sławne z swych kopalń, nie są wcale wyniosłe: dla tego góry Kaukazu i Himalai odpowiadają owym stepom. Dla tego to i rzeki Moskiewskie, jak Wolga, Jenissej, Amur, (niedawno chiński dziś moskiewski) tak są wielkie, bo są w harmonii z drugą, górzystą częścią Azyi, bo oznaczają krainę stepów.

Przeciwnicy nasi mogą nam powiedzieć: że rzeka Dunaj może się równać z owemi rzekami moskiewskiemi, bo jest bardzo wielką, a nie charakteryzuje swoich okolic jako stepowych, co charakteryzuje Wołga i inne wspomnione rzeki moskiewskie. Na to odpowiemy w kilku wyrazach: Dunaj nawet, największa rzeka systemu europejskiego, jest rzeczką tylko przy porównaniu jéj z Wołgą.

*Co do trzeciéj i co do czwartéj przyczyny.*

Wyznajemy: że jeżeli okazaliśmy powagi w obcych badaczach, dla udowodnienia, choć w głównych zarysach, (o ile zasoby nasze pozwalają nam wydatków na druki), że wschodnie granice Polski historycznéj są ostatniemi granicami systemów rzek i gór europejskich; że system ziemi moskiewskiéj ściśle one łączy z resztą Azyi stepowéj; mamy przeciwko sobie opinią publiczną w ustaleniu owych dwóch w przeciwnych kierunkach jedności, w zastosowaniu *i do gatunku ziemi i do klimatu.*

Gieologowie i Naturaliści Francuzi, do których przychodziłem po naukę w tych rzeczach, zdziwili się nawet, że myślę, jakoby mogły być różnice między krajami przy-Dnieprzańskiemi a przy Wołżańskiemi, o jakowych wspomniałem. Na mapach jakie oni robią co do gatunku ziemi, co do roślin, żadnéj nie okazują różnicy. Rusie i Moskwa jest dla nich jedno, mianowicie Moskwa bliska Litwy i Mało-Rusi.

Trudno nam mówić w przedmiotach które nie są naszą specjalnością. Uwagi zatém jakie robimy w wydziale gieologicznym, jak również

w wydziale różnic Polski a razem Europy, od Moskwy, pod względem klimatycznym, są tylko wynikami kombinacyj z innego rodzaju badań. Te to kombinacye mamy za godne, aby na nie zwrócili uwagę specialiści. Upraszamy oto szczególnie, P. Jedlińskiego, Członka Towarzystwa Geologicznego Francuzkiego, i Uczniów *Szkoły Wyzszéj Polskiéj w Paryżu*, poświęcających się naukom których kombinacye nasze dotyczą. Kombinacye zaś nasze są następujące :

*Najprzód*. Polska przedstawia dwie panujące pochyłości : jedna z tych jest skierowaną ku morzu Baltyckiemu ; druga, ku morzu Czarnemu. Kierunki dwóch rzek : Wisły i Dniepru, charakteryzują one. Moskwa zaś przedstawia jedną tylko panującą pochyłość, a ta dąży ku Wschodowi, ku Azyi Środkowéj, tak, że z tą Azyją stanowi jedność stepową. Ten jednostajny, a co, podług nas najważniejsza, gwałtowny kierunek pochyłości moskiewskiéj, zupełnie różnéj od dwóch pochyłości Polski, doskonale charakteryzuje się kierunkami dwóch rzek panujących w systemie moskiewskim, to jest : Wołgi i Amuru. Jeżeli dodamy do tego to, cośmy okazali wyżéj co do kierunku gór, to jest ; że góry Finlandzkie, Waldajskie (tu źródła Dźwiny i Wołgi), daléj : wyżyny przy-Dnieprzańskie w Kijowie i porohi lub katarakty Dnieprowe ; są ostatniemi kończynami gór systemu europejskiego : niepodobna przypuścić, aby jeden gatunek ziemi i jeden klimat panował w Polsce przy-Dnieprzańskiéj i w Moskwie.

Dla poparcia méj myśli, nie mogę nie przedstawić na uwagę panom Geologom, tego, co nauczyły mnie moje własne spostrzeżenia w podróżach.

Pierwszy raz przejeżdżałem Dniestr między Tyraspolem a Benderami. Jechałem z Odesy ; ciągle piaski i piaski ; taka jednostajność jak na morzu, tylko tam jednostajność piasków, a wodę trzeba mieć w powozie, jak czumaki robią. Mnie nie przykrzyły się wcale te pustynie, bo były to czasy młodzieńczych nadziei spiskowca politycznego i cele były pełne gorącego patryotyzmu. Mimoto jednak, kiedym przejechał Dniestr, uderzony byłem nadzwyczajną różnicą i klimatu i całéj ziemi. Powietrze napełnione najprzyjemniejszą wonią kwiatów, bo też piękną zieloną trawą i polnemi kwiatami usłana cała ziemia koło Benderów; tak, że nie tylko małéj wagi rzeczą zdały mi się liczne ślady obozu Karola XII, ale, wyznaję, że uczucie piękna natury téj ziemi było u mnie silniejsze na chwilę, niż sam patryotyzm. Jeszcze wówczas nie myślałem o systemacie rzek, gór i klimatu, odróżniających odwiecznie Polskę

icałą Europę od Moskwy ; lecz wówczas powiedziałem sobie : że to ów głęboki kanał, Dniestr, dał inną ziemię dwóm swoim stronom.

Jeszcze więcéj przekonałem się o wpływie wielkich rzek na gatunek ziemi i na klimat, gdym zwiedził okolice dwóch stron Dniestru, koło Soroki i Jampola. Z prawéj, bessarabskiéj strony Dniestru, winnice są płodem zwyczajnym, jak pszenica ; już nie ustają w całéj Mołdawii i Wołoszy ; przeciwnie, z lewéj strony Dniestru, winnice są tylko przy jego brzegach, o dwie, a najdaléj o trzy mile, i już są gorsze. Daléj, z bessarabskiéj strony Dniestru, mięso baranie używa się na stołach najbogatszych bojarów ; bo nawet mięso baranie jest u nich tak mięsem zwyczajném i przyzwoitém, jak u nas wołowina. Wiadomo zaś, że u nas baranina jest daniem wyjątkowém na stołach, potrzebuje różnych przypraw gorzkich, bo czuć się daje nie dość przyjemnie. W Bessarabii już tych przypraw nie potrzeba, Pytałem się jednego Bojara : zkąd ta różnica ? odpowiedział mi : u nas trawa inna, niż za Dniestrem.

Zostawiam naturalistom i medykom badać te szczegóły, dla których, z jednéj strony tak wązkiéj rzeki, jak Dniestr, winnice są płodem naturalnym, a trawy takie, że karmiące się nią barany dają mięso nie potrzebujące osobnych przypraw by były użyte ; a dla czego zupełnie przeciwnie rzecz się ma na drugiéj stronie téjże rzeki. Dla nas jest pewném : że rewolucye ziemi które wydały Dniestr, dały inny gatunek ziemi, inny klimat, obu stronom téj rzeki. Mówimy i klimat ; bo gatunek ziemi i klimat idą razem ; ponieważ mniejszy lub większy stopień gorąca ziemi, odpowiada mniejszemu lub większemu gorącu atmosfery.(1)

Też same różnice zauważaliśmy po obu stronach Dunaju, chociaż tu nie tak wielkie, jak na Dniestrze. Podobnież wielką różnicę zauważaliśmy po obu stronach Bosforu. My nazwaliśmy Bosfor najpiękniejszą ulicą Konstantynopola (i całego świata, w piśmie : *Le Panrussizme*),

(1) Na to mamy dowody z własnego doświadczenia. Kiedy szczątki Legionów Polskich weszły do Turcyi po upadku powstania Węgierskiego, ogromny śnieg upadł w Konstantynopolu i w Smyrnie. Polacy się zdziwili, i zadrżeli na myśl, że wówczas bracia ich przechodzą Bałkany. Jednakowoż, nikt z Legionistów nie zginął od zimna, a drzewa figowe i pomarańczowe, ze zdziwieniem wszystkich, bardzo mało ucierpiały! Dla tego oczywiście, że ziemia miała w sobie wysoki stopień ciepła, odpowiedny zewnętrznemu klimatowi Turcyi, czyli jéj atmosferze w stanie zwyczajnym.

tak jest w istocie : ależ ta ulica nadzwyczajne sprawiła różnice po-obu swych stronach.

Oto są pierwsze powody dla których muszę uważać za mylne podania gieologów o jednakowości ziemi w Moskwie i przy Dnieprze : jednakowość być może i być musi, lecz tylko na małą odległość, tak jak winnice koło Jampola. W właściwéj Moskwie, gatunek ziemi musi być inny. Boć przecie Dniepr jest rzeką i szerszą i głębszą niż Dniestr. Rewolucye zatém które utworzyły Dniepr, musiały wpłynąć i na pokłady słojów ziemi, jedném słowem : na jéj gatunek po obu stronach tego rewolucyjnego objawu. Lecz mam i inną przyczynę którą również poddaję na uwagę specyalistów.

*Podrugie.* Że ziemia i klimat muszą być i są bardzo różne w Polsce jeograficzno-historycznéj z jednéj, a w Moskwie z drugiéj strony, to widoczna w botanice dwóch krajów. Czytelnik się domyśla, że nam tu idzie o okazanie rzeczy w najogolniejszych zarysach. Zatrzymamy się tylko szczegółowiéj na Topoli, bo nań zwrócił naszą uwagę jeden uczony Moskiewski, P. Masłow, a z tego powodu śledziliśmy innych pisarzy mówiących o tém drzewie. Z naszéj więc monografii o topoli, o ile dotyczy rzeczy dzisiejszéj, powiadamy : że Moskwa topoli nie wydaje. Dowody nasze są w pismach samego P. Masłowa, Członka Towarzystwa Agronomicznego w Moskwie, (w Raporcie z podróży jego do Kijowa w r. 1837 — 1838). Badacz ten wydziwić się dość nie może piękności drzew topolowych Mało-Rusi.

Drzewa topolowe rosnące dziko, bez osobnéj pieczy, kończą się na wschodnich i na północnych granicach Małéj i na Białéj Rusi.

Zapytajmy teraz : jaka to ziemia sprzyja rozwinięciu się topoli, a jaka jéj nie sprzyja ?

Botanika i doświadczenia odpowiadają : że *doliny* są najwłaściwszemi miejscami dla drzew topolowych, gdy *płaszczyzny* nie są onym tak właściwe ; ziemie zaś *piaszczyste* są dla nich nieprzychylne, lecz jeszcze istnieć mogą; zupełnie zaś giną w ziemiach *gliniastych i twardych.*

Widoczna więc : że Polska przedstawia płaszczyzny, lecz wtencza tylko, kiedy porównamy Polskę z innemi częściami Europy zachodniéj i południowéj ; lecz Polska, przy porównaniu jéj z Moskwą, jest w jedności z Europą, bo Moskwa zaczyna się już stepy i piaszczyste i gliniaste i twarde które ją łączą z Azyą Środkową.

Zapytajmy się jeszcze Medycyny : które są dolegliwości ludzkie leczone przez własności drzewa topolowego? Pytamy się o to ; jesteśmy albowiem tego zdania : że na te dolegliwości ciała ludzkiego w pewnym kraju, które przybyły z dalekich obcych krajów, w tychże krajach obcych są najwłaściwsze na nie lekarstwa ; lecz dolegliwości wypływające z przyczyn miejscowych, składu ziemi, klimatu i t. d. mają lekarstwa w owych własnych krajach. Owóż słowniki medyczne nauczyły nas: że *kwiat topolowy* léczy a przynajmniéj łagodzi *bole reumatyczne, hemoroidy i choroby skórne.*

Zapytajmy się podobnie poezyi, podań, przesądów ; zapytajmy się sztuk i rzemiosł ; a każde, z swojéj strony, dostarczy nam bardzo wiele ciekawych szczegółów, które udowodnią coraz jaśniej, że ziemia Polski w ogólnych swych granicach, przychylna dla drzew topolowych, jest innego składu niż ziemia moskiewska, która, w ogólnych swych najściślejszych granicach (w tak zwanéj Wielko-Rossyi i daléj w Azyi), jest nieprzyjaciółką topoli.

Mowimy o ogólnych granicach i Polski i Moskwy; bo w Polsce mogą znajdować się i są pewne kawałki ziemi nie przychylne dla topoli, gdy mogą znajdywać się w Moskwie pewne cząstki ziemi przychylne dla tego drzewa. Lecz te wyjątki nie osłabiają, a owszem, udowadniają słuszność zasady.

Wspomnieliśmy o topoli w żywiole poetycznym Polski, w zywiole jej podań narodowych, przesądów i t. d. Żeby dać uczuć do jakiego stopnia Moskale są obcy dla tych wszystkich oddziałów wrażeń, ktore się okazują w formach myśli i w obrotach mowy, dość powiedzieć : że widok topoli, nawet topoli Białoruskich, dla Moskali, nawet dla mieszkańców Gubernii Moskiewskiéj, robi takie wrażenie, jak na nas ogrody pomarańczowe Sycylii i Malty.

Mamy przed sobą *Atieczestwiennyia Zapiski* (Ojczyste Pamiętniki), księgę z r. 1857, za miesiąc wrzesień. Tu czytamy co następuje : « Jadącego z Rossyi północno-wschodniéj » (Autor jedzie z Moskwy na Białoruś) « uderza nadzwyczajnie i nadewszystko zmiana roślinności, « która okazuje, że udajemy się ku południowemu klimatowi. Radość « z jaką ja widziałem poraz pierwszy o 525 wiorst za Moskwą w Gu- « bernii Mohilowskiéj, topole, to piękne i strojne drzewo, które sta- « nowi najpiękniejszą ozdobę i ogrodów Ukrainy, ten tylko zrozumie, « kto zna te ogrody, a potém, lat dwadzieścia rozmyślał o nich po- « śród surowych drzew Północy. »

My rozumiemy Autora. On czuł to samo co my, kiedyśmy przyjechali do Sycylii i do Malty i weszli do ogrodów pomarańczowych.

Jesteśmy przekonani, że późniéj dokładna statystyka (któréj nie mamy dotąd), cierpiących na romatyzm w Polsce i w Moskwie, okaże : że w pierwszéj, więcéj jest ludzi cierpiących tę dolęgliwość niż w drugiéj, chociaż ludność Moskwy jest dwa razy większą niż ludność Polski. — Ogólnie mówiąc : mieszkańcy Moskwy muszą podlegać i innym cierpieniom fizycznym, niż mieszkańcy Polski, właśnie dla tych powodów, dla których u tamtych nie rodzą się topole, a u tych, drzewa te są bardzo piękne. Co rzekliśmy o romatyzmie, ma się rozumieć i co do hemoridow i do chorob skórnych.

Z innych drzew, jodła i brzoza nawet nie są tak piękne i w zachodniéj części Moskwy, jak we wschodniéj części Polski. Moskale muszą silną wyobraźnią dopełniać i więdzę o uroczystościach koronacyi rycerzy liśćmi dębowemi u starożytnych, bo u nich dębów nié ma.

Z wydziału mineralogii, nadzwyczaj nas zajmuje monografija Bursztynu. Owoc ten ziemi naszéj łączył najwięcéj naddziadów naszych z Rzymem i z Grecyą przed erą naszą. Bursztyn, to były łzy Apolina u starożytnych. Bursztyn, najprzyjemniejsza dla bogów ofiara. Mógł być bursztyn w różnych częściach Europy, lecz nigdzie niebył i niejest tak obfitym jak w Polsce. Za czasów Nerona, Rzymianie jezdzili po bursztyn na Wisłę.

Teraz jeszcze Rząd Pruski bierze ogromne cło z wywozu bursztynu. Lecz właśnie wielkie bogactwo materyałów które przedstawia historya bursztynu w oddziale Religii, poezyj, snycerstwa, medycyny i t. d. i t. d. zmusza nas do ograniczenia się tutaj przypomnieniem tylko : że takoż wschodnie granice Polski, są ostatniemi kończynami ziemi która bursztyn wydaje ; bursztyn albowiem, choć w małych odłamach, znajduje się aż w niektórych okolicach Białorusi.

Ziemia moskiewska nie wydaje bursztynu, i śladu onego tu nié ma. Skład ziemi moskiewskiéj okażuje, że należy do tych co wydają *brylanty*.

*Potrzecie :* Zechcą zwrócic uwagę panowie gieologowie i na to, że wschodnie granice Polski są uważane za zachodnie granice Państwa Moskiewskiego *pod względem jeograficznym*, przez najpoważniejszych badaczy Moskiewskich, naprzykład, przez P. Nadjeżdina, profesora Peter-

sburskiego Uniwersytetu. Rosprawa jego w tym przedmiocie znajduje się w Leksykonie Encyklopedycznym, który wychodził w Moskwie w latach 1836-1838 wyraz : *Wielikaja Rassija*. Pan E. J. który jest dobrze obeznany z pismami moskiewskiemi, zwrócił uwagę jednego z naszych znajomych na to, że sami pisarze moskiewscy, kiedy są sumienni w swych pismach, wyznają jeszcze jaśniéj, niż P. Nadjeżdin: że jeograficzna budowa Moskwy, skład jéj ziemi, a następnie i płody naturalne, różnią onę od Polski. Na dowód, okazał N 104 dziennika Petersburskiego, (Petierburgskija Wiedomosti), z r. 1857. na którego wyjątku kończymy teraźniejsze uwagi nasze, o różnicy gatunku ziemi i klimatu na Rusiach a w Moskwie, z praw roślinności, z praw medycznych i z praw czysto jeograficznych.

P. Jakowlew, autor artykułu, zwraca uwagę na to: że stepy moskiewskie zamieniają się pagórkami i dolinami, w Gubernijach Pskowskiéj i Witebskiéj; że górzystość wzmacnia się w miarę postępu ku zachodowi.

Przybywszy z Petersburga do Gubernii Witebskiej światły podróżny, tak był uderzony różnicą miejscowości, że zawołał : « Razem z miejsco-« wością, około Dynaburga zmienia się i wszystko co otacza : Ruś (tak « Autor wie Moskwę) znika zupełnie, a zaczyna się Litwa i Polska » « Na riadu smiestnostiju, około Dynabnrga, izmieniajetsia i wsia proczaja « obstanow.a : Ruś iszczezajet, a naczynajetsia Litwa i Polsza. »

Tenże pisarz nie może dość nasycić oczów swoich i naszemi jodłami i naszemi brzozami, i mówi : « nasze, są ponure, szare i brudne » « na-« szy kakijato mracznyja, sieryja, grjaznyja ». (1)

(1) Później autora uderzają krzyże przy drogach, chaty po wsiach białe, a co najważniejsza, porozrzucane, czego wszystkiego w Moskwie nie ma.

Czytaliśmy w jednym słowniku botaniczno-lekarskim, że kwiat topolowy (zwany u nas podobno kotkami), leczy niektóre dolegliwości właściwe kobietom; lecz lekarze nie są w zgodzie co do tego punktu. Dla tego nie przedstawiamy go za pewnik. Przekonani jednak jesteśmy, że i dolegliwości kobiece, nawet te same, muszą mieć bardzo różny charakter na Litwie i na Mało-Rusi z jednéj, a w Moskwie, z drugiéj strony. Może *Towarzystwo Lekarzy Polskich w Paryżu*, zapomniawszy, że myśl o możności wielkiéj różnicy chorób na Dnieprze i w Moskwie, (jako skutek wpływu wielkiej różnicy w składzie ziemi i w klimacie dwóch tych stron), pochodzi od profana zechce przyjąć pod swą uwagę, i da swą stanowczą odpowiedź Uczniom Historyi.

Te są, z wielu innych. dowody, okazujące, że kierunek gór, rzek, gatunek ziemi i klimat zupełnie są różne w Polsce i w Moskwie ; że pod temi wszystkiemi względami, Polska należy do systemu europejskiego, a Moskwa należy do systemu azyatyckiego, dotąd kieruje Moskwę, skład stepowy jéj ziemi i sam kierunek głównéj jéj arteryi wodnéj, to jest : rzeki Wołgi.(1)

III

## *(Ciąg dalszy).*

***Teraz niech nam wolno będzie wyprowadzić dowody nasze o różnicy składu ziemi i klimatu na Rusiach i w Moskwie, i z praw etnograficznych.***

*Naostatek.* Jakkolwiek wszystkie Narody mogą wszędzie mieszkać i okazywać dowody największego swego szczęścia materyalnego, jakowe Ekonomiści polityczni widzą w zwiększaniu się ludności ; nie można jednak zaprzeczyć téj prawdzie : że każdy Naród, jak i każdy człowiek, jeżeli jest wolny, wybiera ziemie która najwłaściwszą jest dla jego sposobu życia, dla jego skłonności. Tak widzimy Żydów, nawet najbiedniejszych, takich, którzyby mogli zapewnić sobie przynajmniéj stały kawałek chleba przy zajęciu się rolnictwem ; uciekających od rolnictwa, w najżyzniejszych ziemiach, a niszczejących w

(1) *Powiedzieliśmy : że zostawiamy specyalistom i badania co do cierpień rumatyzmowych w Polsce i w Moskwie, pewni będąc o wyniku poszukiwań, jakowy wskazaliśmy. Nie możemy jednak nie dodać : że teorya nasza, wypływająca z gatunku ziemi i klimatu, podług któréj mieszkańcy Polski powinni więcéj być podlegli rumatyzmom aniżeli Moskale; była przedmiotem poszukiwań naszych i w zastosowaniu praktyczném, to jest w uwagach specialistów. Akademik francuzki, Chappe d'Auteroche, wskazuje na praktyce, że Moskale nie podlegają boleści rumatyzmowym.* (Voyage en Siberie, Amsterdam 1769 uol. I. pag. 92). Że w całéj Polsce rumatyzm jest panujący wiadomo wszystkim. *W powyższem Dziele można znaleść dowody, że góry Uralskie nie są wcale bardzo wielkie, jakiemi je zrobiła wyobraźnia Europejczyków.*

największéj nędzy po miastach, gdzie nadzwyczaj pracują przemyśliwając tylko i biegając od domu do domu, narażając się na tyle przykrości, na tyle poniżenia!

Nad wszystkie przeszkody jakowe wskazują za przyczyny, że Żydzi unikają rolnictwa, najważniejszą jest: *charakter pierwiastkowy ich cywilizacyi pastersko-kupieckiéj*, charakter który nigdy nie zmieni się. Uświęcenie massy ich, nawet chrześciańskie, gdy zostaną chrześcianami, będzie zależało od wydoskonalenia chrześciańskiego cnót ich pastersko-kupieckich. Podobnież co do Tatarów. Kiedy Tatarzy zostali panami Rusi: Podola, Wołynia, Ukrainy, najbogatszych ziem co do rolnictwa; opuścili je zaraz po podbiciu, a poszli na stepy Moskwy południowéj. Pogardzili Tatarzy wygodami życia narodów rolniczych, dobremi zabudowaniami, miastami, dla dzikich stepów, dla koczowisk, A to, by odpowiedzieć słuszności tych zasad Dziejów rodu ludzkiego, podług których każdy Naród, jak i każdy człowiek, gdy wolny, szuka ziemi podług swoich instynktów!

Owóż u Słowian panuje żywioł rolniczy nad wszystkie inne żywioły. U Moskali, przeciwnie, żywioł kupiecki, pasterski jest przemagający, o czém teraz wszyscy wiedzą.

Spójrzmy na kartę Etnograficzną dzisiejszego Cesarstwa Rossyjskiego, nie na kartę jakową zrobił P. Mronowski, ale na kartę na przykład, Karamzyna, znajdującą się przy pierwszym tomie jego Historyi. Tam widzimy: że Nowogród, Smoleńsk, Lubecz i Czernihów, są ostatniemi miastami Słowiańskiemi około X. wieku; a daléj na wschód, za Smoleńskiem, w właściwéj Moskwie, mieszkają Narody Uralskie: na wschód zaś od Małéj Rusi mieszkają wprawdzie Słowianie w niektórych częściach, ale nie mają ani jednego miasta. A nawet, Karamzyn mówi: że najdalsze granice Słowian ku wschodowi sięgały do Gubernij; Smoleńskiéj i Czernihowskiéj, jak to widzieliśmy (wyżéj na str. 12). Toż mówią karty Etnograficzne Achmatowa, bo okazują też same granice między Słowianami a Uralczykami w XI-XIII wiekach. (1)

(1) Panowie Etnografowie szczególną uwagę zwrócić powinni na tę kartę, ponieważ ona robiona była w Peterzburgu (1824 r.), pod okiem samego Karamzyna, i służy dla wyjaśnienia *Historyi* jego. Znajduje się w Bibliotece Richelieu *w oddziale mapp*.

Toż okazuje i mappa Etnograficzna P. Viquesnel o któréj mowimy niżéj. Gdyby nas pytano : « Ażali niemasz jakiego szczegółowego « oznaczenia granic Słowian i Uralczyków w dzisiejszém Państwie Ros« syjskiém, któreby, podług twojéj teoryi, powinuy służyć za oznaczenie « szczegółowéj granicy miedzą składem ziemi, powietrza, roślinności, « chorób, między systemem Europejskim a Azyatyckim? Odpowiem ot« warcie : nie mam. Panowie Gieologowie, Botanicy, Mineralogowie, i inni których to obchodzi, mogą wziąc dla swego badania szczegółowe granice Słowian od Uralczyków które podaje Szafarzyk. Oto one są : wypisujemy z *Starożytności Słowiańskich :* Granice Słowian i Uralczyków którzy byli pod panowaniem Rusów Waragów lub Normandów : « Te granice sięgały ku północy (Autor ma na widoku głównie Słowian) przez jezioro Jlmen aż do jeziora Ladogi i ztąd kierowały się ku wschodowi rzeką Twercą aż do Wołgi; ztąd zachodnim brzegiem rzeki Moskwy aż do Oki; ztąd aż do zródeł Donu, a Donem aż do wpadnięcia weń rzeki Sosny ; ztąd do źródeł Okoła i aż do Dońca i wzdłuż rzeki Ugoł (dziś Oreł) aż do Dniepru; ztąd wzdłuż równin Dniepru aż do wpadnięcia Bohu ». (Star. Słow t. 2. Rozdział 27.)

Oto są szczegółowe granice gdzie *najdaléj ku północy i wschodowi można szukać siedziby Słowian* w IX-XII wiekach, a my mówimy : i teraz. Aż do tych więc granic pozwalamy i my szukać *składu ziemi, roślinności, klimatu w systemie europejskim*, z tém jednak zastrzeżeniem: za Dnieprem bieg rzeki Desny należy do systemu rzek europejskich, bowiem Desna wpada do Dniepru. (1)

Podług więc zasad jakowe wskazaliśmy co do wyboru ziemi do mieszkania przez Narody( w czasach kiedy wybierać mogli ), widoczna : że narody rolnicze rozszerzyły się ku Wschdowi, aż do tych okolic Europy, gdzie się kończy system gór europejskich i system rzek europejskich i system roślin europejskich, a więc i klimatu europejskiego.

Przeciwnie; narody Uralskie, u których przeważa życie koczowniczo-kupieckie, rozszerzyły się z Azyi na Zachód aż do owych systemów stanowiących jedność Europy pod względem jeograficznym.

(1) Właśnie to, z powodu, że rzeka Desna należy do systemu rzek europejskich, dla tego i Mała Ruś należy do jeograficznego systemu Europy, ze wszystkiemi wielkiemi następstwami téj podstawy.

Im więcéj będziemy badać te zasady, tém więcej przekonywać się będziemy o ich sprawiedliwości. Widoczna to, naprzykład, i w zasadach naturalnych granic Państw : Polskiego i Moskiewskiego. Kilka uwag w tym przedmiocie pozwolą nam okazać ich sprawiedliwość w zastosowaniu praktyczném.

Jakież są wpływy jeograficznego położenia Polski i Moskwy na tworzenie się tych Państw ?

Oto jest pytanie na którego odpowiedzi skończymy tu nasze spostrzeżenia w przedmiocie któremu poświęciliśmy ten rozdział pracy naszéj.

Naturalnym wynikiem tego cośmy datąd widzieli być musi : że, ześrodkowania i kierowania myślą o Państwie mieszkańców jeograficznego systematu Polski i Moskwy, muszą być zupełnie różne w głównych zasadach ; bo owe względy fizyczne wymagają zupełnie innéj ekonomii w rządzie Polski, a innéj, w rządzie Moskwy. Zobaczmy to bliżéj.

Widzieliśmy, że jeograficzna budowa Polski wyrobiła w niéj kilka ważniejszych prowincyonalizmów. Ekonomija więc rządu Państwa Polskiego musi mieć za główny cel, w zastosowaniu wewnętrznem, *przyłożenie wielkich usilności na to, aby znikły te prowincyonalizmy jéj mieszkańców.*

Takie było główne zagadnienie całéj dotychczasowéj Historyi Polski; takie jest jéj zagadnienie dzisiejsze, i takie będzie jéj zagadnienie na zawsze ; bo nigdy nie będzie końca wyrobom osobistości i pojedyńczych ludzi i Prowincyów, a więc nigdy nie będzie końca pracom w tym kierunku.

Dowód tego co mówimy, mamy w Dziejach wszystkich narodów Indoeuropejskich. Francya dopiéro w końcu zeszłego wieku zaczęła być tak jednolitą, jak ją dziś widzimy ; a i dziś jeszcze, główna usilność rządu francuzkiego jest, w ekonomii wewnętrznéj, *starać się o ześrodkowanie władzy*. W prawdzie, niektórzy Francuzi, jak Hr. Montalembert i inni, myślą, że Francya tak już jest jednolitą, że może się decentralizować bez obawy utraty téj jednolitości; organa nawet półurzędowe mówią czasami w tym kierunku; lecz czasami tylko, i to z obawą, i słusznie : bo i mieszkańcy Francyi nie są jeszcze tak połączeni jak są Paryżanie. Narodom zaś oto właśnie idzie, aby bez wielkich gwałtów, zbliżały się do siebie, bo to jest ich główny cel na ziemi; to zaś zbliżenie musi się odbywać w porządku dawnych podziałów rodu ludzkiego, stosunków historycznych i wpływów jeograficznych. Te ostatnie niezmiernie są wielkiéj wagi.

Wszystko złe dzisiejszéj Hiszpanii pochodzi ztąd, że tam wyrób prowincyonalizmów jeszcze nadzwyczaj silny. Hiszpanóm trudniéj jeszcze zniszczyć swe siły historyczno-prowincyonalne, niż Francuzom, ponieważ jeograficzna budowa Hiszpanii wyrobiła silniejsze prowincyonalizmy, aniżeli budowa Francyi. Takież same zagadnienie jest i Anglików i Niemców i Włochów i Skandynawów; bo wszędzie jeograficzne wpływy, szczególnie systema gór i rzek, przygotowały wyrób silnych prowincyonalizmów, *a nie Książęta, a nie Rządy!*

Polska zatem jest w nadzwyczajnéj jedności co do najważniejszego jéj zagadnienia, z Niemcami, z Włochami z Hiszpaniją, z Angliją.

Jeograficzna budowa Państwa Moskiewskiego uwalnia rząd tego Państwa od owego głównego zagadnienia rządów Państw Europejskich, to jest: niszczenia prowincyonalizmów; bo czterdzieści około milionów Moskali, można rzec, niemają prowincyonalizmów: jedność języka Moskiewskiego, który jest jeden u ludu i u dworzaństwa, (bo go nauczyli się, że tak powiemy, z książek), najlepiéj to okazuje.

Mówią wiele o prowincyonalizmie Kozaków Dońskich, Uralskich, Sybirskich. Lecz, powiedzieliśmy już, że jak w Polsce Dniestr, tak w Moskwie, Don, z powodu swojéj małoznaczności stosunkowo do innych rzek w tych krajach, nie mógł wyrobić silnego prowincyonalizmu. Jakoż Kozacy Dońscy i inni Moskiewscy różnią się od innych Moskali, tém tylko, że są więcéj koczowniczymi; a więc mniéj oświeconymi. Z wspomnień historycznych, Kozacy Dońscy, mają w prawdzie podania o swych wojnach przeciwko Moskalom, ale i ci drudzy stanowią najściślejszą jedność, w obec, naprzykład, Słowian. Zresztą, Kozacy Dońscy nie są liczni: nie ma nawet miliona całéj ich ludności.

Nié ma, ogólnie mówiąc, Gabinet Moskiewski za pierwszy cel swéj usilności niszczenia wyrobu prowincyonalizmów w samém Państwie Moskiewskiém, albo nie jest tam jego cel główny, jak we wszystkich Państwach Europejskich; bo nawet mieszkańcy Azyi środkowéj, nie mając wyrobu prowincyonalizmu, nie różnią się w najgłówniejszych potrzebach swojego rodu i charakterów swojéj cywilizacyi, od Moskali; i w tych punktach i w pochodzeniu są Moskalami i łatwo przyjmą język Moskiewski i religiję Chrześciańską Moskiewską.

Lecz Moskwa, przez zabór Polski, złamała porządek odwieczny porządek wypływający z praw jeograficznych dwóch Państw, które powinny wyrabiać swe posłannictwa zupełnie niepodległe.

Tyranije jakich się dopuszcza Gabinet Petersburski, chcąc Polskę zmoskwicić, najlepiéj udowadniają, że Moskwa nie czuje w sobie żadnéj siły moralnéj któraby, z swojéj strony, zmuszała Polaków do opuszczenia swojéj narodowości dla moskiewskiéj, jak tą siłą moralną, to jest wyższością swéj cywilizacyi, w kierunku naprzykład myśli posługują się Niemcy. Polska posługiwała się względem Rusi wyższością swéj cywilizacyi. Skargi Poznańczyków przeciwko Niemcom oszukują Moskali. Oni są przekonani, że Polacy pod Niemcami więcéj cierpią niż Polacy zostający pod ich panowaniem moskiewskiém !

## IV.

Petersburski rząd, dla tego samego, że go tworzą ludzie wychowania narodów pasterskich, kupieckich i który ma na celu wielką większość swych poddanych takiegoż stepowego wychowania, nie znającego wyrobów osobistości, ani w pojedynczym człowieku, ani w prowincjach ; nie może dopełnić chrześciańskiego obowiązku dla mieszkańców Polski, i musi być ich tyranem. Tyranem być musi dla Polaków najlepszy dla Moskali rząd Moskiewski ; bo z natury swego istnienia, nie może drogą moralną prowadzić Polaków do zbliżenia się z Moskalami ; bo moralność narodu moskiewskiego, to jest pojęcie o prawach człowieka, było, jest i będzie zawsze niższe od takich pojęć Polaków ( a tu rozumiemy i Mało-Rusinów ), dla tego : że jeograficzna budowa Polski, należąca do ziem górzystych i rolniczych, wyrobiła u jéj mieszkańców przywiązanie do ziemi, miłość rolnictwa, ztąd miłość własności ziemskiéj, ztąd wyższy wyrób myśli o prawie, o prawach człowieka. Narody wychowane, jak Moskiewski, pod wpływem stepów, nie znają, nie czują tych wszystkich popędów, albo znają uczeni między nimi, lecz nie czują ich i oni nawet, a więc i nie współczują dla nich.

Państwo Polskie powstało ze zbliżenia się dobrowolnego czterech prowincyonalizmów wyrobionych systemem jéj rzek ; jedném słowem : powstało na prawie federacyi. Na takiém to prawie federacyi powstały wszystkie Państwa Europejskie. Były i tu podboje połączone z tyraniami ; lecz nie podboje, ale federacye, przeważają w Dziejach Państw Europejskich, jako dobrowolne umowy, jak to widzimy u Niemców, u Włochów, albo kupna, albo spadki familijne. Myśl federacyjna przeważa w forma-

cyi Państw Europejskich, z powodu systemu gór i rzek które wyrobiły silne prowincyonalizmy. Na takich to prawach powstało i Państwo Polskie. W formacyi państwa Moskiewskiego, tak jak w formacyi wszystkich Państw Narodów stepowych, *przeważa* podbój w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu. Zasady federacyjne, jako ustępstwa ziem przez spadki, przez małżeństwa, przez kupna, są w Historyi Państwa Moskiewskiego; ale są dla tego tylko, aby świadczyły że są tam wyjątkami tylko; że podbój jest główną zasadą formacyi tego Państwa. Że tak jest, dość mieć na pamięci: że w Dziejach Polski najważniejszém zdarzeniem jest: *dobrowolne* połączenie mieszkańców Rusi Halickiéj w pierwszéj, a reszty w drugiéj połowie XIV wieku; kiedy najgłówniejszém zdarzeniem Państwa Moskiewskiego jest: *podbicie* Chanstw: Kazańskiego, Astrachańskiego i Nogajskiego w drugiéj połowie XVI wieku.

Ostateczny wynik z tych uwag jest następny: Nadzwyczajna jest harmonija między granicami jeograficznemi Europy i Azyi w teraźniejszém Cesarstwie Rossyjskiém i między granicami ich mieszkańców pod względem etnograficznym, a, co najważniejsza, pod względem charakterów cywilizacyi tych ostatnich.

Nie my sami, ale najpoważniejsi badacze przedmiotu które nas zajmują do takich przychodzą wyników: jako Malte-Brun i Schnitzler, gdy okazują góry Finlandzkie i wzniesienia przy-Dnieprzańskie *za ostatnie łańcuchy systemu gór Europejskich*, to jest: uznających jedność Europy zachodniéj i południowéj z przy-Dnieprzańską, czyli z wschodnią, a wyłączających Moskwę z téj jedności; jak Karamzyn, okazujący Nowogród, Smoleńsk, Lubecz, Czernihów za najdalsze miasta słowiańskie ku Wschodowi; jak Viquesnel, okazujący że i dzisia też granice oddzielają Słowian od Uralczyków; to jest rolników, od pasterzy (bo i on Moskali ma za Naród pasterski); jak Nadieżdin, gdy okazuje też prawie granice jeograficzne Wschodniéj Europy za Zachodnie granice Państwa Moskiewskiego; jak Baron Haxthausen, który takoż Nowogrod, Białą i Małą-Ruś uważa za ostatnie kraje zamieszkane przez narody cywilizacyi europejskiéj. Myśmy okazali, z naszéj strony: że system rzek europejskich i roślinność europejska i klimat europejski kończą się takoż w onych wschodnich granicach systemu gór europejskich i w zachodnich jeograficznych granicach Moskwy.

Zostaje nam jeszcze przypomnieć, co już udowodniliśmy w *Części pierwszéj*, że religije: Żydowska i Muzułmańska, które nadzwyczaj od-

powiadają pierwotnéj cywilizacyi Narodów Pasterskich, miały swych wyznawców w tubylcach Moskwy; że te religije zatrzymały się na zachodnich granicach Moskwy (Zasady Cz : I str. 65), i konkludujemy :

Że owato harmonija powinna być wziętą za podstawę badań nie tylko pokładów ziemi i klimatu Polski i Moskwy; ale za podstawę Dziejów mieszkańców tych Krajów, we wszystkich wyrobach ich życia.

Ową to harmoniją składu ziemi, kierunku gór, rzek, klimatu, stanu roślinności nazwaliśmy z początku niniejszego rozdziału : *Zasadami Historyi Polski i Moskwy* w czasach kiedy jeszcze te kraje nie były zamieszkane. Widzieliśmy, że dla badania téj Historyi mniéj przydatne Kroniki; tu *rydel* jest najpożyteczniejszym i najpraktyczniejszym sposobem szukania granic między Narodami Jndoeuropejskiemi a Uralskiemi, w ogólności, a w szczególności między Słowianami a Moskalami, między Państwem Polskiém a Moskiewskiém.

Granice między temi dwoma Państwami, które utworzyły się w wieku XIV i XV, kiedy i Nowogród i Mała Ruś wchodziły w skład Państwa Polskiego, są razem i pod względami fizycznemi, jak pod względami moralnemi, granicami Narodów dwóch szczepów : Jndo-europejskiego i Uralskiego *we wszystkich objawach ich życia.*

Te są wyniki badań naszych. A teraz zapytamy : ażali wyniki te mogą być zniszczone? Odpowiadamy : nigdy zniszczonemi nie będą, jak nigdy ziemia Polski nie przestanie należeć do systemu europejskiego, a ziemia Moskwy do systemu Azyatyckiego, chiba nazwiemy Azyę Europą; a i w ówczas, będzie dwie Europy, jak w rzeczy saméj jest i dzisiaj, to jest: Europa do Wschodnich granic Polski, i Europa Moskiewska; bo Moskwa i dzisiaj stanowi połowę Europy.

Ci którzy mówią, że postęp ludzkości zniszczy te zasady; błądzą przeciw prawom bożym; bo póki ludzie będą na ziemi, będą pod prawami ziemi, i świętość nawet Polaków i świętość Moskali, będzie różną, bo Pan Bóg chce rozmaitości i w świętości nawet.

Patrzymy w odległą przyszłość, widzimy z roskoszą niezliczonych potomków terazniejszych tysiąca stu lub tysiąca dwiestu milionów ludzi, mieszkańców Europy, Azyi, Afryki, Ameryki, Oceanii lub Australii, zbliżonych do siebie i siłą pary i siłą elektryczności; może latających po powietrzu z odwiedzinami do siebie : widzimy, — co najsłodsza dla Chrześcijanina; — dopełniony na ziemi najwyższy wyrok Boga o przyszłości

rodu ludzkiego : będzie jedna tylko trzoda, i jeden pasterz, a miłosierdzie chrześcijańskie ogarnia wszystkich, a władza nad ludzmi tylko władza duchowna, to jest moralna! Widzimy to wszystko, bo to być musi. Ale widzimy, że i w téj jedności, będzie rozmaitość: *rozmaitość świętości*. Rozmaitość ta świętości między ludźmi będzie zawsze miała za podstawy: potrzeby ich, wypływające z podziału pierwotnego na rolników i na pasterzy i z wpływu na nich jeograficznego położenia ziemi. Podług tych praw odwiecznych i stałych, mieszkańcy Polski, nawet Polski nad-Dnieprzańskiéj, będą w wyrobach swych świętości i miłosierdzia, bliżsi do Hiszpanów, do Włochów, do mieszkańców Meksyku, Chili i Nowego Jorku, aniżeli do najbliższych swych sąsiadów wschodnich, to jest do Moskali; bo i jedni i drudzy będą wyrabiać swą świętość podług pierwotnéj swej cywilizacyi i podług wpływów jeograficznych swych ziem, które w Europie są górzyste w stosunku do Moskwy i do Azyi Środkowéj.

Moskale będą świętymi, lecz będą praktykować swą świętość tak, że miłując Polaków, będą jednak zawsze bliższymi dla Narodów szczepu Uralskiego, dla narodów stepowych, niżeli dla Polaków.

Tegoż zdania jest znakomity uczony Moskal, książe Gagaryn, dziś ksiądz, Jezuita. Uczony ten oświadczył wyraźnie w *L'Univers*, Dzienniku katolickim paryzkim że : « Jamais les Catholiques Russes ne seront « sous le même étendar tavec les Catholiques Polonais — to jest : Nigdy katolicy Rossyjscy nie będą pod jednym sztandarem z katolikami Polakami (w dyskussyi z Przeglądem Poznańskim. *Zob. Część Pierwszą : zasad* str. xx). My tak nie mówimy; ale i my mamy za pewnik : że Katolicyzm moskiewski będzie różny, w zastosowaniu praktycznem, od Katolicyzmu polskiego, a to z powodu stałych praw jakowe tylkoco wskazaliśmy, to jest : jeograficznych i etnograficznych praw.

Te są prawdy które napróżno Gabinet Peterzburski i szkoła historyczna, utworzona przezeń w wieku zeszłym, usiłuje zniszczyć w wiedzy ludzkiéj. Próżne prace! Nie wy, O! Monarchowie, nie wy, Mężowie Stanu, nie wy Historycy, rozdzieliliście ziemie górami i rzekami; nie wy rozdzieliliście ród ludzki na rolników i na pasterzy; ani wy byliście świadkami tym podziałów : nie w waszéj więc mocy i zniszczenie następstw wynikających z tych podziałów i ziemi i ludzi!

Z bolem serca zatrzymujemy się tutaj ; bo ograniczeni w możnościach druku, pragniemy wskazać tylko te rozmaite drogi które prowadzą do

badania Dziejów Polski i innych krajów Słowiańskich; jak również do badania Dziejów Moskwy, które przez Historyków są zaniedbane; zresztą, w następnym poszycie, mamy wskazać, choć pokrótce, wyniki naszych badań o fizyonomii mieszkańców Polski i Moskwy, o ich usposobieniach moralnych, poetycznych, religijnych, o ich pojęciach moralnych o formie rządu, o Państwie, pojęciach wynikających z pochodzenia i z pierwotnych charakterów ich cywilizacyi, a tu wypadnie nam znowu spojrzyć na ziemie Polski i Moskwy, na ziemie Europy i Azyi, i wypadnie nam okazać nowe szczegóły jeograficznego wpływu budowy Polski i Moskwy na tworzenie się tych Państw.

Co się tyczy mniejszości ziem Słowiańskich o których nie mówiliśmy;

Powiadamy mniejszości ziem słowiańskich; bo Polska z Mało-Rusią zamyka największą część Słowian. Owóż i ziemie Słowian zewnątrz Polski mieszkających, należą do składu ziem systemu Europejskiego, to jest: są górzyste i mają wiele systemów rzecznych, a ztąd mają, jak i Polska, wyroby prowincyonalizmów. Mieszkańcy tych ziem są takoż przywiązani do ziemi, i, wyjąwszy Bulgarów którzy są nadzwyczaj zmieszani z Uralczykami, przekładają rolnictwo nad kupiectwo; a pragnienie dziedziczenia ziemi jest u nich, jak i u Polaków, silnie rozwinięte, ze wszystkiemi pięknemi następstwami tego pragnienia, jak wyrobu moralności, myśli federacyjnych i t. d. Jedném słowem: Słowianie, zewnątrz Polski zamieszkali, są pod temiż wpływami jeograficznemi jak i Polacy.

Te są uwagi, które Gabinet Petersburski powinien był zalecić tym osobom, któreby chciały uwiecznić pamiątkę założenia Państwa Moskiewskiego. Oczywiście, że już z prawd jeograficznych wypada: że Państwo Moskiewskie, zamykające w sobie połowę Europy, nie mogło być założone ani w Nowogrodzie, ani na Rusiach, ale w samémże Państwie Moskiewskiém, to jest w systemacie jeograficznym Moskwy.

Idźmy do innego rodzaju badań.

## V. TREŚĆ.

*O Historyi Historyi Polski i Moskwy. Takiéj Historyi nie mamy; ważność jéj. Najważniejsze w tym względzie prace Lelewela i W A Maciejowskiego. Nasze w tym względzie dotychczasowe prace. Ustęp z nowych prac naszych w wydziale Historyi Historyi Polski i Moskwy dla wyjaśnienia tych przyczyn które zatrymały i skrzywiły pojęcia o stosunkach Słowian do Niemców i do innych narodów szczepu Indo-europeiskiego z jednéj, a do Moskali i innych narodów szczepu Uralskiego, z drugiéj strony, a które pochodziły z wmięszania się Gabinetu Petersburskiego do wykładu naukowego Dziejów tych narodów w celu podbojów, a jak utrzymują teraźniejsi pisarze Moskiewscy, w celu zbliżenia Moskali ze Słowianami, a zmuszenia do zapomnienia o ich pochodzeniu fińsko-tureckiém. Prześladowania przez Gabinet Petersburski Millera, Szlecera, Trediakowskiego; Ukazy Carowéj Katarzyny II. nakazujące uważać Moskali za Europejczyków.*

Jakież nowe dowody przedstawimy dla przekonania o jedności mieszkańców ziem zwanych Rusiami nietylko z Polakami Nad-Wiślańskiemi, ale i z narodami Giermańskiemi i Łacińskiemi, gdy porównamy te wszystkie Narody z Moskalami i z innemi narodami Uralskiemi? Jakież nowe dowody przedstawimy dla przekonania o nie słowiańskiem pochodzeniu Moskali?

Po pytaniach w tym kierunku etnograficznych, rozbieraliśmy pytania jeograficzne; i te i tamte udowodniły co mówimy. Ludy Słowiańskie zatrzymały się w systemacie jeograficznym Europy, który się kończy w Nowogrodzie, i na Dnieprze z jego wschodniemi przytokami, z których najważniejsza Desna; a Ludy Uralskie zatrzymały się w systemacie jeograficznym Azyi, którego rzeka Wołga z jéj wielkiemi przytokami: Oką i Kamą, i z mniejszemi, jak Twerca, Moskwa, Ugra jest najbliższą przedstawicielką w obec Europy. Teraz przychodzimy z kolei do innego rodzaju badań i dowodów.

Mamy udowodnić, że zasady jakowe przypomnieliśmy były doskonale poznane przez znakomitych uczonych jeszcze w wieku zeszłym; że potrzeba było nadzwyczajnego sprzysiężenia się na Polskę i na wolność

jakowe przedstawiała ; sprzysiężenia się nie tylko Monarchów, ale i Filozofów wieku zeszłego, aby owe prawdy podać w podejrzenie, a na tomiast, aby kłamstwa owym prawdom zupełnie przeciwne, były uznane za prawdy *na czas jakiś*.

Mówimy: *na czas jakiś*; bo kłamstwa te upadną jak tylko będą poznane. Powimy nawet: że owe kłamstwa upadną prędzéj, aniżeli spodziewaliśmy się, bo przychodzą nam w pomoc dwa potężne współdziałacze: Pomnik *Nowogrodzki* i zasada za którą walczą teraz Francuzi i Włosi przeciwko Austryakom. Rok 1862, to jest rok w którym będzie poświęcony *Pomnik Nowogrodzki*, będzie ostatnim rokiem tryumfu kłamstwa co do jedności Rusinów z Moskalami, co do słowiańskości Moskali i tym podobnych, z tegoż wypływających źródła.

My nie możemy dosyć podziękować Gabinetowi Moskiewskiemu za owo ofiarowanie dwóch milionów franków na Pomnik mający być postawionym w Nowogrodzie. Spodziewamy się, że nasze dotychczasowe spostrzeżenia etnograficzne i jeograficzne o stosunkach Polski i ogólnie, Europy, do Moskwy, stanowiącéj połowę Europy, są godne owego Pomnika. Nie mniéj będą, spodziewamy się, godne go i następne niektóre uwagi nasze o Historyi Historyi Polski i Moskwy.

U nas, sama nawet nazwa: *Historya Historyi*, jest zupełnie nowym zbiegiem wyrazów; a to samo jest dowodem w jak nieszczęśliwym stanie są u nas nauki historyczne. U nas, w czasach nowszych, Lelewel zdał krótką sprawę z pism swych poprzedników, toż zrobił W. A. Maciejowski. Tego ostatniego nauczyciela naszego spostrzeżenie, że Polacy w XV i w XVI wiekach lepiéj rozumieli Dzieje Polski aniżeli dzisiejsi, bo lepiéj rozumieli jedność Rusi i Polski, — jest nadzwyczaj wielkiéj wagi. Nie wahamy się powiedzieć; że Lelewel, wyłączeniem Dziejów Rusi z Dziejów Moskwy, a Maciejowski owém oświadczeniem, stanowią *przejście* między najniedokładniejszém pojęciem Historyi Polski, Naruszewicza, bo ou Dynastyą Piastów miał jedynie za Polskę, a stosunkowo dokładném, które ma nastąpić, jak my utrzymujemy, od założenia Pomnika w Nowogrodzie w. r. 1862.

W Moskwie ta pogarda dla Historyi Historyi jest jeszcze większą niż u nas. P. Sołowiew, profesor Historyi w Moskiewskim Uniwerytecie, wydał w r 1850 pierwszy tom swéj *Historyi Rossyi*, i ani słowa nie wyrzekł o swych poprzednikach, a przecie P. Sołowiew uważany jest za najznakomitszego Historyka Moskiewskiego. P. Sołowiew zasługuje na

tę nazwę, bo między Karamzynem a nim, P. Polewoj, nie zasługuj na imię historyka. Ten ostatni jest belletrysta — historyk, jakowych i my mamy dosyć.

A przecież każdy pisarz poważny, a takim musi być pisarz historyi, popowinien zdać sprawę najprzód przed sobą, a potém przed publicznością; w czém pragnie dopełnić prace swych poprzedników, lub w formie lub w rzeczy.

My staramy się być dobrym uczniem Historyi; o formie mniéj myślimy. Jesteśmy w polu bitwy; przeszłość boleśna; teraźniejszość smutna; wrogowie silni i przebiegli. Spieszyć więc trzeba. Rzecz i rzecz; oto nasze godło. A jednakowoż, w wykładzie tylko mniéj patrzymy na formę i forma nasza podległa okolicznościom czasu miejsca, i t. d. i t. d. ale nadto boimy się Boga, abyśmy podawali rzeczy którycheśmy nie oceniali pod rozmaitemi punktami. Historya Historyi u nas nadzwyczajnie nas zajmywała, i okazaliśmy niektóre onéj objawy w piśmie naszém wydaném po francuzku, w Stambule w r 1853 ( Questions d'Orient ) i w *Części pierwszéj, Zasad* naszych Dziejów Polski ( we wstępie ). Teraz, z oddziału prac naszych o Historyi Historyi Polski i Moskwy, ogłaszamy tylko dwa rozdziały które stanowią całość same przez się. Sąto właśnie rozdziały w których okazujemy środki jakowych używa Gabinet Moskiewski dla sfałszowania Dziejów Polski i Moskwy, a nadto owe znakomite objawy tegoż Gabinetu w których się zdradza.

Tu zobaczymy. że za sprawiedliwością dopełnień i zmian które wprowadzamy w wykładzie naukowém i w ocenianiu Dziejów Polski i Moskwy, mówi *powaga dawności*, a nowość, kłamstwo które zbijamy. W istocie bowiem, nie wczesniéj jak w wieku teraźniejszym, a mianowicie od zwycięztwa Napoleona I. przez Europę prowadzoną przez Alexandra I. zaczęto udowadniać pozorami surowéj krytyki historycznéj, że Moskale są Słowianie i Europejczycy, bo w wieku zeszłym jeszcze Mirabeau przeczył temu.

Paradoksem zda się z razu, ale największą okaże się prawdą dla każdego znającego pisma historyczne Emigracyi Polskiéj, że teto pisma ustaliły najwięcéj opinija o słowiańszczyznie Moskali!

Cudzoziemcy nie popełnili tylu błędów w tym punkcie, aniżeli Polacy na Emigracyi. To cośmy okazali we *wstępie* do *Pierwszej Części*

dosyć na to przedstawia dowodów, a zmuszeni będziemy, o ile wymagać będzie pożytek nauki pokazać i więcéj.

Lecz idźmy do dowodów naszych. Czytelnik zdziwi się i powie, że wykład Dziejów Polski i Moskwy jakowy przedstawiamy za robiony w wieku zeszłym, jest naszego wymysłu; lecz bądź cierpliwy, mój czytelniku, dowody przyjdą prędko.

Od czasu kiedy Dzieje Narodów które były podległe Rusom Waragom, Skandynawom, zaczęły być badane ze stanowiska poważnéj krytyki historycznéj, co miało miejsce w wieku zeszłym ; trzy zasady były przyjęte, mniéj lub więcéj jasno, jako podstawy wszystkich następnych badań o tych Narodach. My je oznaczymy zaraz, a w ciągu następnego rozwoju, przytoczymy głównych badaczy którzy, w wieku zeszłym, okazywali one. Te trzy zasady są ;

*Pierwsza :* mieszkańcy przy Dnieprzańscy różnią się od mieszkańców Moskwy w najżywotniejszych podstawach bytu narodów, a mianowicie pierwsi są silnie przywiązani do ziemi rodzinnéj ; lubią rolnictwo bardzo ; mają zmysł moralności; drudzy, nie mają przywiązania do ziemi; rolnictwem trudnią się tylko zmuszeni ; nie mają zmysłu dziedziczenia ziemi; miejsce zmysłu moralności, zastępuje u nich przewaga rozumowania. Ta była pierwsza zasada przyjęta w wieku zeszłym przez tych badaczy Dziejów Narodów które były pod panowaniem Rusów, którzy nie trudnili się poszukiwaniem ich pochodzenia.

*Druga :* Ci którzy badali pochodzenie Narodów nad któremi panowali Rusowie, przyjmywali jako najgłówniejszy sposób wyjaśnienia pytania, zdjęcie zasłony pokrywających Dzieje poddanych Rusów, to jest, najprzód : to samo imię ; zauważano bowiem już w wieku zeszłym, że imię Rusi, Rossyan, nadzwyczaj bałamuci rzecz całą ; potém : oddzielenie Dziejów Rusów-Waragów i ich Książąt dynastyi Ruryka, od Dziejów ich poddanych w IX—XIII wiekach, to jest wtedy, kiedy Rusowie, jako panujący, i narody nad któremi panowali, zupełnie różne mają Dzieje : zauważano bowiem, że chociaż Włodzimierz W. zbliżył Rusów z narodami podbitemi przez ustalenie i u jednych i u drugich religii Chrześcijańskiéj ; on sam przecież przyprowadził z sobą z Skandynawii, gdzie bawił około trzech lat, (977--980), tak wielką ilość Skandynawów, że ci nowi przybysze pokonali swych braci przybyłych do Nowogrodu i na Dniepr, z Rurykiem, z Syneusem, z Truworem, Askoldem, Dyrem, później, za panowania Olega, Jgora Światosława i Jaropełka;

po śmierci Włodzimierza przybywały znowu na Dniepr massy Skandynawów. Ci to nowi przybysze zatrzymywali zlanie się Rusów z ich poddanymi, aż do XIV wieku. —

*Trzecia.* Pod panowaniem Rusów, mieszkańcy Nowogrodu, Smoleńska i ogólnie ziem zwanych Rusiami, byli Słowianami, a mieszkańcy Moskwy, Uralczykami: na północy, Finnowie, a na południu, Turcy. Te narody Uralskie przyjęły język Słowiański; *najprzód*; z powodu, że narody w których przeważa żywioł koczowniczy łatwo przyjmują języki narodu panującego, a Waragowie Rusowie przyjęli język Słowiański za panujący już w XI wieku; podrugie, że do XIII wieku tylko bardzo mała część Uralczyków Moskali była pod panowaniem Rusów, i wojska Moskiewskie przesiadywały w ziemiach słowiańskich, gdzie były stolice wielkich książąt; *po trzecie*, z powodu religii Chrześcijańskiéj rozszerzanéj u téj małéj cząstki Uralczyków w języku Słowiańskim; *po czwarte*, z powodu Słowian przesiedlanych przez książąt z nad Dniepru do Moskwy. Dodawali też, że język Słowiański nie wziął przewagi u Moskali nawet w teraźniejszych Gubernniach; Moskiewskiéj i Włodzimierskiéj, jak około XIII wieku; gdyż wtedy dopiéro u Moskali zaczęła przewaga i religii Chrześcijańskjéj w powyższych Gubernijach; a do XIII wieku, tylko Waragowie Rusowie i małoliczni osadnicy słowiańscy mówili po słowiańsku w Moskwie i byli Chrześcijanami.

U nas, niewiedza Dziejów Ojczystych i Dziejów sąsiadów naszych jest tak wielka, że czytając wyżej wskazane zasady, niektórzy z czytelników naszych pomyślą, że to my wkładamy w głowy uczonych wieku zeszłego nasze własne pomysły. Owóż my tu zaraz nazwiemy główniéjsze źródła nasze. Te są: co do oznaczenia różnic między Rusinami a Moskalami podług charakterów ich cywilizacyi: u pierwszych rolniczéj i moralnéj, u drugich pasterskiéj i rozumowéj, życzymy odczytać dzieło w języku Francuzkim, ogłoszone w nowém wydaniu r. 1768 pod nazwą: *Voyage en Siberie fait parordre du roi en* 1761, *contenant les moeurs, les usages de Russie, Amsterdam* 1769 r. albo odpowiedź, na toż dzieło saméj Katarzyny II. ogłoszoną pod nazwą: *Antidote* etc.

Co do dowodów o potrzebie oddzielenia Dziejów Rusów Waragów i Książąt Rurykowiczów od Dziejów ich poddanych (aż do XIII wieku); téż co do dowodów o niesłowiańskiém pochodzeniu Moskali; że Moskale nawet w Gubernijach: Moskiewskiéj i Włodzimirskiéj nie mówili po słowiańsku jeszcze za czasów Nestora, bo nie byli jeszcze w ówczas

i chrześcijanami, chociaż płacili dań Rusóm : dowody na to w pisarzach wieku zeszłego są bardzo liczne, mianowicie w komentarzach na Nestora i na Prawdę Ruską. Nie w jednym bowiem, nie w kilku, lecz we wszystkich egzemplarzach Kroniki Nestora wyraźnie powiedziano : że Ruś za jego czasów formowały cztery Narody, to jest : I, Waragowie-Rusy ; 2, Słowianie ; 3, Litwa i 4 Narody Czudzkie Wes, Mera, Muroma, Mordwa i inne. Co się tyczy Prawdy Ruskiéj ; to w pierwszym paragrafie tego kodexu, we wszystkich egzemplarzach ogłoszonych w wieku zeszłym, są policzeni w Rusi : osobno Rusini, a osobno Słowianie, chociaż najstarszy kodeks jest z XIII wieku, to jest z czasów kiedy *Prawda Ruska*, któréj pierwsze wydanie sięga XI wieku, była znacznie dopełnioną.

Uczony Niemiec, Miller, który pełnił urząd Historyografa Carowéj Elżbiety i Katarzyny II. był jednym z najznakomitszych badaczy którzy okazywali owe zasady Dziejów Narodów podległych Rurykowiczom. On pierwszy jasno okazał, że Ruryk, powołany jako sprzymierzeniec Nowogrodzian, zdradziecko podbił ich, i tak ustalił swe panowanie do śmierci swojéj; że pośmierci Ruryka, opuścili Rusowie Nowogród i pędzili życie awanturnicze aż do czasów Włodzimierza W. To też on pierwszy padł ofiarą swoich badań. Był pod *carską opałą*, to jest prześladowany przez Gabinet, do tego stopnia, że zgodził się na przyjęcie zasad podyktowanych mu przez Gabinet, zasad które miały na celu okazać : że i Rusini Waragi, i Słowianie i Moskale Wes, Mera, Muroma, są Słowianie, bo pochodzą od *starożytnych* Roxolanów, to jest ludzi żyjących *rozsiano*, zkąd i imię Rossyi i Rossyan.

Historyograf Karamzyn, który, jak widzieliśmy w *Pierwszéj Części* przyjął trzy zasady jakowe wzkazaliśmy, chociaż nie chciał być konsekwentnym w wywodzie wszystkich następstw z owych zasad, tak kończy swoje wspomnienia o prześladowaniu Millera.

« Teraz trudno powierzyć prześladowaniu które ucierpiał Miller za « swoję Rosprawę. Akademicy sądzili onę podług Ukazu. Historya skon- « czyła się na tém, że Miller zachorował z niepokojów, a Rosprawa, « która już była wydrukowana, została spaloną. . . Miller zgodził się « naostatek, że Rusowie mogli być Roxolanami, ale *nie starożytnymi*. »

Tłumacze na różne języki *Historyi Państwa Rossyjskiego* przez Karamzyna wyrzucili ten ważny ustęp, licząc go do tych ustępów z téj Hi-

toryi które, jak mówią w uwadze przy *Notach* tomu pierwszego,— « nie obchodzą cudzoziemców. »

Wyrzucili oni równie i wiele innych ustępów z téjże Historyi, a które, równie jak ten który przytoczyliśmy, nadzwyczaj pojaśniają stan prawdziwy rzeczy o stosunkach Rusi do Moskwy i, ogólnie, o stosunkach Narodów Indo-europejskich i Uralskich. Tak, przy zachowaniu ustępu tekstu znajdującego się w rozdziale II tom I, gdzie Historyk udowadnia, że Uralscy mieszkańcy Gubernii Twerskiéj, Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj : Wes, Mera, Muroma, nie były za panowania Rusów dzikiemi, ale miały już stałe siedziby i miasta : Biełoozero, (po fińsku Wes— Jerwi), Rostow, Murom ; przy zachowaniu noty w której Karamzyn ogranicza posiadłości Słowian ku Wschodowi do Gubernii : Smoleńskiéj i Czernihowskiéj (nota 100 w oryg. a 64 w tłumacz. w t I.) : — wyrzucili tłumacze z tegoż oddziału to, co jest najciekawsza, to jest : zdanie Karamzyna o następnym losie Moskali Wes, Mera, Muromy. Owoż Karamzyn, idąc dotąd loicznie w swoich wywodach, wyraźnie uczy ; że owi Uralscy mieszkańcy Gubernii Moskiewskich, najbliższych do Nowogrodu i do Dniepru, nie opuścili swych siedzib, swych miast nikomu, *a przemienili się na Słowian z przyjęciem religii Chrześcijańskiéj*. W oryginale w tomie I. na końcu rozdziału IV czytamy : « WES, MERA, MUROMA ABRATILIS W SŁAWIAN PRYNIAW ICH WIERU, JAZYK I ABYCZAI. (Uważmy dobrze : Karamzyn nie mówi, że Wes, Mera Muroma z przyjęciem języka Słowiańskiego przyjęli *obyczaje Słowiańskie* nrawy ; ale tylko zwyczaje, po francuzku : us-abyczaj). —

Opuścili tłumacze i 240 notę tomu I gdzie Karamzyn udowadnia, że dotąd na Suzdalu, gdzie mieszkali Wes, Mera Muroma, wyrazy takie jak Bóg Ojciec, Matka, Siostra, żona i t. p nie są po słowiańsku (zob. Część Pierwszą Zasad str. 60). Czytelnicy więc Historyi Karamzyna w tłumaczeniach mają dopełnić onę ustępami jakowe wskazaliśmy.

Ustępy te, opuszczone przez tłumaczów, pojaśniają dokładnie stan rzeczy o stosunkach Rusi do Polski i do Moskwy w wiekach Średnich i teraz! a pierwszy z tych ustępów uczy nadto : jakich to środków używał Gabinet Peterzburski ażeby zfałszować opinią publiczną i ludu swojego o stosunkach Rusi do Moskwy.

Owe to wyrazy Karamzyna o prześladowanie Millera powinny być złotemi głoskami wyryte na projektowanym Pomniku w Nowogrodzie.

Jdźmy do dalszych prac w tym kierunku Gabinetu Peterzburskiego

a nauczymy się jeszcze więcéj o jego sposobach przekonywania o prawdach.

Nie my to podkreśliliśmy ostatnie wyrazy Karamzyna, gdzie on mówi: że Miller zgodził się naostatek, że Rusowie mogli być Roxolanie *ale nie starożytni, no nie dreunije*. Te ostatnie wyrazy są podkreślone przez samego Historyografa, i przyczyna tego zwrócenia uwagi czytelnika na podkreślone wyrazy, jest ważna. Albowiem Gabinet Peterzburski starał się, aby upowszechnić mniemanie o jedności pochodzenia i Rusów Waragów i Narodów nad któremi oni panowali, od *starożytnych* Roxolanów; bo ci istnieli w II i w III wiekach ery naszéj koło Morza Azowskiego, i Historyczny byt tych Roxolanów uważają *za pewny*. Są zaś wźmianki o Roxolanach nad Wisłą w VII wieku ery naszéj u Pawła Diakona; lecz zgadzali się uczeni wieku zeszłego na to, że wzmianka o Roxolanach w tym pisarzu jest wstrętem późniejszym. Dla tego to Miller, chcąc dogodzić Gabinetowi i nie kłamać prawdzie, wynalazł formułę: że Roxolanie mogli być Ojcami Narodów zwanych Rusami, *lecz nie starożytni*.

Rad był z tego uznania Gabinet Peterzburski, *i zaraz rozesłał okolnik do wszystkich urzędów, potępiający pierwotne nauki Millera i jego oświadczenie się za Roxolanami*, jak o tém obszernie zdał sprawę P. Saweliew-Rostislawicz w dziele noszącém nazwę: *Sławiański Zbornik* (Moskwa 1848.). Ten pisarz uczy nas, że i sławny Trediakowski, a późniéj, Szlecer, byli karceni za to, że podtrzymywali nauki Millera. Trediakowski otrzymał raz sto pałek, drugi raz czterdzieści; był policzkowany przez Ministra Dworu, jak to wszystko on sam w swojéj prośbie do senatu opowiada. Wyjątki z prośby są w powyższym Zborniku.

My przytoczymy na końcu pracy naszéj oryginał prośby Trediakowskiego z wyjaśnieniami P. S. Rostislawicza; bo jest nadzwyczaj ważnym aktem w sprawie którą podnosimy. Owa prośba Sekretarza Akademii Peterzburskiéj (Tredjakowski nim był), równie Akta o prześladowaniu Schlecera, powinny być odczytane przy odkryciu Pomnika w Nowogrodzie w r. 1862, zaraz po odczytaniu sprawy Millera.

Uważamy jeszcze, że rzecz którą przedstawiamy: owe prześladowania uczonych, owe nakazywania teoryj historycznych, ukazami, są jedynym wstępem do Dziejów i Polski i Moskwy, jak również do Dziejów wszystkich Narodów Indo-europejskich i Uralskich. Nie będzie zrozumianą ani Historya Polski, ani Historya Moskwy, a więc

i Historye wszystkich narodów Indo-europejskich i Uralskich nie będą mogły być pisane, aż wszyscy znać będą ów ustęp, — owe sposoby tyrańskie używane przez Gabinet Petersburski dla sfalszowania Dziejów.

Dzięki rozgłosowi o Pomniku Nowogrodzkim, dzięki ogromnéj sumie 500,000 rubli srebrem, na zrobienie Pomnika, dzięki wystawieniu Pomnika, prawda prędko będzie znaną.

O Adamie Mickiewiczu! Czemużeś ty, mężu, niewiedział, o tych prawdach które tak dobrze mi są znane, a wypowiedzieć ich tak dobrze, jak ty, nie umiem. Ty byś potrafił zamknąć usta kłamcom i niedowiarkom! A ja cóż zrobię, i bez wymowy, i w bojaźni ciągłéj, abym nie wydrukował wiele, a tak nie poszedł do więzienia, jeślibym nie zapłacił druków? Toż tylko same Ukazy Carskie przepiszę z małemi uwagami. Da Bóg inny czas; dopełnię onę obszerniejszemi, albo kto inny dopełni, szczęśliwszy w służbie dla Ojczyzny.

W miarę jak zbliżała się chwila dopełnienia zbrodni na Polsce w wieku zeszłym, prace Gabinetu Petersburskiego, w kierunku jakowy wskazaliśmy, były coraz żarliwsze. Lecz ów Gabinet miał do walczenia i przekonanie samych Moskali.

Dla Moskali czasów Katarzyny II. myśl, że oni zaczęli swoją historyą w Nowogrodzie, na Dnieprze, na Dniestrze; że są Słowianami; była zupełnie nową i obcą ich sumieniowi. I w istocie; jakim sposobem oni mogli uważać Historyą Słowian Nowogrodzkich i przy-Dnieprzańskich za swoją, kiedy Nestor inaczéj uczy, a Żywoty świętych męczenników i misionarzy Rostowskich i Muromskich, jako; Teodora i Ilariona z X. wieku, Issai i Leontija z XI; Awraamija z XII, Konstantego i jego synów z XIII. wyraźnie uczą, że Ojcowie dzisiejszych Moskali walczyli silnie przeciw Chrystyanizmowi w owych wiekach, tak, że Muromianie, to jest mieszkańcy wschodniéj części Gubernii Włodzimierskiéj, byli zmuszeni mieczem do przyjęcia Chrztu w XIII. wieku. Wielka większość szlachty Moskiewskiéj wywodzi się od Murzów Tatarskich. Dla tegoto, uczeni Moskiewscy wieku zeszłego, zaczynali Dzieje swoje w Moskwie, od przypomnienia, że pierwotnymi mieszkańcami Gubernii Moskiewskiéj (w ówczas Namiestnictwa) byli Czudy Wes, Mera, Muroma, i że te to narody tworzyły W. Księstwo Susdalskie.

Bardzo mała tylko część Moskali zrozumiała Ukaz potępiający opinije Millera,

Katarzyna II. umiała znaleść sposób przemawiania do swych poddanych. Korzystając z uwag znakomitego wydawcy Pisarzy Bizantyjskich, Stritera, który pisał o nie słowiańskiém pochodzeniu Rusów, napisała następną własnoręczną notę dla Komissyi którą ustanowiła dla wydawania dzieł naukowych. Notę tę wydrukował Dziennik petersburski Ministerstwa Oświecenia, przy książce za miesiąc Styczeń 1835 roku. Mamy przed oczyma ten numer Dziennika, przy którym jest *i fac simile* pisma saméj Carowéj! . . . . . Odczytajmy onę; zobaczmy tę mądrość: przypomnijmy ją tym Moskalom i obcym którzy będą obmyśliwać nad pomnikiem Nowogrodzkim i nad wyborem aktów właściwych dla odczytania przy uroczystości odkrycia Pomnika w 1862 roku,

Powtórzymy wyrazy moskiewskie Katarzyny, z jéj wyrażeniami cerkiewnemi w formach wyrażenia się, a u spodu każdego punktu dajemy tłumaczenie: Oto wyrazy Katarzyny II.

1, Sabłaznitielno pokażetsia wsioj Rassii aszcze prijmiasztie tołkowanije II. Strittiera o Fińskim praischażdieniju Rassijskago Naroda.

1, Pokaże się gorszącém dla całéj Rossyi, jeżeli przyjmiecie zdanie P. Strittera o fińskiém pochodzeniu narodu Rossyjskiego.

2, Sam Sobłazn i atwraszczenije dokazatielstwo nie małoje, szto praischazdienija razliczny,

2, Samo zgorszenie i odraza są nie małemi dowodami, że różnią się w pochodzeniach.

« 3 Chotia Rassijanie so Sławiany raznaio praischażdienia kanieczno, « no otwraszczenienie nienachoditsia mieżdu imi.

*Chociaż Rossyanie od Słowian różnią się pochodzeniem. nie mają przecież odrazy do siebie.*

« 4 Strittier otkuda urażaniec (*sic*). Kanieczno on kakuju nijest nacio- « nalnuju sistemu imiejet k kotoroj natiagiwajet. Ostieregities sieho.

4) *P. Stritter gdzie się rodził (kto jest z pochodzenia). Ma on za-*

*pewne jakiś system narodowości do którego ciągnie* (do którego naciąga). *Strzezcie się go.*

« 5) Srawnitie Rassijskaho Krestjanina z Fińskim. Pochoži li drug na « druga ? Pochož-li jazyk ?

5) *Porównajcie Chrzescijanina* (w znaczeniu poddanego) *Rossyjskiego z Fińskim* (to jest poddanego Rossyanina z fińskimpoddanym). *Podobnić oni do siebie ? Podobneż do siebie ich języki ?*

*(Opuszczamy mniejszéj wagi noty).*

Te to zasady Katarzyny II, ogłaszający je Moskiewski *Dziennik Ministeryum Oświecenia*, zaleca, *jako najmędrsze, jako dowodzące wielkiéj znajomości Dziejów Państwa Rossyjskiego* w Autorce !

W czasie ostatniéj wojny przeciwko Moskalom, udalismy się do Krymu po książki moskiewskie. Widzieliśmy bowiem, że Moskale mnóstwo ogłosili aktów wyjaśniających Dzieje Polski. Między książkami któreśmy przywieźli do Stambułu, numer moskiewskiego Dzienuika ministerstwa Oświecenia, w którym znajduje się owa nota Katarzyny II i jéj zalecenie przez *Dziennik*, zrobiły nam najwięcéj przyjemności, bo jest nadzwyczaj ważny. Uczeni Angielscy, Francuzcy, Włoscy, Niemieccy, Turcy którym pokazywałem *fac-simile* pisma Katarzyny i opowiedziałem rzecz, równie się dziwili. Znajduje się owo *fac-simile* przy naszém piśmie w języku Francuzkim, pod nazwą. *La Moscovie et la Pologne (Constantinople, 1855).* Postaramy się odbić one przy następnym zeszycie naszego wykładu Dziejów Polski. A teraz kilka tylko zrobimy uwag :

1 Widzimy więc i z prześladowania Millera, Tredijakowskiego i Szletzera i z Ukazu którym nakazano uważać Roxolanów za Ojców Rusinów i Rossyan, i z téj noty Katarzyny II. którą dopiero odczytaliśmy : że sprawa którą podnosimy przed światem, to jest : jedność Rusinów z Polakami w licznych potrzebach wypływających z pochodzenia, a więc jedność ich wtenczas nawet, kiedy byli rozdzieleni dynastyami, i obrządkami religijnemi, a częścią i dogmatami ; jak również nie słowiańskość Moskali, ich pochodzenie Uralskie : *były przyjęte za pewnik przez uczonych Europejskich od pierwszych chwil kiedy zaczęli badać krytycznie Dzieje owych Narodów, w wieku zeszłym.*

2 W nocie Katarzyny II, którą tylkoco odczytaliśmy, gdy onę porównamy ze sprawą o Roksolanach, widzimy wielki postęp Gabinetu Peterzburskiego na drodze obałamucenia opinii publicznéj. Dawniéj, szło Gabinetowi o wyprowadzenie jedności Rusinów i Moskali, (których w XVIII wieku zaczęto zwać Rossyanami), od Roksolanów, bo byli Roksolanie na Donie, a nazwa ta podobna do Rossyan. Mogli więc obrońcy słowiańszczyzny Moskali, mówić, że starożytni pisarze, jako barbarzyńcy, nie umiejąc ich nazwać po słowiańsku: *Rossyanie*, co znaczy: *rozsiani*, *rozrzuceni*, nazwali Roksolanami. To tłumaczenie tém więcéj mogło uchodzić w wieku zeszłym, że Prokop, pisarz Grecki VI wieku, mówi wyraźnie, że Słowianie mają domy swe nie ściśle obok siebie stojące *ale porozrzucane*, *rozsiane*. I dziś jeszcze Autor broszury: Die: Deutche Hegemonen, powołuje się takoż na świadectwo Prokopa o Słowianach, i na niém opiera swą obronę słowiańszczyzny Moskali!

Lecz tu błąd oczywisty: bo Słowianie tylko mają domy porozrzucane, po wsiach, tak jak i narody Giermańskie, a Moskale, żyją po wsiach, jak w obozie: *w domach ściśnionych*. (*Zob. wyż str.* 22).

Z tego więc powodu i z powodu przekonania samych Moskali, że Słowianami nie są, nie długo mogli się cieszyć swą teoryą o Roksolanach uczeni szkoły Gabinetu peterzburskiego. Dla tegoto Katarzyna użyła szkaradniejszego środka. Ona podsuwa myśl pytania się: kto są ci którzy mówią że Moskale nie są Słowianami. Wié ona dobrze, że Miller, że Stritter Niemcy; ale każe się pytać.

Niektórzy z dzisiejszych pisarzy moskiewskich, zastanawiający się nad owemi prześladowaniami uczonych (bo sprawa Millera często jest rozbierana w Moskwie od lat 20); mówią, że zrazu szło Gabinetowi peterzburskiemu w XVIII wieku, nie oto, aby oderwać Ruś od Polski, ale aby oderwać Moskali od Azyi, a zbliżyc ze Słowianami i z resztą Europy. Że ten był pierwotny cel Gabinetu, że dopiero późniéj myśl uprawnienia zaboru części Polski wimię jedności pochodzenia ich mieszkańców z Moskalami zajęła Gabinet. Jakkolwiek bądź, żaden Gabinet tak starannie, tak przezornie nie pracował na drodze fałszowania Historyi, jak Gabinet Peterzburski. Jego sposoby, *branie się do rzeczy*, są bardzo ciekawe.

3 Okazawszy że ci którzy mówią o nie słowianizmie Moskali, są *Niemcy*, dodaje Carowa: « Porównajcie Chrześcijanina Finna z Chrześcianinem Rossyaninem; podobniż oni do siebie? Podobneż ich języki? »

Ażeby zrozumieć wybiegi Monarchini, trzeba wiedzieć, że Finnowie Wes, Mera, to jest mieszkańcy Gubernii Twerskiéj, Moskiewskiéj i zachodniéj części Włodzimirskiéj, zaczęli ostatecznie przyjmować chrystyanizm od drugiéj połowy XII wieku (od Juria Dołgorukiego, który założył miasto Moskwę nad rzeką Moskwą 1147); lecz Finny sąsiadujący z nimi na zachód, Koreły, byli poganami w wielkiéj części jeszcze w XIII wieku, i ich to Moskale chrześcijanie nie nawidzili z tego powodu, zwali Czudami; bo u Moskali imiona rodowe ginęły, a nazywali się od miast. Tu źródło nienawiści między Moskalami Merą a ich rodzoną bracią Czudami. Carowa stara się wzniecić w Moskalach odrazę dla systemu o fińskiem ich pochodzeniu przypominając nienawiść ich ku Czudom. Czudami byli też zwani Finnowie Estońscy i Sybirscy. Pierwsi przyjęli katolicyzm, i dla tego zachowali swój język; bo ich panowie, Niemcy, nie narzucali im swego języka, kontentując się jednością religijną. Drudzy, to jest Czudy Sybirscy nadzwyczaj zmieszani z Mągołami lub byli Mągołami. Mągołowie zaś różnią się bardzo od Finnów, bo gdy ci należą do szczepu Białych, tamci należą do szczepu Żółtych.

4 Co się tyczy języka, był właśnie argument ważny, nie dla Moskali jednak; ponieważ około 12,000,000 Moskali, to jest większa część mieszkańców dawnych chanstw: Kazańskiego, Astrachańskiego, i Nogajskiego używa dotąd dwóch języków: Tatarskiego narodowego i Słowiańskiego, którego się nauczyli, od drugiéj połowy XVI wieku, kiedy zostali podbici i zaczęli być Chrześcianami. Nadto: dotąd jeszcze, mieszkańcy Gubernij stanowiących serce narodowości moskiewskiéj, w dawnem wielkiem księstwie Suzdalskiém, używają prócz Słowiańskiego, języka obcego, który u uczonych ma nazwę: języka sztucznego, a zwany jest: Ofenskij, Emmanskjj, Eltoński. W tymto języku Bóg zowie się *stod*, Ojciec, *chrutiu* i t. d. Jestto właściwie pierwotny język Moskali Wesy, Mery, Muromy. (Otém mówimy w osobnéj części naszego wykładu).

Nie dziwili się więc wcale Moskale różnicy swej od Czudów w mowie.

5 Dziwném się wyda wielu, że sama Carowa mówi: « Rassijanie so Sławiany raznaho praischożdienija kanieczno, no otwraszczenije nie nachoditsia mieżdu imi »; lecz musiała Carowa zrobić przecie ustępstwo choć w części, swym literatom Bojarom którzy wywodzili się od Murzów Tatarskich. Dziś jeszcze na liczbę około 140,000 osób stanu szlacheckiego, obojga płci, na liczbę około 40,000,000 Moskali liczy się około 40,000 szlachty wyznających muzulmanizm. Zob. Zasady Część pierwsza, str. 20).

Katarzynie II. tak śpieszno było przedstawić swoim, bliżéj ją obchodzącym, uczonym, że pochodzenie fińskie jéj poddanych powinni uważać *za obrazę*, że ona korzystała tylko z okoliczności pisma Strittera; ten albowiem uczony wydawca pisarzy Bizantyjskich miał więcéj na widoku Rusów Waragów niżeli dzisiejszych Rossyan, a Katarzyna sama wyznała, w końcu tychże swoich zapisek, że Rusini—Waragi Skandynawi.

Komissya jednak dla któréj przeznaczone były uwagi Katarzyny, czyli ich nie zrozumiała, czyli nie umiejąc zastosować jéj metody uważania Moskali za Słowian, z kronikami, obeszła trudności tak, że powtórzyła wyrazy z dzieła *Stiepennyja Knigi*, które było pisane w XVI wieku, to jest: napisała że Czudy: Wes tworzyli Księstwa Rostowskie. My mamy przed sobą inne nasze trofee z Krymu, dzieło Komissyi, pod nazwą: *Bytopisanije Rassijskago Naroda*, gdzie te zasady są przyjęte za podstawę Historyi Moskali. (Złożyliśmy jako ważną publikacyą moskiewską z czasów Katarzyny II w publicznéj Polskiej Bibliotece Paryzkiéj).

Gdy tak sami Moskale wahali się w wieku zeszłym, czyli mają przyjąć za zasadę naukową że nie są Słowianami z potrzeb swych wypływających z pochodzenia, jak jest w rzecy saméj, lub też przyjąć za zasadę nowo im narzucany system o ich słowiańskości; cudzoziemscy pisarze, pobudzeni przez prześladowania Millera, i innych, zajęli się tém skrętniéj badaniem rzeczy. Wysłany do Moskwy Członek Akademii Francuzkiéj, Ksiądz d'Auteroche, w prawdzie, dla badania drogi pewnéj komety, która lepiéj mogła być widzianą w Moskwie; w rzeczy zaś saméj, dla badania mieszkańców Polski i Moskwy: zdał sprawę którą już wiemy. Dodać tu tylko mamy: że ów Akademik zwrócił uwagę na różnice samych nawet chłopów w Litwie i w Moskwie. Porównując to chłopów dwóch stron wyrzekł: że chłopi litewscy Białoruscy, *lubią rolnictwo*, *są przywiązani do ziemi*, *mają moralność lecz są głupi*; chłopem zaś moskiewskim przypisał *przewagę chytrości brak moralności i brak przywiązania do ziemi*. Jedném słowem: cudzoziemcy nie przestali za czasów panowania Katarzyny II. mieć Moskali za Uralczyków, mimo ich wspomnień o Rurykowiczach, mimo ich języka Słowiańskiego. Ż drugiéj strony, Prawosławny Arcy Biskup Mohylowski, Koniski, ten sam który witał nowo ukoronowanego swego króla, Stanisława Augusta, mową przysłaną mu przez Gabinet Peterzburski: ten sam Arcy Biskup pisał w tym właśnie czasie swoją *Historyę Rosów*, gdzie

udowadniał ogromne różnice Rusinów Prawosławnych od Moskali Prawosławnych w praktyczném zastosowaniu dogmatów religijnych, i opisywał klęski Małorusi od czasu poddania się pod opiekę Carów Moskiewskich.

Widząc ten kierunek, Katarzyna II, uważając również, że jéj uwagi, dawane w formie poufnéj, nie przynoszą skutku, postanowiła zrobić kroki stanowcze i w swym kraju i za granicą. Ażeby stanowczo zakierować myślami swoich poddanych, postanowiła *nakazać Ukazem formalnym, że Moskale są Europejczykami ;* a dla wpływu na cudzoziemców, postanowiła użyć *Filozofów wieku zeszłego.*

Ukaz był adresowany na imię Komitetu utworzonego przez Carowe dla ułożenia Ustawy Praw. O formule onego ; że « ROSSYJANIE SĄ EUROPEJCZYKAMJ » , formule która znajduje się w pierwszym rozdziale ukazu, mówiliśmy w Pierwszéj Części (str. 20). Czytaliśmy i wyrazy sławnego Mirabeau, który mówił : « My mamy Rossyan za Europejczyków, bo tak nakazał Ukaz Cesarzowéj Katarzyny II » (tamże). Tu więc dodać nam tylko zostaje : że Katarzyna II wyłożyła w tymże Ukazie i powody i dowody, dla których należy uważać Moskali za Europejczyków : Te powody i dowody są następne. Pośpieszajcie słuchać waszéj mistrzyni, wy wszyscy którzy macie Moskali za Słowian. Wy powtarzacie jeden za drugim, że Moskale są Słowianami, a tylko język ich Słowiański okazujecie za dowód, zapominając, że i Żydzi nie mówią po hebrajsku, a Żydami być nie przestali. Słuchajcie Carowéj :

Oto dowody Katarzyny, waszéj mistrzyni :

« Piotr Wielki dał swym poddanym nie tylko zwyczaje, ale i *obyczaje* (nrawy—moeurs) *europejskie»;* 2 gdyby Rossyanie, mówi daléj Carowa, byli zupełnie obcy Europejczykom, reformy Piotra W tak łatwo by się nie przyjęły. (Można czytać o tych powodach i dowodach Katarzyny II w dziele Szniclera : L'Histoire de la Russie, Brucxelle 1847 nn początku gdzie są i wyrazy Ukazu).

Ten drugi argument Carowéj nadzwyczaj uderzył opinią publiczną w Europie, bo ta opinija była już silnie wyrobioną na rzecz Moskwy, przez Filozofów francuzkich XVIII wieku. Filozofowie ci nadzwyczaj wiele mówili o postępach cywiwilizacyi Moskali, biorąc może i oni sami, reformy ogłaszane w Ukazach, za ich urzeczywistnienie. Znalazły się jednak umysły wyższe których nie oszukiwały Ukazy i owi Filozowie, jak

to widoczna w odezwaniu się Mirabeau o Europeizmie Moskali : *My mamy Rossyan za Europejczyków, bo tak oświadczyła Cesarzowa Katarzyna,*

Owoto oświadczenie Carowéj, wydane w formie Ukazu zwanego imiennym to jest wychodzącym wprost z natchnienia Carowéj (jakowy u Moskali jeszcze więcéj ma znaczenia, niżeli Ukaz wychodzący z rady Ministrów); tento Ukaz stał się prawem dla wszystkich Européjczyków a tém naturalniej dla wszystkich Moskali! Odtąd to każdy Moskal uznaje się za Rossyanina, zowie się Rossyaninem i Słowianinem, jeżeli jest pismienny.

To nad czém Dzieje innych Narodów Europejskich pracowały wieki— to jest wyrób uznania Narodowości w jakiéj nazwie; w Moskwie, dość było na to dnia jednego, Ukaz to zrobił. Gdyby Ukaz powiedział, aby mieszkańcy Moskwy zwali się Moskalami, Moskalami, by się zwali co byłoby sprawiedliwém.

Zyskanie dla się Filozofów XVIII wieku nadzwyczaj posłużyło Gabinetowi Peterzburskiemu.

Dotąd Europa nie wie przeciwko jakiéjto ogromnéj potędze miała Polska do walczenia w wieku zeszłym. Polacy sami nie wiedzieli ! Z jednéjstrony, trzy potężne Gabinety, rozporządzające samowładnie kilkudziesięcią milionami ludzi, z drugiéj, opinija publiczna reszty Europy, bo ta byłakierowaną przez najznakomitszych jéj przedstawicieli, to jest przez Filozofów XVIII wieku.

Sprzysięgli się więc razem na zgubę Polski : Chrystyanizm bizantyjski, i Austryacki, Protestantyzm i Filozofia. Świat nie widział dotąd podobnego spisku. I gdyby Polska była tylko Państwem, a niebyła oprócz tego osobném społeczeństwem Chrześcijańsko-Europejskiém, niezawodnie by upadła ! Lecz Polska podzielona, zniszczona. jako Państwo, istnieje jako społeczeństwo, mające swe zupełnie osobne cechy, między czterdziestu milionami Niemców, a czterdziestu milionów Moskali, i prędzéj lub późniéj, musi przyjść do ostatecznego rozwoju swojej myśli, to jest do urzeczywistnienia się w Państwie niepodległém.

Lecz Polak musi się wzmocnić najwyższém rozwinięciem swych uczuć polskich, swych uczuć chrześcijańskich, kiedy mu przychodzi rozpatrywać zbrodnie dokonane na jego Ojczyznie, bo były dokonane przez Chrześcijan !

Zatrzymajmy się na Filozofach XVIII wieku, którzy uważali się za mających wprowadzić w życie prawdy wyższe niż Chrześcijańskie !

Wolter często mówi o *intrygach Papieżów na rzecz Polski*. Dla zrozumienia więc *skarg* Filozofa o których czytelnik dowie się z jego listów, musimy tu przypomnieć: że Klemens XIII, ten sam, który, jako znoszący zakon Jezuitów, jest przedmiotem miłości dla oskarżycieli tego zakonu, a nienawiści dla obrońców onego; — ten sam Papież, Klemens XIII, powoływał cały świat Katolicki na obronę Polski, jeszcze przed pierwszym jéj podziałem. Świadczą to listy tego Papieża do Ludwika XV, do Karola III (Króla Hiszpańskiego) i do Cesarza Rzymskiego, Józefa II; wszystkie te listy lub brewy mają jedną datę : 30 kwietnia 1767 roku, i przepowiadają wielką klęskę dla świata Chrześcijańskiego, lub, jak sam Papież wyraża się, *dla Rzeczypospolitéj Chrześcijańskiéj*, z upadku Polski.

Owo upomnienie się Papieża o zachowanie niepodległości Polski było i jest tak naturalném, że nikogo nie dziwiło i nie dziwi. Bardzo albowiem dawniéj Kościoł Rzymski zrobił wyjątek dla Państwa Polskiego, nakazując wszystkim duchownym, a zalecając wiernym całego świata, modlenie się za pomyślność tego Państwa. Jest osobny dzień w którym corocznie cały świat katolicki modli się za Państwo Polskie. (W dniu S. Jana Kantego jak o tém mówilismy w Pierwszéj Części str. 10).

Lecz Bóg pozwolił że Filozofowie wieku zeszłego przemogli; nie liczni ich ucznie są i teraz z ich niedostatkiem zmysłu religijnego, chrześcijańskiego. Kilka następnych wyjątków z pism prawodawcy szkoły o któréj mówimy najlepiéj onę scharakteryzują dla nas Polaków, bo wyjątki właśnie dotyczą spraw dla nas najdroższych, bo Ojczyzny i Religii.

List Woltera dnia 18 Listopada 1771 roku do Króla Pruskiego charakteryzuje całą jego filozofiję w praktyczném jéj zastosowaniu w najważniejszéj XVIII wieku sprawie, sprawie o Polskę. Dla tego od tego listu zaczynamy. Wolter pisze pod powyższą datą : » On dit, sire « que c'est vous qui avez imaginez le partage de la Pologne; et je le « crois, parce qu'il y a du GENIE.» to jest : Mówią, Najjaśniejszy Panie, że podział Polski waszym jest pomysłem ; ja temu wierzę, bo widzę w owym pomyśle gieniusz. Wolter przekonany, że to *intrygi* Papieża sprawiły, że Sułtan Turecki wydał wojnę Katarzynie, domagając się wydalenia wojsk moskiewskich z Polski, wesoło pisze do Ca-

rowéj. « Pani bądź przekonaną, że nikt w potomności nie zyska imienia sławniejszego jak Twoje; ale, w imię Boga, pobij Turków mimo nuncyusza papieskiego *który jest tak dobrze z nimi*, (List z dnia 26 lut. 1769). A później troche pisze do Carowéj:

« Prawdą jest, że Wasza Cesarska Mość ma dwóch nieprzyjaciół; « Papież i Padyszach Turecki. . . . Twój stary rycerz, Pani, dobrze « wie, że między Konfederatami polskimi są fanatycy oczarowani przez « mnichów. Wojny Krzyżowe były śmieszne; ale, aby nuncyusz pa- « pieski wprowadził Wielkiego Turka « (Sułtana) » w swoje wojny Krzy- « żowe przeciw tobie, to godne farsy włoskiéj. Jest tu mięszanina « przerażenia i głupstwa które nie mają nic podobnego. . . « (2 Wrześ- « nia 1769 r) »

Dla Woltera, wojna Polaków o niepodległość przeciwko Moskalom była: 1 wojną fanatyków przeciwko *tolerancyi*; 2 wojną niewdzięcznych przeciwko *dobroczynnéj* Katarzynie; wojną hańby, bezwstydnéj podłości; głupstwem szkaradném; farsą włoską; ciągłą rzezią S Bartłomieja. . .

Stolica Apostolska działała w Stambule na rzecz Polski, nie wprost, ale przez Gabinet francuski, o tyle, o ile to zgadzało się i z interesami Francyi. Lecz Wolter był wrogiem i Francuzów.

Kilka następnych listów do Carowéj pozwolą lepiéj zrozumieć Woltera. Listy te okażą razem, że jeżeli dziwić się należy: jakim sposobem ów Wolter, najniemoralniejszy z ludzi, mógł otrzymać oklaski od zowiących się rozumującymi, rozumnymi, oklaski wielkie, jakowych najmoralniejszy nie otrzymał; to z drugiéj strony, będziemy mieli wytłumaczoném to: że największe kłamstwa o wielkim postępie Moskali w oświacie od czasu Piotra I i wszystkie inne, na ich pożytek, mogły być rozpowszechnione w Europie, ze szkodą postępu badań historycznych, do tego stopnia, że dziś owe największe kłamstwa zostały wciągnięte nawet do książek elementarnych po szkołach jako najświętsze prawdy! Wolter pisze:

« Fernej, 1 Stycznia 1772 roku ..... Inną zarazą są Konfederaci « Polscy. Pochlebiam sobie, że W. C. M. wyleczy ich z ich zaraźliwéj « choroby. Nasi rycerze Welchowscy « (tak Wolter zowie Francuzów- « Ghvál, Wólche), którzy zanieśli swoie niepokoje i swoję ciekawość do « Sarmatów, POWINNI UMRZEĆ Z GŁODU JEŻELI NIE UMRĄ OD WĘGLI. Zaba-

« wnato wojna krzyżowa którą oni robią. To wcale nie posłuży do oka-
« zania rostropności i galanteryi *moich kochanych ziomków*.

« Wasz wielbiciel, wasz najuniżeńszy i największą namiętnością
« przrzepełniony sługa, stary chory Fernejski.»

Tu Wolter zowie Francuzów Ziomkami, lecz winném miejscu nie chce być Francuzem, a pragnie zostać Moskalem !

« Fernej 12 Marca 1772. Wszystkie umartwienia moje pochodzą
« z téj przyczyny, że wiek mój nie pozwala mi być świadkiem waszych
« tryumfów w różnych rodzajach, i być zmuszonym powtarzać tylko od-
« głos Europy.

« Mam inne jeszcze zmartwienie, a to z przyczyny, że moi ziomko-
« wie są w Krakowie, a nie w Paryżu. Nie mogę ja życzyć, aby oni byli
« wam przedstawieni, wraz z wielkim wezyrem, przez którego z wa-
« szych oficerów : to nie byłoby uczciwie; i mówią, że trzeba być dobrym
« obywatelem ; czekam rozwiązania téj sprawy. »

Przedstawienie Carowéj Francuzów walczących w pułkach konfederackich wraz z wielkim wezyrem, znaczy poprostu ; aby głowy ich były na półmisku przyniesione Carowéj. Wolter tego nie życzy, bo : « mówią, że trzeba być dobrym obywatelem ! Co za pośmiewisko z obowiązków obywatela ! (« *Et l'on dit qu'il faut être bon citoyen*»).

My kończymy nasze wyciągi z korespondencyi Woltéra z Katarzyną II przypomnieniem, że on jeszcze w 1769 r. 30 października, w odpowiedzi swojéj na list Carowéj z dnia 22 września, pisze .... « Allach Catha-
« rina !.. Te Catharinam laudámus, te dominam confitemur » ; a dnia 18 Maja 1770 r. tak kończy swój list : » Je suis Catherin et je mourrai Catherin . . »

Zrobiliśmy powyższe wyciągi jedynie dla pokazania, że korespondencya Woltera z Katarzyną II przedstawia bogate materyały dla tego oddziału badań który nas zajmuje, to jest : o umieniu przez Carowę zyskać dla siebie prawodawców opinii w XVIII wieku, i o korzystaniu z niéj dla rozszerzenia kłamstw u narodów europejskich o Moskwie, jedynie w celu rozbioru Polski.

Również wiele ucząca jest korrespondencya Woltera z Fryderykiem II o Polsce. Nigdy Wolter nie okazał się tak nikczemnym człowiekiem jak w téj korrespondencyi. Z powodu poematu lub raczéj satyry Fryderyka

na Konfederatów i na Matkę Boskę Częstochowską, Wolter pisze do tego Monarchy : .. « Il est plaisant de détruire les gens et de les chanter » — Jest to dowcipnie niszczyć ludzi i ich opiewać.

Nie mniéj oddanym dla Katarzyny był i D'Alembert; i dla tego filozofa głównego Encyklopedysty, Carowa północy była : *grande imperatrice*, *héroine*, *semiramis*, a w zupełnie poufnéj rozmowie, *la belle Cateau*, albo; *Cateau*, po prostu.

Widzieliśmy, że w saméj Moskwie jeszcze za czasów nawet Katarzyny II zaczynano Dzieje Państwa Moskiewskiego i Dzieje onego mieszkańców, w samémże tém państwie, przypomnieniem : że Księstwa Biełoozierskie, Rostowskie, Włodzimierskie na Klazmie miało za mieszkańców Czudów Wes, Merę i Muromę. My nie możemy dosyć starać się o zwrócenie uwagi Historyków na *Bytopisanije Rassijskaho Naroda*, dzieło drukowane w Moskwie za czasów Katarzyny II, w którym powyższe zasady są przyjęte. Tak rozumiała Dzieje Moskwy i Europa. Dopiéro prześladowania, Ukazy Katarzyny II nadewszystko, hołdy Filozofów XVIII wieku dla Moskwy zmieniły opiniję publiczną.

Cudzoziemcy przesadzili nawet Moskali w pojęciach o postępie cywilizacyi u tych ostatnich. Cudzoziemcy, nauczeni przez Woltera, przez D'Alemberta, przez Monteskiusza, (bo i znakomity Monteskiusz był oszukany na rzecz Moskali) o wielkim postępie cywilizacyi europejskiéj w Moskwie, szukali przyczyny tego postępu. Katarzyna II mówiła w Ukazach, że « Piotr I wprowadził obyczaje europejskie do Moskwy. » Lecz badacze cudzoziemscy znalezli sprawiedliwszém uważać Dzieje Rusi w Smoleńsku i ogólnie na Dnieprze i na Dniestrze do XIV wieku, za Dzieje Moskali. Jedność Dynastyi Rurykowiczów nadzwyczaj rzecz ułatwiała. Ten to system przyjęli i Moskale; bo pamiętajmy ciągle, że i *Stiepiennyja Knigi*, dzieło moskiewskie, uważane około XVII wieku za *Urzędowe* przez Dwór moskiewski, zaczynają Dzieje Moskiewskiego Państwa nie w Smoleńsku, nie w Kijowie, nie w Galicyi, ale w Moskwie; że równie i *Bytopisanije Rassyjskaho Naroda*, dzieło drukowane w Moskwie prędko po wstąpieniu na Tron Katarzyny II, wyłącza Dzieje Rusi z Dziejów Moskwy.

Te są szczegóły które wyjmujemy z pracy naszéj o Historyi Historyi Polski i Moskwy, z oddziału : o fałszowaniu Historyi przez Gabinet Petersburski. Idźmy daléj.

## TREŚĆ III.

### *(Ciąg dalszy).*

*O Historyi Historyi Polski i Moskwy; a razem · o potrzebie zniesienia nazwy Rusinów, bo od téj, poniżającéj, nieodzielne są nazwy. : Białych, Małych, Czerwonych, Czarnych. Prawość imienia : Polaków, z dodatkiem : Wschodnich, dla téj części Słowiańskich mieszkańców Polski, którzy zachowują obrządek wschodni i osobne mowy. Myśl : że Rusini są Moskalami troche spolszczonymi, jak to utrzymują nowi historycy Moskiewscy, okazując moralność podziału Polski, datuje dopiero od lat około dwudziestu pięciu. O Rusinizmie Galicyi i Małoi Rusi. Wzory mowy tak zwanych Rusinów Małych i Białych.*

Tu, w dalszym ciągu rozwoju pytania o Historyi Historyi Polski i Moskwy, podług planu naszego, powinniśmy mówić o tych pismach moskiewskich w których i Monarchowie i Pisarze Moskiewscy zdradzają się wyraźnie, to jest : wyznają, że Dzieje Rusi należą do ogólnych Dziejów Polski, a są obce dla Dziejów Moskwy. Lecz poszukiwania w tym oddziale służą i dla rozebrania pytania co do nazw Polaków, Moskali, Rusi, Rusinów, Białych, Czarnych, Małych, Czerwonych, wyjaśniając najdokładniéj, że te barbarzyńskie przymiotniki Rusinów mają i będą miały prawo istnienia, póki będzie istnieć imię Rusinów ; że zniknąć tylko mogą w ten czas kiedy imię Rusinów zostanie zamienione imieniem Polaków Wschodnich. To jest : wszyscy mieszkańcy Polski moją prawa historyczne zwać się Polakami ; lecz w podziale Polaków między sobą, Lechowie wyznający katolicyzm z obrządkiem łacińskim mają zwać się Lechami lub Polakami Zachodnimi, a inni — Lechami lub Polakami Wschodnimi. Dla tegoto łączymy w niniejszym oddziale rozbiorów naszych, i dalszy ciąg poszukiwań co do Historyi Historyi Polski i Moskwy, w granicach jakowe wskazaliśmy, i niektóre wyjaśnienia co do potrzeby odrzucenia nazwy Rusinów.

Wiadomo, że nowsi historycy moskiewscy uważają podział Polski jako najznakomitsze dzieło Katarzyny II; lubią oni szczególniéj okazy-

wać wielką, jak głoszą, moralną stronę tego podziału : wychodzą albowiem z zasady, że Polska *podbiła* Rusie których mieszkańcy są Moskalami troche spolszczonymi. *Encyklopedyczny Leksykon*, wydawany w Petersburgu w 1837—1839 r. udowadnia nawet, że myśl podziału Polski nie jest pochodzenia niemieckiego, jak wielu mylnie myśli, ale moskiewskiego, i że onę wprowadził w czyn Minister Bestużew. (zob. w Leksykonie, pod wyrazem : *Bestużew*).

Nie tak jednak myśleli sami Moskale za czasów Katarzyny II. a nawet w początku panowania Mikołaja I. przynajmniéj wówczas rządowi pisarze Moskiewscy jeszcze nie występywali tak śmiało z myślą o moskwicizmie Rusinów.

Moskiewscy Autorowie życia Katarzyny II. mówią w tym względzie, odpowiadając jednemu z historyków podziału Polski :

« On opowiada, że Marya Teresa płakała przedstawiając sobie nieszczęścia Polski; lecz ona to sama, najpierwsza, podała powód do podziału ; tu łzy nie odpowiadają czynom » *(Czytelnicy wiedzą, że tu Moskale przypominają zabranie Spiża przez Maryę Teresę)*.

« Zabór przez Maryę Teresę jednéj części Polski dał powód, że Katarzyna II powiedziała : « Jeżeli Marya Teresa bierze prowincye, inni mają takież prawo jak ona. »

« Fryderyk II zakomunikował Maryi Teresie swój plan podziału « i ona długo przeciwiła się, pod protekstem swego szacunku dla prawa « narodów; lecz skończyła na zgodzeniu się. »

« Wtenczas to dopiéro, a nie wcześniéj, przedstawili oni swoje postanowienie Katarzynie, którą, z powodu wojen prowadzonych z rozmaitemi narodami, nie mogła zmusić Maryi Teresy do zwrócenia « zabranych Polsce prowincyj » *(Spiż)* « a, z drugiéj strony, nie chcąc « zniechęcić dla siebie Króla Pruskiego, swego jedynego sprzymierzeńca, « przyjęła udział w podziale. Lecz poseł Maryi Teresy był pierwszym « który oświadczył sejmowi o postanowieniu trzech Dworów. »

« Oto jaką koléj przechodziła sprawa. Zostawiamy sądowi czytelników ocenienie onéj. »

Tak wyjaśniają podział Polski Moskale, i ich nrzędowi obrońcy w 1832 roku. (1) Mówią, że Moskale byli zmuszeni przez sąsiednie Gabinety do zabrania Polski. Wiemy wszyscy znaczenie tego przymusu; ale co dla nas i dla cudzoziemców powinno być ważném w tém oświadczeniu urzędowém pisarzy Gabinetu Petersburskiego z r. 1832, jest to: że jeszcze w tym roku, ów Gabinet uważał Rusie *jako zamieszkałe przez Polaków;* że jeszcze w tym 1832 roku *myśl o jedności Rusinów i Moskali była obcą Gabinetowi Petersburskiemu*; że ta ostatnia myśl nie została przyjętą jako główna podstawa rozumowań tego Gabinetu o swych prawach na Rusie, *jak około* 1836 *roku*, kiedy *Szafarzyk wydał swój Slaweńsky Narodopis*, w którym wziął za podstawę podziału narodów słowiańskich, nie potrzeby ich wypływające z pochodzenia, z charakterów cywilizacyi i ze stosunków historycznych, ale głównie mowy ich *uważane pod względem tylko słownikarskim, to jest budowy wyrazów.*

Gdyby Gabinet moskiewski był przekonany o moskwicizmie Rusi, niczawodnie położyłby to na czele swych praw na Rusie, jak to robi teraz, korzystając z błędu Europy; a nietłumaczyłby podziału Polski, *przez zmuszenie.*

Ów to podział Słowian podług języków pod względem słownikarskim, zrobiony przez Szafarzyka, stał się alfą i omegą, nie tylko uczonych moskiewskich, ale *i polskich*, a tym więcéj cudzoziemskich. Pisarze Polscy na Emigracyi najwięcéj przyczynili się do upowszechnienia złego! Nie nazywamy nikogo po imieniu, bo najlepsi nawet byli i są w obłędzie. Jedni poeci i ogólnie artyści robią wyjątek, a mianowicie Poeci z Rusi. Właśnie, że oni pojmowali Polskę więcéj uczuciem, niż rozumowaniem; ztąd lepiéj przedstawiali jéj jedność i nad Wisłą i nad Dźwiną i nad Prypecią.

Trudno było, powiemy prawdę, aby Car Mikołaj uchronił się od pokusy przedstawiania Moskali za Sławian a Rusinów za Moskali *troche spolszczonych*, kiedy sami pisarze polscy, tułacze, tak cudzoziemców uczyli: raz wyłączając Dzieje Rusi z Dziejów Polski do XIV wieku, drugi raz, powtarzając największe brednie, że mieszkańcy Wilna, Nowogródka, Oszmiany, bylipogąnami, niemówiącymi po słowiańsku w XV wieku; to znowu, mówiąc i pisząc: że Moskale mówili po *słowiańsku* w IX-XII wiekach i że byli chrześcijanami w tych wiekach! bo wszyscy

(1) Życie Imper. Katarzyny II. S. Petersburg 1832 t. 2. Dzieło to poświęcone przez Autorów Mikołajowi I. JAKO NAJDOSTOJNIEJSZEMU WIELBICIELOWI IMPERATOROWEJ.

*brali mieszkańców Wilna, Oszmiany, Nowogródka, Grodna, za Zmudzinów, którzy li tylko byli poganami i nie mówiacymi po słowiańsku w Litwie*: bo wszyscy pisarze polscy od XVIII wieku brali ową bardzo liczną bojarszczyznę Biało Rusi i Rusi południowéj, która walczyła przeciw Moskwie w XV i w XVI wiekach, *nie za potomków Rurykowiczów i ich drużyn waragskich*, nie za potomków tych Lechów nad którymi oni panowali, ale za przybyłą znad Wisły na Rusie w owych wiekach szlachtę polską; naostatek : mówiąc o panowaniach Książąt Rurykowiczów, *brali Dzieje Nowogrodzian i Dzieje Rusi, za Dzieje Moskwy* i t. d.

Nie zauważyli powtarzacze zasad Szafarzyka co do języków Słowiańskich, że ten uczony, dwie rzeczki : Twercę i Moskwę, naznacza za granicę Słowian i Uralczyków od VI do XII wieku, a za temi rzeczkami pomieszcza Uralczyków Wes i Merę; że ten badacz, za czasów Włodzimierza W. odróżnia, jak i należy, cztéry rody w Rusi : Słowian w Nowogrodzie i na Dnieprze; Finnów lub Czudów w Moskwie, zaraz za rzeczkami owemi : Twercą i Moskwą, to jest w Gubernijach : Twerskiéj i Moskiewskiéj; Litwę i Rusów Skandynawów. Tak rzecz określa Szafarzyk w swych Starożytnościach Słowiańskich (w początku Rozdziału o Słowianach Ruskich); następnie, udowodniwszy, że Słowianie którzy byli pod panowaniem Rusów, przybyli do Krajów przy jeziorze Ilmenie i na Dniepr z Polski po-Wiślańskiej (str. 119, 362 tom 2); okazuje cytacyą Nestora, że jeszcze za jego czasów, nawet mieszkańcy Gub. Twerskiej i Moskiewskiéj: to jest. Wes i Mera, nie mówili po słowiańsku. tamże str. 685. *Wyd. Niemieckie*).

Co się zaś tyczy chrztu Rusinów za czasów Włodzimierza W; to wyraźnie uczy : że gdy mowa o chrzcie Rusinów za tego księcia, to tu trzeba rozumieć *tylko Rusów Waragów i Słowian im podległych;* bo co się tyczy Finnów, *ci dtugo jeszcze byli poganami* (tamże str. 89; jak my udowodnili w pierwszéj części, aż do XIII wieku nawet Moskale Gub. Moskiewskiéj i Włodzimirskiéj).

Wszyscy piszący o Słowianach powtarzali zdanie Szafarzyka o stosunkach Rusinów do Moskali pod względem ich języków uważanych ze stanowiska słownikarskiego, *a nikt nie powtórzył tych zdań tego uczonego któreśmy dopiero co wskazali, a które zapewne są ważniejsze w Dziejach Narodów, aniżeli stosunki ich językowe, słownikarskie.*

Nikt nie wyrzekł, że i Karamzyn okazuje też zasady o stosunkach Ru-

sinów do Moskali jak Szafarzyk, (co my udowodnili *w pierwszéj części*). Korzystając, powtarzamy, Gabinet Petersburski, z o pinii publicznéj, zaczął od roku około 1836-1838 udowadniać swoje prawa na Rusie ściśléj niż Katarzyna II w imię jedności Moskali z Rusinami i w pochodzeniu i w charakterze cywilizacyi i w stosunkach historycznych. Odtąd to dopiéro ta myśl została dla Europy i dla Moskali jeszcze więcéj, obowiązującém prawem, niż była w XVIII wieku. Trzeba albowiem wiedzieć, że sama Katarzyna II z pewną bojaźnią występowała przed Europą z prawami swojemi historycznemi na Rusie.

Udowodnimy to zaraz, a tu zobaczymy razem, że dopiéro od lat około dwudziestu zostało zapisaném w *Swodzie Zakonów* moskiewskich, że lud prosty na Rusiach jest więcéj moskiewskim niż polskim, ze wszystkiemi następstwami téj fałszywéj zasady; okażemy co założyliśmy, *wyszczególnieniem powodów dla których Moskwa zajęła Rusie.* Zobaczymy że prawa historyczne na Rusie kładzione były na ostatku przez Gabinet Petersburski i z taką niepewnością, że wyraźnie okazują przekonanie tego Gabinetu o bardzo słabéj ich podstawie w czasach Katarzyny II.

Wypisujemy, czyli raczéj, tłumaczymy dosłównie *powody* Katarzyny II z dzieła dopiero co wzmiankowanego. Autorowie życia téj Carowéj w następnym porządku wyszczczegulniają owe powody podziału :

« 1 W rzeczywistości, Polska była ogniskiem nieporządków i krajem « Jakubinów. »

« 2 W dobréj polityce, droga do granic tureckich « (z Moskwy) » « przechodzi przez Polskę. W Polsce mieliśmy magazyny. Kraj ten « mógł szkodzić naszym planom i swojém połączeniem się z nieprzyja- « ciołmi, mógł mieć nad nami przewagę. »

« Prawo silniejszego lub prawo zdobyczy jest słuszne. Nie ma w Eu- « ropie żadnego Państwa bez podbojów; miałażby być wyjątkiem « Rossya ?

« 4 Co się tyczy wydatków wojennych. Każda wojna pociąga za sobą « wydatki; zwycięscy pobierają je zwykle od zwyciężonych. »

« 5 Podług Prawa. Katarzyna wzięła co do niéj należało ; samo imię « *Rusi Białéj*, dowodzi, że niegdyś Polska była częścią Rossyi. Na- « koniec :

« 6 Ów zabór był nawet w interesie saméj Polski, ponieważ nie « zawodném jest, że jéj mieszkańcy są teraz spokojni. »

Gdybyśmy nie mieli w oryginale dzieła moskiewskiego, z którego wypisujemy te wywody praw Moskwy na Polskę, nie wierzylibyśmy istnieniu onego. Tak każdy artykuł jest poniżający ludzkość. Z resztą utwor ten jest w harmonii i z filozofiją XVIII wieku i z całém życiem Monarchy który przyjął dedykacią onego, *jako największy wielbiciel Babki swojéj !*

Co w téj chwili powinno uderzyć czytelnika, to to, że w owém przedstawieniu, prawa historyczne Moskwy na Rusie, są w największym szczeblu i sam sposób ich przedstawienia jest niedorzeczny; bo tylko z nazw. Podług téj teoryi, Anglja ma prawo do Bretanii, a Francya do Frankonii. Autorowie dzieła z którego wypisujemy nadto są światłymi, aby nie wiedzieli słabéj strony swego dowodu z nazw Rusi, ale innych nie mieli ! Gdyby myśleli o jedności pochodzenia Rusinów i Moskali, nie zawodnieby przedstawili to, jako dowód, a nie same nazwy.

Lecz ponieważ nazwy Rusi tyle szkody przyczyniły Polsce, a więc dla tych, — których polityka Gabinetu moskiewskiego pragnie oddzielić od ich braci Polaków, dając im nazwy Rusinów, aby między Rusinami rozmaitych kolorów Moskwa, była *wielką* Rusią ; dla tego i my starać się winniśmy o zniszczenie tego protekstu. Łatwo nam tego dosięgnąc badając *samych pisarzy moskiewskich.*

U nich właśnie są bardzo liczne nasze powody, dla ktorych domagamy się, aby zniszczyć samą nazwę Rusinów, bo od imienia tego nieoddzielne nazwy; Małych : Białych i t. d. a nazywać tych słowiańskich mieszkańców Polski którzy zachowują obrządek wschodni, gdy idzie o oznaczenie obrządku i narzeczy, POLAKAMI WSCHODŃIMI. Dowody na to mamy, powtarzamy, i w samych Pisarzach Moskiewskich, w dziełach które są dla Moskali, ile można, najwięcéj urzędowemi.

Tak i w Statystyce Państwa Rossyjskiego, wydanéj w Petersburgu, w. r. 1790 i poświęconéj Wielkim Książętom Konstantemu i Michałowi Pawłowiczom przez ich nauczyciela Statystyki, Członka Akademii Petersburskiéj, Hermana, czytamy : że mieszkańcy Gubernii Witebskiéj i Mohilowskiéj są Polakami, różniącymi się tylko obrządkami : jedni z tych Polaków, podług Autora, wyznają obrządek łaciński, drudzy, wschodni. On nazywa *Polakami nawet Prawosławnych mieszkańców tych Gubernij.* (1)

(1) Statistische Schilderung von Russland, S. Petersburg 1790 na stronicach początkowych. Dzieło to rzadkie; znajduje się w Polskiéj publ. bibliotece w Paryżu,

Kto wié o trudnościach i formalnościach z któremi są połączone otrzymanie pozwolenia na ofiarowanie Dzieł naukowych Członkom rodziny panującéj w Moskwie, przywiąże wielką cenę do ważności powagi Hermana.

Podobnież mieli za Polaków mieszkańców owych Gubernij i innych zachodnich i inni statystycy Moskiewscy wieku zeszłego. (1)

*Historyia Historyi Polski* tém więcéj powinna zatrzymać się nad temi zeznaniami uczonych Moskiewskich, że oni nie byli tak wolnymi w swych sądach, jak pisarze polscy. i dla tego, nadto, żeby tém lepiéj okazać jako mniemanie o niepolskości poddanych i części mieszczan na Rusiach, o ich duchu moskiewskim, dopiéro w czasach nowych, od lat około dwudziestu kilku, zostało rozpowszechnioném.

*Historya Historyi* Polski powinna tém więcéj zwracać uwagę na przedmiot który nas obchodzi, że teraz nawet, za panowania Alexandra II Ministrowie Moskiewscy nie przestają fałszować publicznie téj Historyi na pożytek swych zamiarów zaborczych, chociaż cierpią ogłaszanie w Państwie Kronik i rospraw wyjaśniających prawdę.

Tak kiedy w r. 1857 Szlachta Gubernii Witebskiéj domagała się u Cesarza Alexandra o zwrót języka Polskiego po szkołach, o ułatwienie budowania Kościołów katolickich, Minister Perowski odpowiedział w imieniu swego Monarchy, że się dziwi tym domaganiom Szlachty Gubernii Witebskiéj, bo domaganie owo dowodzi dążeń jéj do mniemanéj narodowości Polskiéj, ( « do mnimoj Polskoj narodnosti » ) wtenczas kiedy historya udowadnia, że mieszkańcy Gubernii Witebskiéj są Rossyanami. (2)

Otóż widzieliśmy, że sami Moskale w wieku zeszłym, nie mogli zagłuszyć głosu publicznego i wyznawali, że mieszkańcy Gubernij Zabranych są Polakami.

W naszym nawet wieku, nie inne było przekonanie wielu najuczeńszych Moskali.

Wprawdzie, P. Turgieniew, emigrant moskiewski z roku 1825, wyłą-

(1) Patrz : Statistika . . . Pleszczejewa . . . znajduje się w Bibliotece Richelieux

(2) Żądania Szlachty Witebskiéj i odpowiedź Ministra Perowskiego, były drukowane *Wiadomościach Polskich* i w Dziennikach francuskich.

cza mieszkańców Gubernij Witebskiéj i Mohilowskiéj z liczby Polaków' a ma ich za Moskali, lecz i ten ma wszystkich mieszkańców reszty Litwy i Podola za zupełnie obcych Moskalom, a ma ich za Polaków.

Jmię P. Turgieniewa zasługuje na tém większą uwagę Historyka Historyi Polski i Moskwy, że on zyskał już dobre imię w świecie naukowym, i jest, a przynajmniéj był stronnictwa Moskiewskiego, które robi oświadczenia chrześcijańskiego współczucia dla Polski na pożytek Moskwy. Inne stronnictwo miało dawniéj sławnym przedstawicielem samego historyografa Karamzyna. Stronnictwo to pragnęło i pragnie utrzymania Polski przy Moskwie na czystém prawie podboju. Stronnictwo to, które nazwiemy, Karamzyna, będzie zawsze przewodniczyło w Gabinecie Moskiewskim, chociaż ono gotowe było i jest gotowe przyjąć niektóre formy, dać niektóre ustępstwa, któreby ulżyły Polakom ich niewolę i złagodziły dla polityki tego stronnictwa uczucia Europy.

My damy poznać bliżéj naszym czytelnikom stronnictwa moskiewskie o których mówimy, dla tego, że spory ich najlepiéj udowodnią słuszność pragnień naszych, aby nazwy Rusinów dla Słowian obrządku Wschodniego były odrzucone, jako nieoddzielne od poniżających przymiotników Białych, Małych, Czarnych, Czerwonych; aby nazwy Rusinów były zastąpione nazwą Polaków, z dodatkiem, gdy idzie o charakterystykę obrządku i odcieni w mowie, *Polaków Wschodnich*.

Cesarz Alexander I. tak był przekonany o polskości wszystkich mieszkańców części Polski zwanéj Rusiami, *że postanowił oddzielić* je od Państwa Moskiewskiego, a przyłączyć do Polski przy Wiślańskiéj. Nigdyby podobnych myśli nie miał ów Monarcha, gdyby był przekonany o moskwiciźmie Rusinów. Że zaś miał silne, stałe postanowienie oddzielić od Państwa Moskiewskiego Gubernije zwane *zabranemi*, a przyłączyć one do Polski Warszawskiéj, dowody tego mamy nie tylko w listach jego do Księcia Czartoryskiego, ale i w Pamiętniku podanym mu przez Historyografa Karamzyna. Pamiętnik Karamzyna znajduje się w licznych rękopismach w Moskwie; tu za granicą, był drukowany w dziele Turgieniewa : *La Russie*. Turgieniew wychował Karamzyna, i miał jego całą ufność.

Widać z samego pamiętnika, że Cesarz Alexander, chcąc coś ostatecznego zrobić we względzie swych myśli o przyłączeniu *Zabranych Gubernij* do Polski Warszawskiéj, zwierzył się z swą myślą Historyografowi Państwa. Widać nadto z pisma tego ostatniego, że Cesarz Aleksan-

der nazywał podział Polski *zbrodnią*. Karamzyn broni dzieła Katarzyny II, a chcąc przekonać swego monarchę o słuszności, a raczéj, o potrzebie upadku Polski dla szczęścia Moskwy, mówi : że sam Aleksander zwie swą Babkę *Wielką*.

Co jest dla nas najważniejszego w piśmie Karamzyna które nas zajmuje, to to, że sam ten Historyograf Państwa, wyznaje, że : mieszkancy Litwy — co u Karamzyna znaczy Biała Ruś lub Litwa Słowiańska — jak równie też Podola, *nigdy nie przestaną być Polakami i nigdy nie przestaną i pragnąć niepodległości Polski*.

Karamzyn kończy swój pamiętnik mówiąc, wyraźnie: że Cesarz Aleksander wstąpił na tron kiedy *wielka część Polski została Rossyą ; że jeżeli Katarzyna II zrobiła zbrodnią podzielając Polskę, ona za to odpowiada przed Bogiem; lecz Cesarz Aleksander nie ma prawa tworzyć Państwa Polskiego, bo podzieli Rossyą*. Podług Kyramzyna, nigdy Polska i Moskwa stać obok siebie niepodległe nie mogą. « Gdy Polska « istnieć będzie, mówi Karamzyn, albo Polacy będą panować w Kre« mlinie, albo wnuki nasze będą jeszcze raz dobywać szturmem Pragę.»

Widoczna z całego Pamiętnika, że pojęcia Karamzyna o Państwach są czysto tatarskie. My wierzymy, że Polska niepodległa może i będzie istnieć obok Moskwy niepodległéj, i szukamy tylko prawdziwych granic jeograficzno historyczno-cywilizacyjnych dla dwóch Państw ; bo rzetelna trudność jest właśnie w sfałszowaniu Dziejów przez Moskwę.

Lecz na nic się zdadzą fałszowania ; bo istnienie Państw takich jak Polska, jak Moskwa, nie zależy na tych lub owych prawdach znanych, zapisanych, z resztą podlegających sporom. Właśnie, sam Karamzyn' nakazując swym ziomkom, że Polska musi być dla nich niebezpieczną, najlepiéj udowadnia o jéj żywotności i jedności tak nad Wisłą jak w Litwie i w Rusi Południowéj. (1)

Karamzyn, widoczna, uznawał Polskość Rusi, i dla tego radzi ją trzymać w wiecznéj niewoli. Posłuchajmy drugiego stronnictwa moskiewskiego o Polsce, stronnictwa które życzy niepodległości Polski, nie dla moralności, ale dla pożytku Moskwy.

(1) Pamiętnik Karamzyna krąży w Moskwie w rękopismach lub litografowany, za granicą zupełne onego wydanie zrobił P. Turgieniew przy swojem dziele : La Russie., Paris, 1847.

Stronnictwo to, które zawsze będzie małoliczne w Moskwie, tak rozumuje : « Ponieważ Polska nie chce być z Moskwą, a dla utrzymania Polski w poddaństwie, Moskale muszą niszczyć swoje siły materyalne, a, co najważniejsza, muszą ciągle ograniczać się w swych aspiracyach ku wyrobowi wolności ; pożyteczniéj więc dla Moskwy oddzielić Polskę. »

Gdy te wyrazy kreślimy, nie myślimy wcale o Panu Hercenie ; bo ten utalentowany Moskal emigrant zakochał się w rewolucyach dla samych rewolucyów. Jego zatém wyrazy, on wié sam, nieobowiązują żadnego Moskala. Powyższe wyrazy stronnictwa liberalnego moskiewskiego wzięliśmy u P. Turgieniewa, który kocha rozumniéj swą Ojczyznę, niż P. Hercen i jego szkoła. P. Turgieniew wyznaje, że z Prowincyj Polski zabranych przez Moskwę od r. 1772 tylko mieszkańcy dwóch Gubernij : Witebskiéj i Mohylowskiéj, są w jedności z Moskalami w pochodzeniu.

Błąd Pana Turgieniewa wielki ; bo, naprzykład, Gubernija Witebska liczy wielką ilość ludności czysto litewskiéj (łotyszskiéj, katolickiéj) a i lud prosty, zwany Rusinami, wychowany od wielu wieków przez katolicyzm. Gubernija Witebska niczym się nie różni, od Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Mińskiéj ; a nawet, ponieważ więcéj ma Katolików łacińskich, aniżeli ta ostatnia ; ztąd, oczywista, Gubernija Witebska jest dla Moskali jeszcze więcéj Polską, niż Gubernija Mińska.

O tém wszystkiém wié doskonale P. Turgieniew. Nam się zdaje, że on życzy zatrzymania Gubernij Mohylowskiéj i Witebskiéj przy Moskwie jedynie że onę są za nadto blisko stolicy Państwa Moskiewskiego.

Stary dyplomata, P. Turgieniew rozumuje nadto ziemsko o przyszłych stosunkach Polski niepodległéj z Moskwą niepodległą ! Jakkolwiek bądź, i on jest tego zdania, że, wyjąwszy mieszkańców owych dwóch Gubernij, mieszkańcy innych części Rusi tak są dobrzy Polacy jak i nad-Wiślanie.

Nie zapomnijmy, że dzieło P. Turgieniewawyszło (w Paryżu i w Brukselli) r. 1847, to jest wtedy kiedy już Uniaci w Gubernijach : Wileńskiéj, Grodzieńskiéj Mińskiéj i t. d. byli oddawna zapisani przez Gabinet Moskiewski do liczby wrogów katolicyzmu i Polski, do liczby Moskali. To znaczy, że u ludzi wyższych, mających serce ludzkie, nawet u samych Moskali, chłopi nasi i mieszczanie którzy, jako Unijaci, byli wychowani w ciągu kilku wieków przez Kościoł Rzymski, chociaż są

zapisani do liczby wyznawców Prawosławija, za czasów nawet Katarzyny II jak na Podolu i na Wołyniu, a którzy szczególnie są zwani Rusinami, nie przestają być obcy Prawosławiu, a są Polakami w głównych charakterach swéj cywilizacyi, swych skłonności, swych popędów.

Że imię Polaków ze wszystkiemi onego następstwami, jest imieniem najwłaściwszém, charakteryzującém nie tylko tak zwanych Rusinów Unijatów, ale i tych którzy zostali w Polsce zewnątrz Kościoła Katolickiego Rzymskiego, dowody i na to z pisarzy Moskiewskich mamy; w znakomitym Jeografie Moskiewskim, żyjącym i teraz, P. Arseniewie. Uczony ten jest Członkiem Akademii Petersburskiéj. Owóż i on wszystkich Rusinów Polski będącéj pod panowaniem Moskiewskiém zowie POLAKAMI' i dla tego liczy Polaków w Gubernijach zabranych w 1815 roku, 7,000,000 piszemy wyrazami: siedm milionów, jak to widać w jego Jeografii, drukowanéj w Moskwie 1817 r. i w dziele Szafarzyka: *Geschichte der Slawischen Sprache und* Literatur (str. 403). Chociaż sam Szafarzyk w témże dziele uważa w mowie Rusinów liczne dowody, że oni mówili pierwiastkowie *po polsku*, i liczył w r. 1829 tylko dwa miliony Polaków w owych Gubernijach, zwanych *zabranemi*, to jest cwartą część mieszkańców (tamże str. 31-32; 137;); tenze uczony okazuje z innych badaczy: jeżeli Benken liczy tylko 4,000,000, zato Wichman liczy 6,380,000 Polaków w Guberniach Zabranych. (tamże str. 403). Ale i sam Szafarzyk udowadniając w swych *Starożytnościach Słowiańskich*, że Rusini dzisiejsi są pochodzenia lechickiego znad Wisły, nadzwyczajnie ułatwia sąd w sprawie którą podnosimy.

Przeciwnicy nasi mogą nam odpowiedzieć na wszystkie nasze powyższe wywody i dowody o prawności historycznéj i słuszności moralnéj odrzucenia nazwy Rusinów, od któréj są nieoddzielne przymiotniki: Białych, Małych, Czarnych, Czerwonych,; o prawności historycznéj i słuszności moralnéj nazwy Polaków dla tak zwanych Słowian, właściwiéj Lechów, (bo i nazwa Słowian jest barbarzyńska); mogą nam odpowiedzieć jak następuje:

Przypuściwszy, że wywody i dowody twoje są najlepsze; cóż zrobisz, wtedy, kiedy i Polacy Unijaci w Galicyi wschodnéj i Prawosławni potomkowie Polan przy-Dnieprzańskich upominają się o nazwę Rusinów, z przyjęciem nawet przymiotników i Czerwonych i Małych? Kiedy są tacy Rusini, jest więc i rusinizm. Przeczyć temu nie można. Jakże przekonać tych Rusinów, aby oni odrzucili tę nazwę szwedzką, a nazywali się Polechami lub Polakami?

Upor w tym rodzaju tylko czas wyleczy; lecz pojaśnienia historyczne, przypśieszając rozszerzenie wiedzy, przyspieszyć muszą i rozwiązanie trudności na pożytek prawdy. My, poświęcamy później jeszcze jedną cząstkę naszego oddziału krytycznego dla uzasadnienia słuszności zasad jakowe wskazujemy teraz. Tu zaś kończymy przedstawieniem wzorów mowy tak zwanych Rusinów Białych i Małych, bo, na nieszczęście, w naszych Historyach Literatury Polskiéj nigdzie nie spotkaliśmy nawet wzorów tych narzeczy. Te wzory wyjaśnią rzecz z swéj strony.

Za przykład mowy Małoruskiéj przytaczamy wyjątek z jednego listu, właśnie dla tego, że list ów był pisany poufnie i nie w celu druku. Należy ten wzór do mowy tych Polanów przy-Dnieprzańskich którzy są oddzieleni od Polski z czasów Chmielnickiego. Oto jest:

«Jak sia majete kochanyj, serdecznyj mij Batku! Bahaćko wodyubihło Dunajom i Dniprom z toho szczastływoho czasu jak was baczyw; bahaćko dumok pereletiło meż hołowu pro was i pro waszi dobri diła. Aż serce radujetsia na pomynok szczo was pobaczyw w dalekii storoni, na czużyni, takym chwaćkim parniom, takojuż samoju ukraińskoju detynoju, jak ce buło pered litamy, a szcze łuczsze prysiaj bohu! aż łechcze na duszi robytsia, szczo z naszoi zemli, z naszych szyrokich pil wyjszow takyj czołowik, jakoho na ciłym bożym świti druhoho ne wstriczaw, a objichaw trydesiat zemel. — Wy że Batku najridnijszyj nasz, pidla nas wyris, wyhodowawsia i za naszi hrichy z wilnoi woli pomandrowaw na tiażkuju pokutu. Poky szcze żywi, praciujete. horujete, ta krutyte hołowońkoju jak o ce nesty koryst i świtło dla ridni; to my wsi dywujemsia toi syli szczo waszu krow honyt na wełyke diło, a lubym was i szanujem wid szczyroho sercia, ta tużym po was, ta Boha prosym szczob wam darowaw szczasływuju dolu i myż namy—Ale jak Boh dast pryjdetsia pomerty, to ce nehodytsia w czużoi storoni; i tiażko ważko i tysneńko i witrowi nema de pohulaty po mohyli! Jak Boh dast prymandrujete do nas skorijsze. . . . . .
. . . . . .
. . . . . »

Może w téj mowie znajdą się wyrazy nie dobrze zrozumiałe dla Lacha Nadwiślańskiego, ale i on przyzna, że język gramatyczny i obroty mowy, polot myśli jest ten sam co i w czysto polskim języku. To też nie tylko Arseniew ma za Polaków Rusinów z Litwy z Podola i z Wołynia. Jeden z najznakomitszych uczonych Moskiewskich, i z mających

największe prawo sądzenia o rzeczy, P. Grecz, *w swéj Historyi Literatury Rossyjskiéj*, zowie język Małoruski odcieniem języka Polskiego (1)

Żałujemy, że nie mamy dla przedstawienia podobnego wzoru mowy tak zwanych Rusinów Białych i ich odcienia, to jest Rusinów Czarnych, to jest wzoru mowy nie przygotowanéj do druku. Oto jest początek *Ballady* Białoruskiéj którą znajdujemy w *zbiorze Poezyi Ziomka* naszego i współtułacza, P. Rybińskiego. On to pierwszy dał poznać światu słowiańskiemu mowę ludu z okolic Wilna, Nowogródka, Trok, z Mińska, Witebska. Tułając się po oceanach i po Ameryce, uprzyjemniał nędze swe tułacza wspomnieniem wiejskiéj swéj strzechy, wyśpiewując pieśni ludu. Ze zbioru to tułaczego pieśni Białoruskich Rybińskiego, wybrał Szafarzyk wzory do swego *Słowiańskiego narodopisu*. Wyjmujemy z pism tego ziomka naszego następną Balaldę.

## NIACZYŚCIK.

### Ballada.

Tamu użo sto let budzie,
Staryje pomniać to ludzie;
Skażuć wam i Apanas:
Żyu, byu, Mikita u nas.
Na samym kańcu siała: (siełа)
Tam jaho chata była.

Dzieciej nia mieu, choć żanat, (Dziaciej)
A byu biedzien-nie babat! (ni)
Bahactwa jon usiaho:
Jmieu wiepra adnaho;
Da nie spażyu i taho!.... (ni)
U-miasajed jaho nia biu,
Na pradaż każuć karmiu;
I tak dażdausia pasta.

(1) Mamy my tę Historyę w języku Polskim tłum. Lindego.

Duszaż Mikity prasta !
Jon u siale usim swat,
Susiedam dorach jak brat; (doroh)
Susiedki jaha lubili,
A, czym mahli tym daryli.
Iwot-tak jon sabie tleu :
Iwan zrobiu, Iwan zjeu !

Czasam, prawda, i upiusia ; (Czasym, prauda,)
Da z nikim jon nie swaryusia ! . . . . (ni)
Tolkaż na biadu swaju :
Imieu żonku, jak zmiaju. —
Czy ćwiarozwa, czy piana, )Ci)
Jak wiedzma była jana ! . . . . . (ina)
Kab jeje palaryśz biu ! (jaje)
Nich to jeje nie lubiu ! ! . . . . (jaje ni)

. . . . . .

---

Ponieważ język Małoruski jest obszerniejszy w Polsce, niż Białoruski, dla tego przytaczamy napisaną w téj mowie i Fantazyę. Jest ona utworu Czeczota, i zapewne pierwszy zaś pojawia się w druku.

*Fantazya Biało-Ruska : Gdyby to ja był królem . .*

Musiu to ja siahońnia rana ustać
Sztob tabie szto nibuć skazać ;
A sztob skazać składnij i k reczy
Sieu ja sabie kała pieczy.

Sieu, nahu za nahu załażyu,
Dabyu rażka-j-tabaki zażyu ;
A jak moj malczyk kryczać pirastau,
Tak ja sabie takuju dumku zdumau :

Sztob-to ja na świecie byu karalom !
Imieuby pitnaccać rublej hroszy !
Tob ja tabie szto niadielu wiaczarom
Spraulauby bankiet charoszyj.

Tyb u mianie zaliu sia harełkaj
Ad miasa tresnuu-by tabie pup,
Masła piuby pounaj tarełkaj.
I kaszu jeuby z tonkich hreckich krup.

A jak pryszlib twaje imianiny
Kupiuby tabie miodu dźwie tarełki;
Kupiuby parasia z skaciny
I pounuju plaszku harełki.

K harełce kupiuby piercu za hrosz,
I za try groszy u kramie laku;
Ad laku byuby tam kolor charosz,
A pierec byuby dziele smaku.

I tak jak najelib-si-j-napili
Lahlib na pieczy pad każuchom;
Tam by to wiesiało zapieli
I ty pry mnie byuby karalom!

Jak ja tak dumau, aż nasz sabaka zabrachąu, *(zaszczekał)*
Wojt kryknuu pad aknom: « wary jeś Maskalom. »
Ja spuhauszy-si dumać pirastau,
Sztob rabiu-by byuszy karalom.

Pisarze nasi z Grodna, Wilna, Nowogródka, z Trok, z Witebska, z Mohylowa, z Mińska i z Południowéj Rusi z prawdziwą przyjemnością piszą mową prostego ludu którego wzory przedstawiliśmy. Moskale robią przeciwnie: Przegląd moskiewski, który najwięcéj prawił o zbrataniu się Słowian, gdy mu przyszło wydrukowac wzór mowy, Białoruskiéj, prosił swoich czytelników o przebaczenie, tak jest: prosił o przebaczenie, że zmuszony jest dać im wzór mowy *tak barbarzyńskiéj!* (1), Z równą pogardą mówią owi panslawiści moskiewscy i o mowie Małoruskiéj; tak dalece nie rozumieją téj ostatniéj mowy, że *przegląd* o którym mówimy, przy przytoczeniu pieśni małoruskiéj złożonéj z liczby kilkunastu wierszy musiał przetłumaczyć aż 36 wyrazów (2).

(1) Zob. w Moskwitianinie z r. 1843 pod nazwą Hecyki.
(2) Tamże w tłumaczeniu Sławiańskiego Narodopisu Szafarzyka.

Dla nas, mowy owe takiéj trudności nie mają; szyk gramatyczny, i cena wyrazów są polskie, tak, że sam Grecz zowie mowę nawet Rusinów zadnieprzańskich odcieniem mowy polskiéj. Zmuszeni jesteśmy powagą Krytyki do uważania i mowy Białoruskiéj za odcień Polskiéj.

Silnie utrzymujemy, że największą zagadką wszystkich rządów Narodów europejskich było w wiekach dawnych, jest teraz i na zawsze będzie: usilna praca w przyśpieszeniu dobrowolnego zlania się prowincyonalizmów. W tym celu pracują wszystkie Gabinety, chociaż tylko jedna Francya cieszy się wielkim postępem na téj drodze. W Polsce nie ma Gabinetu, chcemy mówić nie ma ześrodkowanéj władzy któraby przewodniczyła Narodowi w celu który nas zajmuje. Polska zaś tém więcéj potrzebuje usiłowań, że najgroźniejszy jéj wróg, nie zna wyrobów prowincyonalizmów: Trzydzieści kilka do czterdziestu milionów Moskali są z sobą ściśléj połączeni, niż nawet mieszkańcy Polski przy-Wisłańskiéj; w Moskwie nie ma ani tyle Niemców ani tyle Żydów. Dla tegoto przedstawiciele myśli narodowéj moskiewskiéj, rządowi jéj przywodcy, z tém większą siłą pracują nad moralném rozbiciem mieszkańców Polski. Groźni są dla nas i inni wrogowie. Dla tego uważamy za najważniejszy obowiązek pisarzy polskich dopełnić najgłówniejszą potrzebę narodową, — staranie się o przyspieszenie postępu dobrowolnego, coraz większego, zlania się prowincyonalizmów Polski. Krok w tym celu zrobią ważny, kiedy w pismach swoich odrzucą nazwy Rusinów od których to nazw nieoddzielne nazwy: Małych, Białych, Czarnych, Czerwonych, i mimowolne uznanie pierwszeństwa dla Moskali, którym świat przyznał nazwę Rossyan i Wielko-Rossyan; a odrzuciwszy nazwę Rusinów, będą nazywać Słowian Polski obrządku wschodniego, gdy będzie chodziło o różnicę ich od braci obrządku łacińskiego, Polakami wschodnimi.

Tym którzy zechcą mówić, że myśl nasza jest nową, już udowodniliśmy że jest starą, a dla tych którzy będą potrzebować nowych dowodów, okażemy następnie. Tamże okażemy, że i nazwę Litwy trzeba odrzucić; bo tak domaga się najpoważniéjsza krytyka historyczna; bo pokolenie czysto litewskie zlało się ze Żmudzkiem, i osobno nie istnieje, a tubylcy nawet stolic litewskich, po litewsku nie umieją; gdy tymczasem nazwa Litwy daje powód do wielu błędów, do wielu niedorzeczności, bardzo szkodliwych dla rozwoju jedności Polski.

# ZASADY DZIEJOW POLSKI, INNYCH KRAJOW SŁOWIAŃSKICH, TEŻ DZIEJOW MOSKWY.

PRZEZ.

F. H. D.

## CZEŚĆ DRUGA.

### ODZIAŁ PIERWSZY : KRYTYCZNY.

*(Ciąg dalszy)*

### UWAGA.

W latach 1848-1849, rozwijaliśmy i słownie i pismiennie tę prawdę: że myśl o prawach narodowości jest najważniejszym owocem postępu Chrystyanizmu od czasu istnienia onego; bo teraz, o dalszym postępie rozwoju nauki Zbawiciela na ziemi, tylko w chwilach modlitwy może rozmyślać Chrześcijanin. Oswabadzanie się narodowości, na prawach rozszerzania się braterskości powszechnéj, trwać będzie bardzo długo. Szczęśliwi byliśmy w biegącym 1859 roku, widząc, że myśli nasze o prawach narodowości, które okazujemy, a które rozważaliśmy nie jako będące tylko w uczuciach naszych, ale jako podstawę naukowego rozumowania Historyi rodu ludzkiego, przed dziesięcią laty (1); że te myśli nasze, że ta podstawa naukowego rozbioru historyi, będące w uczuciu, w przeczuciu całego pokolenia naszego, znalazła oto w tym bieżącym roku obrońce swego aż na tronie i przewodniczącym najpotężniejszemu i najszlachetniejszemu dzisiaj Narodowi; temu Narodowi który wydaje z siebie obrońców praw naaodowości w Europie i tyle opowiadaczy praw cywilizacy

(1) Zob. Dziennik francuski: *La Pologne* r. 1849 i Dzienniki Włoskie o któryeh w Cz. I, str. XXVI

z nauki Chrystusa u narodów pogańskich, ile nie wydaje cały świat Chrześcijański ! bo takim to Narodem jest Narod Francuski. Liczba missyonarzy francuskich do ludów pogańskich, daleko przechodzi liczbę missyonarzy całego świata !

A jakże uczeń Historyi cieszyć się niema, kiedy widzi w urzeczywistnieniu tak dawno pielęgnowane uczucia jego, a co daleko ważniejsza, urzeczywistnienie zrobionych wyników badań jego krytycznych nad historyą rodu ludzkiego, i pomyśli, że cały byt Polski, polega na wyrobie praw narodowości !

Manifest z 3go Maja tego roku Cesarza Napoleona III, ogłaszający swemu Narodowi i światu całemu prawa narodowości włoskiéj, jest i pozostanie najznakomitszym objawem historycznego rozwoju tych praw, jak następne krwawe bitwy lombardzkie, są i będą obok walk naszych, najznakomitszemi dotąd ofiarami dla urzeczywistnienia onych.

Piszemy te wyrazy, służące za wstęp do dalszego ciągu badań naszych krytycznych nad Zasadami Dziejów Polski i innych Krajów Słowiańskich, téż Moskwy, w dniach umów trzech Dworów : Francuskiego, Austryjackiego i Piemonckiego w Zurich. Któż nie wie, że przedstawiciele Rządów mających na swe rosporządzenie siły więcéj jak ośmdziesięciu milionów ludzi, rozbierają w tych chwilach prawa narodowości ? Jakże uczeń Historyi, Polak, ma się nie cieszyć ?

Lecz owe poważne, dla praktycznego zastosowania rozmowy o narodowościach i silnie martwią ucznia Historyi. Nie wiemy bowiem kiedy, ale musi nastąpić nowy wielki Kongres państw Europejskich. Kongres ten musi rospatrywać punkt po punkcie akta kongresu wiedeńskiego. Zasadą rozumowań przyszłego Kongresu, o ile dotkną stałego lądu, będą takoż *prawa narodowości;* te prawa których zachowanie Europa poruczyła trzem Dworom w zastosowaniu tylko dla Polski. Jak w 1815 roku, tak i teraz. sprawa Polski będzie najtrudniejszą zagadką umawiających się stron, jeżeli zechcą uspokoić Europę na jakiś przydłuższy czas. Prawo zaś narodowości ma dziś większe znaczenie niż miało przed 44 laty. Z tego wynika, że nigdy dotąd historya narodowości nie miała tak wielkiego znaczenia, do jakowego

powołuje onę manifest Cesarza Francuzow z 3 Maja b. r. i do jakowego powołuje onę przyszły wielki Kongres, który można już nazwać Kongresem o Prawa Narodowości.

Lecz pod jakimże to smutnym dla Polaka wpływem mają rozumować o narodowości Polski Mężowie Stanu do tego celu powołani! Mieszkańcy Polski milczą dla Europy, a w takim jéj opłakanym stanie, najznakomitsi i jedyni obrońcy praw Polski ze stanowiska jéj narodowości, uczą: że w większéj części Polski, to jest na Rusiach, i mieszczanie chrześcijanie są najściśléj połączeni z Moskalami jednością swych ważnych i rozmaitych potrzeb, potrzeb wypływających i z *pochodzenia* i z pierwiastkowéj ich jedności cywilizacyjnéj, religijnéj i historycznej do XV wieku!

Takich to wywodów z historyków naszych, z publicystow naszych, będą radzić się względem narodowości polskiéj na przyszłym wielkim Kongresie Europejskim, na którym prawa narodowości będą roztrzygane! Takich, bo innych niema dla Francuzów! A co do Gdańska, toć i ja Polak, niepowiem, żeby Gdańszczanie żądali oderwania się od Niemców dla przyłączenia się do Polski, bo to nie prawda; a o polskości dzisiejszych Szczecinian i Wrocławian, wstydby nawet i mówić w towarzystwie rosprawiającym poważnie o dzisiéjszych granicach narodowości polskiéj.

Uczeń Historyi cieszył się na wspomnienie manifestu Cesarza Napoleona o prawach narodowości Włoch; cieszył się z wstępnego kongresu w Zurych, bo i tu zasady narodowości są podstawą obrad. Lecz gdy wspomniał na stan naukowego wykładu Dziejów Polski, przez Historyków Polski, to jest przez tych którzy jedni mają głos, aby być słuchanymi na przyszłym Wielkim Kongresie, mającym rostrzygać o stanie narodowości mieszkańców Polski, — serce mu się krwawi.

Lecz Wielki Bóg! On stworzył narodowości; On potrafi okazać istnienie ich mimo błędów Historyków!

Korzystajmy więc z przeszłości dla przyszłości.

Jest najpewniejszém, że gdyby Emigracya polska poświęciła była część badań swoich historycznych sprawie narodowości Polski, to

jest : gdyby wyjaśniała niesłowiańskość Moskali, to jest : że te liczne potrzeby Moskali które wypływają z pochodzenia, są różne od potrzeb Słowian; bo Moskale byli i są Uralczykami z krwi; że mieszkańcy Rusi w czasie nawet przymusowego połączenia ich z Moskalami przez dynastye, byli bliżsi do Polaków nad-wiślańskich, niż do Moskali; że od czasu połączenia się w XIV wieku, jedność uczuć i podań połączyła na rozumowoniu wszystkich mieszkańców Rusi z Polską przywiślańską; gdyby pracowali nad okazaniem, że wyjąwszy Ukrainy, gdzie jest tylko około 100,000 osób przyznanych przez Moskali za Polaków, (Köppen); wszyscy prawie słowianscy mieszkańcy innych części Polski na Rusiach z r. 1772 byli katolikami (bo tu prawosławni byli nieliczni); gdyby okazywali różnice chłopów, nawet na Rusiach od Moskali, a jedność pierwszych z czystymi Polakami — jak my to okazujemy — nie mając dzisia powstania zbrojnego, w miecze : owe dowody wystarczyłyby na okazanie sprawiedliwych granic narodowości Polski.

Dziś, na przyszłym Wielkim Kongresie Narodowości, najprzychylniejsi nawet dla nas cudzoziemcy będą słuchać z litością naszych Mężów stanu, mówiących im o polskosci Ziem Rusi ; z *litością*, bo Poważni Historycy Polski inaczéj uczą. Będzie więc Kongres sądzić o Polsce ograniczonéj li po-wiślem, z oddzieleniem Gdańska, który z praw moralnych narodowości jest niemiecki, z oddzieleniem ziem Ruskich, gdzie i chłopi i mieszczanie Chrześcijanie są Moskalami *troche tylko spolszczonymi;* bo do takiéjto zasady prowadzi dotychczasowe wyłączanie Dziejów Rusi z Dziejów Polski do XIV wieku, a wcielanie Dziejów Rusi do Dziejów Moskwy !

My radzimy złemu, ile możemy.

Dla tego, aby prace nasze mogły rozszerzać się i w Emigracyi i w Kraju, bez wielkich trudności, i gdy, z drugiéj strony, druk całego wykładu naszego musi się spóźniać, z powodów niezależnych od nas: dla tego postanowiliśmy ogłaszać dalsze prace nasze zeszytami.

Jak niedawno zrobił Andrzéj Krzyżanowski, kiedy, wydrukowawszy zebrane przez się dowody o narodowości polskiéj Kopernika, upraszał Ziomków o przyjęcie na siebie trudu gorliwego rozszerzenia

pracy swojéj i między sobą i między cudzoziemcami; tak i my robimy. Upraszamy Ziomków naszych o przyjęcie na się gorliwego trudu rozszerzania prac naszych i między sobą i między cudzoziemcami.

My podejmujemy daleko ważniejszą sprawę w Dziejach naszych Ojczystych, aniżeli była i jest sprawa Kopernika, chociaż i ta ostatnia jest ważną. Wrogowie nasi od lat stu kilkudziesięciu pracują nad odebraniem nam całéj prawie przeszłości naszéj historycznéj, to jest: gorliwie pracują nad usunięciem z pod stóp naszych ziemi naszej!

Nie wstydźcie się, że nie wiecie, a wstydźcie się pytać o to czego niewiecie. Nie wstydził się Mickiewicz powiedzieć mi, że on nie wiedział tych faktów które ja wiem. Nie wstydził się Lelewel pisać do mnie, że ani on, ani inni Historycy Polscy, nie trudnili się szczegółowém wyjaśnieniem stosunków Rusi do Moskwy, co do wyjaśnieniea czasu w którym Moskale zaczęli być Chrześcijanami i kiedy zaczęli mówić po słowiańsku; jak to widzieliśmy wyżéj.

Więcéj niż Herkulesową podjąłem ja pracę. Ponieważ tu nieidzie mi o przeprowadzenie reform tylkoli w naukowym wykładzie Dziejów Polski i Moskwy, ale w naukowym wykładzie Dziejów wszystkich Narodów Indoeuropejskich i Uralskich. Właśnie Oddział Drugi niniejszéj Części Drugiéj pracy naszéj ma położyć osnowy, dla Dziejów wszystkich tych ludów. Bo przy takiém tylko ocenianiu, stosunki Dziejowe Polski i Moskwy mogą być zrozumiałe.

Zeszyt ten jest dalszym ciągiem Oddziału Krytycznego prac naszych. Tu udowadniamy: że mieszkańcy Rusi przed czasem połączenia się z nad-Wiślanami lepiéj rozumieli swą polskość, lepiéj onę okazywali, aniżeli mieszkańcy nad-Wiślańscy. Tu, następnie, okazujemy zasady prac Arcybiskupa Mohylowskiego, Koniskiego, o których wspominaliśmy; okazujemy razem obronę przed Europą w r. 1857 praw Mało-Rusi (Zadnieprzańskiéj) do udzielności; są to wyjątki z pism naszych drukowanych po polsku przed rewolucyą Wiedeńską w 1848 roku. Następnie, udowadniamy istnienie niektórych rodzin czysto

Słowiańskich jeszcze w XIII wieku, obok rodzin Rurykowiczów, i udowadniamy narodowość słowiańską Książąt Litewskich. Wszystko są wywody dotąd zaniedbane przez Historyków naszych, okazujące, że Słowianie z Litwy i z Rusi połączyli się z bracią nad-Wiślanami w skutek naturalnych praw plemienności; że owe formuły podług których połączenie się Litwy z Polską jest rzeczą nad zwyczajną, podług których Litwa mogła oddzielić się od Polski w wieku XVI, są niedorzecznościami. Daléj przychodzimy do rozbioru praw fizyologicznych, fizyonomicznych, niektórych ważniejszych przesądów, władz poetycznych i innych, które cechują indywidualność Słowian, a mianowicie Rusi, i Moskwy. Zatrzymamy się nad nazwiskami: Polaków i Moskali, gdyż z badaniami o tych nazwiskach łączą się niezmiernie wielkiéj wagi pytania o życiu dziejowém tych narodów. A tak skończywszy obejrzenie tych punktów zasadniczych w Dziejach i Słowian i Moskali które są w sporze, przystąpimy do wykładu systematycznego tychże Dziejów, to jest określając je podług Epok i charakteryzując każdą Epokę, jak to założyliśmy w *Pierwszéj Części*.

Do mało zaś dotąd licznych przyjaciół Zasad naszych, kończymy niniejszą odezwę, powtarzając: ponieważ nas jest mało, to tém gorącéj bierzmy się do dzieła, rozszerzając prawdy które przy niewinności sumienia uznajemy za prawdę, a starajmy się o poznanie prawd wyższych. Bo nie będzie przez Boga potępiony człowiek za niespełnienie prawd których niezuał, ale za niespełnienie tych prawd które uznał za prawdy.

Prawdy zaś nasze są tego rodzaju, że sami wrogowie, starając się o niszczenie onych, podnoszą je. Rok 1862, a mianowicie dzień tego roku w którym poświęcony będzie pomnik w Nowogrodzie, mający uświęcić największe kłamstwa co do stosunku Nowogrodu i Rusi do Moskwy, będzie ostatnim rokiem, ostatnim dniem panowania tych kłamstw. To nasza nadzieja i pociecha.

Lecz ponieważ owa nadzieja nasza, pociecha nasza, którą, wiemy, że każdy Polak podziela z nami, zasadza się na dokładném wyjaśnie-

niu prawd historycznych ; dla tego nie lenimy się poświęcić rozbiorowi krytycznemu każdego z trudniejszych punktów, by wierzono nie tylko nam, ale i stanowi rzeczy, faktom, powagom na które się zsyłamy. Po krytycznem wyjaśnieniu trudności, pierwszy lepszy Powieściopisarz opowie Dzieje Polski, biorąc za zasadę nie samę tylko Polskę pzzy-Wiślańską, ale i razem i Polskę znad Dźwiny, z nad Berezyny, znad Dniepru, i uważając Dzieje Polski do XIV wieku jako Dzieje Polski rozdzielonéj przez Dynasty,e a od XIV wieku, jako Dzieje Polski połączonéj.

II.

## TREŚĆ.

*Wyjątki z pism autora w roku 1847 o potrzekie dopełnień i zmian w naukowym wykładzie Dziejów Polski i Moskwy, drukowane w Trzeclm Maju, w początkowych numerach r. 1848, jako dowody : że Polacy byli pierwsi, którzy, pewni, że wyrób rusinizmu nie tylko nie może być szkodliwym dla Polski, ale bardzo pożyteczny, byleby tylko wyrób ten odbywał się na drodze czystych prawd historycznych, — sami starali się o obronę przed Europą rusinizmu prześladowanego przez Monarchów Moskiewskich, przed czasem wywołania rusinizmu przez Gabinet Ausryacki w 1848 r. Prześladowania pisarzy tak zwanych Małoruskich : Kuleszy, Iwanenka, Szewczenka i innych przez Mikołaja I. Umowa zawarta między Małorusinami a Monarchemi Moskiewskiemi r. 1654 w Perejastawiu ma i dziś moc obowiązującą dla tych Monarchów, tak jak miały moc obowiązującą dla Sułtanów Tureckich umowy ich z Mołdawanami i z Wołochami. Ocenicnia umowy Perejastowskiéj w duchu prawa narodów w XIV wieku i teraz.*

# ZASADY DZIEJÓW POLSKI I INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH.

## CZĘŚĆ DRUGA.

### ODDZIAŁ PIERWSZY : POLEMICZNY : WYJAŚNIENIE NIEKTÓRYCH PUNKTÓW SPORNYCH W DZIEJACH SŁOWIAN, LITWY I MOSKWY.—

### I.

Macie przed sobą, Kochani Ziomkowie Czytelnicy, i *drugą* część *Zasad Dziejów Polski i innych Krajów słowiańskich* lub sławiańskich. Widzicie, że robimy ustępstwo dla waszych przesądów w téj drugiéj części, w saméj nawet nazwie dzieła; mamy albowiem prawo spodziewać się, żeście dostatecznie przekonani o cudzoziemskiém, bo fińskiém lub czudzkiém i giermańskiém, pochodzeniu nazwy Słowian lub Sławian, dotąd jeszcze nie ustalonéj u narodów tak nazywanych; również mamy prawo spodziewać się żeście dostatecznie przekonani jako najstarsza i najwiecéj narodowa nazwa tych narodów jest Lechy, lub Polechy, Polanie, co znaczy : rolnicy. Widzieliscie dowody co do słuszności takiego wywodu w pierwszéj części; w dzisiejszéj, drugiéj, zobaczycie nowe dowody, a jeszcze więcéj zobaczycie w częściach następnych. Z tym wszystkim, używamy nazw : Słowian lub Sławian, bo idzie nam mniéj o nazwy niż o rzecz samą, i robiąc ustępstwo dla przesądów zbyt wkorzenionych co do nazw, pragniemy zająć uwagę samą rzeczą.

Lecz nie darmo robimy to ustępstwo; domagamy się od was zapłaty. Wy nam zapłacicie naszą monetą, to jest : zrobicie i nam jedno ustępstwo, nie co do sądu o rzeczach, ale co do formy w jakiéj one wam okazujemy.

Pobłażajcie stylowi naszemu, bo na styl nasz skarżą się i niektórzy współpracownicy nasi. Nowe są na nieszczęście nasze poglądy w wielu najważniéjszych punktach, mili bracia; my nie mamy do przerabiania cudzych sposobów mówienia; musimy sami obmyślać i podstawy dzieła i harmoniją w częściach budowy i wyrób samych cząstek; wierzcie, że nadzwyczaj to są uciążliwe prace; trudno i temu wszystkiemu dogodzić, a Wy, tymczasem i stylu żądacie pięknego! Zresztą pamiętajcie, że już

z saméj zasady dzieła naszego, musi ono być polemiczne bardzo często; że nasz cel nie jest opowiadanie, ale udowadnianie. Z tegoto stanowiska zapatrujcie się na trud nasz i sądźcie o stylu onego : jeżeli przekona was o potrzebie dopełnień i zmian w naukowym wykładzie Dziejów kochanéj Ojczyzny naszéj, to autor dopełnił swego zamiaru, a więc styl dobry; żądać od nas innego stylu byłoby niesłusznością.

Nakoniec, powiemy otwarcie; u nas, nawet na tułactwie, gdzie za łzami boleści i świat ten boży jest nie piękny, już wiele napisano ksiąg niedorzecznych pięknym stylem !

Tak styliści *Wiadomości* paryskich, uczą nas, że : *Literatura moskiewska jest wyższą od polskiéj (słyszałeście? Literatura!* ); że *Polska podbiła Ruś; że Polacy połączą się z Moskalami przeciwko Rusi, jeżeli by ona miała oderwać się od Polski* i. t. p. niedorzeczności i o rzeczach i o osobach. A wszystko, jak mówią, pięknym stylem ! (1)

(1) Przy powtórném odczytaniu naszéj pracy pytaliśmy się siebie : ażali wzmianka o dzienniku, wychodzącym raz na tydzień w Paryżu, nie zaszkodzi powadze naszych trudów, tém więcéj, że Wiadomości nie starają się wcale aby były poważne, aby były organem interesów Państwa Polskiego. Dziennikowi temu idzie oto aby mógł być bez przeszkody prenumerowanym w Kraju, to jest w obzie wrogów naszych, przynajmniéj niektórych. Z tąd to tam tak mało wiadomości z świata emigracyjnego, ztąd to pogarda, dla całéj przeszłości emigracyjnéj. Nie widać tam ani zasad politycznych, Państwa Polskiego, ani współczucia dla tułactwa ! Najważniej sze artykuły *Wiadomości* to jest te któremi dzisiéjsi wydawcy belletrystci rozpoczęli i przedłużają swój kierunek tegopisma, były rozprawy o tém, że Józef Kor eniowski jest *zdrajcą !* A tuż o tém, że Literatura Moskiewska jest wyższą od Polskiéj i również niedorzeczne rozumowanie o Rusiach i o Moskwie. Pytaliśmy się więc siebie : ażali godzi się ciągać dziennik takich podstaw przed sąd poważnéj krytyki historycznéj ? Po namyśleniu się postanowiliśmy zostawić jak było pierwotnie napisano : naj przód : zarzuty słuszne; a potem, że już z samego zakresu naszego pisma Wiadomości zachodzą pod ocenienie onego; naostatek : że te prawdy może zwrócą uwagę światłych Ziomków. Przekonawszy się o wielkiém złém które gniecie społeczeństwo Polskie, nie będą czekać dalszych prac naszych, a sami zaczną korzystać z tych które są ogłoszone, i zaczną pisać Historye Polski tak, aby najgorsi nawet między Polakami nie mieli powodu mówić, że Polacy podbili Galicyą i dalsze Rusie i. t. p. Nanieszczęście bowiem dzisiéjszy wykład Dziejów Polski, kiedy historycy biorą za zasady nie rozwój dzisiejszego społeczeństwa polskiego, które jest jedno nad Wisłą i na Rusi, a tylko dzieje Polski Piastowiczow — daje powód do największych błędów.

Słyszymy mówiących : ponieważ masz zły styl, starajże się z samego początku jasno rzeczy najważniejsze przedstawić. Dobrze, odpowiadamy, i przystępujemy do rzeczy. Najważniejsze rzeczy są najmniéj znane, a z tąd w sporze; dla nich to poświęcamy oddział pierwszy téj drugiéj części naszéj pracy.

Lecz którezto są rzeczy najważniejsze ?

Rzecz najważniejsza w Dziejach kochanéj Ojczyzny naszéj, szczególnie w zastosowaniu do potrzeb dzisiejszych i naukowych i praktycznych, jest : aby my Polacy ustąpili troche z naszego patryotyzmu prowincyonalno-nadwiślańskiego na pożytek bardzo większéj części Ojczyzny naszej, to jest : dla krajów zwanych Rusiami; bo te ostatnie, co do mowy, zaczynają się, jak już wiemy, w starych stolicach Litwy: w Wilnie, w Nowogródku i w Trokach, których tubylcy nie umieją po litewsku, jak również pod Lublinem i koło Przemyśla!

Ponieważ większość Ojczyzny naszéj jest nie nad Wisłą, ale na Rusiach, oczywista jest, że powinniśmy lepiéj znać tę większą część Polski, niż ją znamy dotąd. Bo, na Boga ! jakże my możemy porządnie obmyślać o środkach politycznego powstania Ojczyzny naszéj, nie znając, nie kochając, przeszłości a więc i teraźniejszości, większéj jéj części, *bo części czysto-słowiańskiéj ?*

Naprożno mówicie, że macie Ruś za taką cząstkę Polski jak kraje

Lecz mylilibyśmy się bardzo czytelnicy nasi, gdyby myśleli, że my żyjemy w zupełnéj niezgodzie z wydawcami *Wiadomości* we wszystkich punktach. Powtarzamy raz jeszcze, że my zarzucamy tylko temu Dziennikowi że nie jest dziennikiem politycznym, z sztandarem politycznym (co właśnie jest celem *dziennika* emigracyjnego jak i życia emigracyi), — a z sztandarem, — belletrystyczno — moralizującym, i że jego moralizacye nawet nie pobudzają do dzieła, a do uśpienia ! Największą cnotę Chrześcijańską, jaką *Wiadomości* głoszą, jest cnota cierpienia ; zapominają *Wiadomości*, że tenże sam Bóg który kazał *cierpieć za prawdę*, nakazał *bronić prawdy*. Tegoto ostatniego warunku chrystyanizmu, *Wiadomości* nie czują, albo czują słabo. Mający przedstawiać zupełną niepodległość Polski, *Wiadomości* są niższe pod względem objawów téj niepodległości, niż Dzienniki krajowe ! Owo zarzucanie zdrady zasłużonym osobom w Kraju, którzy, bronić się nie mogą, nazywamy zbrodnią ! Lecz są punkta w których my podzielamy zdanie *Wiadomości*, jak o tém pomówiemy obszerniéj w swojém miejscu, przy rozbiorze piśmiennictwa polskiego na tułactwie.

przy-Wiślańskie, wy, którzy dla poznania Dziejów ojczystych poświęcacie więcéj czasu na uczenie się po łacinie i po hebrajsku niż na na uczenie się języka Nestora, jego przedłużaczy, i ogólnie języka Rusi to jest języka którym pisali, jeżeli nie mówili, ojcowie większéj części Polaków do wieku XVII°, (ponieważ Ruś do XVII wieku stanowiła, jak i teraz stanowi, większość Polski,) — języka Jagiełły, Witolda Ostrogskich, Sanguszków, Sapiehów, Czartoryskich, Zasławskich, toż Daszkiewiczów Chodkiewiczów, Czarneckich i tak daléj.

Wyznać więc : że większość Polski nie jest nad Wisłą, ale na Rusiach, wyznać, że dla obmyślania o środkach powstania Polski należy poznać pokochać tę jéj większą część : oto pierwsza rzecz, oto najważniejsza rzecz dla Polaka !

Druga rzecz, bardzo ważna, jest : pamiętać, że w *Srednich Wiekach*, Polska przy Dniestrzańska i przy-Dnieprzańska lepsze robiła uznania, zeznania, o swéj polskości, *niżeli Polska nad-Wiślańska.*

O zgrozo ! Nasi pisarze historyi rozwoju Chrystyanizmu w Polsce, Literatury polskiéj, historyi prawodawsta polskiego, historyi sztuk w Polsce, historyi państwa polskiego, nie chcą o tém wiedzieć; a przecież, to jest podstawa wszystkich tych historyów, bo, powtarzamy Polska nad-Dniestrzańska i nad-Dnieprzańska lepsze, dokładniéjsze robiła uznania, zeznania swojéj polskości, niżeli Polska nad-Wiślańska.

Wypadnie nam o tém obszernie mówić dopiéro w części czwartéj naszéj pracy. Bóg jeden wié kiedy ona wyjdzie ; dla tego tu przypomniemy kilka ustępów z najpierwszego narodowego kronikarza polskiego, Nestora, który udowodni co mówimy.

W początku XII wieku, kiedy Nestor pisał, nie było jeszcze zlania się Rusów Waragów ze Sławianami nad którymi oni panowali; zupełne zlanie się nienastało aż w XIII wieku. Jednakowoż zbliżenie się między zaborcami skandynawskiemi a Sławianami, zaczęte około XI wieku (kiedy Rusowie ustalili religiją Chrześcijańską w podległych im ziemiach) postąpiło już dość znacznie w początkach XII wieku. Nestor więc uznaje już w Książętach Rurykowiczach prawych swych monarchów; nazywa Rusią wszystkie ziemie podległe Rurykowiczom. Ale tenże Nestor wylicza pokolenia sławiańskie i nie sławiańskie które płaciły dań Rusi *za jego czasów*, to jest w początku XII wieku, i wyraźnie okazuje, że te pokolenia niezwały się wówczas Rusinami, a nosiły dawne swe imiona. Trzy przytoczymy przykłady które to udowodniają, a razem służyć będą za dowód, że Sławianie którzy byli pod panowaniem Rusów, lepsze robili uznanie o swéj polskości, aniżeli powiślańscy.

Tak naprzykład: opowiada Nestor powrót Włodzimierza, Wielkiego Księcia Kijowskiego ze Szwecyi, gdzie on po ucieczce swojéj z Nowogrodu przed Jaropełkiem bawił trzy lata: opowiada następnie, że Włodzimierz przyprowadził z sobą tak wielką ilość Skandynawów, ze ci nowi przybysze pokonali Skandynawów osiadłych na Dnieprze z czasów Ruryka, Oskolda, Dyra, Olega, Jgora, Swiatosława, i tak opowiada daléj zabór Galicyi wschodniéj i części dzisiejszéj Biało-Rusi przez tegoż Włodzimierza;

« Lieta 6,489 (981 n. ery) ide Wołodimer na Liachy, uzme « hrady ich; Peremyszl, Czerweń i inny hrady ich, *iże i do seho dni pod « Rusiu.* »

« Lieta 6,492 (984 n. ery) ide Wołodimer na Radymiczi i pobidi i . . iże i do sehodni płatiat dań Rusi i powoz wezut».

Cokolwiek zaś wyżéj mówi, że Radymiczanie są Lechy, i że na Sożę przyprowadził tych Lechów Radym, dla tego i zowią się Radymiczanami

Pytamy więc: któż to byli owi Rusowie Włodzimierza którzy robili wyprawę na Lechów Przemyślskich, Czerwieńskich, to jest w Galicyi wschodniéj mieskających? któż to byli owi Rusowie którzy robili wyprawę na Lechów mieszkajacych w części dzisiéjszéj Biało-Rusi na rzece Soży (to jest w Gubernii Mohylewskiéj)?

Oczywiście, że ciż sami Rusowie których przyprowadził z sobą z Skandynawii Włodzimierz po trzyletniém tam swojém przebywaniu, a którzy tak byli liczni, że pokonali Rusów dawniéj osiadłych na Dnieprze.

Potomkowie tych to samych Rusów odbierali dań w początku XII go wieku od Lechów w Galicyi i na Białéj-Rusi. Onito byli Rusią.

Widoczna nadto ze słów Nestora, że mieszkańcy Galicyi i Białéj Rusi, płacili dań Rusi, ale Rusinami się nie zwali, lecz potomkami Lechów.

Uważmy dobrze, że Nestor mówi o swoim czasie; «*Płatiat* dań Rusi i powoz *wezut.* »

Ale jeszcze jaśniéj Nestor okazuje że Sławianie pod Rusami doskonale rozumieli swoją polskość, w opowiadaniu zdarzeń z Dziejów Polanów-Kijowskich lnb Ukraińskich, w których szczególne okazuje swe rozmiłowanie się. Opowiedziawszy naprzykład panowanie nad Polanami dyna

styi trzech książąt i ich siostry (Kija, Szczeka, Chorewy, Łybedi); opowiada następnie podbicie tych Polanów przez Chazarów, i przez Rusów; kończy zaś swe opowiadanie mówiąc: « *I tak Ruś owładieli polskoju zemleju* » a tuż : Iże Kijane Polane sut (są) *i do sehodni.* »

Jasno więc z tych przytoczeń; Ie że Sławianie przy-Dniestrzańscy i przy-Dnieprzańscy nie zwali się Rusinami w XII wieku, że imię Rusi w tym wieku było czysto politycznem, jak dziś imię Austryi, 2. że Sławianie będący pod Rusami robili w wiekach Średnich doskonalsze uznanie o swéj polskości, aniżeli Sławianie nad-Wiślańscy, u których napróżno w ówczas szukać będziecie wyrażenia *Polska ziemia.*

A któż z Polaków najwięcéj zgreczonych i zhebrajszczonych nie zrozumié mowy Nestora « J tak Ruś owładieli polskoju ziemleju! » i podobnéj jak widoczna z przykładów? Gdybyśmy znali język Polski jak go znał Długosz nie trudne by nam były i wyrazy; iże (które), sut (są) i. t. p.

Zaniechajcie więc na czas jakiś, panowie historycy, języka Greckiego, Hebrajskiego dla zrozumienia Dzejów naszych ojczystych, a zacznijcie czytać Nestora. On was nauczy, że w wiekach Średnich Polacy nad Dniestrem i nad Dnieprem dokładniéj wyznawali swoją polskość, niż Polacy nad-Wiślańscy. Oto jest co nam najprzód wiedzieć należy!

A jeżeli przytém uznaniu z waszéj strony, będziecie pamiętać, że dzisiaj większość Polski jest na Dniestrze, na Berezynie, na Soży; inaczéj będziecie pisać Historye Państwa Polskiego, Historye literatury polskiéj, historye sztuk i nauk w Polsce i. t. d. Bo za podstawę i historyi Państwa Polskiego i. t. d. weźmiecie główne zasady historyj Polski, które dopiéro wskazaliśmy.

Wiedzieć to, i wiedzieć, że ograniczać się w Historyjach: Państwa Polskiego, Literatury polskiéj i religii, sztuk i nauk, tylko li Polską przy-Wiślańską do XIV wieku, - jest największą niedorzecznością przed krytyką historyczną i największą szkodą przy zastosowaniu praktycznem: oto są inne rzeczy, rzeczy niezmiernie ważne dla Polaka!

Jnna jeszcze rzecz, równie ważna, jest następna, to jest: że połączenie się Lechów nad-Dniestrzańskich i nad Dnieprzańskich z bracią nad-Wiślańskiemi nastąpiłoby około XIII° wieku, gdyby pierwsi i drudzy mieli rządy ześrodkowane; opóźnienie połączenia się nastąpiło z powodu podziału Lechii na wiele drobnych księstw. Jnny powód opóźnienia połącze-

a, powód mniejszéj wagi, był w tém: że Rurykowicze, książęta Rusi,

których władza nadzwyczaj osłabła w oczach ich poddanych szczególnie od połowy XII° wieku ; dla utrzymania téj władzy, poddali się Chanom Tatarskim w wieku XIII. Dla tego to, jak tylko Lechy nad-Wiślańscy, ześrodkowali swą władzę, a panowanie Chanów osłabło na Rusi Halickiéj w początku XIV wieku, zaraz Haliczanie (a tu trzeba rozumieć i Wołyń i Podole ) wyrzekli się Rurykowiczów po mieczu, a powołali na tron Piastowiczów. Podobnież dobrowolnie, połączyliby się w ówczas z Lechami nad-Wiślańskiemi i Lechy z Prypeci i z nad-Dniepru, gdyby u nich władza Chanów była tak słabą jak w Haliczu. Lecz i Lechy z Pryptei i znad Dniepru, wyrzekli się Rurykowiczów w ścisłém znaczeniu téjna zwy, a powołali na tron książąt Litewskich, którzy, chociaż byli pokrewni Rurykowiczóm, przedstawiali jednak nowy żywioł ; pod wodzą tych Książąt Litewskich wygnali Tatarów, i jak tylko silnie ześrodkowali swą władzę, połączyli się zaraz z Lechami nad-Wiślańskiemi. — Na połączenie mieszkańców Polski rozdzielonéj do XIV wieku dynastyami, wpływały groźni ich sąsiedzi; z zachodu i z północy, Niemcy, a ze wschodu, Moskale i inne narody szczepu Uralskiego.

Oto są inne, bardzo ważne, zasady Dziejów Polski, które są najmniéj znane, a które są tak pewne, tak jasne, że wyłożone i bez kwiecistego stylu, łatwo pamiętać. Dowody na to, że powaga książąt Rurykowiczów nadzwyczaj upadła w oczach ich poddanych na Rusi, znajdują się w każdéj obszerniejszéj Historyi Rusi, naprzykład u Karamzyna, szczególnie w opowiadaniu rzeczy około roku 1173. i około roku 1208. W tym to ostatnim czasie Haliczanie wołają do Leszka Białego: «Panuj nad nami albo sam albo przez swoich namiestników, tylko wypędźmy Książąt Ruskich» Sami Książęta Rurykowicze tak czuli się słabymi na Rusi, że najznakomitszy z nich, Mścisław, już po wypędzeniu Węgrów z Halicza, zrzekł się praw do tego kraju na rzecz Węgrów, o czém takoż obszernie u Karamzyna. Jeżeli później widzimy w Haliczu panującym potężnego Romana, Książę ten był narzucony Haliczanom przez Leszka Białego.

Potrzebaż większych dowodów dla usprawiedliwienia téj zasady Dziejów Rusi, że nie tylko w początku XII ale i w początku XIII wieku, jeśli Książęta Rurykowicze niebyli zupełnie obcy dla Lechów, nad którymi panowali, nie mieli przecież dla się przychylności tych Lachów ?

Te to różnice interesów Książąt Rurykowiczów, a ich poddanych, na Rusi, do XIII. wieku, o których nawiasem tylko mówią Historycy Polski, stanowią właśnie podstawę Dziejów większéj części dzisiejszéj Polski. Że

Dzieje Rusi do czasu połączenia się z Polską są tylko Dziejami przygotowującemi akt połączenia się, to widoczna szczególnie w stosunkach Rusi do Moskwy, o czém słów kilka następnie.

My obszerniéj mówimy o Dziejach Moskwy, niżby należało w Dziejach Polski i innych krajów słowiańskich, bo Moskwa nie jest słowiańską, lecz uralską; robimy to dla tego, aby pokazać różnice Rusi od Moskwy nawet w czasach kiedy Książęta Rurykowicze panowali i na Rusi i w Moskwie. Właśnie jedność interesów Rusi i Polski jest najwidoczniéjszą przy porównaniu onych z interesami Moskwy przed XIV wiekiem.

Że Moskwa nie jest słowiańską, ale Uralską, nawet dzisiaj, kiedy Moskale mówią po słowiańsku, to dość obszernie okazaliśmy w pierwszéj części; okazujemy to i w niniejszéj. Dla uniknienia jednak powtarzania wyrazów latopisców w ciągu samego wykładu, przytoczymy tu po raz pierwszy własne wyrazy Nestora, udowadniające; że jak w czasach dawnych, tak i w początku XII wieku mieszkańcy Moskwy, nawet Gubernij: Moskiewskiéj, Włodzimierskiéj i okolicznych z północy, ze wschodu i z południa, płacili dań Rusom Waragom, jak i Słowianie ich sąsiedzi z zachodu, *lecz nie mówili po słowiańsku i nie zwali się Rusinami*!

Nestor, wyliczywszy pokolenia słowiańskie które płaciły dań Rusi, to jest Rusom Waragóm, jak to widzieliśmy, przychodzi do ich sąsiadów, tak mówiąc:

«A na Biele-oziere *sidit* (uważmy, że mówi w czasie teraźniejszym; siedzi) Wes, a na Kleszczynie Oziere Meria, a na Rostowie Meriaże; tam hdie oka potiecze w Wołgu, Muroma jazyk swoj; Czeremisa swoj, Mordwa swoj jazyk imuszcze. Se bo tokmo słowienesk jazyk na Rusi: Polane, Drewlane, Siewer, Duleby, i Wołyniane ..... a oto inni jazyci iże dań *dajut* Rusi: Czud i wsi jazici, Meria, Muroma, Wes, Czeremis, Meszczera, Mordwa, Perm, Peczora Jam, Litwa, Zimgoła .....»

Ten ustęp klasyczny kroniki Nestora znajduje się na początkowych stronicach *we wszystkich jéj wydaniach*.

Potrzebaż więcéj dowodów, potrzebaż piękniejszego stylu, dla przekonania historyków naszych, że główni mieszkańcy Rusi stanowili ścisłą jedność z mieszkańcami Polski nad-Wiślańskiéj, nawet w tenczas kiedy pierwsi byli połączeni wojskowo z Moskwą?

Potrzebaż więcéj dowodów dla przekonania naszych historyków, że mieszkańcy Moskwy nie mówili po słowiańsku w początku XII wieku?

Że w wówczas ani Słowianie Polanie na swéj ziemi polskiéj mieszkający toż Drewlanie, Siewierzanie i inne pokolenia słowiańskie w dzisiejszych Rusiach, ani też Moskale: Wes, Mera, Muroma i. t. d. Rusinami się nie zwali?

W pierwszéj części udowodniliśmy te prawdy przytoczeniami z nowych historyków moskiewskich i okazaniem, że Moskale byli poganami, muzułmanami i żydami nawet w Gubernijach: Moskiewskiéj i Włodzimierskiéj w XII a części i XIII wieku; że wówczas, tylko mała cząstka Rusów Waragów przebywających w tych Gubernijach była chrześciańską, że więc o języku Słowiańskim Moskali w owych czasach mowy być niemoże. Teraz oto przytaczamy własne wyrazy kronikarza Nestora; doskonale znałon Wes i Merę i Muromę, bo byli w Kijowie w wojsku Książąt Ruskich. Śledźmy dalszy rozwój dziejowy tych Uralczyków.

Około połowy XII wieku, jak widzieliśmy, Książęta Ruscy tracili powagę w oczach swych poddanych na Rusi; w ówczas silniejsi charakterem skandynawskkim między temi Książętami, zaczynają wyrabiać żywioł Wesy, Mery, Muromy, tworzą wielkie Księstwo Suzdalskie, i zaraz-ciągle pamiętajmy — Książęta Suzdalscy wydają wojny Słowianom Nowogrodzkim i Kijowskim, to jest przedstawicielom wszystkich innych.

Mówiliśmy już w pierwszéj części o zniszczeniu Kijowa przez Suzdalczyków w 1169 roku. W następnym, 1170 Nowogrodzianie pokonali Suzdalczyków, i przypisując swe zwycięstwo opiece Matki Boskiéj, na walnym swym sejmie postanowili na wieczne czasy coroczną uroczystość na podziękowanie téj ich Opiekunce w dniu 28 Listopada, jak o tém obszernie *w Historyi Rossyi* Karamzyna pod r. 1170 (i w notach w oryginale.)

Święto to zostało zaraz przyjęte przez Kijowian i przez reszte Rusi.

Patrząc na tę niechęć Słowian Rusi ku Rurykowiczom z jednéj, a na te wojny Moskali przeciw tym Słowianom z drugiéj strony; patrząc nadto na te z zimną krwią dopełniane ustępstwa Rusi, obcym, przez najpotężniejszych z książąt Rurykowiczów (bo najpotężniejszym około 1173 r. był książę Mscisław który ustąpił Halicz węgrom), słysząc, naostatek, na te wołania Rusi w początku XIII wieku do Leszka: « panuj nad nami, albo sam, albo przez namiestników, tylko wypędźmy książąt Ruskich » — któż może wątpić, że połączenie Rusi z Polską nastąpiłoby prędko po wojnach Moskwy przeciw Słowianom przy-Dnieprzańskim i Nowogrodźkim, gdybywładza w Polscebyła ześrodkowaną (*to jest prędko po* 1170 r.?

Widoczna z tego cośmy dotąd okazali, że Chanowie tatarscy byli z swojéj strony przeszkodą do połączenia się Rusi z Polską. Książęta Rurykowicze korzystali z napadu Mągołów i Tatarów, bo przez ich pośrednictwo zatrzymali padającą już władzę swoją na Rusiach. Lecz obca przemoc nie mogła zmienić głównego kierunku, i Ruś zlewała się z Polską w miarę jak potęga Chanów w niéj słabła; i jak tylko Ruś przyszła do ześrodkowania swéj władzy pod książętami litewskiemi, zlewanie się owo szło bystro.

Od XIV wieku dotąd, Lechy haliccy, z nad Dniepru z nad Berezyny, z nad Wilii i z nad Dniepru, tak silnie zleli się z Lechami nad-wiślańskiemi, że dziś nikt z pierwszych okolic nie ma prawa powiedzieć że jego przodkowie w ciągu pięciu wieków nie rodzili się nad Wisłą, a nad-wiślanie nie mają prawa powiedzieć, że ich przodkowie nie rodzili się na Rusiach !

*Cała więc przeszłość mieszkańców Polski połączonéj w wieku XIV należy dziś do nich wszystkich. Uważać za Polskę do XIV wieku tylko li Polskę nad wiślańską, i mówić dzisiaj, że my Polacy, biliśmy się z Rusinami w wiekach średnich, jest największą niedorzecznością; bo dzisiéjsi Polacy w Haliczu, na Podolu, na Wołyniu i. t. są tyleż Polakami ile i Rusinami. Wojny Polski i Rusi do XIV wieku były tylko wojnami Piastowiczów z Rurykowiczami. Większość dzisiejszéj Polski nie jest na ziemiach Piastowiczów, ale na ziemiach Rurykowiczów, którzy się spolszczyli. Oni to, pod swém imieniem Rurykowiczów lub pod imieniem Giedyminów walczyli przeciw Moskwie i jéj Rurykowiczóm. Oni to ustalili wielkość Polski. A teraz duchy ich dziwią się, że Polacy wyrzucają z swych Dziejów, a oddają Moskwie całą sławną ich przeszłość na Rusiach* !

Oto co najpotrzebniejsza wiedziec.

Polacy ! Największa część z was których to pismo dójdzie, jeżeli nie wszyscy, jesteście potomkami tych Lechów z nad Dniestru, z nad Berezyny, z nad Wilii z nad Dniepru, nad którymi panowali Rusini-Waragowie, albo potomkami tychże samych Rusinów Waragów.

Mówimy o starożytności rodu waszego, nie dla podniesienia w was pychy, bo sam Bóg pysznymi pogardza ; mówimy o starożytności rodów waszych, dla tego, abyście udowadniali ciągle osobami waszemi a niewstydzili się, jak to niektórzy robią, mówić : że cała przeszłość Rusi do

XIV wieku była tylko rozwojem jéj dążeń do zlania się z Polską przywiślańską; że większość Polski jest na Rusi; że, naostatek, nie należy oddawać na łup Moskalom przeszłości téj większości, jak dotąd robią historycy polscy, wyłączając z Dziejów Polski Dzieje Rusi do XIV wieku, albo nawiasem o tych Dziejach mówiąc.

Nadewszystko, niedozwólcie mówić: że Polacy podbili Ruś, jak to mówią barbarzyńcy na tułactwie; niedozwólcie mówić, że jeżeli Ruś zechce oderwać się od Polski, to Polacy połączą się z Moskalami przeciwko Rusi, jak to mówią barbarzyńcy na tułactwie. Nie dozwolcie mówić naprzykład: my biliśmy się z Rusinami do czasu połączenia się ich z Polską; bo Polacy którzy tak mówią i piszą są właśnie potomkami po mieczu lub po kądzieli, tych Rusinów, jeżeli nie są potomkami Niemców i Żydów.

Wy udowadniacie swojemi osobami, że Ruś odzielic się od Polski nie może jak nie może oddzielić się od Polski Mazowsze, chociaż do XVI wiekn nie uważało się za Polskę, chociaż i teraz zachowuje osobne charaktery swéj mowy.

Gdy my tu zatrzymaliśmy się, a myśleliśmy o dalszych ułatwieniach dla zrozumienia myśli naszych, przyszedł do nas Pan Władysław. Odczytaliśmy mu wszystko, co napisaliśmy; a on na to:

« Wiemy o co wam idzie, bo rzecz jasna! Lecz chcąc, aby my « przyjęli za naszych przodków tych Polaków przy-Dnieprzańskiéh » o których Nestor mówi, że mieli, przed napadem Rusów, swoich ro- « dzimych książąt, a którzy w XII wieku płacili dań Rusóm, stano- « wili Ruś polityczną, lecz Rusinami nie zwali się jeszcze; chcąc ró- « wnie abyśmy przyjęli za naszych przodków tych Lechów których Wło- « dzimierz podbił r. 981 w Haliczu, w Przemyślu, i tych Lechów « których Radym przyprowadził i usadowił przy rzece Soży w dzi- « siejszéj Gubernii Mohilowskiéj, których takoż podbił ów Wlodzimirz « r. 984, a którzy dań płacili Rusom, w XII wieku, lecz również Rusi- « nami się nie zwali, chcąc wreszcie abyśmy pokochali i wszystkich « Rurykowiczów którzy panowali nad tymi Lechami, przez wzgląd, « że potomkowie tych samych Rurykowiczów w wieku XIV-XVI « zostali Lechami, to jest *z-lechcili się*, czyli zostali szlachtą « polską, jak to widzimy na książętach Ostrogskich, Zasławskich, Ogińskich, i innych którzy idą od Ruryka. — chcecie zmienić « biegun naszych pojęć naszych sądów, naszych przesądów. Prze-

« ciez, tak jak wy, nie uczyli Naruszewicz, Lelewel ; i to to « a nie styl wasz jest przyczyną, że trudno wam będzie rzecz waszą « przeprowadzić, chociaż wielka większość szlachty polskiéj, jeżeli nie « wszystka pochodzi z bojarszczyzny Ruskiéj albo sto razy spokre- « wniona z tą bojarszczyzną. Wielkie nasze nieszczęście ; bo oto przy- « szło do tego, że szlachtę polską na Rusiach, uważają za obcą tym « krajom, nie tylką Moskale, których to jest polityką, ale i nasi. Ci « ostatni wyobrażają sobie, że Ruś w XIII i XIV wieku, nie miała szla- « chty, gdy rzecz jest : że bojarszczyzna, złożona z razu z drużyny wa- « ragskiéj, a późniéj zwiększona rodami lechickich tubylców, była ne « Rusiach liczniejszą niż nad Wisłą.

Oświadczyliśmy Panu Władysławowi, że Lelewel nie zgadza się z na- w niektórych szczegółach, ale główne zadady przyjmuje ; Bohdan Zaleski zrozumiał doskonale o co rzecz idzie, toż i inni uczeni nasi. « Więc, po- « wiada Pan W. ponieważ takie nasze nieszczęście, że mało mamy sę- « dziów którzyby sądzili sami przez się, dla tego przytoczcie ważniejsze « wyjątki z ich do was listów ; to posłuży dla nauki drugich; tłumacze- « nia się wasze tym którzy was oskarżają o brak stylu, są nię potrzebne « dla nauki. »

Nic tu nie ma przeciwko Dziesięciorgu przykazań Bożych, a my lubimy słuchać drugich w razach wątpliwych ; pójdziemy więc za radą Pana Władysława, to jest przestaniemy ułatwiać zrozumienie rzeczy dla sty- listów. To cośmy rzekli niechaj przyjmą za dowód, żeśmy pragnęli zwró- cić ich uwagę na Dzieje Ojczyste i Moskiewskie; aby i oni wiedzieli, że dzisiaj większość Polski słowiańskiéj, lechickiéj, nie jest nad Wisłą, tam gdzie panowali Piastowicze, ale na Dniestrze, na Prypeci, na Berezynie, na Wilii, na Dnieprze, tam gdzie panowali Rusini Waragi Rurykowicze ; lecz że i na téj Rusi byli Lechy którzy i w XII i w XIII wiekach zwali się Lechami, a od XIV wieku dobrowolnie zleli się z Lechami nad- Wiślańskiemi, *a nie byli podbici.*

Nieznajomość Dziejów naszych sprawia że większość pisarzy polskich boi się wyrobu rusinizmu. Lecz rusinizm tylko zostawiony bez postępu będzie obojętnym dla Polski lub, czasowie, szkodliwym ; rusinizm zaś w postępie musi dójść tam gdzie doszedł w wiekach XIV i XV w swo- ich głównych przedstawicielach. Innego rozwoju w swym postępie mieć nie może rusinizm. Kilka słów z Dziejów Mało-Rusi, oddzielonéj od Polski od 200 lat, jeszcze lepiéj to udowodnią.

## II

Z czasów Nestora, to jest z wieku XII° , przejdźmy do wieków : XVII XVIII, i naszego. Zatrzymajmy się w czasach wojen Kozackich i w czasach oderwania się od Polski, a przyłączenia się do Moskwy Mało-Rusi. My taki zwrot robimy nie dla tego, aby od XII do XVII wieku nie było zdarzeń ważnych w Dziejach Polski któreby źle były rozumiane przez historyków Polski, piszących dla ludu, dla dzieci, albo zupełnie nie znane; owszem jest takich zdarzeń bardzo wiele : my postanowiliśmy jednak mówić o nich późniéj, a to dla tego, abyśmy okazali faktem jednym z najważniejszych w Dziejach Polski, to jest w Historyi Mało-Rusi, że potrzeby wyłączenia z Dziejów Moskwy Dziejów Rusi nawet w czasach kiedy na Rusiach i w Moskwie panowali Książęta jednéj dynastyi, Ruryka, a potrzeba w cielenia Dziejów Rusi do ogólnych Dziejów Polski — nie jest wypływem naszych uczuć patryotycznych, ale wynikiem badań najsurowszéj krytyki historycznéj, badań którym poświęcamy już więcéj niż lat dwadzieścia.

W tym oddziale pisma naszego, gdzie pragniemy tylko zwrócić uwagę czytelników na te punkta sporne których wyjaśnienie ułatwi nam pracę drugiego oddziału, mającego na celu charakterystykę epok Dziejów i Polski i innych krajów Słowiańskich i Moskwy, dość nam przypomnieć niektóre tylko szczegóły, mniéj znane, ze stósunków Mało-Rusi do Polski i do Moskwy, w XVII wieku. Ta prawda, że Mało-Rusini byli niechętni dla Moskali nawet w chwilach poddawania się ich Carowi za Chmielnickiego, znajduje nowe dowody w historyach Małoruskich z wieku XVIII a mianowicie *w Historyi Rusów*, Koniskiego, sławnego Arcybiskupa Białoruskiego, który witał nowoukoronowanego Króla, Stanisława Augusta mową przesłaną mu z Gabinetu Petersburskiego. Ten to sam Arcybiskup Koniski jest autorem Historyi Mało-Rusi o któréj mówimy, a która nosi tytuł *Historyi Rusów*.

Była historya ta aż do roku 1846° znana w rękopismach tylko. Dopiéro tego roku została wydrukowaną i to w zbiorze pism wydawanych przez *Imperatorskie Towarzystwo Starożytności Rossyjskich* w Moskwie, to jest w zbiorze pism, o których wydrukowaniu stanowi samo *Towarzystwo*, której innéj cenzury nie ma. Trzeba wiedzieć, że to Towarzystwo ma za członków najznakomitszych mecenasów piśmiennictwa

Moskiewskiego i było do czasu ogłoszenia dzieła Koniskiego nadzwyczaj liberalne, Tam została wydrukowana rosprawa P. Sołowiewa *O Nowogrodzie*, rozprawa na któréj żaden cenzor moskiewski nie położyłby: imprimatur. Lecz właśnie wydanie Historyi Koniskiego skompromitowało Towarzystwo, tak, że jak tylko skutki tego wydania zostały dopatrzone przez Gabinet, Towarzystwo zostało zawieszone; Sekretarz onego, p. Bodiański, uwięziony. Działo się to wszystko w ciągu lat 1846 — 1848, później Towarzystwu powrócono prywileje z ograniczeniami, i samemu zmieniono tytuł wydaniu.

Myśmy zrobili z Historyi Koniskiego wyjątki w piśmie naszém ogłoszoném w języku Francuzkim pod nazwą; Questions d' Orient (premiére partie). Tu dość nam przypomnieć że Koniski zaczyna od przypomnienia o jedności pochodzenia Rusinów i Polaków; opowiada daléj wojny Kozaków z bogatszą szlachtą polską; przy rzeczy co do poddania się Chmielnickiego Carowi, potwierdza wyraźną niechęc Małorusinów ku Moskalom. Aby zadowolnić choć trochę czytelnika, uprzedzając wydanie więcéj szczegółowéj Historyi Polski w któréj znajdzie miejsce szczegółowe zdanie sprawy z historyi Koniskiego, tu przypominamy choć niektóre zdania Autora. Oto wyrazy które Autor wkłada w usta jednemu Małorusinowi przy przypomnieniu jednego ze stronników Chmielnickiego, że Rusini i Moskale są jednéj religji: Tamten na to odpowiada; « Mówią nam o jedności na- « széj religijnéj z Moskalami! Gdzie ta jedność? U Moskali tyle religij « ile u nas włości, a nawet członkowie jednéj rodziny nie jedzą z jednéj « misy, bo i członkowie jednéj rodziny są rozdzieleni religijami! » A tuż zaraz, jakby przewidując nieszczęścia polityczne dla Małorusi po złącze- « niu się z Moskalami: Przyjdą nieszczęśliwe czasy, że my będziemy prze- « mykać się » (kryć się, chować się peresmykaty sia) » pomiędzy « Moskalami, jak złodzieje! »

Lecz najważniejszą częścią dzieła Arcybiskupa Koniskiego, są opowiadania krwawych walk Rusinów z Moskalami, okropnych prześladowań jakich doznali pierwsi od ostatnich od pierwszych chwil nieszczęsnego złączenia się swojego w 1654 r. Mówi on, że Car Piotr 1. był przekonany że nie tylko ci którzy byli otwarcie z Mazepą, ale wszystek ród Małoruski nienawidzi Moskali, i że postępował stosownie względem tego rodu. Przy opowiadaniu zemsty dokonanéj przez Piotra na mieszkańcach Baturyna, Głuchowa i innych (których wszystkich kazał wymordować) tak się odzywa: « O ileż krwi niewinnéj polało się w ówczas w tych gro- « dach! Zaledwo chodzić się godzi po téj nieszczęsnéj ziemi, bo ta zie-

« mia krwią niewinnych przsiąkła. » Lecz zaraz dodaje. « Wielki Car Piotr nie winien téj rzezi, jego to urzędnicy są sprawcami złego ! »

Koniski zakończył swoją historyą przed Ukazem Carowéj Katarzyny ( któréj był wiernym sługą, choć był poddanym Rzeczypospolitéj, ) który zrobił niewolnikami wszystkich rolników na Mało-Rusi ( 1 )

Nie możemy tu przemilczeć, że w powstaniu naszém w latach 1830 1831, z znakomitszych Mało-Rusinów religii Greckiéj, stanął pod chorągwiami naszemi, Jskra, potomek w prostéj linii tego samego pułkownika Jskry który doniósł Carowi Piotrowi o zamysłach Mazepy. Potomek jego, praprawnuk Jskra, zginął w powstaniu Radomyślskiém. Był to obywatel bogaty, miał posiadłości po obu stronach Dniepru ; majątek jego został skonfiskowany; przypominamy sobie *pamiętniki* tego Jskry, w języku Małoruskim. Może były nie jego, ale one to dały nam wiele do myślenia i były pierwszym literackim bodźcem do prac naszych na polu literacko - historycznym.

Moj Boże ! ile to rzeczy i ciekawych i ważnych odbyło się w Dziejach Mało-Rusi od czasu poddania się jéj Carom, o których kraj nasz nie wie. W roku 1846 i 1847 zaczęły się otwarte prześladowania pisarzy Małoruskich przez Gabinet Petersburgski. O uwięzieniu profesorów i uczniów Uniwersytetów Kijowskiego i Charkowskiego, Kuleszy, Szewczenki i innych w r, 1847 pisały i dzienniki francuzkie. Wówczas to zrobiliśmy my dla Księcia Czartoryskiego kilka przedstawień o potrzebie dopełnień i zmian w naukowym wykładzie Dziejów Polski; świeże zdarzenia, zaszłe na Małéj Rusi były wstępem do téj naszéj pracy. *Z* niéj *Trzeci Maj* wydrukował część z któréj pozwolą nam czytelnicy zrobić te wyjątki które odpowiadają dzisiejszéj pracy naszéj. Teraz zmienilibyśmy sposób wyrażenia się tam, owdzie. Lecz wolimy przedstawić rzecz jak o niéj mówiliśmy w r. 1847. Jest to właśnie tą część pracy naszéj w Trzecim Maju, o któréj wzmiankowaliśmy w pierwszéj części *Zasad* ( we wstępie ), Brak początku wynagradza się prędkiém wyjaśnieniem rzeczy w następnym rozwoju.

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

(1) My czytali historyą oniskiego w oryginale; warta być tłumaczoną po polsku. Mamy przed sobą wyjątki z niéj wydane w języku Niemieckim; są tłumaczenia i po-francuzku :

Wyjątki z pisma naszego w roku 1847, drukowane w *Trzecim Maju* w pierwszych numerach 1848 roku posłużą bardzo dobrze i dla tego, abyśmy udowodnili że myśl Rusinizmu zajmowała Emigracyą jako myśl narodowa dla Polski, i z całą miłością dla Rusi nawet oddzielonéj od Polski 200 lat, nie czekając na objawy osobistości ruskiéj przez Gabinet Wiedeński *bo rusinizm w postępie jest polskością.*

Oto więc co pisaliśmy przed blisko 12 laty.

(*Następują wyjątki z 3° Maja*) :

. . . . . .

Powtarzamy : nadzwyczajna śmiałość w objawie celów oskarżonych, *zmusiła* Cara do ukarania tych *zbrodniarzy* dla Moskwy; sądu nawet zwyczajnego nie było; bo z jednéj strony, żądania przeszły już granice udzielności czysto-literackiéj, umysłowéj, — z drugiéj, Car lęka się odkryć przed Europą tę prawdę, że nie tylko szlachta polska, Polacy, katolicy, ciągłą walką i poświęceniem sie zaprzeczają Państwu Moskiewskiemu moralnéj i politycznéj jedności, ale nawet ci których on nazywa *Rossianami*, będący z Moskwą w jedności religijnéj, odrywają się od niéj, a dobijają się *udzielności politycznéj*.

To nowy straszny rak dla Cara ! i Car wolałby nieżyć, jak tego nowego raka toczącego państwo jego, pokazać przed Europą ! — Niemców nadzwyczaj uderzyło owo przez Cara prześladowanie mało dziś Europie im znanego Narodu, a o którym myśląc, że musiał zaginąć w ciągu dwóchsetnego związku swego z Moskwą (po oddzieleniu się Kozaków od Polski 1654 r.) mnóstwo powymyślali bajek dla wytłumaczenia prześladowań Mało-Rusinów. — Lecz rzec o dążeniu Mało-Rusinów do udzielności jest dziś najpewniejszą i w Europie Dyplomatom znajomą; z drugiéj strony, to dążenie takiéj jest siły, że mówieniem o niém już wielkiej sprawie szlachetnego Narodu zaszkodzić wcale nie może; bo obecnie nie pojedyńcze osoby, nie ta lub owa część społeczeństwa, ale we wszystkich warstwach onego jest jedność uczuć, myśli i działań w celu przygotowania udzielności. Nam Polakom, najprzód dla nas samych, potém dla oświecenia reszty Europy o prawdziwym stanie rzeczy co do tego Narodu, dzieci naszego dziejowego wychowania, należy odświeżyć w pamięci przeszłość Kozaków, — nazywanych dzisiaj, najniesłuszniéj, Mało Rusinami.

Ciekawe są i wielce uczące drogi kiedy w dziejowém swém życiu przechodzili Kozacy.

Dziśiaj słów kilka o umowie Perejasławskiéj, zawartéj między Chmielnickim a Carem Aleksiejem Michaiłowiczem, r. 1654, a o któréj to umowie powiedzieliśmy, że na mocy jéj, Małaruś do Moskwy w takim *jest* stosunku, jak *Motdawia i Wołosze* do Porty; mówimy: *jest*; bo gwałt nie ma mocy prawa. Nie ma Moskwa do pokazania przed światem, nowéj umowy zrobionéj z Małorusinami, któraby niszczyła umowę Perejasławską, dobrowolnie zawartą przez obie strony 1564 r. — A jak Moskwa wyrobiła dzisiejszą udzielność polityczną księstw Mołdawii i Wałachyi samém pilnowaniem umowy zawartéj między Portą a Wołochami 1,460 r.; w odpowiednim sposobie, cała Europa, upomnie się o prawa Małéj-Rusi, jeżeli Małorusini sami mądrze i stale upomną się o dopełnienie wiążącéj ich z Moskwą Perejesławskiéj umowy. — Jedność, przezorność, stałość, jakich cnót dali dowody potomkowie towarzyszy Chmielnickiego, w 1842 roku; podczas pierwszéj walki z Mikołajem, który chciał im odebrać Prawa Polskie któremi sądzą się u nich sprawy ziemskie, cywilne, aż do zmuszenia Cara do ustępstw; wiele rokują najpiękniejszych dla ich kraju i dla ludzkości nadziei. Co zaś do siły Moskiewskiéj, niech pamiętają Małorusini: że nie w sile Bóg, a w Prawdzie Bóg.

Oto są główne cząstki umowy zawartéj w Perejaśławiu (9 mil za Kijowem, ztamtéj strony Dniepru) między Chmielnickim i Kozacką wojskową Starszyzną, a Posłami Cara Aleksieja Michaiłowicza, 1654 r. 6° Stycznia.

1) Kozacy (uważmy że się nie nazywają Małorusini) zachowają *swe* prawa i przywileje, *i rządzić się będą sami, podług sposobu przyiętego w ich zgromadzeniach, i żadna osoba z Rossyi mięszać się do ich urządzeń nie ma prawa.* »

2) Będą sądzeni przez Starszyznę podług ich praw narodowych.

3) Patryarcha Moskiewski nie będzie miał żadnego wpływu na ich duchowieństwo.

4) Mają prawo wybierać Hetmana, który ma być potwierdzony przez Carów.

5) Z swojéj strony, Kozacy, obowiązują się utrzymywać 60,000 wojska na służbę Carowi.

Te są pięć cząstek umowy Perejesławskiéj, potwierdzonéj *ratyfiko-*

*wanéj*, przez wszystkich Carów i przez wszystkie Caryce, aż do Mikołaja, który pierwszy nie potwierdził téj umowy, dla tych samych powodów dla których zwlekał zaprzysiężenie zobowiązań dla Królestwa Polskiego. — Nie potrzebujemy dodawać, że Carowie i Caryce gwałcili ową umowę Perejasławską.

Ocenimy lepiéj ważność téj ugody, gdy zobaczymy zawartą przez Wołochów z Sułtanem Mahometem II 1460 roku.

« Mahomet II zapewnia opiekę Wołochom i obronę od nieprzyjaciół zewnętrznych; on i jego następcy zachowają panowanie nad Wołochami z ich Książętami i Wojewodami; Wołosi płacą Sułtanowi 10,000 piastrów; Porta nie mięsza się do ich urządzeń wewnętrznych, i żaden Turek nie wejdzie do Wołoszczyzny bez gwałtownéj potrzeby; Wojewodowie wybierani będą przez Metropolitę i przez Bojarów, a *potwierdzani przez Portę;* Naród Wołoski będzie się rządził swemi prawami. »

Tak ta umowa Wołochów z Turkami podobną jest do umowy Perejesławskiéj, jak gdyby Kozacy i Car mieli w niéj 1654 r. wzór do swojéj !

Oto co mówi P. Martin's o téj umowie 1464 r. Wołochów z Machometem II. « Jeżeli szanować mamy historyą, jeżeli przywięzywać sa mamy do brzmienia wyrazów traktatów, widoczna, że 1460 r. Księstwo Wołoskie nie straciło właściwego znaczenia udzielności; że t Państwo, co się tyczy Konstytucyi jego i Rządu Cywilnego, nie ma t od nikogo przyjmować prawa; że udzielność jego nie może być zatamowaną przez niedostateczność niektórych praw, które są częścią praw publicznego; że Księstwo Wołoskie w wydziale prawodawczym jes Państwem zupełnie niepodległem; Księstwo Wołoskie nie dozwoliło płacić danin i znosić prawa pierwszeństwa, jak tylko aby nie przestało być udzielném. Księstwo Wołoskie jest Państwem udzielném, gdy *nie przymierze to opiekuńcze, nie sojusz nierówny, nie pierwszeństwo nawet Sułtana, który potwierdza wybranego Księcia,* (jeżeli jes prawo Narodów w Europie) mogą odjąć udzielność, kiedy to Księstwo ma prawo rządzić się, dawać sobie prawa. »

Czyż Kozacy Umową Perejesławską nie zastrzegli sobie : owéj na większej niepodległości, udzielnośćci w wydziale prawodawczym, aż do tego stopnia, że *żadna osoba z Rządu Moskiewskiego mieszać się do ic*

*urządzeń nie ma prawa?* Jeżeli Kozacy, zamiast 10.000 piastrów płaconych przez Wołoszę Sułtanom, obowiązali się dostarczyć Carom 60,000 wojska stosownie do swéj możności, jeżeli i u Wołochów i u Kozaków wybrani podług zwyczaju narodowego naczelnicy, podług umów 1,465 i 1,654, tam powinni być potwierdzeni przez Sułtana, tu przez Cara; dla czego, pytamy, Księstwo Wołoskie ma swój Rząd narodowy, swoją Władze Prawodawczą, swoje Wojsko, a Mała Ruś pozbawiona tych wszystkich praw? O! boleśna dla ludzkości całéj odpowiedź; bo Wołosi z niewiernym Turkiem, z Sułtanem, zrobili przymierze, a Kozacy z Carami zowiącymi się Chrześcianami, zrobił swoje smutne przymierze. — I przeczuwał te następstwa na łożu śmierci sam Hetman Chmielnicki, bo gdy umierał, zaklinał starszyznę wojskową aby się starała o pojednanie z Polakami. Moskwa tak była obrzydłą Kozakom, że ci podczas 70 letnich domowych walk z ojcami naszymi *nigdy* nie żądali pomocy od tych Fińskich ludów; i owszem, wczasie można rzec odpoczynków w tych wojnach domowych, gdyśmy szli bić Moskali, Kozacy śpieszyli pierwsi i łączyli się z nami; bo nienawiść jaką mieli ku Moskwie, z wielkiéj zapewne pogardy ku niewolnictwu, tyleż zapewne wiązała ich do nas ile i te prawa, przywileje i łaski, któremi ich obdarzali ojcowie nasi za Zygmunta 1 i Stefana Batorego, — te prawa i te łaski, których 1842 roku Małorusini tak zaszczytnie bronili, po oderwaniu się od nas, temu blisko już 200 lat!

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

O tych to zdarzeniach 1842, kiedy Car chciał znieść prawa Statutu Litewskiego używanego w Małéj Rusi, i o obronie tych praw, powiemy następnie, wszystko odnosząc do prawa zasadniczego dla Małéj Rusi, umowy Perejasławskiéj, gdyż Małorusini sami na téj umowie domagania się swoje dzisiejsze opierają. Tu tylko rzecz ciekawą dodamy: że sam Car rozbudził i powołał do czynu Małoruś; bo w istocie, po tak długiém uśpieniu, trzeba było bardzo silnego bodźca do przebudzenia téj bogatéj krainy. Nadzwyczajna rzecz, ale prawdziwa; Car to Mikołaj był tym bodźcem, a to w 1832 r. przez następne zdarzenia:

Po przyniesieniu skarg naszych z nad Wisły nad Sekwanę gdy zachodnia Europa żyła duchem wojny, i kiedy co dnia jéj oczekiwano, Car Mikołaj, jak w 1812 r. poruszał namiętności swego ludku moskiewskiego wspomnieniem Antychrysta idącego na zgubę wiary w Boga i samego

Cara ; do Małorusinów przemówił inną pieśnią : *Lachy i Jezuici:* oto dwa wyrazy, którymi Czynownicy Moskiewscy rozognili wyobraźnią tego ludu. Żołnierze i Popi po włościańskich chatach, wyżsi urzędnicy u szlachty, podniecali nienawiść *ku Lachom i Jezuitom*, przeciwko którym Car oto wojuje i żąda pomocy Kozaków ; przy odgłosie bębna w czasie dziennego powołania, uczono żołnierzy nowych szalbierstw, nowych kłamstw, któremi mają wzbudzać nienawiść ku Polakom. Swieca na stole, ogień na kominie nie był urządzony bez przypomnienia jak na stosie gorzał *Nalewvjko* w Warzawie ; istne kłamstwo, bo on był ścięty. — Dobrze udała się propaganda. W ciągu stuletnich z nami wojen nie wyleli zapewne Kozacy ( przezwani dziś Małorusinami ) tyle nienawiści, tyle oszczerstwa, tyle tyle żółci, tyle zemsty, ile w ciągu lat, od 1832 po 37. Wszystkie podania, bajki, pieśni o złoczyńcach i upiorach, o wilkołakach, (w wydziale wyobraźni bogata tamta kraina) były uosobione w Polakach.

W tych to chwilach utworzyło się prawdziwe piśmiennictwo Małoruskie ; wiele pojawiło się powieści drukowanych głoskami Moskiewskiemi ale językiem Małoruskim, gdzie są sławione wielkie dzieła Chmielnickiego. Tak trwało lat pięć smutne dla Polaka zjawisko. Car był rad, on się opiekował temi podaniami, bajkami, pieśniami i książkami Małorusinów ; i dziwił się, że w Moskwie zapał trwał kilka miesięcy, a oto u *Italianców* ( tak od czasu Alexandra przez pogardę zowią Małorusinów ) pięć lat trwa zapał nienawiści ku Polakom. Carowi się zdało, że ta nienawiść ku Lachom jest w stosunku do miłości jaką Kozacy mają dla Najjaśniejszego samodzierżcy. Błogie złudzenie było nie długie. Gdy zachodnia Europa, po krzykach i płaczach zasnęła, Cara znudził objaw hałasu na Małejrusi ; on myślał, że go chwalą, a i chwalić Cara bez pozwolenia nie wolno. Rozkazano, aby Małorusini więcéj niepisali i niemówili o Polakach, ani o Chmielnickim ; bo już z następstwa rzeczy, gdy Polacy się nie bronili, przyszli Małorusini do okresu ostatnich dni Chmielnickiego. Umowa Chmielnickiego Perejasławska, jego rada przed śmiercią, aby Kozacy powrócili do związku z Polakami, spełnienie téj rady 1658 r. w umowie Hadziackiéj, w któréj w § 8 powiedziano : « Rzeczpospolita narodu Polskiego, Litewskiego i Ruskiego przywraca się do dawnéj całości, pod jednym królem Polskim, » te już z kolei rozbierali rzeczy Małorusini, i już położyli sobie zapytanie : a cośmy zyskali w związku naszym z Moskwą ?. .. Oczywiście wpadł w gniew Car na tę wiadomość, że Małorusini tak śmiałe rozstrygają pytania. Pragnął on w ówczas, aby wszyscy Kozacy mieli jedną tylko głowę, aby mógł uciąć jednym zamachem miecza. — Nie

mógł ściąć wszystkich Kozaków, odtąd tnie ich pojedynczo, zniósł urządzoną w Charkowie (tu stolica oświaty narodowości Małoruskiéj) drukarnią, nie pozwolił wydawać pism czasowych w języku Małoruskim, puścił na narodowość małoruską sławnych swoich gończych, Bułharyna i Sękowskiego; młodzież bierze w sołdaty, starych wygania na Sybir. — Lecz popęd dany, i wypadki o prawach Polskich na Małéj-Rusi, z 1842 r. i następne po tych zdarzenia, dały poznać Carowi, że Kozacy nie chcą być Moskalami, nietylko Ukraińcy, teraz Małorusy, lecz i Czarnomorcy, synowie Małoruskich.

## III.

*Ciąg dalszy wyjątków o nowych dążeniach Małorusi do wyrobu swojéj niepodległości na mocy umowy Perjasławskiéj; obrona na Małorusi Statutu Litewskiego w r. 1840, — 1842, — jako dowody o potrzebie lepszego zapatrywania się na dawne stosunki Rusi do Polski i do Moskwy.*

. . . . . .

Wielu z naszych ziomków, Warszawian i Poznańczan szczególnie, bardzo się myli w swoich sądach o Małéj-Rusi; inni myślą, że Małoruś jest takąż Polską, jak np. Podole, Wołyń, to jest, że tam przemaga szlachecki żywioł Polski; inni, że Małoruś jest zupełnie zmoskwiciona. A i jedni i drudzy mylą się: bo w czterech Guberniach uważanych przez nas za Małoruś polityczną, (Czernihowska, Pułtawska, Charkowska i Ekaterynosławska) zaledwo tysiąc, a najwięcéj dwa tysiące znajdzie się tam osób osiedlonych, mówiących po Polsku. Dwieście blisko lat oddzielenia się od Polski tych Gubernij sprawiły, że przyrodni nawet Polacy którzy złączyli się z Kozakami, przyjęli język Małoruski, a nawet religiją wschodniego obrządku. Lecz i niezmoskwicili się wcale Małorusini, Gdy oni odpychani byli od Polaków aż do lat ostatnich, pamięcią prześladowań religijnych, niemniéj też odrywali się i od Moskwy; oddzieleni od Polaków przez zasady religijne, byli z nimi w jedności dziejowego wychowania, w jedności uczuć i skłonności; z Moskwą nic nie łączyło Kozaków, jak tylko chęć zachowania swych obrządków; a dzieje nas uczą że jedność wyznań religijnych nie jest wcale dostateczną do uformowania jedności politycznéj dwóch narodów, różnych swą historyczną przeszłością. A jakież podobieństwo między wychowaniem historyczném Kozaków, lubią-

cych wolność aż do swawoli, a takiemże wychowaniem Moskali, kochających się w niewoli, aż do zdziczenia! Kiedy w XVI wieku posłowie nasi, z którymi była i starszyzna Kozacka, wyrzucali w Moskwie Bojarom, że ci pogardzili najszlachetniejszym darem Boga, wolnością, a zdziczeli przez niewolą: odrzekł na to jeden z Bojarów: « Wam wasza wolność dobra, a nam nasza niewola « (*Miechow.*) . » Kiedy my około 1506 r. witaliśmy naczelników Kozackich jak równych nam braci, i nasi dumni Ojcowie dawali im obok siebie miejsce w Senacie; to w tychże czasach Carowie Moskiewscy prześladowali Kozaków, robili na nich polowania, obławy, jak na dzików, (patrz Karamzyna Histor. T. VII). Owo to oddzielenie się od Polski w ciągu lat 200 i wieczna nieprzyjaźń ku Moskalom, wyrobiły charakter udziélnoości politycznéj Małejrusi. — Nam Polakom, przy zaczęciu nowego naszego politycznego życia, potrzeba okazać się jak jesteśmy w gruncie serc naszych, szczeremi i prawemi. Kraj nasz obszerny i bogaty, i bez kilku milionów ludzi, będzie wielkim i świetnym. Jeżeli Małorusini po dwustuletnim oddzieleniu się od nas, zachowali tyle rodowéj potęgi, że mogą utworzyć osobne Państwo, wybiwszy się z pod Moskwy; my pierwsi podtrzymamy i zapewnimy ich udzielność. Siedmdziesięcioletnie ojców naszych z tym szlachetnym Narodem walki, walki które nas przyprawiły o zgubę, aż nadto nauczyć powinny tych którzyby inaczéj jak my mysleli, że i ci Ojcowie nasi woleliby mieć Kozaków za Naród udzielny, złączony tylko z nami wspólnemi potrzeby. Za takich sąsiadów naszych chcemy mieć Kozaków, a w téj myśli z prawdziwą roskoszą rozmyślamy nad ich walkami dzisiejszemi z Moskwą; bo w tych to walkach widzimy zawiązki przyszłéj szczeréj przyjaźni obu Narodów. — Czyny wymówinéj udowodnią nasze wnioski.

Roku 1840, w następstwie rozmaitych gwałtów dokonanych przez Cara przeciwko narodowości polskiéj w Cesarstwie, ogłoszony został ukaz znoszący użycie praw Statutu Litewskiego i Konstytucyj, a wprowadzający Zakony Moskiewskie; bo do 1840 r. sprawy tylko kryminalne odbywały się podług sposobu moskiewskiego, to jest, tajemniczo. Zniesienie owo tak starych praw, praw które stały się już drugą naturą Polaków tamtych krain, był boleśny; ale przed wspomnieniem straty udzielności politycznéj całego Kraju, przyjęty był i ten cios jak i wszystkie inne gwałty, już obojętniéj, i owszem: cios ten był potrzebny dla odżywienia pamięci o potrzebie poświęcenia się za niepodległość całego Państwa, bo ze Statutem Litewskim i Konstytucjami znikły i te pamiątki, które wielu leniwych zadowalniały. Ukaz wzmiankował tylko siedm dzisiejszych Gubernij: Wileńską, Grodzieńską, Mińską, Kowieńską (uformo-

wana z okręgu Oblasti Białostockiéj ), Podolską, Wołyńską, Kijowską; gdyż gubernije Białoruskie : Mohilowska i Witebska, jeszcze 1829 r. to jest, przed Powstaniem naszém zmuszone były prosić *Cara o darowanie onym praw Wielko-Rossyjskich w zamian za prawa Polskie*, co w ówczas jeszcze, 1829 r. uskuteczniono. Gdyśmy my, mieszkańcy owych siedmiu Gubernij łajaliśmy mniejszość braci naszych, tych, co ubolewali za Statutem Litewskim, przypominając o większych naszych stratach, a tak wzajemnie się ćwiczyli w rozumnéj cierpliwości ; dowiadujemy się, że Małorusini, o których wcale wzmianki w Ukazie nie było, aby zaniechali użycia praw polskich ; że ci Małorusini o których myśleliśmy, że tam i ślady polskości musiały zaginąć w ciągu dwuchsetnego dobrowolnego złączenia się ich z Moskwą, — że oni publicznie na swych zgromadzeniach, w miastach gubernskich, oświadczyli: iż chcą bronić praw swoich, zapewnionych umową Perejasławską, że po tylu klęskach jakie narodowość ich poniosła, niepozwolą aby im użycie praw Statutu Litewskiego było zabronione. « Car podbił Polaków, mówili Małorusini ; prawo wojny nadaje mu moc znieść w ich kraju prawa ich sądownicze ; lecz my Kozacy, jako Naród udzielny złączyliśmy się z Moskwą, a umowa Perejasławska świadczy, że jeżeli mieliśmy do spełnienia obowiązki względem Carów, oni niemniéj są winni spełnić względem nas swoje. « Żaden urzędnik Państwa Moskiewskiego nie ma prawa mięszać się do wewnętrznych urządzeń Kozaków » . . . rzekł 3ci § umowy Perejasławskiéj r. 1654. » Tak odezwali się Kozacy Małoruscy, na wiadomość o zniesieniu praw Statutu Litewskiego w siedmiu Guberniach wzmiankowanych, 1840 r. — Dla czego Ukaz carski nie zniósł na Małejrusi praw Statutu Litewskiego, jak te prawa zniósł w krajach właściwie polskich ? Pytanie bardzo ważne. Dla lepszego zrozumienia téj sprawy jak było 1840 r. , przypomnijmy sobie czas od 1832 do 1837 r. o czém mówiliśmy w przeszłym numerze, a to nam ułatwi odgadnięcie tego bardzo ważnego pytania. Tak jest ; owemu potężnemu samodzierżcy zabrakło odwagi i siły. Że nie powiększamy rzeczy, okażą następne dowody :

W Ukazie 1840 r. stoi : « *Udowodnioném zostało, że mieszkańce Gubernij zachodnich Państwa naszego, mianowicie : Wileńskiéj, Grodzieńskiéj etc . . . . są jednego szczepu z którego pochodzą i mieszkańce Gubernij Wielkorossyjskich; że czasowe nieszczęścia Ojczyzny naszéj były powodem panowania w tych 7 Guberniach Polaków, i że ci, podczas swego panowania, wprowadzili tu obce żywioły narodowemu prawu, zwane Statut Litewski i Konstytucye. Dziś, gdy Opatrzność*

*wróciła jedność Państwu naszemu, uważamy za powinność znieść w tych Guberniach Państwa naszego owe obce prawa, zwane Statut Litewski i Konstytucye. a zamienić je narodowemi Rossyjskiemi prawami podług Swoda Zakonów, » i. t. d.*

Słuchajmy teraz ukazu 1842 r. 15 (27) Kwietnia. « *Udowodnioném zostało, że Prawo zwane Statut Litewski jest od czasów bardzo dawnych w użyciu u Małorusinów; My uważając, że prawo zostało mocno wkorzenione w zwyczaje tego Narodu, i przychylając się do życzeń onego; potwierdzamy Narodowi Małoruskiemu Gubernij Czernihowskiéj i Pułtawskiéj wolność używania w sądownictwie praw Statutu Litewskiego, . . . . . za nas i za następców naszych . . .* »

Ten ukaz nastręcza dwa główne pytania: jakich to wyjątkowych artykułów z Statutu Litewskiego Car pozwolił używać Małorusinom, a ważniejsze; dla czego tylko Gubernie Czernihowska i Pułtawska są w tym względzie uprzywiliowane; a Charkowska, któréj miasto Charków jest stolicą Małorusi, i Ekaterynosławska, którą policzyliśmy także do politycznéj Małéjrusi, są wyłączone.

Na te pytania zaraz odpowiemy; ale zróbmy naprzód tę główną uwagę, która się sama nastręcza: że musiała odbyć się wielka walka między Małorusinami a Carem między 1840 a 42 rokiem; między czasem zniesienia praw Polskich w siedmiu powyższych Guberniach, a potwierdzenia tychże samych praw Małorusinom; bo przypomnijmy sobie, że pierwszy Car Mikołaj nie chciał potwierdzić praw Małorusinom przy koronacyi, dla tych samych powodów, dla których odwlekał zaprzysiężenie Konstytucyi Warszawskiemu Królestwu. Car wiedział, że nie dotrzyma przysięgi; lecz oto po 17 leciech odmowy, tenże sam Car potwierdza przywileie Małorusinom, *i za siebie i za następców swoich.* Silne być musiało ze strony Małorusinów parcie, gdy Car publicznie musiał oświadczyć że kłamał 1840 r. mówiąc o jedności mieszkańców Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy z Moskalami, oświadczając przeciwko temu twierdzeniu, 1842 że Małorusini dopominają się o przyznanie im udzielności, i te im Car przyznał; oświadczając, że prawa Statutu Litewskiego są ich prawem narodowem, a pamiętamy, że w ukazie 1840 Car nazwał owe prawo obce dla Litwy i Ukrainy. Miejsce nam nie pozwala w tym artykule dzien-

nika umieścić rzeczy bardzo ciekawe, charakteru téj walki; zapisujemy tu tylko następstwa, bardzo ważne.

Co do ilości i znaczenia praw ze Statutu Litewskiego zostawionych Małorusinom, musimy pojaśnić, wyrazami samych Małorusinów, którzy oświadczyli wysłannikom swoim do Petersburga w téj sprawie: «jeżeliby Moskale nie przystali na potwierdzenie w zupełności Praw Statutu Litewskiego podług naszego przedstawienia, róbcie im ustępstwa jakie tylko zechcą; bo pomnijcie, nam tylko chodzi o potwierdzenie zasady udzielności naszéj, a na to dość jednego paragrafu zrobionego na mocy umowy Perejasławskiéj; na dziś dość nam tego ustępstwa ze strony Moskali, póki jednością silni, będziemy się domagać czego innego.» I my powinniśmy na te cząstki praw Statutu Litewskiego zostawione Małorusinom patrzyć jako na zasadę tylko; bo s tego Statutu prawa spadkow, prawa o władzy ojca, o umowach zostawione są tylko Kozakom. Ale zasada nadzwyczaj ważna co do téj wyłączności w prawodawstwie w Rossyi dwóch Gubernij od 200 lat złączonych z Moskwą. — Z bardzo wielkim trudem otrzymali Małorusini potwierdzenie zasady. Lecz uważmy, jak Moskale te im potwierdzone prawa potrafili zwichnąć. Naprzykład co do posagów: prawo Statutu Litewskiego R. 3. art. 17 wyraźnie mówi: że z ojczystego majątku synowie biorą trzy części, a córki czwartą część, prawem spłatu posagowego. Prawo moskiewskie daje każdé córce z majątku nieruchomego część 14, z ruchomego, część 7. Małorusini zostawili sobie prawo Statutu. Lecz Moskale tak wytłumaczyli owo statutowe o posagach prawo: «Ponieważ duch praw polskich był ten, aby największa część majątku została przy synach; więc widoczna jest, że prawo statutowe R. 3. art 17 nie jest wykończony, i nie słusznie dorozumiewano się, że na przypadek śmierci ojca bez testamentu, bracia powinni wyposażać swe siostry s czwartéj części majątku. Idąc w duchu prawodawców Polskich... pojaśniamy następnie to prawo: «Jeżeli za życia swego ojciec udzielił jaką pieniężną ilość jednéj z córek swoich, a umarł niezrobiwszy testamentu: synowie jego gdy ci pozostali, biorą w dziedzictwo cały majątek ojca, a siostrom wypłacają posagi nie z czwartéj części całego majątku, ale takąż samą ilość każdéj z nich, jaką ojciec za życia swego dał którejkolwiek, jeżeli ogólna suma podług tego rachunku okaże się mniejszą od czwartéj części; gdyby zaś ojciec za życia swego dał taką ilość jednéj z córek swoich, że wypłata podobnéj ilości każdéj z pozostałych przewyższałaby część czwartą; w takim razie wszystkie córki czwartą częścią zadowolnić się mają. A w obu razach,

jeżeliby która z sióstr domagała się więcéj, traci prawo do swéj należy téj części. »

Takie pojaśnienie wywołuje oczywiście niedowierzanie między rodziną; córki upraszają ojca aby zrobił testament: boją się brać małéj ilości; na wziętą, boją się dać poświadczenia. Tak Car rzucił powody niezgody w domowe zacisze najpoczciwszéj rodziny, bo i najpoczciwszéj rodzinie w sprawach tak ważnych, zależne od kaprysu krajowe prawa, mogą wprowadzić nieufność. Widoczny tu cel Cara: obrzydzić Małorusinom prawo Statutu Litewskiego: lecz poznali wybieg ten Małorusini, i przyjęli owe prawo nawet z nikczemném pojaśnieniem Cara.

Na inne pytania odpowiemy krótko: Dwojaka jest Małoruś; jedna językowa, to jest gdzie większość mjeszkańców mówi po Małorusku, a ta zawiera do 8 milionów mieszkańców; lecz to jest Małoruś idealna, filozoficzna. Małorusią polityczną należy dziś uważać Gubernie: Czernichowską, Pułtawską, Charkowską, a dodać można i Ekaterynosławską. Nazywamy te kraje Małorusią polityczną: bo tu to właśnie odbywa się teatr działań o udzielność polityczną tego kraju. — Ukaz 1842 r. nazywa wprawdzie tylko dwie gubernije: Czernichowską i Pułtawską, jako mające prawo używania Statu Litewskiego. Ten wyjątek zasadzać się zdaje właśnie na osnowie umowy Perejasławskiéj; bo Kozacy 1654. w tych dwóch właściwie mieszkali Gubernijach; Charkowska i Ekaterynosławska były wówczas dzikie stepy; lecz obie te ostatnie Gubernie zasiedlone są przez plemię Małoruskie; szlachta i włościanie są Małorusini, i właśnie udzielność Małéjrusi ma cechę, że Polaków i Moskalów jest tam część nic prawie nieznacząca.

Tak jest: tysiąc a niewięcéj dwa tysiące jest osób wyznania katolickiego i używających języka polskiego w gubernijach Małoruskich. (Ostatniemi laty do gubernii Ekaterynosławskiéj przeniesiono przez gwałt wiele rodzin biednéj polskiéj szlachty z Podola, Wołynia i Ukrainy, zapisanych do stanu Odnodworców; lecz mieszkanie tych tu nieszczęśliwych jest niestałe, a zresztą. i ta ich liczba nie może zmienić głównego miejscowego charakteru narodowości.) Lecz oprócz języka i religii, uważanych pod względem najpospolitszym: języka w składzie gramatycznym, a religii, w dogmatach; oprócz tych ważnych zewnętrznych objawów narodowości, muszą być ważniejsze jeszcze żywioły stanowiące jedność narodowości, nad skład językowy gramatyczny i dogmata religijne; gdy Małoruś, prowadząc z Polską tak długo krwawe wojny z powodu wła-

śnie różnicy religijnéj, ą złączona dogmatami wiary z Moskwą, jak i zbliżona do Moskwy składem języka więcéj niż do Polaków; mimo oto blisko dwóchsetnego oderwania się od Polski i przez ten czas złączenia się z Moskwą; widzimy, jak ani język ani religija nie były w stanie zlać Małoruś z Moskwą, jak znowu, ani różność języka, ani straszne wojny religijne, ani dwa wieki oddzielenia się, nie były dość silne, aby zerwać związki tejże Małorusi z Polską.

## IV.

*(Dokończenie Nowszych Dziejów Małorusi, i konkluzye).*

Jakiż to jest tajemniczy żywioł który spaja duchownie Kozaków z Polakami, chociaż tyle jest pozorów różnicy między nimi?

Dlaczego jedność języka i dogmatów religijnych nigdy nie mogła połączyć Małorusinów z Moskalami? Chmielnicki umarł w głębokim żalu z zawarcia umowy Perejasławskiéj: po śmierci jego, Doroszenko Turkom się poddał by uniknąć od Moskali, gdy Polacy dla Moskwy bali się z nim związku; daléj, następuje Hetman Mazepa: ciągnie się późniéj długi łańcuch nazwisk Starszyzny kozackiéj prześladowanéj najokrutniéj przez Carów i Caryce, aż do Apostoła, z czasów Katarzyny II, aż do Murawiewa Apostoła, który właśnie przyjął to drugie imię, bo on był po kądzieli ostatnim potomkiem Hetmana Apostoła; aż do tego Murawiewa Apostoła, który 1825 roku został stracony na rusztowaniu (wraz z Bestużewem i innymi); aż do Szewczenki, Kuleszy i innych, których imiona położyliśmy w początku tego artykułu, tych dwóch pierwszych, nauczycieli Uniwersytetu Kijowskiego, potępionych w końcu roku zeszłego. Nieprzerwany jest łańcuch pierwszych z urodzenia lub z nauk Małorusinów potępiających związek ich Narodu z Moskwą, i wzajemnie od Moskwy prześladowanych od 1654 roku, to jest, od czasu umowy Perejasławskiéj, mimo jedności religijnéj i językowéj. Dla czegoż ciż sami Kozacy mają jakiś pociąg do Polaków? Dla czego tak silnie bronią praw owego Statutu Litewskiego, praw chociaż tak skrzywionych przez tłumaczenia Cara?

Oświadczamy z radością, że badanie właśnie téj tajemnicy łączącéj duchowie Kozaków z Polakami, naprowadziło nas na znalezienie prawdzi-

wego klucza do całéj historji naszego Narodu i narodu Kozaków, Małorusinów. Godna jest uwagi, że uczeni nawet Polacy, pochodzenia Kozackiego, a przynajmniéj dzieci stepów ukraińskich, jak siebie nazywają, poznawali różnice ich od swych braci Koroniaszów, odcienia, jak to przedstawili w swych piękno-dzikich poezyach ( Goszczyńskiego zamek Kaniowski )' a pochodzenia swego historycznie nieudowodnili, nawet nasz brat współtułacz Kozak Zaporożski ( Michał Czajkowski ), przy którego powieściach nailepiéj uczujesz Ukrainę, która nie jest jak tylko Małorusią przedstawioną w rozkoszniejszym, więcéj zalotnym obrazie ; bo Szlachta Ukraińska, są to polerowani Kozacy Chmielnickiego. — Szukanie téj tajemnicy pokrewieństwa między nami a Kozakami odkryło nam nowy zupełnie układ Historyi Polski w najobszerniejszém onéj znaczeniu. Bo system zwyczajny tłumaczenia zjawiska Kozaków dopiero z XVI wieku, przyjęty przez najpoważniejszych Polskich i cudzych pisazzy, zupełnie niezgodny z wypadkami. Bo i jakże : około 1506 r. zaczynają zwykle dzieje Kozaków, wypzowadzając ich z rodziny pokrewnéj Chazarom( Plemie tatarsko-fińskie); wojny tychże Kozaków z Polakami zaczęły się w lat siedmdziesiąt : możnaż przypuścić, aby przez ten krótki przeciąg związku ich z Polakami, ba dodawszy nawét i stuletnie wojny ich z nami, możnaż w tym przeciągu czasu znaleść przyczynę, że Kozacy więcéj są Polakami, niż Moskalami, z którymi dwa blisko wieki ich łączy. Trzeba, powiadamy, innego szukać systemu dziejów Kozackich, któryby wytłumaczył i dla czego pieśni tego Narodu, pieśni, to jest tajemnice najgłębszych uczuć, tak są polskie, dla czego ten język Małoruski, tak miły Polakom ; dla czego Moskale niepojmują żywiołu Kozackiego, dla czego Małorusią i Małorusinami pogardzają Moskale ! Jeżeli kiedy to dziś te badania są potrzebne, bo powinniśmy doskonale wiedzieć sprawę naszą — Skreślimy następnie nasz system Historyi Polski, mając głównie na celu potrzebę pojaśnienia charakteru dziejów wszystkich krajów naszych zabużańskich i Małejrusi, dla pokazania stosunku tych do innych części dawnéj Polski, a także stosunków ich do Moskwy, o ile miejsce dziennika pozwolić może na pojaśnienie tego rodzaju badań, mając przytém na celu co nam wiedzieć potrzebniejszém dzisiaj.

Do liczby sześciu lub siedmiu znakomitszych osób Małorusinów, które padły ofiarą prześladowania Carskiego przed kilku miesiącami, a których imiona podaliśmy w przeszłym numerze dziennika, dodać należy P. Iwanenko, również nauczyciela, professora Uniwersytetu Kijowskiego,

jak Szewczenko i Kulesza. — Iwanenko, jak nas najświeższe doszły przed kilką dniami wiadomości, skończył cierpienia swoje w Sybirze. — Zbieramy skrzętnie te imiona cierpiących Małorusinów, bo one są najlepszym zadatkiem, jak powiedieliśmy, objawiającego się politycznego stanu Małorusi. — Zaraz przy wstępie naszym w życiu udzielném, wiedzieć nam należy, gdzie są i zkąd zbliżyć się do nas mogą przyjaciele nasi. Zmysł narodowy, wprawdzie potężnym jest w tego rodzaju zdaniach sędzią; lecz nie byłże u nas kiedyś panującym zmysł narodowy, który wołał na nas: « Polska nierządem stoi?. » Nie byłoż to w skutek zmysłu naszego narodowego — owo pragnienie wolności aż do swywoli, owo unikanie od porządku. Taki był zmysł nasz w życiu towarzyskiém, socyalném, a czyż nie byłże równie błędny zmysł nasz w życiu politycznem, wewnętrznem i zewnętrznem? — Dla tego nie przestanę na to nastawać, że przy zaczęciu życia naszego nowego takie nam zrazu wybrać potrzeba cele do rozwijania się naszego wewnętrznego i zewnętrznego, aby te wystarczyć mogły na całą przyszłość naszą, o ile umysł człowieka po zbadaniu dzisiejszych okoliczności ogarnąć jéj jest zdolny».

*(Tu koniec Wyjątków z 3° Maja).*

---

Tak pisaliśmy w r. 1847. Dziś wyrażenia nasze o polityce Monarchów Moskiewskich byłyby łagodniejsze; bo dziś jesteśmy jeszcze silniéj przekonani że Polska, słaba zawsze jako Państwo, w znaczeniu dzisiejszem tego wyrazu, bo do XIV wieku była rozdzieloną przez dynastye, a od czasu nawet politycznego jéj połączenia się w tym wieku; dopiero w XVIII wieku zaczęła myśleć o silnéj centralizacyi; że Polska zatem słaba jako Państwo, jest potężną jako osobne społeczeństwo między 40,000,000 Niemców a takoż liczbą Moskali, że zatem naturalny wyrob tego społeczeństwa musi być — zupełna onego niepodległość. Lecz pominąwszy formy, rzecz sama aż nadto przekonywa: 1° że Polacy którzy mieli wolność objawienia swoich myśli, pamiętali o Rusi i, o ile ich mocy przypominali Enropie o prawach do niepodległości nawet Małorusi która oddzieliła się od Polski od 200 lat—do-

wód oczywisty, że Polska nie obawiała się nigdy wyrobu rusinizmu, a nawet przyspieszała wyrob onego ; 2 Opowiedziane przez nas zdarzenia okazują ; że jeżeli Małoruś Zadnieprska, po dwustuletnim oddzieleniu się jéj od Polski okazuje tak silną żądze wyrobu swojéj osobistości na zasadach wychowania swego dziejowego w czasie jedności z Polakami : o jakże silny musi być wyrob polskości z téj strony Dniepru ! Dzisiejsza zaś polskość na Rusiach jest tylko wyrobem jedności Polanów przy-Dnieprzańskich z Polanami nad-Wiślańskiemi w czasrch ich rozdziału w wiekach Średnich.

Na tych to prawdach z dzisiejszéj nowéj Historyi Małorusi opieraliśmy głównie dowody nasze w r. 1847 o potrzebach dopełnień i zmian w naukowym wykładzie Dziejów Polski i Moskwy.

Ze smutkiem przychodzi nam wspomnieć : że oto dwunasty już rok upływa, jak tu, na tułactwie, wołamy we Francyi o tych dopełnieniach i zmianach; — i nie widzimy skutku naszych wołań, jak to widoczna w stale popełnianych błędach w rozumieniu stosunków Rusi do Polski i do Moskwy.

Przecież nie zrażamy się trudnościami ; stale pracujemy.

Dotąd przedstawiliśmy zdarzenia z wieku XII i z dwóch wieków ostatnich, bo świadectwa z tych epok są najwymowniejszemi dowodami słuszności zasad naszych. Teraz zobaczymy inne punkta Dziejów naszych które okażą szczegóły w których dopełnić potrzeba dotychczasowe wykłady Dziejów Polski. Przejdziemy następnie do szkolnego wykładu tych Dziejów.

## IV.

*O pierwotnéj formie rządu u Słowian, i o narodowych książętach słowiańskich na Rusiach w czasach już panowania Rurykowiczów. Jeszcze o pochodzeniu szlachty w Polsce.*

Tak jak u innych narodów szczepu Indogiermańskiego, obok pewnych kastowości, bo kastowości przyniosły z sobą z Indyi, tak i u Słowian; formy rządu długo nie były ustalone. Pisarz grecki, Prokop, opowiada w VI wieku, że Sławianie nie mają króla. Nato świadectwo zsyłają się wszyscy nowi pisarze, co jest słuszném ; lecz równie jest słuszném być bezstronnym i pamiętać, że Prokop mówi tylko o téj cząstce Słowian Antów która napadała na Wschodnie Państwo Rzymskie, którą on mógł znać a która była wyrwaną z ojczystych siedzib, i jako emigracya, znajdowała się nie w naturalnym żywiole.

Jedném słowem: byli to jakby późniejsi Kozacy Zaporożcy. Oni są dowodem o możności społeczeństwa słowiańskiego bez Króla, w zwykłém pojęciu tego wyrazu. Ważniejszém jest, że na północy istniało słowiańskie społeczeństwo, godne imienia społeczeństwa oświeconego, doskonalącego się; i była to rzeczpospolita, oparta nasilnéj, dziedzicznéj, arystokracyi; podobnaż rzeczpospolita arystokratyczna słowiańska istniała na południu. Mówimy o Rzeczach-pospolitych Nowogrodzkiéj i Raguzańskiéj lub Dubrownickiéj; obie były sławne; u obu arystokracya rodowa była nadzwyczaj silną. Pewném jest równie, że Rzeczpospolita Nowogrodzka w ciągu stu lat, w XI i w ciągu XII wieku, wypędziła do 60 Książąt Ruskich Rurykowiczów, ale jednego dnia obejść się nie mogła bez Księcia Skandynawskiego. Wielcy Kniaziowie najsrożéj karali Nowogrodzian, gdy im książąt nie posyłali.

Przeciwnie, u Polaków przy-Dnieprzańskich widzimy dziedziczną dynastyą panującą przed przybyciem Russów. U tych Polaków, jak również i u Polanów przy-Wiślańskich, też u Czechów, widzimy panujące kobiety; u pierwszych Libed, u drugich Wanda, u trzecich, Libusza, panują w czasach pogańskich. Trzeba oczywiście przyznać że kobiéty te panowały nie w skutek wyboru, jako waleczne; ale na prawach dziedzictwa.

Podobnież na Wołyniu i na Polesiu, u Drewlanów, okazują się Książęta mający królewskość taką jaką mieli Skandynawi. Widzimy to w sprawie Księcia Drewlańskiego, Mała, z księżniczką Olgą. Kiedy Drewlanie zabili jéj męża, Igora, posłali do niéj posłów, prosząc o przebaczenie im że zabili tego Księcia, i prosząc nadto, aby wyszła za mąż za ich Księcia Mała. Widoczna więc, że podług Drewlan, dostojność ich Księcia Mała nie ubliżała wcale księżniczce Waragskiéj, o któréj Drewlanie doskonale wiedzieli, że panuje nad Rusami na prawie dziedzicznem. Olga, z swoiéj strony, wcale nie uważa za obrazę tego poselstwa. Jéj sławna, trzykrotna zemsta nad Drewlanami była wypływem jéj pogańskiéj religii wymagającéj krwawéj zemsty. Drewlanie doskonale wiedzieli, że ona mścić się musi, a przecież dla złagodzenia zrobili jéj propozycyą by wyszła za mąż za ich Księcia Mała. Było to r 945.

Te kilka zdarzeń z Dziejów przypominają, że i bezkrólewskość i królewskość i arystokracye nie były obce Słowianom w czasach pogańskich; one nam ułatwią i wyjaśnienie punktu Dziejów naszych co do na

rodowych książąt słowiańskich, lechickich, na Dnieprze i na Dniestrze, za czasów już panowania Rurykowiczów. Wprawdzie, dotąd krytyka historyczna dwa tylko wielkie domy narodowe, Słowiańskie panujące, okazuje dość jasno na Dnieprze i na Dniestrze; dóm Książąt Połockich, idący od Rochwołoda, i dóm Ksiażąt Bołchowskich, których posiadłości były przy Bugu. Te dwa domy przypominają walki Rusów z Słowianami na Dnieprze i na Dniestrze. Nadto: od książąt Połockich pochodzą książęta Litewscy, jak o tém z kolei.

Co do domu Książąt Połockich. — Zwykle mają Rohwołoda, założyciela domu tych Książąt, za Skandynawa, Waraga, tak jak i Ruryka, Syneusa, Truwora, Askolda, Dyra, Olega, Jgora i. t. d. Lecz o skandynawskiém pochodzeniu Ruryka, jego braci, towarzyszów, a więc i ich potomków, mówią kroniki nasze domowe, a jeszcze jasniéj, skandynawskie. Co do Rohwołoda, Nestor mówi wprawdzie, że Rohwołod przybył z zamorza, lecz to świadectwo nie jest dostateczne aby my Rohwołoda mieli za Skandynawa, jak Ruryka; tymczasem jest wiele ważnych zdarzeń, okazujących, że Rohwołod był tak narodowym Księciem w Połocku, jak Mało u Drewlanów. Oto ważniejsze :

Kiedy po śmierci Światosława, (r. 968) Jaropełk opanował władzę w Kijowie, a Włodzimierz uciekł do Waragów, córka Rohwołoda, imieniem Rognieda, była zaręczona za Jaropełka. Po trzech leciech wałęsania się, przybył Włodzimierz do Nowogrodu z wielką liczbą Waragów, i stara się o rękę Rohwołodówny. Księżniczka Połocka odpowiada dumnie panom swatom, że ona « nie chce zdejmywać obuwia synowi niewolnicy, » (co było zwyczajem dziewicy przy zamążpójściu). Włodzimierz w rzeczy saméj był synem Światosława z niewolnicy; lecz gdyby Rognieda była tylko córką bojara, miałaby sobie niezawodnie za szczęście wyjść za mąż za syna Światosława. Sam Ojciec Roguiedy nie pozwoliłby córce odmawiać, wiedząc, że przyszły zięć jego jest nadto daleko, w Kijowie, a Włodzimierz, świeżo przybyły z Skandynawii, jest otoczony potężnym wojskiem. O potędze Włodzimierza nie mógł wątpić stary Książe Połocki, gdy wkrótce Włodzimierz upokorzył *wszystkich Waragów którzy odczasu Ruryka przybyli na Dnepr.* Sama więc odmówna odpowiedź rodziny Rohwołoda udowadnia, że on był dobrze ustalonym w Połocku, kiedy zamyślał walczyć z Włodzimierzem. — Daléj ;

Włodzimierz podbija Połock, dopuszcza się najhaniebniejszego aktu

na księżniczce połockiéj w oczach Ojca i braci, a księżniczkę uwozi do Kijowa. Napróżno Rognieda zostaje matką : walczy z sobą ; chce zamordować i dziecię swe, syna Jziasława, bo przypomina jéj sromotę i straszną śmierć Ojca i kochanych braci. Nie tai się nawet z swojemi zamiarami zamordowania samego Włodzimierza. Książę ten nie starał się wcale o zyskanie dla się Roguiedy, bo drugi Salomon, był, jak mówi Nestor, « żenolubyw ». Kiedy postanowił zabić księżniczkę połocką, ona, uwiadomiona o tém, daje synkowi nóż, i nakazuje mu, by rzekł Ojcu, gdy ten będzie się zbliżać do drzwi « weź nóż i prowadź « mnie do mamy » Włodzimierz gdy zobaczył Jziasława z nożem i usłyszał wyrazy jego, tak był poruszony, że zebrał zaraz Radę i pytał, co ma robić z Rogniedą. Rada odrzekła mu : « *Odeszlij ją z synem do Księstwa jéj Ojca* » Co się stało.

Nie widocznaż, i w téj walce Rogniedy z potężnym Włodzimierzem i w tém postanowieniu Rady, że ona niebyła córką Wassala, ale niepodległego Księcia ?

Daléj; kroniki mówią, że nieszczęścia Roguiedy tak były sławne na Rusi, że lud zamienił jéj imię Roguiedy na imię Gorysławy (to jest: sławnéj zgoryczy). Jéj głośne żale nie zostałyby wcale tak sławnemi, gdyby była tylko prostą bojarką, a nie córką niepodległego Księcia.

Ta połoczanka (księstwo połockie zajmywało dzisiejszą Guberniją Witebską i części Gubernij : Grodzieńskiéj, Mińskiéj i Mohilewskiéj), przypominająca swojemi nieszczęściami Ludgarde, że niebyła syandynawką, a narodową księżniczką w swym kraju, widoczna i z poźniejszych Dziejów Księstwa Połockiego, które rządzi się prawami zupełnie innemi, aniżeli Ruś, w której panowali Jarosławicze, potomkowie drugiego syna Włodzimierza, Jarosława, zwanego wielkim, który umarł 1054 roku. Walka trwa ciągle między Jarosławiczami a Jziasławiczami, i ci ostatni nie zostali podbici jak r. 1129. W tym roku, Książęta Jarosławicze z kilku stron uderzyli na Księstwo Połockie, opanowali je, a Książąt Połockich *wygnali do Bizacyunm.*

Badając początkowe Dzieje Książąt Połockich, biorąc również to na uwagę, że gdy u Jarosłowiczów starszy brat następujc po bracie, u Jzjasławiczów (to jest u Książąt Połockich) syn następuje po Ojcu, jak u Piastowiczów, do śmierci Bolesława Krzywoustego; patrząc daléj, na zgodę między Połoczanami a ich książętami, gdy w innych stronach Dniepru widoczna walka między narodem a książętami, patrząc na spi-

sek Jarosławowiczów przeciwko Jziasławiczom, na wyprawę na tych ostatnich przez pierwszych; naostatek, na wygnanie książąt połockich, Jziasławiczów, do Bizancyum, — nie można nie wyrzec : Iº że Książęta Połoccy, chociaż spokrewnieni przez gwałt z Rurykowiczami, panują przecież w obszernem Księstwie Połockiém, na prawie założyciela ich dynastyi, Rohwołoda (starszego nie znamy) a nie na prawie Rurykowiczów; 2 że książęta połoccy byli książętami narodowemi, słowiańskiemi lub słowiańsko-litewskiemi dla Połoczan, bo księstwo połockie miało u siebie i część właściwéj Litwy. Od tych to książąt połockich pochodzą książęta litewscy, jak zobaczymy wprędce.

Co się tyczy domu Książąt Bołchowskich; trzeba pamiętać, że dwa były domy tego imienia : jeden na Bugu, drugi za Dnieprem. O tymto pierwszym można rzec, że pochodził z rodu książąt miejscowych na Rusi o których wspomnieliśmy w początku, a których historycznym przedstawicielem na Wołyniu i na Polesiu był w X wieku książe Mał.

Szczupłe mamy wiadomości o książętach lechickich na Bołchowie; wiemy o nich że okazują się książętami obcemi Rurykowiczom, i że wchodzą w układy z Tatarami w XIII wieku, wyrabiając dla się osobne przywileje (Oni zachowali swe ziemie z warunkiem siania prosa dla Tatarów). = Z pisarzy którzy w nowszych czasach uczenie udowadniali istnienie książąt słowiańskich, na Rusi, obok głównych tu panów, skandynawów, Rurykowiczów, najznakomitszym jest, potomek Ruryka, książę Dołgorukow (autor pisma o szlachectwie moskiewskim). On liczy Książąt Bołchowskich, równie jak i Połockich, do książąt słowiańskich na Rusi którzy przechowali się nawet za czasów panowania Rurykowiczów.

Znakomitsze miasta okolicy w któréj panowali Książęta Bołchowscy na południu od Brześcia, były : Bołchow, Derewicz, (teraz Durycz), Hubin, Kudyn, (teraz Kodyn) i inne.

Domy Książąt Połockich i Bołchowskich przyprowadzają nas znowu do okoliczności które utworzyły szlachtę polską. Tu mamy tylko dodać, że myśl nasza o zwiększeniu się bojarszczyzny waragskiéj, to jest potomków bojarów którzy przybyli z Rurykiem, Syneusem, Truworem, Askoldem, Dyrem, i późniejszymi wodzami Skandynawskiemi (w IX-XI wiekach), przez narodową szlachtę słowiańską, powstałą z podbitych tubylców, potwierdza się właśnie zachowaniem się i narodowych domów książęcych słowiańskich na Rusi.

## V.

*Książęta Litewscy byli potomkami Książąt Połockich Domu Rohwołoda; oni zaczęli panowanie nad Słowianami Biało-Rusi na mocy praw tego Domu. — Książęta Litewscy nie podbijali i Sławian Ukrainy i Zadnieprzańskich; owszem, przy pomocy Sławian, Książęta Rurykowicze, wypędzili Tatarów i tych Książąt Domu Ruryka którzy służyli Tatarom. — Ważność rzeczy co do pochodzenia Książąt Litewskich w sprawie połączenia się Lechów z nad Dźwiny i przy-Dnieprzańskich z nad Wiślańskiemi? Co to jest Litwa?*

Piszący u nas historye Polski dla ludu, dla dzieci, wzmianki żadnéj o tém nie robią, że podług narodowych podań, miejscowych kronik Litwy i Rusi, Książęta Litewscy byli potomkami Książąt Połockich z domu Rohwołoda, to jest: tych samych Książąt których historyą tylkoco opowiedzieliśmy. Gdy tak zupełnie milczą o podaniach narodowych, o kronikach ruskich w ważnym w Dziejach naszych pytaniu które podnosimy, piszący u nas historye Polski; o ile mówią o Litwie i o Rusiach, (choć mówią na nieszczęście, tylko nawiasem) — przytaczają głównie zdanie Długosza o prawach książąt Litewskich na Ruś, to jest o prawach podboju; podług Długosza Książęta Litewscy byli obcy dla Rusinów! W téj jednak ważnéj dla Rusinów w XIII i XIV wiekach sprawie, należy poszukiwać najprzód — podań narodowych i kronik samychże Rusinów, to jest, strony najwięcéj interesowanéj. Pisarze obcy, a takim jest Długosz dla ocenienia podań narodowych Rusi, nie powinni być zupełnie odrzucani, ale powinni być stawieni nie na pierwszém, ale na drugiém miejscu. Bo uważmy dobrze: w rzeczy jakowemi są pochodzenia panujących lub tylko znakomitszych rodzin w Średnich wiekach, gdy sporne, idzie o prawdobieństwo. Pytamy więc: dlaczego w sprawie o pochodzeniu Książąt Litewskich mamy odrzucić podania narodowe Rusi, a trzymać się podań zachowanych przez Długosza?

Teraz, kiedy nie tylko Moskale, których to jest interesem, ale i Polacy mówią i piszą że Książęta Litewscy podbili Ruś XIV wieku, a tak połączyli Ruś z Polską, mimo woli pierwszéj, z praw onych podbojów; rzecz którą podnosimy warta jest różnostronnego obejrzenia. Spodziewamy się przecież zadowolnić czytelników naszych choć ogólnym nań poglądem, bo dotykamy i wyjaśniamy najtrudniejsze punkta sporne.

Oto są wyrazy Historyografa moskiewskiego, Karamzyna, co do punktu o pochodzeniu książąt Litewskich. Przywodzimy wyrazy Karamzyna, ponieważ on streścił i kronikarzy ruskich i moskiewskich, a nadto, dołączył powątpiewania swoje; pragniemy więc razem odpowiedzieć na zarzuty Karamzyna, a tak odpowiemy na zarzuty i pisarzy naszych którzyby chcieli je odnowić; odpowiemy wraz i Długoszowi.

Przypomniawszy historyograf moskiewski podanie zachowane przez Stryjkowskiego o pochodzeniu książąt Litewskich; zarzuca mu, że w jednym czasie okazuje żyjącego i Montwiłła i praprawnuka jego praprawnuka, to jest Mendoga, — i tak daléj mówi:

« Co się tyczy Rossyjskich Liatopissów, ci mówią, że Litwini, będą-
« cy długi czas dannikami książąt, to Kijowskich, to Czernichowskich,
« to Smoleńskich, to Krzywiczańskich (co znaczy u Karamzyna *Po-*
« *łockich*) zostawali pod panowaniem narodowych hetmanów; że
« Wileńczycy, lękając się Mścisława wielkiego, który podbił ziemie
« Krywiczańską « (*Połocką*, patrz artykuł poprzedni) » około 1128
« roku poddali się królowi Węgierskiemu i powołali do siebie z Ca-
« rogrodu dwóch synów księcia Rościsława Rochwołodowicza, wy-
« gnanego do Grecyi przez tego Mścisława: że jeden z synów Ro-
« ścisława zwał się Dawił, a drugi Mowkold; że Dawił został pier-
« wszym księciem Wileńskiem i był ojcem Wita, nazwanego *Wil-*
« *kiem*, a Mendog rodził się z Mowkolda. »

To są wyrazy Karamzyna. Zarzuty jego są następne « Mścisław
« wielki wysłał na wygnanie do Konstantynopola książąt Połockich
« jeszcze w 1129 roku; możnaż przypuścić, aby Mendog był wnu-
« kiem jednego z tych książąt? Możnaż przypuścić, aby synowie
« księcia Rossyjskiego nazywali się imionami litewskiemi; i aby zo-
« stali poganami? Co się tyczy miasta Wilna, miasto to, podług
« historyka litewskiego, założone przez Giedymina w XIV wieku. »

Zarzuty te są jedyne które można zebrać przeciwko narodowemu podaniu i Rusi i Moskwy co do pochodzenia książąt Litewskich od książąt Połockich. Oto nasze odpowiedzi:

1 Ponieważ podług podań narodowych i kronik Rusi, Książęta Litewscy byli książętami narodowemi dla Rusi, a nawet jak zobaczymy, więcéj jeszcze narodowemi, niż Rurykowicze w XIV wieku; (boć i Ru-

rykowicze w XIV wieku, to jest po zupełném zlaniu się Rusów Waragów z ich poddanymi Sławiany, byli narodowemi dla tych ostatnich): — sam więc loiczny porządek nakazuje więcéj wierzyć podaniom narodowym i kronikarzem Rusi, aniżeli Długoszowi, bo, powtarzamy, Ruś więcéj była interesowaną w sprawie, i miała więcéj możności znać prawdę, niż Lechy znad Wisły. Lecz krytyka historyczna ma i inne powody, daleko ważniejsze, które nakazują dać pierwszeństwo podaniom narodowym i kronikom Rusi.

2 U nas krytyka historyczna nadzwyczaj jest lichą. Języki, naprzykład, i jeszcze języki uważane pod względami najwięcéj materyalnemi, bo pod względami budowy wyrazów czyli słownikarskiemi; podobnież: dogmata i obrzędy religijne, badane abstrakcyjnie, to jest, bez uważania jak one okazują się u narodów przy zastosowaniu praktycznem; dodajemy jeszcze do tego; podział narodów podług dynastyów które nad niemi panowały: oto są główne podstawy na których opieramy sąd nasz o stosunkach między narodami! Podług tych teoryj, Bramini Jndyjscy powinni być dla nas bliżsi w swych głównych potrzebach historycznych, aniżeli Arabi i Turcy: ponieważ język Sanskrycki Braminów bliższy jest do języka naszego, aniżeli Arabski i Turecki. Podług tychto nieszczęsnych teoryj, Rusini Haliccy, Grodzieńscy, Oszmiańscy, Podolscy, Wołyńscy i.t. d. są historycznie bliżsi do Moskali niż do Polaków, bo tak chcą, ich mowy uważane pod względami słownikarskiemi, a dla wielkiéj części dogmata, ba i same obrządki religilne zbliżają Ruś z Moskwą, a oddzielają od Polaków. Podług téjto teoryj sławnéj, Morawianie, Czesi i Serbowie Po Łabscy są bliżsi historycznie do Polaków, niżeli do Rusinów.

Oczywista więc, że podług tych teoryj, opartych na językach uważanych nie ze stanowiska charakterów cywilizacyi, nie ze stanowiska stosunków historycznych z innemi narodami, które zaczynają się w owych, ale na językach uważanych ze stanowiska najwięcéj materyalnego, bo badania wyrazów; Moskale są bliżsi do Polaków niż Żmudzini, boć Polacy rozumieją język Moskiewski, a Żmudzkiego nie rozumieją! Podług tych to teoryj ponieważ *Zmudź nie mogła być tak wielce przyjazną dla Rusi Słowiańskiéj, jak Moskwa; nie podobna przypuścić, aby Żmudzini powołali na trón Książąt Słowiańskich Połockich. Takie przyjazne stosunki mogłyby być prędzéj między Rusią a Moskwą, bo języki, obrządki religijne ich łączą!*

Taki to stan niski krytyki historycznéj tłumaczy: dla czego pisarze Polscy odrzucają podania narodowe Rusi, podług których książęta Litewscy byli dla Rusi zupełnie narodowemi i nie mieli zatém potrzeby jéj podbijać, jak podbijali pierwotni Rusini Rurykowicze.

Lecz nie przystało nam Polakom być dziećmi w sądach ważności zasad stosunków między narodowych. Odbierają nam wrogi język nasz, oto dla czego powinniśmy go tém więcéj i kochać i szanować i bronić; lecz ta miłość, ten szacunek, ta potrzeba obrony mowy naszéj nie powinna zaciemniać w nas téj wielkiéj prawdy, że: mowa ludzka jest jednym ze znakomitszych darów danych od Boga, lecz nie jest najznakomitszym; że są inne dary bożе które są znakomitszemi podstawami na których się opierają mniéj lub więcéj ścisłe stosunki między narodami, aniżeli mowy ludzkie.

Właśnie stosunki między sobą narodów które dopiéro nazywaliśmy najlepiéj udowadniają, że nie mowy ludzkie; ale podstawami dla oznaczenia stopni pokrewieństwa między narodami (*nie mówimy o pojedyńczych osobach*), są: 1 *pochodzenie*, a z pochodzeniem połączone zasady pierwotnéj cywilizacyi (po podziale rodu ludzkiego na narody); 2 *stosunki historyczne.*

Z tego to stanowiska zaputrując się na rzeczy, Müller i Schlotzer poznawali i uznawali w mieszkańcach Białéj Rusi, Krzewiczanach, Litwinów, którzy przyjęli język słowiański, (a w mieszkańcach Gubernij Orłowskiéj i Kałużkiéj, Wiatyczanach, Uralczyków mówiących po słowiańsku. Wrzeczysaméj, Dzieje Krzewiczan Litwy są z sobą ściśle powiązane już w czasach najdawniéjszych, *i to, z swojéj strony, wzmacnia podania narodowe Rusi o pochodzeniu Książąt Litewskich od Połockich.*

Jdźmy daléj.

3. Nie tylko nadzwyczaj bliskie pokrewieństwo rodu i cywilizacyi, ale i ścisłe związki polityczne łączyły w XII wieku właściwych Litwinów' i Lechów Krzewiczan księstwa Połockiego, to jest większéj części dzisiejszéj Litwy sławiańskiéj czyli Białorusi; byli albowiem i Litwini podbici przez książąt Jarosławiczów, (potomków syna Włodzimierza W.) w czasach około 1129 roku. — Wprawdzie już Nestor liczy Litwę między narodami płacącemi dań Rusi, to jest Rusom Skandynawom, a więc w początku XII wieku; lecz on liczy między płacącemi dań Rusi, w swoim czasie i Mordwę i Czeremis i Meszczerę, również i inne pokolenia moskiewskie lub czudzkie, które przecież walczyły za swą

niepodległość przeciwko Rusi i w XIII wieku: co znaczy, że poddaństwo tych pokoleń nie było zupełne; podobnież nie zupełne było poddaństwo i Litwy w początku XII wieku, tém więcéj, że wówczas i Lechowie księstwa Połockiego, sąsiedzi właściwéj Litwy byli jeszcze niepodlegli Rusinom. Przez nich to zachowała się niepodległość Litwy. Błędne mniemanie tych którzy liczą mieszkańców Księstwa Połockiego do Rusi do 1129 roku, to jest do czasu podbicia ich przez Książąt Jarosławowiczów, pochodzi z następnych zdarzeń: a) Ruryk podbił Połock prędko po podbiciu Nowogrodu, co widoczna z tego, że dał Połock jednemu z swoich Bojarów; bo Nestor liczy czasem i Połock do Rusi. Zapominają jednak liczący Księstwo Połockie do Rusi przed 1129 r. że bardzo późno po śmierci Ruryka, bo więcéj niż po stu leciech, panuje w Połocku osobny Książe, niepodległy Rusom, Rohwołod, który że był narodowym to jest lechickim niepodległym Księciem Połockim, okazaliśmy dostatecznie (wyż str. 36 39). Tam również okazaliśmy że chociaż Włodzimierz podbił znowu Połock w końcu X wieku, syn jego jednak, Iziasław, i jego spadkobiercy, panowali w Połocku *nie na prawie potomków Włodzimierza*, ale na prawie *potomków Rohwołoda*. Udowadniają to nie tylko wyrazy senatu Włodzimierza. który rzekł mu: «odeszlij ją (córkę Rohwołoda) i jéj syna, (Jziasława) do Kięstwa jéj Ojca» ale i cała późniejsza historya Księstwa Połockiego, aż do r. 1129. *W tymto dopiero* roku podbili Jarosławowicze Iziasławowiczów i wygnali ich do Carogrodu. Że tak było to widoczna i z tego, że Nestor, *wyliczając narody podległe Rusi za swego czasu, nie liczy Krzewiczan, bo Krzewiczanami zwali się w wówczas szczególnie mieszkańcy Księstwa Połockiego, ci zaś mieszkańcy nie byli za Nestora podbici przez Rusinów, a mieli narodowych Książąt, chociaż, pokrewnych Rurykowiczóm (mimo ich woli, jak widoczna z życia Rogniedy Gorysławy), ale panujących w Połocku na prawie Książąt narodowych.*

Owo to wyłączenie przez Nestora większéj części mieszkańców dzisiejszéj Litwy Słowiańskiéj czyli Białorusi, z liczby narodów podległych Rusinom w początku XII wieku, jest dopełnieniem poprzedniéji późniéjszéj historyi Białorusi; owo to wyłączenie z Rusi większéj części tego kraju jest ważniejszém, aniżeli ten ustęp, gdzie Nestor liczy i Połock do Rusi, bo u Nestora czasami język Słowiański jest uważany za Ruś, a tém więcéj religija prawosławna.

Dopiero więc 1129 r. ostatecznie podbili Rusini mieszkańcow obszer-

nego Księstwa Połockiego (przypominamy, że ono obejmowało całą dzisiejszą gubernią Witebską, i część gubernij: Mohylowskiéj, Mińskiéj i Grodzieńskiéj), i odtąd to ustalili panowanie swe i nad właściwą Litwą, któréj część znaczna była pod panowaniem Książąt Połockich.

Wielka wyprawa Książąt Jarosławiczów w 1129 r. i skutki onéj, zniszczenia Księstwa Połockiego, zbliżyło Ruś z Litwą *na ogromnéj przestrzeni ziemi*, i naturalnie, zagroziło Litwie najdalszéj.

Z drugiéj strony, zagrozili i Litwie i Połoczanom Rycerze Mieczowi, którzy osiedli w Rydze.

Było więc naturalném dla tak zewsząd zagrożonych Litwinów i Połoczanów powołać wygnanych do Carogrodu Książąt; tymwięcéj, że i Lechy nad-Wiślańscy byli wówczas groźni.

Tento stan stosunków Litwy i Połoczan do swych najbliższych sąsiadów to jest: do, Niemców i Skandynawów z jednéj, do Rusinów z drugiéj, a do Lachów nad-Wiślańskich z trzeciéj strony, — tłumaczy: dla czego Połoczanie odezwali się nie tylko do wygnanych Książąt Połockich ale *i do Króla Węgierskiego* (którym wówczas był Stefan II. Piorun). Lecz idźmy daléj.

Dziwi się Karamzyn, że Książęta Litewscy uważani za potomków Książąt Połockich przez kronikarzy ruskich, są poganami, a to jest najważniejszy dla niego powód że podejrzywa i samą zasadę rodowodu owych Książąt. Zarzut Karamzyna podoba się i naszym pisarzom, którzy nie mogą wyobrazić sobie przyjaźni Litwy nie mówiącéj po słowiańsku z Sławianami, a pracują nad przekonaniem, że Litwa musiała podbić i Połoczanów i całą Ruś przy-Dnieprzańską. Lecz:

*a)* Dzisiejsi oskarzyciele o kłamstwo kronik ruskich nie są zapewne tak silnymi w wierze jak byli silnymi Chrześcijanie Średnich wieków. Dlaczegoż więc my mamy niewierzyć, aby niektórzy z potomków książąt chrześcijańskich połockich opuścili wiarę Ojców, a zeszli do poganizmu, jeżeli to zdarzenie jest uważane za rzeczywiste przez najwięcéj w tém interesowanych Chrześcijan Rusinów owych wieków? Że zaś owo zdarzenie nie było nadzwyczajnością dla nich, to tłumaczy się tém, że:

*b)* Chrześcijaństwo na Rusi na granicach jéj z poganami i z muzułmanami bardzo się zbliżało do pogaństwa. Co tam za chrześcijaństwo mu-

siało być w XIII i w XIV wiekach, kiedy jeszcze w początku XIII wieku Moskale nawet we wschodniéj części gubernii Włodzimirskiéj byli muzułmanami i żydami a w XVI, żydowszczyzna tak silną była w Moskwie, że potężny Car, Jwan III, pogrom Nowogrodu i Tatarów, musiał z Moskalami żydowskiéj religii wchodzić w układy i cierpieć, że sam Metropolita, był religii żydowskiéj, jak równiez i jego najznakomitsi urzędnicy we dworze?

W początku XIII wieku i Litwa, chociaż poddana książętom Połockim, była pogańską. Trzeba pamiętać, nadto, że książęta Poloccy i wczasach dawnych i w czasach późniejszych byli obojętniejsi dla religii, aniżeli pokrewni książęta Rurykowicze (chociaż wydali z siebie i świętych). Około XII wieku książęta Połoccy byli nawet uważani za czarodziejów (Wsesław). Gdy patrzymy na te zdarzenia, a przypomniemy sobie dawną jedność Krzewiczan i Litwy, jedność o któréj mowiliśmy wyżéj; gdy przypomniemy sobie nadto, że książęta Połoccy byli w nienawiści ku swym krewnym Rurykowiczom; że Książęta Połoccy mogli słusznie uważać, że wpływ metropolity kijowskiego wzmacnia przeciw nim siłę wielkich książąt, tam panujących, ponieważ i samo duchowieństwo krzewiczańskie było podległe metropolicie Kijowskiemu; naostatek, że książęta Połoccy byli powołani, nie przez Chrześcijan, ale przez Litwę, to jest przez pogan, w których jednych mogli pokładać nadzieje skutecznéj pomocy: gdy my to wszystko zważymy, przychodzimy do zrozumienia: dla czego kronikarze ruscy nie dziwili się wcale opuszczeniu religii Chrystusowéj przez Książąt Połockich, którym z jednéj strony grozili prawosławni, z drugiéj katoliccy sąsiedni książęta, uważali to za rzecz która się stała, co i przekazali, Lecz gdy mówimy o pogaństwie Książąt Litewskich, nie zapominajmy, że.

*c*) Poganizm Książąt Litewskich nie był poganizmem w ścisłém znaczeniu téj nazwy, i tym sposobem wytłumaczyć można, dla czego potężny Mendog przyjął chrzest i uznał się za chrześcianina nawet przed pogańską Litwą. Tak nie zrobił nigdy religijny poganin. Powiadają zwykle; Mendog został chrześcijaninem by był ukoronowany na króla, i by zyskał chrześcijan. Ale człowiek który opuszcza wiarę swych Ojców, na rok, na dwa, jak Mendog, i tak długo. udaje czém nie jest, dowodzi, że nie wierzy i w to co podług wyrazów jego jest prawdą jego. W Mendogu panuje nie religija pogańska ale *samolubstwo*. Właśnie takiegotopotrzeba było charakteru, aby wytłumaczyć stan przychologiczny ksią-

żąt Połockich, chrześcijańskich, niechętnych dla religii Ojców, ale nie mogących zapomnieć o niéj,

Książęta Litewscy niezostali poganami; bo niepodobna dla Chrześcjanina zostać poganinem, ( a nawet żydem ); lecz zostać może samolubem przybierającym różne formy i religijne i polityczne, które służą do celów jego samolubstwa. Takiemi poganami byli Książęta Litewscy.

Jakichże chielibyśmy jeszcze dowodów psychologicznych. religijnych i historycznych któreby wyjaśniały i udowadniały pochodzenie Książąt Litewskich od Połockich ?

Takich dowodów jest wiele ; my dodamy do wyżéj wskazanych niektóre tylko. I tak ;

Synowie Mendoga, Towciwiłł, panuje w Połocku nie na prawie podboju, jak mówi Stryjkowski, ale na prawie *dobrowolnego powołania jego przez Połoczan.* Tak rzecz opowiadają kroniki ruskie, tak mówi i Karamźyn ( w t. IV. oryg. w notach ). Syn Mendoga Wojszełg, ustąpił swe panowanie w Litwie Szwarnowi swemu krewnemu, synowi Króra Halickiego, Daniela, który był takoż spokrewniony z Mendogiem, Ogólnie w XIII wieku Książęta Litewscy i Ruscy stanowią jakby jeden Dóm, co być nie mogło bez poprzednich dawnych stosunków, a te stosunki nie mogły być inne jak pokrewieństwo właściwéj Litwy z Krzewiczanami, i pochodzenie słowiańskie Książąt Litewskich, jak chcą kroniki ruskie.

Dotąd mówiliśmy głównie o Książętach Litewskich z wieku XIII. Teraz słów kilka o Giedyminie i jego potomkach.

Długosz jest wyrocznią dla wszystkich prawie pisarzy polskich, piszących o pochodzeniu Giedymina. Był, mówią, *stabulatus*, to, jest, koniuszym, *pewnego* księcia litewskiego ; Litwini zaś, mówi Długosz, byli od tysiąca lat poddanymi Rusinów. . . « Annis prope *mille*. . . » Dziwi się, że ów narod tak wyniszczony i upokorzony długą niewolą, mógł opanować Rusinów *(*Dług. Hist. pol. lib. x. p. 117*)*.

Gdy wezmiemy pod ścisłą rozwagę mniemania Długosza, je g o wyrażenia się, szczególnie ową myłkę co do długości panowania Rusinów nad Litwinami, ową niewiedzę o potędze Litwy przed Giedyminem jak

również niewiedzę co do Księcia którego mógł być koniuszym Giedymin : widoczna, że znakomity ten historyk nasz przedstawia rzecz co do rodu Książąt Litrwskich w nadzwyczajnéj wątpliwości. Lecz dla czegoż mamy przekładać Długosza nad historyków współczesnych. ?

Historyk Prus, Piotr Duisburg, wyraznie mówi w XIV wieku, że Witen, (od którego zwykle wywodzą Giedymina) nie był koniuszym, a synem i następcą Litewskiego księcia Lutuwera, który panował jeszcze r, 1291. Lutuverus rex Lethovie hoc anno filium suum Vithenum cum exercitu misit (Chronic. p. 323). —

Co do Giedymina, myli się i Stryjkowski i dawni pisarze moskiewscy. Zakres naszcgo pisma nie dozwala nam odpowiadać na ich błędy; z resztą nie widzimy i potrzeby; bo najtrudniejsza rzecz jest w wyjaśnieniu rodowodu Książąt Litewskich od Połockich w XIII wieku. Ten punkt będąc wyjaśniony, trudności co do Giedymina, znikają same przez się : bo jeżeliby nawet mówiono, że Giedymin opanował tron, owym bajecznym sposobem jak wiemy, w Litwie, w wiekach bajecznych; to nie można dać wiary ; wiemy bowiem, że Litwini, więcéj jak którykolwiek naród szczepu Jndogiermańskiego, zachowywał i wyrabiał kastowość indyjską, a to samo nie pozwoliłoby im uważać za narodowego władzcę ze stanu służbowego. A jakże można przypuścić podobny początek książąt litewskich, jak to podaje Długosz, odnosząc rzeczy do wieku XIV, kiedy i w tym wieku kastowość w Litwie nie znikła, a nawet tak była silną, że z Litwy, jak słusznie uważa W. A. Maciejowski, weszła i do narodowego życia Rusinów, u których pierwotna ich kastowość nie rozwijała się silnie ? Co ważniéjsza, w XIV wieku przed Giedyminem, Książęta Litewscy są panami całéj Białéj Rusi. Podobnaż przypuścić, żeby ci potężni książęta poddali się władzy osoby nie należącéj do ich kasty ?

Powtarzamy : prawdziwe historyczne trudności są co do ustalenia słuszności świadectwa kronik ruskich o pochodzeniu Książąt Litewskich od Połockich w XIII wieku, lecz co do Giedymina wątpliwości nie podpada, że on był potomkiem tychże książąt.

Oto jak się tłumaczy to zdarzenie, że Książęta Litewscy, tak łatwo zostali panami Rusi. Wojen albowiem między Litwą a Rusinami w wieku XIV nie było. Giedymin miał wprawdzie przeciw sobie w bitwie na Prypieci Książąt Domu Ruryka, ale ci Książęta walczyli w szeregach tatarskich, bo Tatarzy panowali wówczas w południowéj Rusi.

Zostawiamy my bez długich odpowiedzi i zarzuty Karamzyna co do nazw litewskich pod któremi są znani Książęta Połoccy, bo wielu książąt Rurykowiczów w XIII i w XIV wiekach, a i późniéj, nosiło imiona nie słowiańskie, a obce. Sam Syn Króla Halickiego, Daniela, miał imie litewskie.

Myśmy nie wyczerpali wcale przedmiotu, ale spodziewamy się podziękowania od tych którzy trudnią się u nas historyą narodową, żeśmy pierwsi położyli osnowę do badań co do pochodzenia Książąt, Litewskich. — Powiedzieliśmy z góry, że nam mniéj chodzi o rodowody panujących Domów, chociaż i to rzecz wielkiéj wagi w Historyi Narodów, ale o okazanie; że Litwa nie podbiła Rusi, że ani była nawet w stanie podbić, że połączenie się Litwy z Rusią było dobrowolne, a spowodowane ostatecznie bojaźnią Moskwy i jéj Uralczyków; że naostatek, taki ma początek i połączenie się Litwy i Rusi z Polską, (a podboju w zwykłém znaczeniu tego wyrazu nie było).

Zakończymy te nasze uwagi nad Litwą i Rusią, przypomnieniem, że w XII wieku niebyło jeszcze Litwy ani w Gubernii Wileńskiéj, ani w Gubernii Grodzieńskiéj, że do tych Gubernii napłynęła Litwa od wiekn XIII, a napłynęła na prawdziwy pożytek Słowian tych stron i okolicznych jak o tém mówimy niżéj. (1) Miasto zaś Wilno było w XII wieku (2).

Tych którzyby nie byli jeszcze zadowolnieni dowodami powyższemi, a żądali innych, odsyłamy do dzieł zamykających zbiory starożytnych aktów należących do Historyi miast: Lubeka, Rostoka, Szczecina. Zwracamy szczególniejszą uwagę na początek przywileju danego przez W. K. Litewskiego Giedymina owym miastom r 1323. Przywiléj ów znajduje się *w oryginale*, w Archiwum Królewieckiém, a tam Giedymin mówi wyraźie, że potwierdza przywileje dane przez swoich *przodków*, Książąt Litewskich. —

Wprawdzie, niektórzy niemieccy uczeni wątpili o oryginalności tego aktu, z powodu, że w nim Giedymin uważający się za potomka dawnych Książąt Litewskich, a więc pogan, i sam poganin, używa formuł chrześcijańskich, i na jégo pieczęci są aniołowie. Lecz tu właśnie jest dowód

(1) Że Litwy nie było w powyższych dwóch Guberniach nawet w XII wieku, zob. Szaf. Slaw.. Starożytn. Tom. I. (2) Tamże

oryginalności aktu, jeżeli zważymy, że Książęta Litewscy, potomkowie Książąt Chrześcijańskich Połockich, prześladowani przez książąt Chrześcijańskich, i Rurykowiczów i Rycerzy Mieczowych i Rycerzy Pruskich, zostali wsparci głównie przez część swych poddanych Litwinów, pogan; że zatem, jakieśmy już mówili, związali się z tymi ostatniemi i religijnie, lecz zupełnymi poganami nie mogli zostać : ztąd to formuły chrześcijańskie w wyrazach przywileju Giedymina i Aniołowie na pieczęci jego.

Taka kolej Książąt Połockich zostanie tém jaśniejszą do wytłumaczenia, jeżeli sobie przypomnimy, że Książęta Połoccy mogli być pochodzenia czysto-litewskiego. To bardzo być mogło : nie tylko dla tego, że sami Połoczanie, jak i inni Krzewiczanie, mogli być częścią Litwy która, jak dowodzą Mûller i Schlôtzer, przyjęła język słowiański; nie tylko dla tego, że widoczna jest jedność Krzewiczan z Litwinami w wielu najgłówniejszych objawach życia narodowego; nie tylko dla tego, że część Litwy żyła w Księstwie Połockiém, ale i dla tego, co bardzo ważne, — Litwinito powołują wygnanych do Carogrodu Książąt Połockich podług kronik ruskich. Co zaś do imion Książąt Litewskich, widzimy w liczbie pewnych Książąt czysto Litewskich, Rohwołoda, (u Stryjkowskiego), a znany założyciel Domu Książąt Połockich, podług Kronikarzy ruskich, ma imię Rohwołod.

Sam Mendog miał imię Jarosława (1).

## DO HERALDYKÓW NASZYCH.

Ponieważ idzie nam o przekonanie, że szlachta na Rusiach w XIV, w XV i w XVI wiekach, nie była napływem szlachty nadwiślańskiéj i czysto litewskiéj, (napływ mógł tylko być na Ukrainie); dla tego zwracam uwagę heraldyków, ażeby w wywodzie rodowodów starych naszych domów szlacheckich nie opuszczali z widoku owéj prawdy, i nie zawsze mieli za pewne co podają dawni heraldycy. Przykładem najjaśniéj okazujemy o co nam idzie w tym wykładzie historyi naszéj narodowéj.

(1) To jest, był znany pod dwoma imionami. Mendoga i Jarosława. Zob. Kronikę Wołyńską, wyd Mosk. str. 67; u Karamzyna w Hist. (orygin), t. 3. nota 347.

Zwykle, naprzykład, wywodzą dóm Książąt Czartoryskich od Korygiełła Księcia na Czernihowie i Siewierzu, choć od XIV wieku nie zowią się ani Czernihoskiemi ani Siewierskiemi, ale *Czartoryskiemi*. Jeśli zważymy, że niestałość nazw członków książęcych w XV nawet wieku pochodziła z niestałości ich siedzib, a zważymy, z drugiéj strony, na stałość nazwy Czartoryskich; wnioski ztąd oczywiste są; 1 Że Książęta tego domu panowali na Czartorysku (dziś miasteczko na Wołyniu), chociaż przywileje ich dawne o tém nie mówią; 2 że musieli panować na Czartorysku dłużéj niż w innych posiadłościach przed XV wiekiem, kiedy już przywiléj Władysława Jagiellończyka r. 1442 chociaż zowie swojemi braćmi, wyosobnia ich ród pod nazwą Książąt Czartoryskich.

Ponieważ zaś ostatnim znakomitym księciem na Czartorysku był, w XIII wieku, z domu Książąt Rurykowiczów Mścisław, który to Mścisław i obronny zamek w Czartorysku zrobił (u Kronikarza Wołyńskiego: *stołp kamen*); na Wołyniu zaś miał udział Lubart Giedyminowicz, który ożenił się z Księżniczką Ruską — wypada ztąd: że Heraldycy powinni wywodzić dóm Książąt Czartoryskich, nie tylko od książąt Litewskich, potomków Połockich, ale i od książąt Rurykowiczów, z linii Jarosława, syna Włodzimierza W.; *bo nie podobna* odróżnić Książąt Litewskich od Książąt Ruskich. byli albowiem ściśle spokrewnieni.

Toż samo ma się rozumieć i o pochodzeniu innych szlacheckich Domów w Polsce, Domów które wywodzą się od Książąt Litewskich; wszystkie te domy pochodzą razem i od Ruryka; i przez Książąt Połockich, i przez późniejsze pokrewieństwa.

To co powiedzieliśmy o pochodzeniu domów znakomitszych (dawniejszą jeżeli nie nową zasługą) ułatwia, myślimy, zrozumienie łańcucha zdarzeń łączących przeszłość Rusi i Litwy do XIV wieku z ich czasami późniejszemi i teraźniejszemi; udowadnia znowu: *że ani Litwa nie podbijała Rusi ani Polska jéj nie podbijała*, a zlanie nastało w skutek rozwoju oświaty.

(1) O Litewszczyznie Krzewiczan: Müller i Schlötzer w *Nestora* wydaniu Schlötzer a o przywileju Giedymina w którym zowie się potomkiem starożytnych Książąt Litewskich u Drejera: Specim juris publici Lubac. str. 183; Kotzebu: Geschti. Pr. tom II str 354.

## V.

### TREŚĆ.

1) *Potrzeba Krytycznych badań o nazwach: Słowian, Polaków, Rusinów, Litwy, Moskali, jest ważniejszą w Dziejach tych Narodów, aniżeli badania o narodowych nazwach w Dziejach innych Narodów. Dla czego? Dopetnienia poszukiwań co do nazwy Słowian lub Sławian; o nie narodowém a cudzoziemskim pochodzeniu téj nazwy dla ludów tak nazywanych,* 2) *Dopełnienia poszukiwań co do prawości nazwy Polaków lub Polechów dla wszystkich Słowian, a mianowicie dla nad-Wiślanów i dla tak zwanych Rusinów Białych, Czarnych, Małych, Czerwonych.* 3) *O Szwedzkiéj narodowości nazwy Rusi. Rusinami nie zwali się lechiccy tubylcy Rusi, do XIV wieku, to jest do czasu połączenia się ich z Lechami nad-Wiślańskimi; nazwy Rusi były do tego czasu i jeszcze później nazwami politycznemi; prawdziwi Rusini, to jest Waragi. ci którzy mieli prawo do nazwy Rusinów, odrzucili to imię dla nazwy Polaków.* 4) *Dla czego nazwa Litwinów została powszechniejszą dla tak zwanych w języku książkowym, gdy mowa o podziałach Słowian, Rusinów Białych i Rusinów Czarnych, aniżeli nazwa Rusinów. Dla czego i nazwę Litwy trzeba wyrzucić z użycia dla tubylców z Wilna z Nowogródka, z Oszmiany, z Trok, i z całéj tak zwanéj Rusi Białéj.* 5) *O narodowości nazwy Moskali dla mieszkańców Państwa Moskiewskiego. Od VII wieku ery naszéj Narody Uralskie w Moskwie znane były pod nazwami: Massyki, Moskale, Moksza, Mosziani i t. p. Inna nazwa narodowa dla tych Uralczyków była: Merdy, w znaczeniu mężów w niektorych językach Wschodnich. O nazwach Antów i Smerdów.*

Zakres samego wykładu Dziejów Polski i innych Krajów Sławiańskich, téż Moskwy, nie będzie obszerny, będąc zastosowany dla Uczniów np. śiódméj klasy w Gimnazyach krajowych. Dla tego tu wskazanych w powyższéj treści co do nazw, by nie przerywać opowiadania zdarzeń w ciągu samego wykładu.

*Co do pierwszego.* Jużto wszyscy wiedzą, że największa część sporów między ludźmi szczerze szukającymi prawdy, pochodzi z rozmaitego tłumaczenia pewnych wyrazów. I Pismo Święte świadczy, że obok nie

śmiertelności, pierwszy nasz Rodzic miał dar nazwania przedmiotów właściwém onych imieniem. Tak to jest trudném! Narody pół-dzikie nie dbają wcale o ustalenie swych nazw, jak nawet Chińczycy i inne narody Mągolskie, które zmieniają nazwy ze zmianą Dynastyi, jednem słowem: zmieniają nazwy strsując się do fantazyj panujących. Podług tego systemu, Katarzyna II. nakazała swym poddanym w wieku zeszłym, by się zwali Rossyanami, Europejczykami, by myśli o swém pochodzeniu uralskiém, a tak i samę nazwę Moskali, przypominającą to pochodzenie, uważali za hańbę dla się; i stało się jak chciała monarchini: nazwać mieszkańca Moskwy, Moskalem, jest to go najsilniéj obrazić! Chociaż Poseł Cara Piotra I. przy Dworze Francuskim podpisywał się na Aktach urzędowych po francusku pisanych: Ambassadeur de Moskovie, a nie: de Russie. Czuli Ojcowie nasi ważność nazw narodowych, kiedy, przyznając Katarzynie II tytuł: *wszech-Rossyj*, protestowali przeciwko fałszywemu onego użyciu. Nasze nieszczęścia dały nam zręczność jeszcze więcéj czuć ważność nazw narodowych. Dla tego o saméj ważności mówić zaprzestaniemy, przypominając tylko, że sąsiedztwa nasze przy Narodzie, który w nazwach narodowych czerpie wszystkie swe siły moralne w obec Europy, czyni, że poszukiwanja o nazwy nabierają nadzwyczaj ważnego historycznego znaczenia.

*Co do drugiego.* Okazaliśmy *w pierwszéj części*, że nazwa Słowian lub Sławian, nie jest wcale pochodzenia narodowego dla ludów tak nazwanych; że jest pochodzenia fińskiego, giermańskiego; zbierzemy tu treść dawodów wskazanych i dodamy nowe. Dowody nasze są oparte: 1) na nowości téj nazwy, bo dopiero od VI wieku ery naszéj; 2) na świadectwie Iornandesa, pisarza tego wieku, który nazywa Sławianami *jedynie* mieszkańców po-Wiśla, a nad Dnieprzan zowie Antami, zkąd dowód, że Grecy uważali nazwę Sławian za miejscową, a nie rodową; 3) na samém zakończeniu *Anie*, które udowadnia słuszność zasady Jornandesa, że nazwa *Słowianie* jest miejscową, a nie rodową, odpowiadając na pytanie zkąd, jak: Kijowianie, Paryżanie, nawet Chrześcijanie i t. d.; 4) na tém głównym wyniku poszukiwań Szafarzyka: że przyjąwszy za zasadę, jako narody zwane Słowiańskiemi były od czasu osiedlenia się swego w Europie w różnych jéj częściach, a szczególnie na Dnieprze i na Dunaju; trzeba jednak przyznać, że siedzibą najliczniejszego pokolenia słowiańskiego były kraje przy-Wiślańskie, które Szafarzyk zowie *Ojczyzną wszystkich Słowian*; bo po różnych losach Słowian nad Dnieprem i nad Dunajem zamieszkałych w czasach przed erą naszą,

Dzieje disiejszych Słowian tych krajów zaczynają się nad Wisłą. My słuszność téj zasady Szafarzyka udowodniliśmy wyjaśnieniem przyczyn podziału języków słowiańskich (o czém w samym wykładzie). Tu więc, przy Wiśle trzeba szukać i pochodzenia nazwy Słowian. Jakoż tu są *Zuławy*, zwane Szalawami, od wyrazu : *sal*, z rozmaitemi odcieniami w wymawianiu, a znaczącego w językach : staro-giermańskim, fińskim i łotyszkiem, NIZINY. W Krajach po-wiślańskich, sami tylko Kaszubi nosili nazwę szczególną Słowian, w takiém znaczeniu jak Słowacy, Słoweńcy i Nowogrodzianie przy-Ilmeńscy. 5) Jest dzieciństwém przypuszczać, aby, narody zwane bardzo późno słowiańskiemi, a jeszcze późniéj sławiańskiemi przez pisarzy tego rodu, robiły umowę przed rozejściem się w różne części Europy, aby nazywali się *Mowiącemi* lub *Sławnemi*. Wszyscy ci jednak, którzy tak troskliwie upominają się o wyprowadzenie początku owych nazw od słowa i od sławy, zmuszeni są przypuścić istnienie w podobnym śmiesznym celu zebranego Sejmu i podobnéj umowy. 6) Gdyby nazwa Słowian lub Sławian nie była li nazwą książkową, cudzoziemską, okazującą siedzibę niektórych tylko pokoleń Słowiańskich, najsłabszych ; gdyby była rodową, dla ludów tak nazywanych : oczywista, że, w takim razie, byłaby powszechniejszą, niż jest między temi ludami. Tymczasem i na Dunaju i nad Wisłą nie dopatrzyć w starożytności nazwy chociażby podobnéj do Słowian lub Sławian w czasach przed VI wiekiem, a i w tym wieku tylko li Nad-Wiślanie są zwani przez cudzoziemców Sławianami, i to w znaczeniu miéjscowém, a nie rodowém ; a nadto i przy Wiśle nazwa Sławian służyła li tylko dla Kaszubów i ogólnie dla Pomorzan, to jest dla krajów gdzie jest mnóstwo nizin, jezior, a które zatém były nazywanie przez sąsiadów, Łotyszów i Niemców, *Sal*, z rozmaitemi odcieniami téj nazwy krajów jeziornych. 7) Nie tylko na Dunaju i nad Wisłą; ale i w ziemiach podległych Szwedom Rusom nazwa Słowian lub Sławian służyła jednemu tylko pokoleniowi, Nowogrodzianom, a i w samym Nowogrodzie jedna tylko część miasta nosiła nazwę Sławiańskiéj ; *Sławiański koniec;* a inne zwały się *Liudin koniec*, *Nerewski koniec i t. d.* Kronikarze mówią często o bitwach *Sławian* z Liudinami, z Nerewczanami, o spaleniu cerkwi sławiańskich, co odnosi się jedynie do mieszkańców części Nowogrodu zwanéj *Sławiańskie koniec*. 8) Gdyby narody zwane Słowiańskiemi, tak liczne, przyniosły z sobą do Europy imię to z Azyi ; w Azyi by niezawodnie zostałyby szczątki narodów tego imienia, jak są tam szczątki narodów noszących nazwę Lechów ; lecz i w Azyi Historya nie zna narodu któryby nosił

nazwę Słowian. 9) Lelewel, zgadzający się, że nazwa Słowian, jest nowa, odrzucając myśl o możności umowy między narodami Słowiańskiem przed ich rozejściem się, by się zwały mówiącemi lub sławnemi; pozwala znajdować w języku cudzoziemskim, Greckim, pochodzenie owéj nazwy, przypominając, że w tym języku wyraz *borukac się, walczyć*, ma brzmienie podobne do wyrazu słowian. (1) 10) Do XVI wieku, wszyscy pisarze słowiańscy używali jedynéj tylko formy: *Słowienie*; wyraz: *Sławianie* daje się widzieć dopiero od XVI wieku,, i to w Moskwie, to jest pod wpływem języka pierwotnego Moskiewskiego, to jest, Fińskiego w którym O zamienia się na A; chociaż mieli zawsze imiona kończące się na *sław*. Ztąd ów wniosek, że Słowianie tak się nazywali dla okazania, że są *mówiącymi;* że dla tego nazwali narody Giermańskie *niememi* Lecz mówiliśmy już (*w Pierwszej Części*), że nazwa Niemców u tak zwanych Słowian powstała od narodu Giermańskiego *Nemetów*, który sąsiadował z nimi od zachodu; tak jak nazwa Allemanów dla wszystkich Giermanów u Francuzów, powstała od nazwy jednego narodu Giermańskiego który miał nazwę Allemanów, a sąsiadował z Frankami. 11) nazwa Słowian lub Sławian ma i dzisia większe znaczenie u cudzoziemców, niż u samych Słowian lub Sławian. Dzisia najwięcéj ubiegają się za tą nazwą, Moskale, którzy są Uralczykami z potrzeb swych wypływających z pochodzenia, i Czesi, którzy wiele piszą o słowiańszczyznie a mówią między sobą po niemiecku. Nazwy owe najmniéj mają rozgłosu w Kraju, w którym jest najwięcéj Słowian i w którym są oni ściśle z sobą historycznie i cywilizacyjnie połączeni, to jest w Polsce. Dowód to oczywisty, że nazwy owę nie są narodowe dla całego rodu sławiańskiego; bo gdyby były tak narodowemi jak o tém marzy wielu, toby nazwy te były najpowszechniejsze w Polsce. U nas te nazwy nie mają współczucia dla tego głównie, że i w wiekach Średnich nad Odrą, nad Wisłą i nad Dnieprem jedno tylko pokolenie nosiło tę nazwy, i to pokolenie nosiło i wówczas inne imię, jak to widzieliśmy. 12) Pospolicie narody noszą nozwy które im dają cudzoziemscy ich sąsiedzi. Śmiesznem jest przypuścić, aby ci cudzoziemcy, którzy często panowali nad ojcami Słowian, dawali im imiona *sławnych* lub *mówiącyeh*, a tak wywyższali nad siebie.

(1) W liście swoiém do Autora zob. wyżéj.

(*Ciąg dalszy*)

*O niesłuszności nazwy Rusinów dla włościan na Rusiach. Historye Rurykowiczów i ich drużyn należą do szlachty polskiéj, a nie do chłopów na Rusiach.*

*Co do Drugiego i Trzeciego punktu.* Udowodniliśmy powtórzeniem własnych wyrazów Nestora, że w XII wieku w kraju znanym pod *polityczną* nazwą Rusi, mieszkało cztéry narody: (Rusów Waragów lub Szwedów; Słowian, a właściwiéj Lechów w Nowogrodzie na Dnieprze i na Dniestrze; Litwa; i Moskale Wes, Mera, Muroma i. t. d.) że każdy z tych czterech Narodów miał zupełnie różne potrzeby wypływające z pochodzenia i z pierwotnych charakterów cywilizacyi, że zatém nazywać Rusinami, Słowian, Finnów Moskali, Litwę w XII wieku jest największym błędem. Udowodniliśmy również, że dla wszystkich narodów zwanych nazwą obcą *Słowiańskiemi*, imię Lechów lub Polaków jest najwłaściwsze i najwięcéj narodowe; szczególnie zaś dla tak zwanych słowiańskich mieszkańców całéj Polski. Lecz owe te punkta, a mianowicie błąd co do nazwy Rusinami Uniackich i Prawosławnych mieszkańców Polski jest tak wielki, że jeszcze poświęcimy kilka chwil dla wyjaśnienia prawdy.

Główny błąd jest w tém, że Historycy uważają włościan na Rusiach, Uniatów i Prawosławnych jako potomków z krwi i z ducha, Rurykowiczów, ich Bojarów i ich Drużyn z wieków Średnich, i dla tego wyłączają Dzieje tych Rurykowiczów Bojarów i ich Drużyn z Dziejów Polski, a Unijatów Prawosławnych na Rusiach zowią Rusinami.

Nowe wyjaśnienia nasze, które uważamy za godne zwróceuia uwagi Historyków, są następne.

Pierwsze: Że pierwotnie Rusinami zwali się tylko Waragowie, Szwedzi, mianowicie mieszkańcy Rosslagen koło Upsalu, o tem nikt z poważnych historyków nie wątpi. Obliczyliśmy, że potomków Rusów Szwedów przybyłych z Rurykiem, Syneusem Truworem Askoldem, Dyrem, i za czasów Olega, Jgora, Swiatosława, Włodzimierza, Jarosława liczyło się na Rusi około XIII wieku do 200,000; licząc tu i potomków tych Słowian którzy potrafili wcisnąć się do klasy Rusinów (1) Oto są prawdziwi. jedyni Rusini na Rusiach około XIII wieku lecz i oni to sprawili połączenie się Rusi z Polską i zostali Polakami.

C Rusini zwali tubylców Smerdami Chołopami, a owi Smerdo-

wie i Chołopi dla Rusinów, zwali się imionami swych pokoleń; Polanami, Drewlanami, Lechami Radymiczanami, Lechami Wiatyczanami i. t. d.

Ztąd wypływa; że do nazwiska Rusinów nie mieli prawa poddani Rusów w wiekach średnich, jak nie mieli prawa do ich przywilejów. Nazywac więc owych Smerdów, Chołopów, to jest włościan. na Rusiach z wieków IX XIV Rusinami, byłoby największym bezsensem historycznym.

Nazwisko Polaków lub Polechów w owych już wiekach należy i włościanom nad-Wisłą, lecz to dla tego, że Piastowicze, przedstawiciele stanu wyższego, nie podbijali Polanów po-wiślańskich, i każdy włościanin Polski, mógł zostać Lechem, to jest rycerzem (jeżeli miał dostatek, bo zbroja rycerska dużo kosztowała); tak było w Polsce po-Wiślańskiéj w IX XIII wiekach, to jest właśnie w czasach, kiedy Rusowie stanowili na Rusiach naród zupełnie obcy, szwedzki, bo Rusini różnili się od tubylców, jak słusznie uważa Pogodin, Profesór Moskiewskiego Uniwersytetu, pięć wieków, to jest tyle, ile różnili się zupełnie Frankowie od Galiów we Francyi. Jnaczéj więc rzecz się miała co do nazw nad Wisłą i na Rusiach.

Lecz jeżeli nazwa Rusinów była zupełnie obcą, dla poddanych Rusów na Rusiach w wiekach Srednich; jest niedorzecznością nazywać dzisiejszych chłopów na Rusiach Rusinami, jeżeli ta nazwa, jak na nanieszczęście wielu myśli, powinna oznaczać potomków Rusinów z wieków Srednich. Zaraz to udowodnimy.

Teraz nie ma na Rusiach potomków w prostéj linii Smerdów i chłopów, to jest potomków włościan i niewolników Rurykowiczowskich, bo dzisiejsi włościanie na Rusiach są zlewkiem owych chłopów z wieków Średnich i Lechów po-Wiślańskich. Dla tem lepszego jednak okazania; że dzisiejsi nawet włościanie, uniaci i prawosławni, na Rusiach, nie mają prawa do nazwy Rusinów, przypuszczamy, że *oni są potomkami w prostéj linii Smerdów i Chołopów Ruskich z wieków średnich.* I przy takiém przypuszczeniu, włościanie na Rusiach nie mieliby prawa do nazwy Rusinów; to widoczna już z samego założenia pytania; ponieważ byliby oni potomkami wprostéj linii nie Rusinów ale Smerdów i Chołopów, i te im tylko nazwy byłyby właściwe w razie potrzeby scharakteryzowania ich osobistości przez nazwę między innymi Słowianami.

Rzecz ta stanie się jeszcze jaśniejszą, gdy przypomniemy sobie co następuje: W XIV i XV wiekach, różnice między Smerdami a Rusinami na Rusiach były jeszcze większe, niż w IX-XII. Tak albowiem było z powodów następnych. Do XIII wieku, to jest do czasu napadu Mągołów, Chołopi tylko byli przywiązani do osób bojarszczyzny ówczesnéj, do Rusinów: Merdy zaś byli wolni osobiście, tak jak wieśniacy w Polsce po-wiślańskiéj. Lecz w XIII wieku rzecz się zmieniła; ponieważ panujący na Rusiach Mągołowie zostawili Książąt Rurykowiczów i ich bojarszczyznę w ich posiadłościach; podzielili Książąt no Wielkich, Srednich i Małych, jako już swych urzędników i urzędników, uważmy dobrze, trzeciéj klassy; (bo pierwszéj klassy Urzędnikami Wielkich Chanów byli ich Namiestnicy. z których jeden miał pod swém zarządem całą Kumanią, to jest Moskwę i Ruś; drugiej klassy Urzędnikami byli Baskaki pełniący urząd teraźniejszych moskiewskich Jenerał Gubernatorów; Książęta zaś Rurykowicze byli pod bezpośredniemi rozkazami tych Baskaków). Taki był system rządu obszernego Państwa Mągolskiego od Dniestru do Oceanu Spokojnego. Prędko po dokonanym popboju komisarze Mągolscy nałożyli *pogłówny* podatek na wszystkich mieszkańców Móskwy i Rusi. Dla dokładnego wyboru tego pogłównego dwa razy był spis ludności w XIII wieku; tylko duchowni byli odeń uwolnieni. Książęta Rurykowicze korzystali z tego spisu i z téj *pogłównéj daniny*. Gdy albowiem dotąd tylko Chołopi byli przywiązani do osób Rusinów, a Smerdy byli tak wolni osobiście, jak w Polsce po-wiślańskiéj; od czasu owego pogłównego, Książęta i ich bojarszczyzna, to jest Rusini, pod pretekstem porządnego dopełnienia wyboru dani; owi Rusini przywiązali Smerdów, najprzód do ziemi a potem do osób. Oto początek dzisiejszego póddaństwa na Rusiach; oto dla czego lud prosty na Rusiach był więcéj uciemiężony, niż nad Wisłą. Nad Wisłą nie było podboju, stany formowały się w skutek potrzeb politycznych i rolniczych.

W XIV więc w XV wiekach, większa jeszcze na na Rusiach była różnica między Rusinami a ich poddanymi, niż w IX XIV.

To wyzystko tém więcéj udowadnia; że Rusinami zwać Chłopów na Rusiach w Wiekach Srednich żadną miarą nie można, *a więc ich dzisiejszych potomków*, przypuściwszy, że dzisiejsi poddani na Rusiach są potomkami Smerdów *z wieków Srednich*.

Ta jest nasza odpowiedź tym którzy nas pytają i słownie i listownie. mówiąc: « Wy żądacie, aby Dzieje Książąt Ruskich Rurykowiczów i ich bojarszczyzny i nawet Dzieje ich Smerdów uważać za « tak ściśle należące do Dziejów Polski, jak i Dzieje Piastowiczów; « a nawet uważać każecie Dzieje Rusi za jeszcze bardziéj cechujące « przeszłość Średniowieczną *dzisiejszéj Polski*, ponieważ większość « dzisiejszéj Polski słowiańskiéj, lub, jak mówicie, lechickiéj, nie « jest tam, gdzie panowali Piastowicze, ale tam, gdzie panowali « Rurykowicze. Lecz na jakiém prawie historycznem opiera się owo « wasze żądanie, kiedy *jedyni naturalni potomkowie Rusinów* z wie« ków średnich są świeżo z poddaństwa uwolnieni Chłopi z Galicyi « z Podola, z Wołynia z Litwy słowiańskiéj?

Odpowiadając, udowodniliśmy, że nazwa Rusinów dla świeżo uwolnionych poddanych na Rusiach Polski, jest nadużyciem tylko wyrazu; widzieliśmy, że Historya takie nadużycie odrzuca i potępia. Jdźmy daléj:

Gdy jaki fakt historyczny jest prawdziwy, ma to za warunek swej prawdziwości, że *daje się udowodnić różnostronnie.* Tak się rzecz ma co do tego faktu że wszystkie bardzo liczne potrzeby Moskali, wypływające z pochodzenia i z pierwotnych charakterów ich cywilizacyi uralskiej, są zupełnie różne od potrzeb Słowian wypływających z tychże źródeł; tak się rzecz ma o większém podobieństwie w głównych charakterach potrzeb cywilizacyjnych, nawet Nowogrodzian, Smoleńszczan i Mało-Rusinów jako Słowian, z kolonistami hiszpańskiemi, amerykańskiemi, i niemieckiemi w Ameryce, aniżeli z Moskalami, najbliższymi sąsiadami owych Słowian: tak się rzecz ma i co do domagania się krytyki historycznéj, aby odrzucić imiona Rusinów, nie tylko dla tego, że od tych imion są nieoddzielne, hańbiące nazwy: Białych, Czarnych, Czerwonych, Małych; ale, co główn że nazwa Rusinów jest nie właściwą tym którym one dają, i używanie onych mąci wyobrażenia i szkodzi sprawie. My zatrzymamy się jeszcze na niektórych spostrzeżeniach co do tego ostatniego punktu.

Wyobraźmy sobie, że potomkowie Ruryka, Książęta Ostrogscy, Zasławscy, Ogińscy i ich bojarowie, ich drużyny, nie odrzucili swéj nazwy Rusinów dla nazwy Polaków. Oczywista, że w takim razie, cudzoziemcom wolnobyby się mylić i nazywać poddanych tych Ru-

sinów, Rusinami; lecz Książęta Rurykowicze, ich bojarowie. drużyny uważalibyto za nieznajomość ich historyi, i nie przestaliby nazywać swych poddanych Smerdami, *sobie tylko zostawując nazwę Rusinów.*

Rzecz się dziś nie zmieniła w gruncie: bo jeżeli Rurykowicze i ich bojarowie i ich drużyny zupełnie się spolszczyły: nie przekazali oni wcale swych praw swym Smerdom i Chołopom, jak nie byli w stanie wlać w tych swych smerdów ani swoich uczuć, ani swoich myśli jednem słowem: całej swojéj przeszłej wielkiej historyi. Ani więc z krwi, ani z ducha nie są dzisiejsi chłopi na Rusiach potomkami Rusinów, i nazywać ich Rusinami, z powodu, że są potomkami Rurykowiczów i ich drużyn, jest największy bezsens. bo taki powód nie istnieje.

Zrobiliśmy przypuszczenie, jakoby chłopi dzisiejsi na Rusiach byli w prostéj linii potomkami Smerdów i Chołopów z czasu panowania Rurykowiczów, dla tém lepszego udowodnienia, że nawet i w takim razie uczucia, myśli, działania Chłopów dzisiejszych na Rusiach nie byłyby wcale dalszym ciągiem uczuć i myśli działań Rurykowiczów, ich bojarów i drużyn z wieków średnich; ale tylko dalszym ciągiem uczuć, myśli i działań Smerdów i Chołopów czasów Rurykowiczowskich: nie tylko bowiem sami Rurykowicze. potomkowie ich bojarów i drużyny przybyłéj z Rosslagien (w Szwecyi), ale cokolwiek było między idh Smerdami zdolniejszego, weszło do Rusinów, a następnie spolszczyło się Do. tych dobrowolnie uszlachconych polskiem szlachectwem Rusinów należało i Duchowieństwo.

Lecz przypuszczenie nasze o jedności dzisiejszych chłopów na Rusiach z Smerdami czasów Rurykowiczów, jest tylko przypuszczenie dla celu jakowy wskazaliśmy; bo Historya uczy że: *Drugie:* chłop z Rusi Polski z roku 1772 nie będący wcale potomkami dawnych Smerdów Rurykowiczowskich, powstali z *zmięszaniny tych Smerdów z osadnikami tschiekiemi*,, przybyłemi znad-Wisły; owa mieszanina była w takim stopniu, że nawet chłopi Małoruscy zewnętrzne tylko formy, formy w wyrazach w mowie, takoż formy w obrządkach religijnych, mają jak [illegible] osobistość, udzielność, w obec mowy często-polskiej i obrządku łacińskiego. W tych wszystkich bowirm podstawach swojéj udzielności, które charakteryzują władzę intelligencyjne, religijne, poetyczne; te wszystkie ich żywioły jakowe mają w uczuciach swych

w swych przesądach, podaniach, cnotach i wadach; żywioły służące do celów wyższych, jako pojęć o prawie, o Państwie, o życiu społeczeńskiém, o moralności : w tych wszystkich punktach Małorusini nawet Za dnieprzcy i sami Smoleńszczanie z zachodnéj części Gub. Smoleńskiéj, SĄ TAK POLAKAMI JAK NAD-WIŚLANIE. Jedność ta szczególnie uderza przy porównaniu ich z Moskalami, jak również z Czechami i innymi Słowianami.

Naprożno słownikarze pokazują nam że język Czeski jest bliższy do Polskiego, niż tak zwane Ruskie. Stosunki historyczne dały im znaczenie rzeczy inne.

Pierwszy z pisarzy polskich, P. Rulikowski, zwrócił uwagę Historyków na początek chłopów na Rusi Ukraińskiéj jakowy wskazaliśmy. On wyjaśnia rzecz tém, że napady Mągołów niszczyły ludność na Rusiach i że ludność ta wzrastała pod opieką Rządu polskiego i napływu osad znad Wisły. Powstały ztąd uczone rozprawy między P, Maksymowiczem, znanym wydawcą pieśni Ukraińskich ze zbioru Chodakowskiego, a P. Pogodinem, profesorem Moskiewskiego Uniwersytetu. Maksymowicz utrzymuje, że dzisiejsi Chłopi na Rusiach są potomkami Smerdów Rurykowiczowskich, a Pogodin mówi, że rolnicy uciekli z Rusi do Moskwy po napadach Mągołów, a osadnicy Lechiccy zajęli ich kraje. Pogodina dowody są w tém: że język pisarski Rusi w formach swych cyrylskich zginął na Rusiach, gdy język ten panuje w Moskwie, a przynajmniej język Moskiewski bliższy do pisarskiego języka Rusi do XIV wieku. Widoczna więc, mówi Pogodin, że Rusini znad Dniepru wyszli do Moskwy, a Lechy zajęli kraje przy-Dnieprzańskie. Tak Pogodin tłumaczy dzisiejszą silną polskość na Małej Rusi. w głównych charakterach cywilizayi.

Nasze dowody, że dzisiejsi *Chłopi na Rusiach nie są potomkami Smerdów, Chołopów z czasów Rurykowiczowskich, ale są zlewkiem tych Smerdów z osadnikami lechickiemi później tu osiedlonemi;* że *i tym Chłopom służy nazwa Lechów lub Polaków*; nasze dowody są i w tem; że u chłopów na Rusiach, nawet na Mało Rusi nie ma żadnych podań ani o Ruryku ani o jego następcach; nawet nie ma podań ludowych o świętych Rusi pochodzących z czasów Rurykowiczów. Zwracamy i na ten punkt uwagę Historyków. Aby tém lepiej zrozumieć ważność braku podań zczasów Rurykowiczow-

skich na Rusiach, pamiętajmy na punkta następne, które są bardzo ważne:

1) W Polsce po-Wiślańskiéj i lud prosty i szlachta, żyją podaniami z czasów Piastowiczowskich; te podania są nad Wisłą tak silne, że i dziś nawet, Krakus, jako typ poświęcenia się dla dobra współziomków Księcia-bohatera; Wanda jako typ Kobiety, Księżny, ozdobionéj i nadzwyczajną pięknością i najwznioslejszym patryotyzmem; też Piast, typ gościnnego rolnika, nadgrodzonego tronem przez ziomków, i wiele, wiele osób nawet z czasów najpewniejszych, wieków średnich, jako: Bolesław Wielki a z nim nieodłączny Kijów ze swą złotą bramą, z żelaznemi słupami u Dniepru, przechowują i w pamięci i w sercu ludu, tak silnie, że i dziś nawet lud dopełnia o nich legiendy. Więcéj zaś na Rusiach tak nad Dniestrem jak, w Litwie, lud prosty wie o Krakusie, i o Wandzie, i o Piaście, aniżeli o Książętach Rurykowiczach.

Nawet lud prosty na Rusiach, prawosławny, nie zachowuje podań o świętych urodzonych na swéj ziemi, gdy świętość ich przyznana przez Kościoł moskiewski. Mówimy o świętych, tego oddziału z czasów nowożytnych. Oto i przykład: w Makarowię. pod Kijowem, urodził się Dymitr Tuptała, czczony w kościele prawosławnym pod imieniem Świetego Dmitra Rostowskiego. Był on sławnym Około XVIII wieku. Lecz napróżno w samém nawet miejscu urodzenia tego Świętego będziesz się o nim pytał u chłopów. Popi nawet tameczni znają o nim tylko z książek religijnych. Tubylcy nic mają dla niego wcale takiego uczczenia, jak chłopi Uniaci na Rusiach dla Świętych swéj ziemi.

Że nawet Duchowieństwo prawosławne na Rusiach jest obojętne dla podań i politycznych i religijnych Rusi z czasów Rurykowiczowskich, to tłumaczy się, nieszczęśliwém usiłowaniem rządu moskiewskiego niszczenia wszelkich prowincyonalnych pamiątek i wynarodawieniem duchowieństwa na Rusiach. Wynarodowia on już to nasyłaniem duchowieństwa z gubernij moskiewskich, już tyrańskiém wychowaniem po seminaryach przez czystych Moskali. Lecz brak podań na Rusiach z czasow Rurykowiczowskich u chłopów i u mieszczan tłumaczy się i tém: że ci chłopi, ci mieszczanie, nie są potomkami Smerdów, Chołopów z czasow Rurykowiczowskich, a są zlewkiem poddanych Rurykowiczów z przybylcami nad-Wiślańskiemi. Ztąd pochodzi, że sama oświeceńsza szlachta na Rusiach, to jest szlachta Polska zachowuje podania o czasach Rurykowiczowskich, lecz tylko jako ciekawość historyczną. Żałujemy, że téj ciekawości jes

za mało. Lecz w rzeczy saméj : jakże rolnikom podobać sobie w takowych typach błędnych rycerzy, jak Oleg, Igor, Swienield, Askold, Dyr i im podobnych tysiące, których owe same imiona i ich współziomków na Rusiach, jak naprzykład : Adum. Adułb, Ikiołab, Frutan, Homoł, Kuci, Jemig, Tubrit, Fursten, Bruny, Ruald, Hunastr, Frytien, Igeld, Turbern, Mony, Ruald, Stir, Aldan, Tilena, Pubskar, Wujewart są obce, a nawet odrażające dla ucha dzisiejszych mieszkańców Rusi, tak jak były obce i odrażające dla serca Lechów Podola, Wołynia Galicyi, dla Drewlanów, Krzewiczan, Radymiczan, i wyprawy owych błędnych rycerzy na Carogród, do Persyi i tak daléj.

Ów brak podań z czasów Rurykowiczowskich na Rusiach, nawet u prawosławnych jéj mieszkańców, dziwi badaczy moskiewskich, tym więcéj, że na Rusiach są legiendy o monarchach Polskich z XVI wieku

Ów brak podań na Rusiach z czasów Rurykowiczowskich uderzyć powinien badacza tym więcéj, że lud moskiewski tak gorąco je przechowuje, jak Polski, podania o Piastowiczach; o tém następnie.

2). Owe imiona Skandynawów Rusów, tak obce dla ucha mieszkańców Rusi, są sławnemi i narodowemi u Moskali. W części dla tego : 1) że Rurykowicze dłużéj panowali w Moskwie niż na Rusiach; 2) że Moskale silniejszy opór stawili pierwotnie Rusom, niż Słowianie; bo Rurykowicze wprowadzali religije Chr. do Moskwy mieczem, zacząwszy od Włodzimierza Wielkiego; a jest to jeden z nieszczęśliwych charakterów Uralczyków, że ci monarchowie są u nich najsławniejszymi, najlubieńszymi bohaterami, którzy byli największymi ich tyranami; 3) Charakter koczowniczy potomków Ruryka, jak był obcym żywiołowi Słowian, tak był w największéj harmonii z żywiołem Uralczyków.

Utrzymujemy, bo jest prawdą : że Historya pierwszych Rurykowiczów i ich drużyn była i jest obcą żywiołowi słowiańskiemu; lecz prawdą jest i to, że sami Rurykowicze na Rusiach i ich drużny zatonęły w masie narodowéj szlachty Słowiańskiéj w tych stronach. (Od końca X i w XIII wieku); że zatém : *cała Historya Rurykowiczów i ich drużyn na Rusiach*, należą do szlachty Rusi z XIV XV i XVI a więc do szlachty polskiéj dzisiejszéj. Wypada więc ztąd : że nie tylko ludzie naukowi, ale i wszystkie domy szlacheckie na Rusiach, starać się powinny o odgrzebywanie, o uszanowanie pamiątek z czasów Rurykowiczowskich znajdujących się na ich ziemiach. Przypominamy to szlachcie, bo szlachta na Rusiach jest najbliższą, najmożniejszą najoświeconeszą i najwięcéj obowiązaną do odgrzebywania, do uszanowania owych pamiątek.

Jakto! Moskależ to mają odgrzebywać i szanować pamiątki ojców naszych na ziemiach naszych z wieków średnich więcéj, niż my?

Zostawiemyż biedym chłopom na Rusiach starać się o takie odgrzebywanie, o wyrabianie pamięci o Rurykowiczach i o ich drużynach?

Szlachto Polska! Wy najprzód z téj szlachty, którzy szczycicie się dowodami pochodzenia waszego w prostéj linii od Rurykowiczów i Giedyminiczów! Ogłaszajcie, że Moskale i ich Rurykowicze, a tym więcéj ich Romanowy, nie mają żadnego prawa moralnego do przyswojenia sobie Historyi Ojców Waszych; że zabór przez nich téj Historyi, w sposób jak oni to czynią, jest największą niemoralnością, jest kradzieżą!

Nie dla pochlebnego przypodobania się wam uczeń Historyi mozolił się nad szukaniem i znalazł pochodzenie wasze i od Książąt narodowych, Słowiańskich, (Połockich) i. od Rurykowiczów; ale jedynie dla przypodobania się Polsce, jedynéj swojéj Pani, któréj w poddaństwo zapisał się. Lecz korzystajcie z dowodów jasnych, wyznając publicznie winy wasze, żeście o przodkach waszych, o Rurykowiczach, i ich pracach dla oświecenia ludu swojego podjętych, zapomnieli; że pism ich i ich poetów, kronikarzy, czytać nawet nie umiecie! że nimi wzgardzaliście dotąd, do tego stopnia, że oto Uralczyki zabrali ich, a was wydziedziczyli! że biedni chłopi na Rusiach biorą pod swoją opiekę pamięć ojców waszych, wzgardzonych przez was!

Lecz któryż szlachcic polski ma prawo powiedzieć, że nie jest, lub że przodkowie jego niebyli spokrewnieni z Rurykowiczami? Wszak w XV i jeszcze w XVI wieku mnóstwo było w Polsce potomków Rurykowiczów w prostéj linii. Gdzież się oni podzieli? Żyją oni w dzisiejszéj szlachcie polskiéj przez swych potomków po kądzieli. A żyją jeszcze więcéj w szlachcie polskiéj przez spadek myśli historycznych i moralnych które zaginąć nie mogły.

Ale cóż mówię! Żyli, ale już nie żyją! Bo gdzież dzisiaj bogata szlachta polska która pamięta o Rurykowiczach, to jest która zna i kocha historyą większéj części Polski lechickiéj, sławiańskiéj z wieków średnich? Większéj części Polski, słowiańskiéj, bo większość Polski słowiańskiéj nie jest dziś tam gdzie w X-XIII wiekach panowali Piastowicze, ale tam gdzie panowali Rurykowicze? Gdzież jest taka szlachta Polska?

## VI.

*(Dokończenie wywodów Historyi Rurykowiczów i ich Drużyn na Rusiach, do dzisiejszéj szlachty Polskiéj: Odpowiedź P. Pogodinowi. Migracye Słowian z Nowogrodu i na Dniepr do Moskwy, były nieliczne, i te są znane. Migracye te były jednym z mniejszéj wagi przyczyn które ułatwiały Moskalom uczenie się języka Słowiańskiego-Cyrylskiego. Dowody tego w saméj nazwie Moskali; w języku Moskiewskim, nie słowiańskim przechowującym się dotąd na Suzdalu to jest w sercu narodowości moskiewskiéj. Kilka słów o tym niesłowiańskim języku Moskali. O stosunkach języka pisarskiego Rusi do dzisiejszego języka Polaków Wschodnich i do języka Moskali).*

Skończymy biegły nasz rzut oke na wyjaśnieniu stosunków Rusinów wieków Średnich do dzisiejszych mieszkańców Rusi *dokładniejszém oznaczeniem pytań rozwijanych przez świątłego ziomka naszego, P. Rulikowskiego i przez Profesora Uniwersytetu Moskiewskiego Pogodina, o pochodzeniu dzisiejszych mieszkańców Rusi:* bo te pytania wyjeśniają z swéj strony punkt który nas teraz zajmuje. Wydawca pieśni Małoruskich ze zbioru Chodakowskiego, P. Maksimowicz, stanął w obronie rospraw których temat podał P. Rulikowski. Michał Grabowski takoż przyjął w nich udział, równie i P. Kulisz, którego już znamy. Stajemy i my w sprawie, lecz my stajemy jako sędzia, jako sędzia przygotowany aby być sądzonym.

Tyle tedy macie stron do słuchania, czytelnicy nasi, w końcu uwag teraźniejszych w ważnéj sprawie o stosunkach mieszkańców Rusi z wieków średdnich, do dzisiejszych, a nad którą poprzednicy nasi, można rzec, niezajmowali się wcale, lub nawiasem.

My w najkrótszych wyrazach zdania owych szermierzy okryślemy i nasze dodamy, a to posłuży nam za wstęp do dalszych badań naszych.

P. Rulikowski, Autor opisu powiatu Wasylkowskiego (na Ukrainie) jest prawdziwym twórcą w kraju naszym zastosowania praktycznego nauk etnograficznych. Przy badaniach starożytności Rusi, badacz ten i Michał Grabowski, pracując w rozmaitych kierunkach, przyszli do tego wniosku: że gdyby rząd polski na Ukrainie tak był tyrańskim jak opinija publiczna wyobraża sobie; Chmielnicki nie mógłby wyprowadzać w pole wojsk tak icznych jakowe w rzeczy saméj wyprowadzał, ponieważ napady Mągołów

wypleniały owe ziemię przed końcem XIV wieku. Profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Pogodin, był uderzony możnością myśli P. Rulikowskiego co do osłabienia ludności Rusi w czasie panowania tu Mągołów, i zrobił z téj zasady następną teoryą :

W rzeczy saméj, mówi P. Pogodin, Rusini byli zmuszeni do ucieczki przed Mągołami, lecz uciekli na Suzdal ; Rusie zaś były zajęte, zaludnione przez napływy Lachów z zachodu. Taka teorya służy P. Pogodinowi dla wyjaśnienia ważnego w prawdzie zjawiska w Dziejach Rusi i Moskwy, mianowicie : że *język* dzisiejszy rossyjski jest bliższy do języka Rusi z wieków XI-XIV, aniżeli język dzisiejszy Rusinów.

Profesor Kijowskiego Uniwersytetu P. Maksymowicz; wydawca zbioru Chodakowskiego pieśni Ukraińskich, przeczy Pogodinowi okazując, że język naprzykład poematu : wyprawa Igora, *(Pieśń o Połku Igora ; połk znaczył i oddział wojska i wyprawę)*, należy do Rusi południowéj ; (myśl tę objawił pierwszy P. Nadieżdin, w Rocznikach Wiedeńskich, niemieckich, ile sobie przypominamy jeszcze w roku 1822 lub 1823).

Rosprawy owe były prowadzone w różnych pismach, lecz najobszerniéj w przeglądzie moskiewskiem : *Russkaja Biesieda*, w początku tego roku. Żałujemy, że zakres pisma naszego nie pozwala nam wydrukować wyciągów obszernicjszych z powyższych rospraw, których odczytywanie nadzwyczaj nas zajęło. To co powiedzieliśmy dostateczne jest przecież do oznaczenia stron. Spieszymy do sądu naszego i do konkluzyi, sąd nasz i konkluzye nasze zamykają się w następném :

1) Napady Mągołów musiały nadzwyczaj umniejszyć ludność na Ukrainie po obu stronach Dniepru. Ci którzy biorą za podstawę swych sądów o téj części Polski powinni pamiętać, że nawet przed napadem Mągołów XIII wieku, Kraj ten był ciągle nawiedzany przez Uralczyków : Chazarów, Pieczyngów, Połowców, że zatém ludność onego wielką być nie mogła. Uralczycy niszczyli ludność nie dla tego, że byli Uralczykami ; bo ekonomija polityczna jest w wielu swoich prawdach jakoby wrodzoną narodom uralskim ; ale dla tego, że panowanie ich nie było panowaniem prawdziwém, ale tylko napadami, grabieżami. Mągołowie i Tatarzy rzadziéj napadali, ale napady ich były szkodliwsze, bo napaśnicy byli liczniejsi i bitniejsi. Około XIV wieku Ukraina była stosunkowo spokojniejsza, ludność musiała wzrastać nagle ; bo zwiększanie się rodu ludzkiego naturalnie, przez małżeństwa, jest zapewne i błogosławieństwem Bożém dla wielu rodzin ; ale jest razem rzeczą tak lichą, że pominąwszy wyjątki, im ludzie mniéj doskonali moralnie w jakim kraju,

tam i ludność się zwiększa, jak tego dowody mamy w Moskwie i w Chinach. Znakomity statystyk Angielski, Maltus, powiedział: że gdy naród pewnego kraju nie cierpi ani głodu, ani chorób zaraźliwych, podwajać się musi w ciągu lat dwódziestu Wzrastała więc niezawodnie ludność na Ukrainie, ale wzrost jéj nie był tak silny, aby wydać te masy które się cisnęły pod sztandary Chmielnickiego.

2) Był więć napływ na Ukrainę ludności z Polski Zachodniéj, jak to utrzymuje P. Pogodin. Bardzo się jednak myli uczony ten, kiedy mówi, że Rusini uciekali do Moskwy. i że dla tego język dawnéj Rusi jest bliższy do języka Moskiewskiego, niżeli do dzisiejszego Ruskiego. Albowiem:

a) Udowodniliśmy *w Pierwszéj Części*, że wielkiéj migracyi Słowian z Rusi do Moskwy być nie mogło w wiekach Średnich, a tym więcéj późniéj, bo już w VI wieku ery naszéj Uralczycy mokiewscy odparli Lechów przyprowadzonych przez Wijatę na Okę, i że dla tego Moskale zowią Polechami w kraju dokąd zaszedł Wijat tylko mieszkańców w powiecie Brańskim; że ci to Lechy, zmuszeni do uciekania przed Moskalami, zajęli Mezyą, Peloponez, gdzie dotąd są miasta przypomnijące ich uroczyszcza przy-Wiślańskie, jako Warszawa, Polonica i t. d. Udowodniliśmy również, że Moskale Gubernii Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj, Twerskiéj i północnéj Nowogorodzkiéj: Mera, Muroma, Wes nie były narody któreby ustąpiły swoje wsie, swoje miasta emigrantom lechickim Teraz dodamy, że kronikarze znają jedną tylko emigracyą Słowian do Moskwy, jest to emigracya Nowogrodzian dopełniona około r. 1174, i o téj mówią: gdyby były inne, równieby mówili. Emigranci Nowogrodzcy byli, właściwie mówiąc, ochotnicy szukania awantur, a więc liczni być nie mogli, i, uważamy dobrze: że ci jedyni emigranci słowiańscy do Moskwy, nie zatrzymują się na Suzdalu, ale idą do Wiatki (1). Że nie było licznych emigracyj, Słowian na Suzdal do czasu napadu Mągołów i późniéj, udowodniamy to obszerniéj w jednéj z następnych rozdziałów, przy odpowiedzi naszéj niektórym krytykom naszym. Tu dość wspomnieć, że Historya zna dwie tylko i to bardzo nie liczne migracye z Rusi na Suzdal od czasów Mągołów; były to emigracye Dzieci Bojarskich, to jest tych drużynników książąt Rurykowiczów, którzy po zupełném upadku dueha Skadynawskiego na Rusiach, woleli przenieść się do Moskwy, niż zniknąć w żywiole rolniczym, słowiańskim, jak większość ich braci. Gdy to mówimy, mamy w widoku, migracyą Rodiona z Kijowa, z 1,000 drużennikami, i inną podobną, z Wołynia. Byli to

(1) Karamzyn: Hist. T. 3. pod r. 1174.

ostatni Waragowie, którzy zachowali swój żywioł w organizacyi swéj wojskowéj: w swych instynktach przywiązywania się do osób, a nie do miejsca. Kiedy na Ukrainie i na Wołyniu, a tym więcéj na Rusi Halickiéj, skandynowizm rozwijał się i znikał w nowém lechickiém to jest czysto ziemiańskiém rycerstwie. część drużynników która nie chciała się paddać téj transformacyi udała się do Moskwy, bo tam i na dworze panującyeh i u ludu utrzymywał się instynkt społeczeństwa, osnutego jedynie na życin swojem-koczowniczém, na przywiązaniu do osób. Obrońcom zasady co do migracyi Słowian z Rusi do Moskwy; przypominamy jeszcze migracyą Mytropolity Piotra, który w XIV wieku mógł przenieść do Moskwy sto lub dwieście osób. Podobnież liczby mogli wywodzić z sobą niektórzy Książęta Giedymowicze którzy przeszli do Moskwy w XV wieku.

Nikt z poprzedników naszych nie wyszukiwał a starannie jak my emigracyi Słowian z Rusi do Moskwy; lecz właśnie te staranne rachunki przyprowadziły nas do wniosku, który okazaliśmy w *Pierwszéj Części*, a który zamyka się w tém; że o innych migracyach Słowian do Moskwy w wiekach Średnich nad te o których wzmiankowaliśmy. żadne akta pism nie wiedzą, a wiedzą, przeciwnie, że Uralczycy, dawni mieszkańcy Moskwy, nie opuścili swych siedzib, swych miast Słowianom, naostatek. że nie liczni koloniści słowiańscy którzy w Średnich wiekach przyszli na Suzdal z Książętami Ruskiemi, stanowili ostatnią, czwartą, przyczynę z tych, które służyły do postępu słowiańszczenia się Suzdalczyków w mowie. *(Bo Pierwszą najważniejszą przyczyną było to, że u narodów Uralskich, przeważa żywioł pastersko-kupiecki nad rolniczym; to jest: przeważa u nich przywiązanie się do osób większe, niż do prawa, z tąd małe przywiązanie się do własnego języka, a nawet, co ważniejsza, małe przywiązanie się i do religii: gotowi są wierni dworzanie zmienić i religije i mowy, gdy panowie zmieniają; mali zaś chanowie Moskali Wesy, Mery, Muromy, przy rozbiciu władzy ich centralizacyjnéj, mieli bardzo wiele do zyskania stawszy się bliżsi swych panów których mowa była Słowiańską (1). Drugą przyczyną, a razem drugiém ułatwieniem posłowiańszczenia się Uralczyków w Moskwie, było to, że Uralczyków podległych Rurykowiczom było bardzo mało w stosunku do Słowian poddanych Rurykowiczom do XIII wieku, a stolice Wielkich Książąt*

(1) A co tłumaczy zdarzenie panujące nad wszystkiemi imionami w Dziejach Słowian którzy byli pod panowaniem Rurykowiczów i w Dziejach Moskali pod panowaniem Rurykowiczów, że XIII wiek zastał u pierwszych to jest w Nowogrodzie Smoleńsku i w dalszych południowych Rusiach! kilkanaście biskupstw kiedy tenże wiek zastał XIII zastał w Moskwie jedno tylko biskupstwo.

*były najprzód w ziemiach słowiańskich : w Nowogrodzie i w Kijowie i wojska Uralczyków były stale w tych ziemiach. Trzecią przyczyną było to, że religija Chrystusowa była rozszerzoną u Suzdalczyków przez Słowian i w języku słowiańskim w obrządkach, i była rozszerzoną z mieczem w ręku, jak o tém mówiliśmy obszerniéj w pierwszéj części 1).*

Ogólnie rzec można, że tyle przeszło osadników słowiańskich do ziemi Uralczyków Wesy, Mery, Muromy, ile przeszło ich na ziemie Słowian, do Nowogrodu, do Smoleńska do Kijowa. Lecz znikli pasterze Moskale, w masie Słowian, jak znikli rolnicy Słowianie w masie Moskali.

Nazwy słowiańskie miast i rzek na Susdalach oszukiwać nie mogą, jak tylko tych którzy nie badali szczegółowie okoliczności rozszerzenia się języka słowiańskiego u Moskali. Wiadomo że Jury Dołgoruki, założyciel miasta Moskwy, dawał imiona słowiańskie i rzekom na Suzdalu, chociaż te rzeki miały nazwy narodowe.

b) Że nie mogła być wielka ilość Słowian którzy przeniesieni byli na Suzdal, widoczna ztąd, że dzisiejsze zachodnei jeograficzne granice języka słowiańskiego-moskiewskiego. są prawie co do szczegółów granicami dawnych posiadłości Uralizyków, Moskali i Słowian : różnice są tylko w Gubernijach : Kurskiéj i Woronieżskiéj : bo w niektórych okolicach tych dwóch gubernij moskiewskich, graniczących z właściwą tak zwaną Małorusią, są Rusini. Co do Smoleńszczan i Nowogrodzian, ci i do ztąd różnią się od Moskali i językiem i, co dla nas ważniejsza, przewagą życia rolniczego, *przywiązaniem do rodzinnéj ziemi*, mimo to, że Nowogrodzianie zostali podbici przez Moskali w końcu XV a Smoleńszczanie w początku XVI wieku (1).

c) Że nie mogła być wielka ilość Słowian którzy przeniesieni byli na Suzdal widoczna i w samych nazwach mieszkańców Suzdalu i ogólnie Moskwy. Nazwisko albowiem Moskali nie pochodzi wcale od miasta Moskwy, ani od rzeki tak zwanéj która dała nazwę miastu, ale od wyrazu *maski*, *(moski* i t. p.) który, z rozmaitemi odcieniami w wymawianiu, oznacza w niektórych językach, narodów Uralskich, to jest koczowniczych główne stanowisko hordy, *miejsce zbioru ;*. . . . . i dla tego, jeszcze, do dnia dzisiejszego u mieszkańców Gu-

(1) Co do różnicy Nowogrodzian od Moskali, oznaczył onę dokładnie w czasach nowych Baron Haxthausen w dziele. Etudes,.... sur la Russie. Co do Smoleńczan porównaj co mówią ; Hilferding, Sołowiew, a najdobitniéj Klazius.

bernij Moskiewskiéj i Włodzimirskiéj (mówimy o klasach niższych) nazwa Moskali jest w szacunku, mimo ogromnych, jak już wiemy, usiłowań rządu moskiewskiego, aby im i to imię obrzydzić, bo przypomina pochodzenie ich, nie słowiańskie, a uralskie..

Tak jest: nazwisko Moskali, u Rubrukiusa (w XIII wieku Mokseli; u Witsena (w XVII wieku) Mokseli (2); u Strahlemberga (w początkach XVIII wieku) Mokschiani; i u innych dawnych pisarzy: Moschko, Moschoviti, i t. p. było i jest nazwiskiem Uralczyków mieszkających w państwie Moskiewskiém, zacząwszy od ziemi Kozaków Dońskich, daléj ku północy, od gubernij: Kurskiéj Orłowskiéj, Kałuzskiéj, Moskiewskiéj Twerskiéj, i północnéj części Nowogorodzkiéj. Imię to jest narodowém i u téj części Uralczyków którzy dotąd, w sercu narodowości moskiewskiéj, mówią więcéj po fińsku, niż po słowiańsku, a są zwykle zwani przez cudzoziemców Moksza; (ci zachowują się dotąd we wschodniéj części dawnego Księstwa Suzdalskiego, w gubernii Niżegorodzkiéj i daléj ku wschodowi); równie jak i u téj części Uralczyków którzy już mówią po słowiańsku, lecz zachowują szczątki i ich języka narodowego, a są zwani *Ofenami* Manskami, sami zaś zowią się *Maski;* (ci są uważamy dobrze, w gubernii Włodzimirskiéj i daléj ku zachodowi).

Gdyśmy razu jednego mówili młodzieży polskiéj, w Stambule, o narodowości nazwiska Moskali dla Uralczyków, o przechowaniu się i nazwiska Moskali między mieszkańcami stanowiącemi serce narodu Moskiewskiego; gdyśmy mówili o przechowaniu się dotąd i mowy nie słowiańskiéj u Moskali, nie tam gdzieś na Uralu, ale w dawném Wielkiém Księstwie Suzdalskiem; po wyjściu tych łaskawych słuchaczy moich, powrócił jeden z nich, i tak się do nas odezwał:

« Panie! nas tu jest dwóch tylko, i Bóg tylko nas słucha, a Bóg chce « prawdy, brzydzi się kłamstwem. Otóż, w imię tego Boga w którego « istnienie i obecność tu z wami wierzę, mówię Panu: że nie widziałem « takiego kłamcy jak Pan jesteś. Jakto! Pan śmiesz mówić, że mieszkańcy « gubernii Włodzimirskiéj zachowują dotąd szczątki języka nie słowiań- « skiego. Gdyby i Pan to mówił przynajmniéj nie w obecności mojéj, « bo Pan wiedziałeś że ja tyle lat przeżyłem w tak dawniéj zwaném « Księstwie Suzdalskiém, i Pan wiedziałeś, że ja wiem, jak i Pan, że to « co mówisz o języku nie słowiańskim Moskali jest kłamstwem. Nie « znałem straszniejszego jezuity jak Pan. Spodziewam się, że w czasie « pokoju (było to w 1856 roku), Pan nie pozwolisz sobie ani mówić ani « pisać takich niedorzeczności. »

Protestujący był rodem ze Smoleńska; stał w rzeczy saméj, jako oficer służby moskiewskiéj, na kwaterach w gubernijach sąsiednich znał doskonale historyą Ruykowiczów, i był dla nas bardzo przychylny.

Wiele jest Polaków którzy byli w Moskwie, a tego o czém mówimy nie wiedzą, bo nie umieją patrzeć; nie dopatrzyli nawet granic między Rusinami a Moskalami w gubernii Smoleńskiéj! A przecież czytają dzieła moskiewskie. My niebyliśmy w głębi Moskwy, a to co mówimy wyczytaliśmy z pisarzy moskiewskich: Hilferdinga, Sołowiewa, Dijewa, Boryczewskiego, Karamzyna, z *Poruwnawczego słownika wszystkich języków*, wydanego w wieku zeszłem przez Pallasa, w Peterzburgu (2 wyd. 1793 roku) i ż innych źródeł moskiewskich)!

Co do narodowości Moskali dla narodów Uralskich; że to imię nie pochodzi od miasta Moskwy, wyznajemy, że systematyczny, krytyczny wywód, téj nazwy jest naszą pracą; ale materyały wzięliśmy w pisarzach moskiewskich.

Co do mowy nie Słowiańskiéj Moskali nie na Uralu, ale w sercu narodowości moskiewskiéj, na Suzdalu; takoż znalezliśmy materyały w licznych pisarzach europejskich i moskiewskich.

Z pisarzy europejskich, ów to język nie słowiański Moskali Szafarzyk uważał w 1829 r. jako *nadzwyczajną nieczystość języka Moskiewsko-Słowiańskiego na Suzdalu*, (a o którym mówi: « Die Suzdalische Wariatet isl vorzüglich unrein. Geschichte d. Slavichen sprach...). Ten to jest język który nasz Lelewel określa mówiąc: szwargot suzdalski (w Dziele: Narody...). ten jest to język, o którym już nieśmiertelnéj pamięci mąż Jan Potocki, robił domysły, że musi być językiem Wesy, Mery, Muromy. (Voyage dans les steppes). Tento jest język o którym Hrabia Gobineau mówi że jest sztuczny, (Sur les inégalités des races humaines). Tento sam jest język nad którego gramatyką pracowali współwydawcy niemieckiéj Encykłopedyi (Grubera.....).

W tym to języku moskiewskim nie na Uralu, ale na Suzdalu. są wyrazy i *hebrajskie!* Słyszycie? hebrajskie! uczy P. Makarów, (członek Imperatorskiego Tow. Starożytn. Rossyjskich przy Uniwersytecie Moskiewskim: już zmarły). Nie trzy, nie pięć, nie dziesięć, nie dwadzieścia, ale: «*wieśma mnogo*» — bardzo wiele, jest wyrazów hebrajskich na Suzdalu mówi ów uczony. (Cztienija... 1846 — 47 — N. 3). Karamzyn Historyograf Państwa Rossyjskiego, w tomie pierwszym swéj *Historyi*, w nocie 240 (podług oryginału z roku 1818), okazuje, że Bóg, Ojciec, Matka, Siostra i tym podobnego charakteru w mowach ludzkich wyrazy, nie są po-słowiańsku

na Suzdalu : Bóg zowie się *Stod;* Ojcice, *Chrutin;* siostra, *mindra;* Żona, *Eltona;* dziewczyna, *szyktora.* i t. d. P Dijew, przygotował już do słownika języka Moskiewskiego nie słowiańskiego, przed 6 laty około 700 wyrazów.

Te to materyały, uwagi nad niemi tych poważnych badaczy : jako ; Jana Potockiego, Szafarzyka, Lelewela, Dijewa, Makarowa, Boryczewskiego, Karamzyna. Współpracowników Encyklopedyi Grubera, Klaprota, Hr. Gobineau i innych wzięliśmy na uwagę ; zdanie każdego z nich rozstrzygaliśmy osobno ; a potym : harmonije ich i sprzeczności ; a potym : hipotezy i sądy tych uczonych, porównaliśmy z systemem orograficznym, etnograficznym i historycznym. Te wszystkie porównania przyprowadziły nas do wniosku, że dzisiaj nawet mieszkańcy gubernij moskiewskich, najbliższych Nowogrodu i Dniepru używają mowy, lub, radzéj zachowują szczątki mowy *narodowéj nie słowiańskiéj.*

Jeżeli więc systematyczne, klasyczne okazanie tożsamości mieszkeńców Moskwy z czasów dawnych i terazniejszych, tak w nazwie jak i w mowie jest wyrobem naszym ; źródła jednak, materyały były znane i przed nami.

W następnym rozdziale zajmujemy się szczególnie niektóremi oddziałami etnografii moskiewskiéj, Tu będziemy mieli zręczność widzieć tém lepiéj, że jeżeli były migracye Słowian z Nowogrodu i z nad-Dniepru do Moskwy, w Wiekach Średnich, były one bardzo słabe. Teraz skończymy dowody nasze o należeniu Literatury Rusi z Wieków Średnich do Literatury Polskiéj ; jak równie o nie należeniu Literatury Rusi do Literatury Moskiewskiéj — odpowiedzią Profesorowi Moskiewskiego Uniwersytetu, P. Pogodinowi.

Oddajmy co komu należy. Nazwaliśmy P. Pogodina twórcą teoryi co do przesiedlenia się mieszkańców Rusi do Moskwy w XIII i w XIV wiekach, a zatém i następstw które wyprowadza ów uczony ; bo on to wywołał polemikę o ktoréj wzmiankowaliśmy. Ponieważ jednak rzecz dziś ważna wyjaśnienie przyczyn dla których na Rusi, nawet na Mało-Rusi, nie ma podań z czasów Rurykowiczowskich, gdy w Moskwie podania z tych czasów są silne ; dla których P. Pogodin mógł powiedzieć, że język literacki Rusi do XIV wieku jest bliższy do języka dzisiejszego moskiewskiego, a niżeli do języka dzisiejszego Mało i Biało-Ruskiego : dla tego uważamy za słuszne dodać : że sam Pogodin podjął tylko i rozwinął zasady znakomitego z wieln względów filologa moskiewskiego, P. Sreźniewskiego, który rodem z Polski przy-Dnieprzańskiéj i syn

Polaka zmoskwiczonego, a ożeniony z Polką, zna doskonale języki o których mówi. P. Sreżniewski ogłosił swe widzenia w piśmie : *Próby porównawczéj gramatyki języka moskiewskiego* (Russkago), i w inném piśmie : *Myśli*..... Pierwsze z tych dzieł zyskało nadzwyczajne oklaski Akademii Nauk Petersburskiéj; my śmiało powimy, najniesluszniej. Pogodin podjął myśli P. Sreżniewskiego i zrobił z onych wyniki które wiemy. Lecz przyczyn dla których język Literacki Rusi do XIV wieku jest bliższy do języka moskiewskiego (pod względem tylko Słowlnikarskim), aniżeli do języka dzisiejszych Polaków Wschodnich, trzeba szukać w następnych punktach :

a) Około XI wieku było na ziemiach słowiańskich podległych Rusom, dwa główne języki : 1) Słowiański. Język Słowiański na Rusiach był właściwie językiem Lechów Zachodnich, którzy, jak uważa Szafarzyk, zmienił się pod wpływem języka Cyrylskiego, a my utrzymujemy że się zmienił pod wpływem języka swych sąsiadów Finnów. Zdanie nasze oparliśmy na zasadach już to samego Szafarzyka, że w krajach przy-Wiślańskich trzeba szukać ojczyzny wszystkich Słowian *dzisiejszych* (1); jnż to na badaniu charakterów języka Fińskiego i wpływów onego na języki skandynawskie. Lecz nasze własne spostrzeżenia będą przedmiotem badań w inném miejscu; tu przypominamy, że Szafarzyk uważa języki Ruskie jako pierwotnie stanowiące język Lechów Zachodnich, w swéj *Historyi Języków i Literatur Słowiańskich;* w tém to dziele uczony badacz okoazuje, że język Lechów nadwiślańskich zmienił się na Dniestrze, na Dnieprze i w Nowogrodzie pod wpływem języka Cyrylskicgo (2).

Taki to język był panującym u Lechów w tych stronach około XI wieku,

2) Drugim językiem na Rusiach był język Rusinów Szwedów, panów Słowian w tych stronach. Cesarz Konstantyn Porfirogienites mówi wyraźnie o panowaniu tych dwóch języków na Rusiach w X wieku, i okazuje tego dowody w nazwach Narodów Dnieprowskich w język Ruskim i w języku Słowiańskim (o czém u wszystkich poważnych Historyków Rusi). W Xwieku Włodzimierz, Wielki Książe Kijowski, sprowadził z Skandynawii, gdzie bawił około trzech lat tak, wielką ilość Skandynawów, że ci nowi przybysze podbili książęcia Potockiego (Rocholda). a następnie pod-

(1) Słow. Staroi, 2 str. 362.

(2) Przeciwko téj myśli Szafarzyka powstał Ksiądz Łoziński, w swéj Gramatyce języka Ruskiego, lecz najniesluszniej.

podbili Rusów Kijowskich. Ci to nowi przybysze a nad to przybysze Skandynawscy na Dniepr w XI wieku, za panowania Jarosława pierwszego, byli przyczyną że różnice między Rusinami a Słowianami w Nowogrodzie na Dnieprze na Dniestrze trwały do XIV wieku; lecz zapewne już w ciągu XII wieku Rusini przestali mówić po rusku, to jest po szwedzku; pamiętać jednak należy, że w niektórych egzemplarzach Nestora Rusini są policzeni do liczby mieszkańców Rusi niemówiących po słowiańsku za jego czasów, to jest: obok mieszkańców Moskwy: Wesy, Mery, Muromy, i t. d. W XI w XII i w XIII wieku język Cyrylski, jako kanoniczny, a radzéj liturgiczny został językiem pisarskim na Rusiach. W tym to języku, z małym wpływem języków miejscowych: słowiańskiego i ruskiego lub szwedzkiego były pisane i kroniki i powieści (1).

Dopiero w XIII wieku okazują się pisma na Rusiach które, cyrylskie w gruncie, noszą jednak ślady tego języka, który pod nazwiskiem ruskiego był panującym w aktach kancelaryi warszawskiéj w XVI i w XVII wiekach. Tak np. podobne ślady ma życie Ś. Teodozego, znajdujące się w Muzeum Rumiancowskiém, z XIII wieku. W XIV wieku język ów miejscowy, ludowy na Rusiach, okazuje jaśniéj np. w przysiędzie Księcia Litewskiego Lingweniusza, który jako Książe Nowogrodzki poddaje siebie i Nowogrodzian pod opiekę Króla Polskiego Władysława Jagiełły i jego żony Królowéj Jadwigi; podobnież w przysiędze tegoż rodzaju Księcia Ostrogskiego, a przed tym jeszcze, w umowie między Książętami Litewskiemi a Piastowiczami, którą to umową zapewniają sobie wzajemną pomoc przeciwko wspólnym wrogów (oczywiście Niemcom i Uralczykom).

Pierwszym aktem w którym okazuje się czysty język Ukrainski jest przysięga jednego z Hospodarów Mołdawskich Koronie Polskiéj w pierwszéj połowie XV wieku, a która jest wydrukowaną w *Zbiorze Aktów zebranych przez Wenelina, a drukowanych przez Akademiją Petersburską w 1841 roku.*

W XV i w następnych wiekach języki Ruskie zostały formowane pod wpływem czysto polskiego.

Oto dla czego język Rusi do XIV wieku jest tyle obcy w formach swoich dzisiejszym językóm Polaków Wschadnich; bo język literacki Rusi do XIV wieku nie był językiem narodowym dla Słowian tych stron; był językiem czysto książkowym.

(1) Egzemplarz Kronki Nestora znany pod imieniém polietki, liczy Rusinów do narodów nie mówiących po słowiańsku. Zob. Nestor, Szlecera po Moskiewsku. t. 1 str.

b) Teraz odpowiemy dla czego język literacki Rusi z czasów do XIV wieku jest bliższy do języka Moskiewskiego.

Pochodzi to ztąd, że Moskale pierwotnie nie mówili po słowiańsku, lecz językami uralskiemi. Język zaś słowiański przyszedł do nich z religiją Chrystusową, a więc był to język Cyrylski, właśnie ten który był językiem literackim na Rusi. Oczywista, że gdyby Moskale mówili jakimkolwiek narzeczem słowiańskim przed pryjęciem religii chrześcijańskiéj; stałoby slę i u nich co na Rusi, to jest: zarzuciliby i oni po pewnym przeciągu czasu język Cyrylski w literaturze swieckiéj, a przemogło by i u Moskali ich narzecze Słowiańskie, narodowe, tak jak na Rusiach, gdyby Moskale mieli jakie narzecze Słowiańskie narodowe.

Nie w emigracyach więc Słowian z Nowogrodu i znad-Dniepru do Moskwy. ale w nie słowiańskiém pochodzeniu Moskali. w nauczeniu się przez nich języka Słowiańskiego Cyrylskiego w XII i w XIII wiekach trzeba szukać przyczyny dla któréj język literacki Rusi jest bliższy (w formach wyrazów) do języka moskiewskiego, niż do języka Rusinów, Gdyby Moskale przed przyjęciem religii Chrześcijańskiéj mówili jakimkolwiek narzeczem słowiańskim, niezawodnieby dzisiejszy ich język jeszcze bardziéj by się różnił od języka literackiego Rusi, niż dzisiaj.

Niezapominajmy jeszcze, że mówiąc o większém podobieństwie języka literackiego Rusi do języka moskiewskiego niż do języka nad-Dnieprzanów; to ma się rozumieć tylko co do form wyrazów; bo co do ducha i co do treści ów język był i jest narodowym dla nad-Dnieprzanów, jak naprzykład *Pieśń o wyprawie Igora*, a przed nią *Kronika Nestora*. Nestor wyraźnie mówi, że za jego czasów mieszkańcy Białego jeziora, Rostowa, Muromy, Wes, Mera, Muroma płacili dań Rusi, ale nie mówili po słowiańsku. Oni nie byli jeszcze i Chreścijanami w początkach XII wieku. Podobnież i *Prawda Ruska* jest obcą dla Moskali. Do prawodawstwa moskiewskiego *Prawda Ruska* weszła przez pośrednictwo *Statutu Litewskiego*, jak to dobrze zauważał W. A. Maciejowski, w swoim wydaniu *Historyi Prawodawstw Słowiańskich*. Chociaż, jak zawsze, uczony ten grzeszy nie wypowiedzeniem całéj rzeczy, to jest: nie okazuje dość jasno, że Prawdę Ruską znali w Moskwie do XIII wieku tylko Książęta Rurykowicze i ich drużyny; że odtąd zmięszali slę Rusini z Wesą, Merą, Muromą, jak bracia ich nad-Dnieprem i nad-Dniestrem zmięszali się ze Słowiany, i gdy ci ostatni rozwijali daléj *Prawdę Ruską* aż wyrobili onę w Statucie Litewskim; pierwsi, to jest Wes, Mera, Muroma, odrzucili *Prawdę Ruską*, bo w duchu swoim była européjską.

To co powiedzieliśmy o stosunkach *Prawdy Ruskiéj* do *Statutu Litewskiego*, to samo ma się rozumieć co do innych objawów literackich Rusi z czasów do XIV wieku do dzisiejszéj. Cokolwiek Literatura Rusi miała dotego wieku z ducha i treści, rozwijała późniéj i wszystkie się ześrodkowało w życiu umysłowém części oświeceńszéj mieszkańców Rusi, czy katalików łacińskich, czy wschodnich, czy prawosławnych.

Jeżeli więc Moskale mogą mówić o pokrewieństwie literatury Rusi do XIV wieku ze swoją, to tylko pod względem form wyrazów; lecz oni nie mają klucza do zrozumienia tych wyrazów, klucz ten został na miejscu, na Dnieprze i na Dniestrze. Bardzo byli słabi emigrnci słowiańscy w Moskwie aby dać Moskalom i tajemnice ducha słowiańskiego, jak im dali niektóre *formy* tych tajemnic, naprzykład w mowie.

Widzieliśmy już że Moskale dali i nowéj mowie swojéj, ów ton przeważający nad inne, ton który nie miała ani nad Wisłą, ani w Nowogrodzie, ani na Dnieprze, ani na Dunaju. — ton przerażenia, jakowy nazywamy delikatnie tonem rządowym, lecz dodać trzeba tonem rządów narodów szczepu Uralskiego. Natomiast wyrzucali Moskale ze swego języka te wyrazy słowiańskie które cechują najpiękniejsze wyroby narodów Indoeupejskich jako rolniczych, jako wyrazy : ojczyzna, dziedzictwo i tym podobne.

---

Przychodzimy do ostatnich konkluzyi myśli naszych zakreślonych dwoma pierwszemi częściami pracy naszéj. Zaczęliśmy Pierwszą Część od okazania miejsca Słowian i Moskali między innemi narodami na kuli ziemskiéj. Rozbieraliśmy następnie te szczegółowe pytania które najwięcéj utrudzają zrozumienie Historyi Polski i Moskwy. Teraz, w końcu, zrobimy jeszcze ogólny pogląd, z nowego stanowiska, na wszystkie narody, a szczególnie na narody dwóch szczepów : Indoeurpejskiego i Uralskiego. Przyjdziemy w następnéj Części, do podziału Historyi Polski i innych Krajów Słowiańskich, jako też Moskwy, na Epoki, i do określenia charakterów Każdéj epoki.

## VII.

## TREŚĆ.

*Ważność nauk etnograficznych; ich nowość; błędne pomięszanie Etnografii z Logografiją. Niepewność podziału narodów podług języków uważane przez wszystkich znakomitych Historyków, starożytnych i Nowożytnych. Narody zmieniają języki. Podział narodów szczepu Białego, mianowicie Indyjskiego lub Aryjskiego, a Uralskiego lub Turańskiego już w Azyi. Zachodnią granicą narodów Indyjskich lub Wenedyjskich w Europie podług nazw są właśnie dawne granice Polski i Moskwy. Mieszkańcy Moskwy, zacząwszy od ziemi Kozaków Dońskich, od Gubernij Kurskiéj, Orłowskiéj, Katużskiéj, Moskiewskiéj, Twerskiéj północnocnéj części Nowogrodzkiéj i Finnówi, Finlandy zwani byli Turkami, i mają prawo do téj nazwy. Innemi nazwami narodowemi Moskali są: Merdy, Smerdy, Jotunny, Kitany,* Mokszy, Moski, i t. d.

Czytelnicy nasi! Oddział pracy do któréj przychodzimy, najwięcéj może niepodoba się największéj z was części, bo jest etnograficzny. I tych błagamy niechaj nie zrażają się; niechaj pamiętają na dwie rzeczy: 1) Że póki nie zbadamy i niepoznamy z gruntu Dziejów Moskwy, póty badania i znajomość Dziejów naszych będzie niedoskonałą a nawet ŻADNĄ; bo materyalna, a w znacznéj części i moralna siła polskości, nie jest dzisiaj w Polsce *Piastowiczów*, z wieku XII i XIII; ale ta siła jest dzisiaj *w Polsce Rurykowiczów*, a historya téj Polski jest najmniéj znaną przez Historyków naszych! Historycy nasi niechcieli jéj odróżnić w szczegółach od Historyi moskiewskiéj; bo niechcieli, bo pogardzili badaniami Dziejów Moskwy pod Rurykowiczami; 2) Że poszukiwania etnograficzne które mają nas zająć, pokazują się pierwszy raz w języku Polskim, *w zastosowaniu* do Dziejów Polski i Moskwy: bo były one dotąd czynione i przez pisarzy Polskich (a tu oczywiście Lelewela trzeba nazwać), a więcéj przez pisarzy moskiewskich, chociaż w ogólnych tylko badaniach starożytności, naostatek: 3) Po badaniach wpływów jeograficznych na Dzieje i Polski i Moskwy, badania etnograficzne są *najpewniejsze* w śledzeniach zjawisk życia dziejowego narodów.

Tam tylko gdzie badania etnograficzne (opis ludów podług ich pochodzenia), są niepodobne; tam tylko badania *logograficzne (opis ludów*

*podług języków)*, mogą być użyte, i to z warunkiem : że te ostatnie są niepewne, bo Narody zmieniają języki. Tak jest : Narody zmieniają języki, jak tego dowód mamy i na Żydach i na Moskalach ; lecz zmienić nie mogą tych żywiołów swoich pierwotnych, które otrzymały w podziale rodu ludzkiego na wielkie plemiona ; tych żywiołów które zmuszają ich *do mówienia*. Dla badania zaś tych żywiołów, najznakomitsza nauka jest *Etnografia*, która jest podstawą i dla badania rodu ludzkiego podług języków, to jest *Logografii*. U nas, na nieszczęście, mięszają Etnografiją z Logografiją, jak to zrobił Polak Autor *Etnograficznéj Mappy Rossyi*, o któréj ze smutkiem wypadnie nam mówić późniéj.

Nauki etnograficzne są nowe nie tylko u nas, ale w całéj Europie. Starożytni, jak Hippokrates, Arystoteles ; w wiekach Średnich, Dante, a w czasach nowożytnych, Monteskiusz, rozważali wpływy klimatu na rozmaitość charakterów cywilizacyi, ale nie zwracali wcale uwagi na wpływy plemienne. Historya miała swoje szkoły głośne pod imieniem *Vico*, *Condorcet*, *Herdera*, *Hegla*, które rozważały dzieje ludzkie lub teologicznie, że tak powiemy, Katechizmowo, to jest podług dogmatów chrześcijańskich, lub podług praw naturalnych, lub, naostatek, podług praw psychologicznych ; lecz o wpływach stopni pokrewieństwa między narodami na rozwój ich dziejowy, starożytni nie myśleli wcale, a nawet nowożytni, aż do wieku naszego.

Dopiero w tym wieku zaczęto rozważać podziały ludzi na plemiona. Blumenbach pierwszy dostrzegł, że chociaż tyle jest rozmaitości między ludźmi, ile jest ludzi, bo różnią się i rodzeni bracia i rodzone siostry ; cały jednak ród ludzki dzieli się na pięć gałęzi ; bo Blumenbach robił osobną gałąź z Amerykanów i z mieszkańców Oceanii ; lecz Cuvier okazał że tylko jest trzy typy : Biały, Żółty i Czarny, a inne są przechodnie. Blumenbach przyjął tę zasadę podziału na trzy typy, i ona jest najsprawiedliwsza.

Ów podział plemion zaczął być umieszczany, nie w dziełach historycznych, lecz na początkach jeograficznych, jako godna uwagi rzadkość.

Nam się zdaje, że my pierwsi jesteśmy z piszących, którzy przenieśli z Jeografii *do Historyi* podziały rodu ludzkiego na plemiona, to jest : przyjęliśmy owe podziały jako *zasadę badania Dziejów rodu ludzkiego, a szczególniéj Dziejów Słowian i Moskali*. Jeżeli kto przed nami to zrobił tym lepiéj. Dla postępu nauki chcielibyśmy wiedzieć kto. Lecz w pytaniu o wpływie pochodzenia narodu, na jego Dzieje, powaga jest w rzeczy. Bo sam Bóg podzielił ludzi na plemiona, rozrzucił ich po rozmaitych kli-

matach, aby, przy różnych sposobach życia, zasłużyły sobie na zbawieni wieczne.

Teraz powiemy kilka słów o Logografii, a tu jeszcze lepiéj zobaczymy ważność badań etnograficznych, następnie przyjdziemy do zastosowania praktycznego.

Właśnie z powodu że nauki etnograficzne są nowe, są dla tego mniéj znane; ztąd przekładają, mniéj baczni, podział rodu ludzkiego na języki, nad podział podług pochodzenia; ztąd to i punkt co do uważania języków jako materyałów *podrzędnych* w ocenianiu życia Dziejowego Narodów zaledwie w naszych latach zaczyna być więcéj w zastosowaniu. Krytyk niemiecki pism naszych, do 1853 r.. w *Ausland*, zwrócił uwagę swych czytelników, że my tę zasadę zastosowaliśmy do Dziejów Słowian i Moskali, i pyta się: czy ta zasada jest sprawiedliwą (1). A przecież, podział narodów, podług języków i podług pochodzenia był znany i przez najsławniejszych pisarzy, którzy, jak widzieliśmy, nawet nie badali ludzi podług ich ras.

W Herodocie często spotykamy wyrażenia o narodach, *iż z mowy należą* do takiego to narodu, a z pochodzenia do takiego (2). W Polsce czuł silnie tę prawdę Kromer, kiedy udowadniał przykładami, że narody zmieniają języki. Gdybyśmy nie mieli innego dowodu, ten jeden wystarczyłby dla przekonania, że Ojcowie nasi w XV i w XVI wiekach, jak przedstawiali się w Długoszu i w Kromerze, wyżéj stali w pojęciach o krytyce historycznéj, niżeli dzisiejsi historycy polscy, z małym bardzo wyjątkiem (jak Lelewel) (3).

Najznakomitszy gieniusz nasz historyczny, z wieku XVIII, Jan Potocki, jeden z najuczeńszych mężów i całego świata swéj epoki, często przypomina tę prawdę, która szczególnie potrzebną była dla Polaków, bo my Polacy jesteśmy prawdziwymi barbarzyńcami co do tego punktu. Wypisujemy kilka uwag Potockiego w tym przedmiocie; jesteśmy bowiem przekonani, że badania historyczne, to jest najpoważniesze, nadzwyczajnie szybko podniosą się w kraju naszym, kiedy, przeswiadczeni będziemy o téj wielkiéj prawdzie co do języków, a które uważamy za najważniejszą w badaniach o których mówimy. Oto są zdania J. Potockiego w przedmiocie:

(1) Ausland (Sztudgard) 1854 N° ostatni.

(2) Herodot mówi np. że Sarmazi zarzucili swój język, bo mówią po-scytyjsku.

(3) Kromer. Wyd. Pictor. t. 2 str. 409 « Nam quod Crantius ex usu Germanicæ linguæ.....

1) « On n'obtient pas les mêmes résultats lorsque l'on classe par la « langue et lorsque l'on classe par origine. » (Mowa o narodach).

2) « L'étymologie ne peut rien contre les preuves historiques. »

3) « Les etymologies ne méritent pas même le nom de semi-preuves. »

4) « Les peuples ont pris les langues des autres. » (1).

Oprócz Kromera, Jana Potockiego, przywiedziemy my inne powagi wyjaśniające nasze Dzieje Ojczyste.

Widzieliśmy, w ocenianiu miejsca Litwy w Dziejach Polski, że Miller i Szlecer, w wieku zeszłym, wyjaśniali moralne pokrewieństwo właściwéj Litwy i Krzewiczan, to jest mieszkańców Litwy Słowiańskiéj (Ruś Biała), tém, że i Krzewiczanie byli Litwinami, lecz zmienili swój język na Słowiański. Dodać tu musimy, że i znakomity uczony niemiecki, Strahl toż utrzymuje (2); są i inni którzy tak utrzymywali i utrzymują : Szafarzyk nie przeczy pokrewieństwa Krzewiczan i Litwinów; lecz dowodzi, że Krzewiczanie byli Słowianami. Ten jednak badacz, uważmy dobrze, nie język słowiański Krzewiczan bierze za główny dowód, ale inne świadectwa, *a najprzód :* świadectwa dawnych pisarzy, jako Cesarza Konstantego Porfyrogienitesa, który w odróżnieniu narodów słowiańskich od Rusinów, liczy Krzewiczan w liczbie Słowian; Nestora i t. d. *potém :* że w ziemi Krzewiczan nazwy starożytnych miast noszą cechę słowiańską; *potrzecie :* że Litwini zowią Słowian i teraz Krzewiczanami (2).

Że narody zmieniają języki, uczy i Lelewel i wszyscy poważni Historycy. Karamzyn zaczyna Dzieje Moskali Gubernij : Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj, Jarosławskiéj, od przypomnienia : że Fińscy onych mieszkańcy : Wes, Mera, Muroma, « abratitlis w Sławian, pryniaw ich jazyk i abyczai » (3).

My wyliczamy tyle powag dla tego, że bardzo zkąd inąd poważni pisarze nasi, nawet bardzo skrzętni krytycy dzieł historycznych, jak naprzykład Krytyk w *Przeglądzie Poznańskim*, nie chce wierzyć takiéj zamianie, i w rozbiorze dzieł Lelewela, właśnie z powodu zdania tego uczonego o zamianie języków przez narody, dość niegrzecznie przeczy mu (4).

(1) Hist. primitive..... Zob. str. 5, 8, 15, 18, 96.
(2) Gemälde des Russischen Reichs.
(3) Sław Alten. t. 2.
(4) Histor koniec Rozdziału IV. w oryginale.

A przecież my Polacy mamy przed oczyma naszemi dwa jasne dowody : Żydzi i Moskale. Żydzi zarzucili swój język Hebrajski, a Moskale i dzisiaj słowiańszczą się. Nie upłynie i stu lat, a wszyscy mieszańcy Moskwy dotąd niepośłowiańszczeni w mowie, « zginą w języku słowiańskim » jak się wyraża Szafarzyk, właśnie mając na widoku Uralczyków Moskiewskich. (1)

Co jest pewnego, to to : Że narody zmieniają swe języki łatwiéj, niż *swoje pierwotne pojęcia o prawie, o moralności ;* i dla tego to Karamzyn mówi, że Wes, Mera, Muroma przyjęli język Słowiański i zwyczaje, a nie mówi wcale że przyjęli obyczaje. Wyraz bowiem « abaiczai » użyty u Karamzyna, oznacza zwyczaje ; to co my nazywamy obyczajami, to jest moralną wartość człowieka, w języku moskiewskim tłumaczy się przez « nrawy, » jak o tém przekona nieznającego każdy słownik moskiewski, a i sam Karamzyn. Karamzyn mówi, że Turcy Bulgarzy, którzy podbili Słowian na Dunaju, zmięszali się z nimi, a tak przyjęli i zwyczaje i obyczaje słowiańskie, co on określa w języku moskiewskim tymi wyrazami : « Bulgare..... pryniali abyczai i nrawy sławiańskije » (1). I Bulgarzy Dunajscy nadzwyczaj różnią się od Słowian ; ale o nich mógł Karamzyn powiedzieć, że przyjęli nie tylko zwyczaje, ale i obyczaje słowiańskie, czego o Moskalach rzec nie można 2). Narody zmieniają języki, lecz zawsze zachowują ślady pierwotnego ich języka. I właśnie do dziś dnia przechowuje się u Moskali, obok Słowiańskiego, nie Słowiański, narodowy ich język, i to nie na Uralu, lecz u téj mniejszości Moskali, u których język Słowiański przemógł nad narodowym wraz z przewagą religii Chrześcijenskiéj, to jest na Suzdalu : u owych Wesy, Mery, Muromy, którzy jak się wyraża Karamzyn. « Abratilis w Sławian, pryniaw ich jazyk, abyczai i wieru. »

O tym języku moskiewskim ; nie słowiańskim, wypadnie nam mówić obszernie przy badaniach narodowych nazw Moskali.

Ziomkowie moi ! przyjmijcie za pewnik, że nie języki, ale coś wyższego jest, co jest droższe w życiu narodów, a co stanowi wyższą lub mniejszą ich wartość. Przyjmcie to za pewnik, a umysł wasz od razu się podniesie ; bo uczujecie i poznacie wyższe prawdy, a to i mowę waszą nie tylko zachowa, ale i podniesie i uszlachetni !

(1) Słow. Narodopis.

(2) Hist. I. oryg. nota.

Dla badania zaś pożytecznego o tych wyższych nad same języki w życiu i w wartości moralnéj narodów, prawdach, najpierwszą nauką jest badanie narodów podług stopni ich pokrewieństwa w pochodzeniu; bo stopnie pokrewieństwa w pochodzeniu odznaczają i te pierwotne charaktery gieniuszów i wartości moralnéj narodów, które istnieją daleko dłużéj, niż języki: *Etnografia jest taką nauką.* Zobaczymy zaraz, że badania nad nazwami narodów, są jedną z jéj bardzo poważnéj części. Przystępujmy do rzeczy, zatrzymując się tylko nad najważniejszymi punktami.

Ostateczne wyniki badań naszych o narodowych uazwach Moskali są następne:

Moskale, jak inne narody, mają kilka nazw narodowych. Główniejsze są: 1 2) Skitów, Turanów lub Turków; imiona te są wspólne Moskalóm z innemi narodami szczepu Uralskiego; 2) Merdów w znaczeniu Mężów, (viri); starożytna nazwa Turanów z gałęzi Finnów lub Czudów; 3 Mesyków, Mokseli, Moksza z innemi oddziałami w wymawianiu, z których dwa są najpowszechniejszém użyciu, to jest: Moskwa, Moskale; 4) Ugrów; 5) Jotunów, Antów; 6) Kitanów, Suzdalczyków i inne mniejszéj wagi, bo znamionujące tylko posiadłości Uralczyków Wesy, Masy, Mery i Muromy. 7) Nazwy charakteryzujące skłonność umysłu i sposobu zycia: takie nazwy dla Moskali u ich sąsiadów Słowian są: Kupcy, (Marketany), Raskolniki (Filipony), oprócz wyżéj nazwanych Skitów.

Zastanowimy się pokrótce nad ważniejszemi z tych imion. — Zobaczymy, że poszukiwania w tym oddziele Historyi narodów, poszukiwania u nas uważane za dziecinne, nadzwyczaj wyjaśniają najważniejsze pytania w Dziejach — nie tylko Słowian i Moskali, ale wszystkich narodów dwóch szczepów: Indoeuropejskiego i Uralskiego, i słuszność nazwy Lechów dla tych starozytnych Słowian którzy zajęli jezioro Ilmen i kraje przy-Dnieprzańskie.

Wyjaśnienie punktu który nas zajmuje w téj chwili szczególnie należy do bardzo ważnéj, etnograficznéj części Historyi wszystkich narodów szczepu Białego. Historya ta zajmie nas w następnéj części, *Trzeciéj*, wykładu naszego, o tyle, o ile to ma posłużyć do wyjaśnienia miejsca Słowian i Moskali w potrzebach ich wypływających z pochodzenia i z charakterów pierwotnéj i plemiennéj ich czwilizacyi, między narodami szczepu Białego. Ponieważ wyjście téj Części Trzeciéj może się opóźnić a mocno pragniemy, aby czytelnicy dotychczasowego wykładu naszego wiedzieli, jakie to pierwsze kładziemy podwaliny dla ogromnego budynku

który przedsiebierzemy utworzyć; bo Historyi całego plemienia Białego z podziałem jéj na Epoki i z charakterystyką każdéj Epoki, dotąd nie ma; (nie ma takiéj Historyi nawet w najogólniejszych zarysach): dla tego robimy następny mały wyjątek z prac naszych, wyjątek udowadniający słuszność nazwy Moskali Czudami, Turkami; okaże on razem ważność poszukiwania nazw narodowych ogólnie.

Okazaliśmy już w *Pierwszéj Części*, że po podziale rodu ludzkiego na wielkie plemienia, utworzyło się trzy wielkie rodziny różniące się i kolorem ciała i budową fizyczną i skłonnościami umysłowemi i moralnemi, chociaż wszystkie noszą silne cechy pierwiastkowéj jedności, do któréj dążą stale. choć bardzo powolnie. Trzy owe rodziny, podług koloru ciała są: 1) Biała, a właściwiéj Biało-Żółtawa lub Biało-Różowata; 2) Żółta: 3) Czarna. Typem pierwszéj jest Gruzin; drugiéj, Mągoł; trzeciéj, Murzyn. To są trzy ostateczności; między niemi tyle jest odcieni, *ile jest ludzi*:

My przypominamy podział rodu ludzkiego na gałęzie, bo tu jest podstawa nowa wykładu Dziejów Słowian i Moskali; a w pierwszéj części wkradły się omyłki. Dodamy tu nadto kilka nowych ważnych spostrzeżeń.

Do typu Żółtego należą: Mągołowie, Chińczycy, Japończycy, tubylcy Australii i Ameryki (często uważani jako typ osobny, *czerwony)*. Wyjąwszy rodzinę Mągolską (z Chińczykami, Japończykami i t. d.) i Murzyńską; *wszyscy pozostali ludzie stanowią jedną rodzinę — zwaną Białą.* Rodzina ta, mogąca liczyć około 650,000,000 osób (trudno ściśléj oznaczyć liczbę), stanowi większość rodu ludzkiego; bo jeżeli przyjmujemy cały ród ludzki na 1,200,000, to zostawałoby dla Żółtych 520,000,000, a dla Czarnych 30,000,000. Rodzina Biała panuje i moralnie nad innemi.

Ojcowie nasi byli w ścisłych stosunkach z narodem Mągolskim, to jest z Żółtym, w XIII wieku, kiedy Dżengiskan i jego rodzina panowała od Dniestru do Oceanu spokojnego; lecz część tylko Polski była pod ich panowaniem i nie bardo długo. Z rodem Czarnym nie mieliśmy stosunków od czasu osiedlenia się naszego w Europie.

Zostawimy więc ród Żółty i Czarny, a szukajmy miejsca Słowian i Moskali między ludami rodu Białego. Ród Biały jest z sobą *ściśle połączony* i kolorem ciała i budową fizyczną, jak to okazał Cuvier, 2) religijnie; (bo i Żydzi talmudziści i Muzułmanie opierają się na *Starym testamencie*, jak i Chrześcijanie); 3) historycznie, szczególnie z wieków Średnich. Lecz wyjąć potrzeba z takiéj jedności Braminów Indyjskich,

którzy są poganami. Ród Biały dzieli się najprzód na cztery oddziały: 1 Indyjsko lub Wenedyjsko-Perski; 2 Indyjsko (lub Wenedyjsko) Europejski; 3 Uralski i 4 Semitycki.

Z gałęzi właściwych Indyan dzisiejszych, tylko Bramini zachowali swą czystość *plemienną* z krwi, z mowy, i w niektórych charakterach pogaństwa. Lud zaś jest nadzwyczaj zmągolszczony. Persowie zaś są zmięszani z Turkami.

Gałąź Indyjska lub Wenedyjsko-Europejska dzieli się na cztery gałęzie: 1) Romańską lub Łacińską; 2) Słowiańską lub Lechicką, zwaną w starożytności szczególnie *Wenedyjską;* z najbliższą dla niéj gałęzią Żmudzką-Łotyszską; 3) Giermańsko-Skandynawską i 4) Galską lub Celtycką. Inne, jakowe były w Europie, zlały się w te cztery główne Gałęzie.

Gałąź Uralska dzieli się na dwie osobne gałęzie: 1) Finnów lub Czudów i 2) Turków. Ludy których zowiemy Tatarami, i najniesłuszniéj mięszamy z Mągołami (z powodu, że Mągołowie panowali nad pierwszemi), są właściwie Turkami; oni Tatarami się nie zowią.

Gałąź Semitycka dzieli się takoż na dwie gałęzie: 1) Arabowie i Żydzi.

Widzimy że i gałąź Uralska i Semitycka jest połączona z Indoeuropejską, nie tylko budową ciała, kolorem, religijnie i historycznie; lecz jest to jedność która okazuje się tylko w obec ludów dwóch innych szczepów, to jest: Żółtego i Czarnego; (z bardzo małym wyjątkiem, ci ostatni są poganie). Gdy jednak porównywamy Indoeuropejczyków z Uralczykami i z Semitykami, różnią się oni nadzwyczajnie: i fizycznie i religijnie i historycznie i w głównych zasadach cywilizacyi, (pod względem tych zasad charakterów cywilizacyi które się rozwijają z skłonności do przewagi w życiu narodów, popędów pasterskich lub koczowniczych i rolniczych); u Indoeuropejczyków przeważa żywioł rolniczy; u Uralo-Semityków żywioł pasterski, i to tak dalece: że w obec Arabów, w obec Żydów, jak również w obec Turków, nawet Niemcy i Anglicy są *w najściślejszéj jedności z Słowianami; bo przy takiém porównaniu i u Niemców i u Anglików przeważa żywioł rolniczy.*

Wypada ztąd: że Uralczycy i Semitycy stanowią ścisłą jedność pod względem charakterów swéj cywilizacyi.

Te są pierwsze podstawy historyi całego rodu ludzkiego Białego.

Inne ważne podstawy téj Historyi są: granice etnograficzne i jeograficzne tych dwóch oddziałów rodu Białego, to jest: Rolników i Pasterzy w Europie.

Na pierwsze z tych pytań odpowiedzieliśmy w *Pierwszéj Części*, która głównie była poświęcona etnografii. W pierwszym rozdziale terazniejszéj Drugiéj Części, odpowiedzieliśmy na drugie pytanie.

Wypada z owych badań, że ostatnie granice dawnéj Polski ku Wschodowi, (licząc tu i Nowogród), są ostatecznemi granicami ludów Indoeuropejskich, czyli rolniczych; że mieszkańcy Moskwy, zacząwszy najdaléj ku Zachodowi położonych Gubernij, należą z praw etnograficznych i jeograficznych do Azyi.

Teraz dopiero przychodzimy do nazw. Zobaczymy, że same starożytne nazwy narodów wyznaczają z swojéj strony słuszność granic które wskazujemy; zobaczymy, że nazwy narodów, jak rzekł Humbold, *są wielkiemi zdarzeniami w ich Dziejach.*

Już w czasach najodleglejszéj starożytności, znany historycznie ród ludzki był dzielony na dwie gałęzie, z których jedna zwaną była *Irańską*, druga *Turańską;* nazwy te wyobrażały walki dwóch zupełnie przeciwnych żywiołów. Walki te odbywają się dotąd. i w Azyi i w Europie w Nowogrodzie i na Dnieprze. Są to walki dwóch narodów: Indyjskiego lub Aryjskiego i Turańskiego lub Tureckiego, — dwóch przeciwnych charakterów cywilizacyi: jednéj, opartéj na wielkiém przywiązaniu do rodzinnéj ziemi, drugiéj, na przewadze życia koczowniczego, pasterskiego.

Nazwę Iranu lub Aryi noszą teraz niektóre cześci Persyi. Najpewniéj i Indowie wyszli z Iranu, z Aryi. Dla tego to i my nazywaliśmy czasami Aryjsko lub Irańsko-Europejskiemi cztery główne gałęzie, zwane zwykle Indoeuropejskiemi: bo te nazwy są jednoznaczne.

Należy pamiętać, że mieszkańcy przy-Wiślańscy i przy-Adryatyccy znani byli i pod nazwą Indów.

Wypada z tych zdarzeń: że nazwa Indów lub Wenedów jest narodową dla narodów Romańskich i Giermańsko-Skandynawskich i Galskich i Słowiańskich, a właściwiéj Lechickich. Nazwa więc, Indów, Wenedów, Winidów, pod którą znani byli mieszkańcy Polski, *późniéj zwani Słowianami*, nie jest dla nich zupełnie obcą.

Pytać się raczéj trzeba: dla czego nazwa Indów, Wenedów służyła dłużéj dla narodów Lechickich, aniżeli dla innych narodów szczepu Indyjskiego w Europie?

Odpowiedź na to łatwa: Dla tego, że Lechici przyszli ostatni że swego szczepu do Europy; to udowadnia i miejsce jeograficzne które zajmują

sąsiedztwo ich z narodami szczepu Turańskiego, i język ich ; bo język Słowiański jest bliższy do starożytnego języka Indów (Sankryckiego) aniżeli języki Romańskie i Giermańsko-Skadynawkie. *(Z Indoeuropejskich zaś języków, Zmudzki najbliższy do Sanskryckiego, to jest: jeszcze bliższy, niż Słowiański).*

Nazwa wzniosłości w częściach Gubernij Twerskiéj i Smoleńskiéj zwana górami Wenedy skiemi czyli Waldajskiemi (zamiana *n* na *l* często w językach słowiańskich ; i Wenedowie Polski zwani też byli Weletami) i nazwisko *Wana squil*, to jest woda Wandów, dawane w Sagach Skandynawskich Dnieprowi (Szafarzyk mówi i *Donowi*), są ostatniemi kończynami narodów Wenedyjsko-Europejskich ku Wschodowi. Daléj, to jest : w właściwéj Moskwie, mieszkały narody szczepu Turańskiego lub Tureckiego. Narody te są nazywane w Sagach Skandynawskich : Tursi, Hrim-Turśi. Do nich to teraz przychodzimy. Zobaczymy, że te to narody Turańskie zwane były przez Lechów Skitami, Szczudami, w znaczeniu *Monstrów* i w znaczeniu narodów *koczowniczych* . Co to Skitowie, najstarożytniejsi mieszkańcy Moskwy, zwani przez Skandynawów Finnami, (to jest ludzmi mieszkającemi *w kraju dolin jezior*), panowali nad narodami *rolniczemi* w Polsce południowéj, *od trzech dni na Wschód za Dniprem do Dniestru*, w czasach Herodota. Ztąd to ci ostatni zwane byli *Skołotami rolniczymi*, gdy ich panowie, mający w Moskwie stałę siedzibę, Skołotemi (lub Skitami) *koczowniczemi* zwani byli przez Greków

## Moskale Turcy. Moskale Skity.

*Dowody historyczne, że nazwa Moskali Turkami, jest najdawniejszą i narodową dla wszystkich gałęzi szczepu Uralskiego, mianowicie dla Moskali. Takąż nazwą dla Moskali jest nazwa Czudów, Scytów Skitów, w znaczeniu monstrów i w znaczeniu koczujących.*

Dniepr jest pierwszą rzeką na Wschodzie Europy, która ma nazwisko Tureckie : (Uzu).

Indowie-Iranie zwali Turanami, Turkami, wszystkie plemiona na północy od nich zamieszkałe, to jest : te wszystkie które zwykle zowią Uralczykami (lub, jak Szafarzyk, Północnemi); a które starożytni Sło-

wianie zwali Szczudami, Czudami. Widzieliśmy że tę ostatnią nazwę można wyprowadzać od wyrazu *thuidi*, znaczącego naród w starożytnych językach giermańskich; *(Zasady, Cz. I. str. 131;* lecz właściwiéj wyprowadza się ona od wyrazu jakową dawały same sobie narody Uralskie, a jakową Grecy (Herodot i inni, pisali *Skolot*, a niektórzy z pisarzy Średnich Wieków, po łacinie piszący, *Skuti (Scuti* — Adam Bremeński). Te to narody zwali starożytni *Skitami*. Słowianie zaś Czudami i Szczudami, jak o tém obszernie *w Starożytnościach Słowiańskich* Szafarzyka. Nazwa ta służyła u Słowian dla narodów szczepu Uralskiego, nie tylko tych, którzy mieszkali w Estonii i w Guberniach : Petersburskiéj, Twierskiéj, Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj, to jest, dla Wesy. Mery, Moromy; ale i dla narodów Sybirskich, które nie są właściwymi Czudami, lecz Turkami. Te to wszystkie narody, i Indowie — Iranie w Azyi i Indowie Europejczycy, zwali Turanami, Turkami. Imię Turków bardzo starożytne; narody zwane przez Europejczyków Tatarami, jeżeli mówią o całym swym szczepie, Turkami się zowią; imię zaś Tatar dali im Chińczycy w znaczeniu *rozbójników*. Wyznajemy że znaczenia wyrazu Turków, Turanów nie znamy; z badań jednak nad walkami Ormuzda i Arimana domyślamy się że Iranie lub Wendy (Hindy), reprezentowani przez bóstwo światła, Ormuzda byli rolnikami, a Turanie reprezentowani przez bóstwo ciemności Arymana, byli koczowniczemi (jak to wyłożymy w inném miejscu).

Nie wiemy my i znaczenia nazwy Skolotów którą sobie dawali Turanie mieszkający w Moskwie a którzy panowali i nad słabemi pokoleniami przy-Dnieprze i na Dniestrze; nie można jednak wątpić że jak wyraz Cudo, Czudo, Szczudo, w znaczeniu *monstrum* u Sławian i słowo *skijtalys* u Słowian Wschodnich powstały od nazwy narodowéj Turanów którzy, sami Skolotami się zwali i, jak świadczy Herodot byli koczującemi.

Czudy właściwéj Moskwy dzisiejszéj byli i są *w jedności* z Turkami Sybirskiemi i Średniéj Azyi, nie tylko pod względem języka, co dla nas, z punktu jak my badamy Dzieje Narodów, byłoby rzeczą mniéj stanowczą; ale, co ważniejsza, z ducha i charakterów cywilizacyi ich : (na przykład, pod względem ich życia pastersko-kupieckiego ; co jest widoczna, jeżeli porównamy co Herodot mówi o mieszkańcach ludów o kilka dni drogi na Wschód za Dnieprem, ze stanem dzisiejszym rzeczy). Jedność ducha i charakterów ..... cywilizacyi Czudów Moskiewskich z narodami Tureckiemi Średniéj Azyi, widoczna i w rozszerzeniu się i u jednych i u drugich, jednakowéj formy rządui ; też Muzułmanizmu i Żydowszczy-

zny (1). Lecz są złączeni Czudy Moskiewscy z Turkami Azyi Środkowéj *i pod względem nazwy;* gdyż Czudy Mosktewscy takoż zwani byli Turkami (z rozmaitemi odcieniami téj nazwy) i przez pisarzy j Wschodnich i przez Europejskich. Dowody tego są liczne; my wskazujemy kilka, z których każdy jest przekonywający zupełnie. Te dowody są:

1) Że Europejczycy zwali Finnów lub Czudów Turkami, dowody na to mamy i w Sagach Skandynawskich i w pisarzach Średniego wieku. Sagi Skadynawskie opowiadają straszne walki Skanów (Skandów) z Turkami (2); gdy między innymi, Ethicus, z pisarzy Średnich Wieków, pomieszcza Turków w dzisiejszéj północnéj Moskwie, gdzie była praojczyzna Finnów lub Czudów (3).

2) Że pisarze Wschodni zwali Czudów Turkami, dowody na to obszerne zebrał uczony Moskiewski, Saweliew (4);

3) Madiary lub Matiary (mówimy o tak mylnie zwanych Madżarach w Węgrzech), zwani byli Turkami jeszcze w X wieku (5); ojczyzną zaś Matiarów jest najpewniéj dzisiejsza Moskwa, a, jak słusznie uważa J. Potocki, są oni częścią tak zwanych Moskali Meszczerów (6), a których i szczątki, nie zupełnie jeszcze posłowiańszczone, pod tą w duchu

(1) Widzieliśmy w Pierwszéj Części, że dzisiejsze sekty religijne żydowskie, moskiewskie wziąły swój początek w przesiedleniu w głąb Azyi. Dziesieciu pokoleń Żydowskich..... Azyi przez Salmanazara. Te to pokolenia żydowskie, dotąd zaginione, dla Historyi, pokazuję w Afganach Wolf i inni, a my pokazujemy i w Moskalach którzy są zlewkiem Uralczyków Finnów, Turków i owych dziesięciu pokoleń Żydowskich. Dla tego to w języku moskiewskim są bardzo liczne wyrazy hebrajskie, o których wypadło nam mówić cokolwiek wyżéj str. 70.

Ziomkowie mówi. Tą myśl pokrewieństwa Żydów z Moskalami dziwna wam wyda się Pokazałem Wam przecież, że Rulhière widział w nich Żydów mowiących po Słowiańsku, a Montulet, Arabów mówiących po słowiańsku. Nie na ich to jednak zdaniu ale na harmonii Wielkiego mnostwa faktów opieramy sąd nasz, a wy krytycy moi. nie spieszcie się z niepowierzaniem; cytujcie, słuchajcie.

(2) Sagi *Eddy* Turs; także samo mają znaczenie w Sagach Skanynawskich jak Turanie w podaniach narodow Aryjskich lub Wenedyjskich w Azyi i tu i tam są oni dziećmi ciemności, potworami i t. d.

(3) Najlepsze wypanie tego pisarza zrobił przed kilką laty Lelewel. Etcicus piszący około V wieku ery naszej, mówi o Turkach północnéj Moskwy, że Małpy jedzą, chociaż tam małp nie ma; lecz to być może wtręt późniejszy. Godno uwagi że Sagi Skandynawskie zgadzają się i z Ethikusem w malowaniu Turków moskiewskich.

(4) Machometanskaja Numizmatika.

(5) Tak ich Zowieles, Konst. Porfyr, i inni pisarze.

(6) Fragmants...

Cyrylskiego języka zmienioną nazwą, przebywają dotąd w dawném W. Księstwie Maskiewskiém (7). Że Turkami zwani byli Madiary po zajęciu krajów przy-Karpackich, nie tylko przez Cesarza Konstantyna Porfirogienitesa, ale, i przez Lechów; dowód mamy w nazwie gór Karpackich Tatrami; nazwa ta piewrszy raz okazuje się w pismach pod rokiem 973, w sławnym akcie fundacyi Biskupstwa Pragskiego, to jest w czasie opanowania Karpat przez Turków — Madiarów, których Lechici mogli zwać Tatarami; tak nauczeni przez Awarów, których panowanie zniszczyli Turcy — Madiary. Wiadomo, że Turcy Moskiewscy wypędzili Awarów z Azyi, a Awarowie wiedzieli dobrze, że imię Tatarów jest obrazą dla Turków, Awarowie, sami Turcy, nie chcieli dawać imienia Turkow swym ciemiężycielom (8); Madiarom — Turkom.

4) Dotąd część południowa Finlandyi zowie się Turku (9); gdy Turków zwie tamże Adam Bremeński (10). Dotąd Morze Białe zowie się Turkulain mare (11). Góry zaś Uralskie noszą u Moskali nazwę Tureckich (Wierchoturskie gory; tamże w Gubernii Permskiéj i miasto Werchotursk). (12) Idźmy dalej:

5) Wiadomo, że nazwy dawane przez narody, usobnionym przez się ludom potęgi, piękna, jak również niewolnictwa i t. d. są w największéj części nazwami narodów, które były w stósunku do narodu dającego nazwy, zwycięzcami lub zwyciężonemi; tak na pr. wyraz olbrzym, u Słowaków: ombron, przypomina Ombronów, Gallów, z którymi Lechici walczyli przy Karpatach w czasach starożytnych; (a nie Obrów-Awarów; bo właśnie, na Rusiach, gdzie Awarowie objawiają się ciemiężycielami, wyrazu Olbrzyma nie ma; zastępują go wyrazy: Spolin i Spolin *szczudo. czudo*). Podobnież u Lechitów nad-Dnieprzańskich, nazwy usobnienia potęgi, panowania, przypominają narody z którymi oni w drodze swojéj z nad-Wisły walczyli. Jakoż, w miejscu *olbrzymów*, spotykamy imiona narodów równie jak Galscy Ombronowie bardzo dobrze znanych w ich Historyi: *Spalów, Czudów;* (ztąd wyrazy: Spolin, Ispolin, Czud,

(7) Szafarzyk w *swych starożytnościach Słow.* przyjął zdanie Potockiego co do pochodzenia Madiarów od Meszczerów moskiewsgich, w t.. I. rozd. Finny lub Czudy.

(8) Jest to punkt godny zastanowienia bo niezawodnie Madiary zwani byli Turkami, a więc i Tatarami, bo Tatarowie są właściwemi Turkami; ale my na ten punkt nie nastajemy teraz,

(9, 10, 11, 12). Zob. Fiński Leksyk. Renwala u Fińskie poemy tłómacz. po niemiecku przez Szletera. Upsal 1818 r, O Turkach, Adama Brem, w Finlandyi u Szafarzyka i w starożytnościach Słow. t. I.

Szczud). Wyraz *tur*, znaczący nie tylko wołu, ale i olbrzyma (rycerza) u narodów Słowiańskich, przypomina Turów, Turanów, Turków; i dowodzi hasło dawnych walk ojców naszych z temi narodami; a te walki odbywać się musiały, jeszcze i w Azyi, kiedy tam, wraz z Indo Iranami walczyli przeciwko Turanom, lecz co najpewniéj, w Europie, na Dnieprze. Dniepr jest ostatnią ze Wschodu rzeką Europy która u Turków ma imię tureckie. Dniepr zowie się u Turków *Uzu*. Wyraz storosłowiański *tur*, w znaczeniu wojownika, odpowiada skandynawskiemu wyrazowi *Tursi*, który ma toż znaczenie w Sagach Skandynawskich, a pochodzi od Tursów Turków ( ). Idźmy daléj :

6) Nazwa Turków dla Moskali udowadnia się i ich historyą *Wieków Średnich i Nowożytną*. W Północnéj albowiem Moskwie utworzyło się *pierwsze*, dobrze znane historycznie, Państwo lub Chaństwo Tureckie, które było straszném dla Europy i dla Azyi w VI — IX wiekach. Było to właściwie pierwsze państwo Turecko-Moskiewskie. Istnienie onego wywołało pierwsze znane sprzymierzenie się Lechów przy Karpackich, sprzymierzenie się. które zwać można Państwem Samona.

Dowody o prawności i narodowości nazwy Turków dla Moskali, o ile one wypływają z Historyi pierwszego ich państwa, są następujące :

Główna stolica, Horda Złota, Chaństwa turecko-moskiewskiego, była w okolicach gór zwanych Werchoturskiemi, to jest w północnych gałęziach Uralu. Ztądto na północ i na zachód, sięgało najpewniéj i do Turkulain mare i do Turku, to jest do morza Białego i do południowéj Finlandyi; na Wschód, sięgało do Chin, a na południe, aż do granic Państwa Bizantyjskiego. Serce państwa Tureckiego, uważmy to dobrze, było. nie w ziemiach oddziału Uralczyków, zwanych szczególnie Tursami, ale w ziemiach Uralczyków Czudów, których familie znajdują się w Syberyi, dotąd są zwane *czudzkiemi*, chociaż i Czudy mają prawo do nazwy Turków, jak to widzieliśmy.

Że Państwo Tureckie VI-VIII wiekach obejmowało wszystkie pokolenia Czudzkie, to potęga tego Państwa najlępiéj udowadnia.

Zbiegli przed tymi Czudami Turkami bitni Awarowie ; zatrzęśli Państwem Bizantyjskiém na Dunaju, podbili Lechów późniejszéj Rusi Czerwonéj (Dulebów), a ztąd rozszerzyli swe panowanie aż do Dalmacyi. Przerażone Bizancyum napadem bitnych Awarów, przeraziło się jeszcze więcéj gdy słyszało zwycięzców swych, Awarów, wołających : że oni są tylko *zbiegami;* że przyszli błagać pomocy Cesarza ; że za nimi pędzą straszni potęgą Turcy, którzy już podbili Persyą, Chiny. Tymczasem, owi

zbiegowie Awarowie narobili tyle hałasu na Podolu i w Państwie Bizantyjskiem! Przestraszeni, bo przekonani o prawdzie, Bizantyjczycy, wysyłają posłów do Werchoturska, do Chana Tureckiego (Dyzabula Chana z wyjaśnieniem napadu Awarów, a, z drugiéj strony zrobili umowę z Lechami późniejszéj owéj Rusi Czerwonéj, by wspólnie z nimi działać przeciw Awarom. W skutek to téj umowy, część Lechów Galicyi wschodniéj (Chorbatów, Górali), wyszła na Dunaj; wkrótce przybyli tamże z Galicyi Słoweńcy. A z późniejszéj Rusi Białéj Serbowie; wszystko w jednym czasie (w pierwszéj połowie VII wieku). Wówczas tworzy się Państwo Lechickie przy Karpatach pod wodzą Franka Samona, i Państwo to stanowiło główną oporę przeciwko narodom Tureckim. Państwo Samona walczyło i przeciw Niemcom czyli Frankom; lecz główną przyczyną utworzenia się onego był *nacisk Turków Moskiewskich;* bo bez tego nacisku Turków, nie napadliby i Awarowie na Bizancyum i na Słowian Podola; niebyłoby domagania się daniny przez Awarów, u Lechów po Wiślańskich, niebyłoby przymierza Słowian z Bizancyum, najpewniéj, nie powołaliby Słowianie Franka na wodza. (1)

Owa potęga Turków moskiewskich dowodzi najlepiéj, że jest nie właściwém ograniczać to Państwo Gubernijami: Tobolską, Permską i Kazańską; tu było siedlisko, serce i głowa ich Złotéj Hordy; ale rękami téj Hordy, tego serca i téj głowy, były narody Czudzkie, zwane takoż, jak widzieliśmy, tureckiemi, aż do ostarnich granic wschodnich pokoleń lechickich, to jest do wschodnich granic Polski historycznéj. *Nastatek:*

7) Pierwsze Chaństwo Turecko-Moskiewskie nie długo trwało; padło ono w IX wieku, ale, nie zapomnijmy. że do XIII wieku i od XIII wieku do drugiéj połowy XVI, to jest do czasu napadu Mągołów i Turków (Tatarów) na kraje podległe Rusom-Szwedom, i odtąd, do czasu podboju przez Moskali Chaństw Kazańskiego i Astrachańskiego, większość Moskali nie była podległą tym Rusom, i nosiła nazwę Turków.

Wyniki z badań naszych są następne: 1) widzimy, że nazwy: Turanów Turków, kończą się tam. gdzie się kończą nazwy Wenedów, to jest w okolicach zaraz za Smoleńskiem, gdzie się zaczynają posiadłości Ugrów

(1) Mu nie piszemy dla dzieci; mamy więc spodziewać się. że czytelnicy nasi wiedzą że utworzenie się państwa Samona, przy Karpatach i emigracye Serbów, Kroatów i Słoweńców na Dunaj były poprzedzone poselstwem Lechów po-Wiślańskich do Bizancium w VI wieku, jak o tem obszernie u Teofilatka i u innych pisarzy greckich tego VI wieku. Wiadomo, że poselstwo owe miało ne celu, najprzód, Awarów. Z pisarzy polskich najobszerniéj o tém punkcie Dziejów Polski mówi Bielowski we *Wstępie Krytycznym.*

Madiarów, Turków *(jak to z większemi szczegółami zobaczymy niżéj)*. Widzimy nadto, że nazwa Moskali Turanami, tak jest właściwą, narodową dla nich, jak nazwa narodów Słowiańskich, Giermańsko-Skandynawskich i Łacińskich *Indyjsko — lub Wenedyjsko-Europejskiemi (1)*. Nazwa Turanami lub Turkami jest potrzebniejszą, dla wyjaśnienia Dziejów Moskali, niż nazwa Indoeuropejczyków, dla wyjaśnienia Dziejów tych ludów; ponieważ narody Indoeuropejskie nigdy tak ściśle nie były połączone w jedności Państwa, jak Moskale z Turkami Azyi Środkowéj. Moskale z Turkami Azyi Środkowéj stanowili jedno państwo w VI-IX wiekach i od XIII wieku dotąd; bo od XIII wieku do drugiéj połowy XVI łączyli Moskali z narodami Azyi Środkowéj potomki Dżengiskana, odtąd połączyli ich Carowie Moskiewscy i Cesarze Rossyjscy.

Co się tyczy stosunku szczególnych Dziejów Słowian i Moskali; wynik z szóstego dowodu naszego o narodowości, prawności nazwiska Turków dla Moskali, jest ten: że jak nie uważnie dzisiaj zaczynać Dzieje Państwa Polskiego i innych Słowian, bez zaczęcia *przynajmniéj od oznaczenia ważności Państwa Samona w VII wieku;* tak nie można zaczynać Dziejów Państwa Moskiewskiego, bez zaczęcia onych *przynajmniéj od oznaczenia ważności pierwszego Chańskiego Tureckiego z VI wieku*, na ziemi Czudów Moskiewskich.

Nazwy Czudów lub Skitów (lub Szczudów z jednéj strony, a Lechów z drugiéj strony, dają nam możność uważania, że jak pierwsza nazwa charakteryzuje duch koczowniczy narodów Uralskich, tak drugi charakteryzuje duch rolniczy narodów słowiańskiemi zwanych; bo wyraz: *Skitatysia*, używany na Rusiach w znaczeniu: *koczowniczyć*, błąkać się, jest nazwą narodów Uralskich u Słowian. Od nich wzięli i Grecy, nazwę Skyty, (o tém mówimy obszerniéj niżéj, równie jak o wyrazie *Lech*, w znaczeniu rolnika).

Przychodzimy do historycznego oznaczenia innych nazw Moskali; tu jeszcze lepiéj przekonamy się o ważności nauk etnograficznych i o potrzebie odróżnienia etnografii od logografii.

2) Moskale Merdy *(Męże)*; 3) Moskale Smerdy *(Niewolnicy)*.

*Dowody historyczne o prawności i narodowości dla Moskali nazwy Merdów w znaczeniu mężów.*

My kilka tylko słów mamy powiedzieć o powyższych nazwach Moskali.

Zatrzymaliśmy się cokolwiek obszerniéj nad okazaniem narodowości i prawności historycznéj nazwy Turków dla Moskali; bo to nazwisko przypomina jedność narodów szczepu Uralskiego: Finnów, Turków i tak zwanych przez Europejczyków i przez Chińczyków Tatarów, którzy są właściwie Turkami. My tę jedność Moskali z narodami Tureckiemi Azyi Środkowéj widzieliśmy w charakterach cywilizacyi; lecz przyjemnie było, spodziewamy się, dla poważnie uczących się ziomków naszych, widzieć tę jedność i w nazwie.

Zatrzymaliśmy się jeszcze dość długo (długo dla zakresu naszego pisma), nad okazaniem słuszności nazwy Turków dla Moskali; aby tém lepiéj okazać ową prawdę zasadniczą w historyi rodu ludzkiego, dla któréj każdy naród wybiera gatunek ziemi podług swoich skłonności; widzieliśmy w pierwszym oddziale téj *Drugiéj Części*, że rzeka Dniepr z jéj przytokiem, Desną, kończą: 1) system gór europejskich; 2) system rzek europejskich; 3) system klimatu i 4) składu ziemi Europy; że Moskwa, stanowiąca pół Europy, jeżeli ją do Europy liczymy, stanowi osobny system pod temi czterema względami. Teraz widzieliśmy, że też granice służą za granicę i nazw narodów dwóch szczepów: Indo lub Wenedo Europejczyków i Turanów Turków.

Imię Turków pozwoliło nam dostatecznie okazać słuszność téj ostatniéj zasady, Zobaczymy onę udowodnioną i w nazwie Moskali, nad którą takoż obszerniéj się zastonowimy. Lecz nad udowodnieniem prawności historycznéj i narodowości dla Moskali nazwy Merdów w znaczeniu Mężów, a Smerdów, w znaczeniu niewolników, zatrzymamy się bardzo krótko; nie żeby przedmiot miał być mało interesującym: i owszem, jest bardzo ineresującym; ale dla tego, że badanie nad szczegółami historycznemi nazwy Merdów i Smerdów, zmusiłoby nas do obszernych rospraw, a my musimy oszczędzać i koszta druku a może i cierpliwość naszych kochanych czytelników. To jednak co powiemy, dostatecznem będzie dla udowodnienia narodowości dwóch owych nazw dla Moskali.

*Moskale Merdy.*

Przy tém nazwisku Moskali, wypada nam zwrócić uwagę na nazwy : Sławian lub Słowian i Lechów; historya tych nazw rozwija się podług jednych praw.

Jużeśmy zwrócili na to uwagę, że przy badaniach dawnych nazw narodowych, — badaniach nadzwyczaj wielkiéj wagi, bo wyjaśniających potrzeby narodów wypływające z pochodzenia; to trzeba mieć na pamięci, że zwykle narody są znane pod kilku imionami. Najważniejsze zaś z tych imion są te, które im *dają sąsiedzi*, i te, pod którém naród *uznaje sam swoją osobistość między innemi narodami*. Pierwsze z takich imion pochodzą od miejscowości, jako : Polanie, Drewlanie, Pomorzanie i t. d. albo od charakterów. Polanami, Drewlanami, Pomorzanami, Lutykami, Bodrytami nazywali siebie pierwotnie, nie sami Polanie, Drewlanie, Pomorzanie, ale ci sąsiedzi i bracia z pochodzenia Polanów, Drewlanów, Pomorzanów, Lutyków, Bodrytów, którzy *nie mieszkali na równinach, w lasach i przy morzu*, którzy nie byli *lutymi i bodrymi*.

Drugie nazwy są prostém wyrażeniem : *ludzie*, (gens, natio).

Jakież z tych teoryj wypływają następstwa w badaniach nazw : Merdów, Słowian, Lechów, w badaniach, w celu charakterystyki z nazw stopni pokrewieństwa tych narodów z innemi narodami i charakteru ich pierwotnéj cywilizacyi? Odpowiemy na to jak następuje.

1) Dzisiejsze Gubernije Państwa Moskiewskiego : Moskiewska, Twerska, Jarosławska, Kostromska, Niżegorodzka, Włodzimirska, Kałużskiéj część północna, były zajęte przez trzy pokolenia uralskie : zwane : Mera, Muroma, Mordwa, jak to widać na mapie Karamzyna przy 1. tomie jego Historyi dla czasów około X wieku i na mapach ogłoszonych 1828 roku w Petersburgu dla wyjaśnienia Historyi Karamzyna z wieku XI, XII i XIII; bo Uczeni wyjaśniacze moskiewscy téj Historyi brali za jéj podstawę ten panujący punkt, że nie tylko w IX i X, ale i w trzech nawet następnych wiekach, Rusinami zwali się tylko potomkowie Rusów Waragów przybyłych na Dniepr i do Moskwy w IX-XI wiekach; że jeszcze i w XIII wieku Rusini owi nie zmięszali się z pokoleniami słowiańskiemi w Nowogrodzie, na Dnieprze i na Dniestrze, ani z pokoleniami Uralskiemi w Moskwie.

Owe trzy nazwy trzech pokoleń Uralskich w wspomnionych siedmiu, guberniach moskiewskich pochodzą od nazwy *merd* znaczącego : *czło-*

*wiek*. Róznica między niemi zasadza się na prawie języków Fińskich, z których niektóre wyrzucają, a niektóre zachowują głoskę *d*. Mera jest nazwą Uralczyków wyrzucających głokę *d*, i tak znaczy *człowiek*, jak wyraz *mordwa*, w którym głoska O i wstawka W są zmianami narzeczy; Muroma znaczy *ziemia Mery* (*ma* znaczy ziemia).

Pierwiastkowa, najwłaściwsza nazwa jest *merd*, to jest z głoską d; bo ten wyraz jest najpowszechniéj użyty przez Uralczyków moskiewskich, jak zaraz zobaczymy.

Widzimy więc że nazwa merdów (po fińsku w liczbie mnogiéj, merdian) jest narodową dla miezkańców części państwa Moskiewskiego stanowiącéj serce ich narodowości. Idźmy daléj :

2) Wszystkie dzisiejsze szczątki pokoleń Uralskich w Moskwie, dotąd jeszcze zachowujące swój język, jako : szczątki Wotiaków, Permnaików, Syrianów, Czeremisów, i t. d. mięskające na północy i na wschodzie od powyżéj wymienionych siedmiu gubernij, zowią się Komi-Murd Ud-Murd, Mari i t. d. to jest : *ludzie z Kamy*, i t. d. Mari jest osobném wymawianiem wyrazu Merd, (jak Mera).

Dziwném się będzie wydawać dla ziomków naszych, gdy powiemy, że Burtasy, to jest mieszkańcy gubernii Penzeńskiéj, i okolicach, o których świadczy uczony podróżny z XIII wieku, Rubrukiusz, że, byli żydowskiéj religii (jak Chazary, Bulgarzy-Chwalisy i inni mieszkańcy Moskwy); że ci Burtasy nie tylko byli Uralczykami, ale i nazwa ich jest jedną z licznych form wyrazu : *merd*, *merdian*. U narodów Uralskich jest bardzo często zamiana głoski *M* na *B*, co mają i Moskale, np, znakomita rodzina moskiewska Bechmetiewych wywodzi się od Mechmeta. Że Burtasy są Mordwą M(urdasy), pisarze moskiewscy przytaczają dowody najpewniejsze (14).

3) Wszyscy zatém Moskale zwali się *Merdami*, i okolicach, z których swiadczy uczony podróżny z XIII wieku Rubrukiusz, byli żydowskiéj religii (jak chazary, Bulgarzy-Chwalisty i inni mieszkańcy Moskwy), że ci Burtasy nie tylko byli Uralczykami, ale i nazwa ich jest tylko jedną licznych form wyrazu : *merd*. *merdian*. U narodów Uralskich jest bardzo częsta zmiana głoski *M* na *B*, co mają i Moskale, n. p. znakomita rodzina moskiewska Bechmetiewych, wywodzi się od Mechmeta. Że Bartasy są Mordwą (Murtasy) pisarzy Moskiewscy przytaczają dowody najpe-

(14) Saweliew : Muchamed, Numizma, Tika i inni.

wniejsze (15) o jest leudzmi: w liczbie mnogiéj w językach francszkich *merdau* (merdian) ludzie.

Oto jest nazwa narodowa dla Moskali. Musi być ta nazwa bardzo starożytną, bo Herodot wylicza Merdów (obok Mokselów), a i starożytni Scytowie zwani byli Margyan (16). Że grecy pisarze używali *g* dla oddania *di* narodów Uralskich widoczna z pism Cesarza Konstantego Porfyrogienita, który nazwę *Mediarów* (Węgrów) pisze *Megiery* (17).

*Moskale Smerdy*. Dalsze wyjaśnienia co do Merdów wyjaśniają rzecz i co do Smerdów.

4) Że nazwa Merdów była narodową i bardzo powszechną u Moskali; że nawet mieszkańcy Guberuii Twierskiéj, Moskiewskiéj Kałużskiéj zwani Mera, i Merdami zwani byli przez Lechów Nowogrodzkich i przy-Dnieprzańskich, widoczna ztąd: że owa nazwa Moskali Merd została nazwą oznaczającą poddanych u tych Lechów. Taki ma początek nazwy Smerdów w prawodastwie Rusi, a ztąd w przywilejach krajów Słowiańskich i dalszych ku zachodowi. *Smerd*, wyraz złożony z *S* i *merd*, znaczył: potomek z merda, albo pochodzący z merdów; tak samo jako wyraz *szlachcic* (w wymawianiu mazurskiém, znaczy: pochodzący od *lacha*, *lecha*, to jest od posiadacza *lechy*, *ziemianina*. Wiadomo, że dopiero w XV wieku stan rycerski sobie tylko wyłącznie zostawił prawo posiadania ziemi prawem dziedzictwa. Do tego czasu, każdy rolnik był lechem.

Wyraz ten pozostał u Lechów z czasu wędrówek ich znad-Wisły ku jeziorowi Ilmenowi i ku Dnieprowi; nazwa narodówa mieszkańców Moskwy została imieniem przymiotnym podbitego u ich zwycięzców, Taki jset zwykle poczętek podobnego rodzaju nazw przymiotnikowych u narodów.

4) Dla czegoż wyrez smerd był w użyciu i w Moskwie?

Stało się w ten czas, kiedy « *Wes, Mera, Muroma obratilis w stawian, pryniaw ich jazyk* » jak się wyraża Kazamzyn. co miało miejsce około XIII wieku. Odtąd to i rzeka Moskwa zaczęła zwać się Smorodiną, jakowa nazwa przypomina Merdów Guberni Moskiewskiej. Że rzeką Moskwa zwała się Smorodiną, (a zapewnie pierwiastkowie Merdianą lub Merianą), udowadnia Miller, ów prześladowany uczony niemiecki o którym mówiliśmy wyżéj: i moskiewscy autorowie *Historyi Miasta Moskwy*

(15) Tamże.

(16) W opisaniu Persyi.

(17) Konst. Porfirog.

6) Że wyrazy mordwa, merd i smerd, jeden mają początek, okazuje to dowodnie Szafarzyk, w swych *Stowiańskich starożytnościach* (18).

Lecz dowody narodowości nazwy Merdów dla Moskali znajdują się i w dzisiejszéj nazwie Merdiami poddanych w Guberniach; Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj i okolicznych. Merdiami zowią poddanych (Krestjan) mieszczanie tych gubernij, którzy sami zowią się Masykami, a zachowują dotąd język swój narodowy, nie słowiański. O owéj ostatniéj nazwie; Massyków, i onich samych i o ich języku nie słowiańskim, powimy kilka słów w badaniu nazwy Moskali. Tu tylko przypomnimy, że ci to Massyki zowią krestian — Merdiami, Merdianie.

Jeden ze znakomitych wyjaśniaczy *Prawdy Ruskiéj*, P. Dijew, pisze ową nazwę poddanych w Moskwie nie *Merdianie*, a Merzianie; i wyprowadza ten wyraz od merziet (mierzić, obmierzić); lecz takie tłumaczenie jest nie sprawiedliwe, w obec powyższych dowodów jakowe. wskazaliśmy, to jest: że mieszkańcy Moskwy nosili nazwę Merdów. Jeżeli w istocie Massyki Gubernij Moskiewskiéj, Włodzimirskiéj i w okolicach zowią poddanych: krestjan. Mierzianie, a nie *Merdianie*, lub *Merianie*, (bo nazwa mieszkańców tych Gubernij była takoż pisaną *Meria*), to pochodzić może z zmiany gramatycznéj *di* przed *a* na *z*. lub jeden ze sposobów wymawiania. Myśmy czytali *Merdianie*; lecz to są zmiany małéj wagi, Nakoniec.

7) Że narody uralskie znane byli i w Polsce przy-Wiślańskiéj pod nazwą Merdów; że Lechy przy-Wiślańscy walczyli z Uralczykami — Merdami, a tak tłómacy się nazwa Smerdów dla części upoddanionéj mieszkańców nad-Wisłą; na to mamy dowody w kronikach naszych téj części Polski. Właśnie Bolesław wielki walczył z Merdami. Lelewel dowodnie okazuje, że owi Merdowie z któremi walczył Bolesław są Uralczyki, Pieczynzi (19).

Jeżeli sobie przypomnimy, że na północ od Moskali Wesów, Mery, Muromy mieszkający Turcy lub Czudy, zwani byli Biarmami, Barmami; że podług teoryi jakową wyżéj okazaliśmy co do zamiany u narodów Uralskich *m* na *b* nazwa właściwa tych Biarmów była Merd; gdy zauważymy, że dziś jeszcze istniejące niezupełnie posłowiańszczone w mowie szczątki tych Biarmów (Permów) noszą nazwę Merd; wnioski z po-

(18) W T. I.

(19) Żurn. Minist. Narodnago Prosiwieszcz. r. 1836.

szukiwań naszych widoczne. Te są : że wszystkie narody Uralskie zamieszkujące Moskwę, te same które mają do nazwy Turanów lub Turków, to jest : Zacząwszy od Turkulain-Mare czyli morza Tureckiego (Białego), od wierzchołków Uralskich czyli gór Tureckich (Werchoturskich) ; aż do Morza Czarnego, przy którém mieszkali Turcy Hazary i Pieczyngi-Mardy; MAJĄ PRAWO HISTORYCZNE DO NAZWY ICH MERDAMI ; 2) że ta nazwa jest dla mieszkańców Moskwy tak narodową jak i nazwa Turków, chociaż teraz w skutek rozwojów historycznych, tylko poddani w Moskwie (Kreśtianie) są zwani Merdami (Merdianie); na ostatek : 3) że nazwa Smerdami upoddanéj części mieszkańców Polski oznaczała pierwotnie Moskali Merdów wziętych do niewoli przez Lechów nad-Dnieprzańskich i nad-Wiślańskich. Od nich nazwa ta przeszła i na Elbę.

Nic nas tak nie uczy, nic tak nie raduje w poszukiwaniach naszych historycznych, jak robione nam zarzuty, jeżeli są robione przez szczerze szukających prawdy czytelników naszych. Jeden z takowych, zrobił nam następujące zagadnienie co do naszych wywodów narodowości nazwiska Merdów dla Moskali. Nasz przeciwnik tak określił to co uważa trudném.

« Jeżeli, powiada on, wasze wywody są słuszne powinniście przeprowadzić je przez wszystkie szczeble trudności. Owóż, nie dosyć jest « udowodnić, że ponieważ podług dowodów etnograficznych i cywilizacyjnych, Moskale nie są Słowianami, więc i nazwę narodową muszą « mieć nie słowiańską; że taka nazwa była najwłaściwszą dla Moskali : « Merd, jako znacząca u narodów Uralskich *ludzi*, bo takiego rodzaju « nazwy są najdawniejsze i najznaczniejsze dla narodów; że dotąd mieszkańcy téj części Moskwy która stanowi serce narodowości Moskali, « mówiący już po Słowiańsku. są zwani Merdami; musicie jeszcze udowodnić, że u Moskali, wyraz oznaczający poddaństwo, był lub jest « nazwą Lechów; ponieważ, podług teoryi waszych. nazwa Moskali : « Merdów, została nazwą poddanych u Lechów, z powodu, że Lechowie « walczyli z Merdami i brali ich do niewoli; a nie podobna aby ci Merdowie nie mieli u siebie jeców wojennych, Lechickich, tym więcéj, że « Wy udowodniacie, że mieszkańcy przy-Dnieprza zwali się Lechami « w wiekach starożytnych i średnich ; gdy Wy odowodniacie, że ci mieszkańcy, nieprzestali zwać się Lechami aż w miarę zlewania się ze swemi « panami Szwedzkiemi, to jest z Rusinami. »

Odpowiadamy, bo trudość jest godną wyjaśnienia. Nam idzie o mocne ustalenie téj prawdy; że ci Słowianie którzy byli pod panowaniem Rusów, a więc sąsiedzi Uralczyków Lechami się zwali, aż do czasu zlania

się ich z Rusinami, jak o tém mówiliśmy *w Części Pierwszéj* (str. 16). Odpowiadamy jak następuje :

Gdybyśmy nie mieli dowodów, że Uralczycy Moskale zwali jeńców wojennych lechami, to wcale nie umniejszyłoby wartości dowodzeń naszych, tak o narodowości nazwy Lechów dla mieszkańców Rusi do czasu zlania się ich z Lechami po-Wiślańskiemi, bo dowody te opierają się na harmonii bardzo wielu poważnych świadectw, mianowicie : na narodowości wyrazu lecha, to jest roli u Słowian ; na przeważeniu u nich życia rolniczego; na migracyi doskonale znanych niektórych pokoleń lechickich z nad-Wisły na Dniepr ; na powagach zebranych co do tego punktu przez Szafarzyka. Te dowody o narodowości nazwy Lechów dla wszystkich Słowian, a mianowicie dla Słowian którzy byli pod panowaniem Rusów, byłyby niesłuszne, gdybyśmy nawet nie mieli dowodów, że u Moskali wyraz *lech* oznaczał *poddanego*, jak wyraz *merd* uznanego u Lechów ; Lecz mamy dowody i co do tego punktu, To jest : Historya przedstawia dowody, że nazwa narodu który zwał się Lechami, została u Moskali nazwą poddanego. Jeden z uczonych Moskiewskich, w krótkich uwagach swoich, nad niesłowiańskim językiem przechowującym się do dni naszych w dawnym Wielkim Księstwie Suzdalskiém, o którym mamy mówić niżéj, mówi, że w tym języku wyraz *lioch* oznacza *mużyka*, w myśli pogardliwéj, lecz wiadomo że Moskale wymawiają *e* bardzo częssto jak *io* (1).

Powiedzieliśmy w początku udowodnień naszych o prawności historycznéj i narodowości nazwy Merdów i smerdów dla Moskali, że badania w tym punkcie Dziejów tego rodu wyjaśniają prawość historyczną i narodowość nazwy Lechów, nie tylko dla mieszkańców nad-Wiślańskich, ale i dla nad-Dnieprzańskich. Właśnie ostatni punkt który przywiedliśmy, wypełnia zagadnienie.

Mogą nam zarzucić, że Lechami zwali się tylko mieszkańcy przy brzegach rzeki Soży, gdzie Nestor pomieszcza Lechów przyprowadzonych przez Radyma, i mieszkający między Desną a Oką, gdzie Nestor pomiesscza : Lechów przyprowadzonych przez Wijatę ; że Nestor nie mówi, jako daléj ku Zachodowi na Rusiach mieszkańcy Słowianie nazwali się Lechami. My odpowiedzieli co do tego zarzutu, odsyłami do *Słowiańskich starożytności* Szafarzyka, który wszystkich Słowian Rusi wyprowadza znad-Wisły i nazwę Lechów uważa za nazwę narodową i starożytną dla ludów bardzo późniéj zwanych Słowianami.

(1) Żurn. Minist. Narodn. Prosweszcz. 1847 Grud.

Widzieliśmy, że nazwa Wenedów kończy się na krańcach dawnéj Słowiańszczyzny które służyli za krańce Polski połączonéj; teraz widzimy że tuż kończy się i nazwa Lechów. Dotąd mieszańcy w powiecie Brańskim są zwani Polechami (1). nazwa zaś Lech nie tylko oznacza rolę, rolnika, u Slowian, ale oznacza ona i człowieka, jak o tém mówiliśmy wyżéj. W krajach czysto-moskiewskich, nie ma wyrazu lech, jak tylko w znaczeniu mużyka. Od czasu zaś, kiedy Lechy na Rusi zmięszali się z Rusami Szwedami, i gdy odtąd zaczeli nazywać Lechami jedynie przy-Wiślanów; wyraz Lech został na Rusi zawsze wyrazeniem znakującym nie panów tylko, nie ciemiężycieli, jak o tém mówią, ale wyrazem malującym wyższą istotę duchową, moralną. Aby o tém przekonać się dość posłuchać idealne wyobrażenia o Lechach i o Moskalach u chłopów na Maléj-Rusi.

Obrońcy nazwy Słowian dla Lechów, idąc za naszym systemem szukania narodowości nazw narodów, zechcą może widzieć w wyrazie Słowak, zmienioną nazwę; *Człowiek*. Były już takie wyjaśnienia, lecz one nie mają za sobą jak tylko podobieństwo dźwięków w pierwszym przypadku. W następnych zmianach wyrazów okazuje się zupełna ich różnica. Nazwy: Słowianie, Słowianie nie dadzą się wywodzić od *Słowak — Człowiek;* a tylko-li od miejscowości jak udowadnia, najprzód, zakończenie *anie* odpowiadające na pytanie: *zkąd*. Do licznych dowodów naszych o nie narodowem pochodzeniu nazwy Słowian lub Sławian, dla narodów tak w książkach nazywanych, o narodowości zaś Lechów, (patrz Cz. I. str. 20 i Cz. II, str 20); terazniejsze wywody nasze o nazwie Merdów dla Moskali, pozwalają nam dodać i ten nowy. : to jest : że gdyby mieszkańcy przy-Dnieprzańscy i Nowogrudzcy zwali się Słowianami, a nie Lechami, w czasach starożytnych; w takim razie, u Uralczyków moskiewskich nie *lech*, ale *Słowianin* oznaczałby klassę najniższą (mużyka).

(1) Szaf. Słow. Narodop.

*Wywód prawności historycznéj* nazwy Moskali dla mieszkańców Państwa Moskiewskiego, jak dotyczący najbliżéj Dziejów tego narodu i Polaków zajął nas więcéj, niż wywód nazw Moskali: Turków, Merdów i Smerdów. Z poszukiwaniami o nazwie Moskali połączone są także poszukiwania o ich języku narodowym, nie słowiańskim, o którym kilka wyrazów rzekliśmy: też o ich religii żydowskiéj. Z powodu więc obszerności pytań, a pytań niezmiernie wielkiéj wagi które są połączone z badaniami nazwy Moskali, rozbierzemy one w *Części Trzeciéj*. Część ta ma na celu podział Dziejów Polski (a więc wszystkich Słowian, bo w Polsce jest największa liczba Słowian około 25,000,000 z Mało-Rusią) i Moskali. Arkusz ten druku zakończymy następną uwagą.

Jest pewném, że jak w potrzebach religijnych, tak i w potrzebach politycznych i naukowych, każdy czas domaga się od społeczeństw ludzkich innych oznak, innych dowodów, innych praktyk i religijnych i politycznych i naukowych i poetycznych. Stopień mądrości człowieka ocenia się miarą zrozumienia przezeń potrzeb ducha swego czasu i stopniem stałości, odwagi, w wypełnieniu tych potrzeb. Tak jest : mądrość człowieka ocenia się i miarą *odwagi* w wypełnieniu domagań się swego czasu w wydziałach jakowe nazwaliśmy ; bo tu większéj potrzeba odwagi, niż szczęśliwemu żołnierzowi, walczącemu żelazem w obronie niepodległości swego narodu : żołnierz walczący i umierający na polu bitwy, znajduje współczucie u wszystkich, otaczających go, znajduje wsparcie czynne u wszystkich; co robi, co czuje, robi, czuje, jakby nieoddzielna cząstka ogromnéj, nieśmiertelnéj całości. Ale żołnierz walczący w imię prawd religijnych, politycznych, naukowych, jest samotny, na wielkiéj wód przestrzeni; a jeszcze gorzéj niż samotny, bo bracia jego pracują usilnie nad odebraniem mu saméj wiary w prawdy które broni, krzyczą doń z brzegów : wracaj, bo utoniesz, bez pożytku; a jego pomocnicy nawet są leniwi i bojaźliwi.

Taką potrzebą dzisiejszego ducha czasu i religijną i polityczną i naukową i poetyczną dla dzieci Polski, jest uznanie w sobie, wołanie głośne przed światem całym o jedności swojéj bratniéj na całéj ziemi, nad Wisłą i nad Dźwiną i nad Dnieprem; jedności swojéj i z tą ziemią nawet, bo z historyą formacyi i ziemi Polski i jéj gór i jéj rzek i jéj płodów; bo to wszystko wpłynęło na wyrób jedności Polski. Lecz gdzież są liczni u nas potomkowie Rurykowiczów i Giedyminowiczów; gdzież są domy nasze szlacheckie, potomkowie szlachty Polski, Litwy i Rusi z XV, XVI, XVII wieku, którzy mają uznanie jedności swojéj z ojcami swymi Rurykowiczami i Giedyminowiczami, i z ich świętną Bojarszczyzną z owych wieków? Nawet pism owych swych ojców czyłać nie umieją — wstydzą się ojców swoich, ich pism!

Ci którzy piszą Historyą Literatury Polskiéj, nie znają mowy pisarskiéj mieszkańców większéj części dzisiejszéj Polski słowiańskiéj, lechickiéj z wieków Średnich, a trudnią się tylko mniejszością mieszkańców dzisiejszéj Polski Słowiańskiéj ; jak gdyby Literatura Literatów Polski z wieku XVI — XIX nie była następstwem i Literatury Rusi, to jest większéj części dzisiejszéj Polski Słowiańskiéj z wiek ów Średnich?

Ci którzy piszą o Historyi Chrystyanizmu w Polsce; mówią i piszą, jedynie o mniejszości dzisiejszych jéj mieszkańców Słowiańskich; mówią i piszą, że Dombrowka i Mieczysław rozprzestrzenili religiją Chrystusa

w Polsce i o nich tylko wiedzą; a zapominają, że nie Dombrówce i nie Mieczysławowi, ale Świętym Cyrylemu i Metodemu, Biskupom Lechów przy-Karpackich; wielka większość Polski dzisiejszéj, słowiańskiéj, winna swe chrześcijaństwo; nie Dombrówce, nie Mieczysławowi, a Świętéj Helenie (Oldze), Świętemu Włodzimierzowi, Wielkiemu Księciu Kijowskiemu, Skandynawom-Szwedom, czyli Waragom, którzy w Kijowie mieli swe Kościoły Katolickie przed ochrzczeniem się Włodzimierza.

Owi, pisząc o stosunkach Polski z Europą zachodnią, z Francyą, twierdzą że stosunki te zaczęły się w wieku XVI za Henryka III; opuszczają z widoku, małżeństwo córki Jarosława, z Henrykiem I. Królem francuzkim; następnie pokrewieństwo przez małżeństwo potomstwa jego: Włodzimierza Monomacha, syna jego Mścisława, z Księżniczkami Angielskiemi, Norwegskiemi i Szwedzkiemi. A przecież, ów Jarosław, ów Włodzimierz, ów Mścisław, byli przodkami w prostéj linii najznakomitszych rodzin Polski, a, co większa, byli prawdziwymi oświecicielami mieszkańców większéj części dzisiejszéj Polski Słowiańskiéj; a ich świetna bojarszczyzna została najdzielniejszą szlachtą Polski!

I owę to Helenę, owych to: Włodzimierza, Jarosława, a także braci Jarosława, Borysa i Hleba, także, równie jak ci Świętych i błogosławionych Pieczerskich: Antoniego, Teodozego, Nestora, Kuksze, Pimena i innych Historycy Polscy mają za przedstawicieli narodowości Moskali, stopnia i charakteru ich oświaty w X-XII wiekach; kiedy właśnie Moskale walczyli przeciwko oświacie owych mężów. Teść Króla francuzkiego, Henryka I. zmuszony był osobiście na czele wojsk swoich wystąpić na poskromienie Suzdalczyków; a Kuksza i Pimen byli umęczeni przez Moskali pogan w XII wieku, kiedy Muromianie nie zostali zmuszeni do chrystyanizmu jak w wieku XIII!

Gdzież, są Polacy na Polskiéj ziemi, którzy to, rozumiéją??? Muszą tacy być i są tacy; bo *uczeń Historyi*, tułacz, nie miałby siły, nie miałby stałosci w pracach swoich, gdyby duzsa jego nie widziała ich, chociaż w niezmiernéj oddali; gdyby, nie słyszała głosn ich wołającego: trzymaj śilnie, wznoś w górę coraz wyżéj znamię jedności naszéj. Gdy mieszkańcy Polski milczą, rzeki jéj, jéj pogórki wołają toż samo: głoś jedność naszą.

O! witajcież, witajcie, wy wszysc y którzy w dobréj myśli, podnosicie pamięć Rurykowiczów na Polskiéj ziemi. Mówcie, powtarzajcie tym którzy mają się za czystych Rusinów na Rusiach; mówcie do nich tak:

Bracia nasi! Choć opuszczeni przez potomków Ruryka i Giedymina, nie jesteście wy potomkami ich Smerdów, chociaż w myśli zdradzenia

waszego sumienia, lub przez niewiedzę, przedstawiają was za potomków Smerdów Rurykowiczowskich i ich bojarszczyzny, ci wszyscy, którzy mówią wam, że jesteście czystymi potomkami mieszkeńców Rusi z czasów do XIV wieku. W takim tylko razie bylibyście cystymi potomkami, poddanych Smerdów Rurykowiczowskich i ich drużyn; bo i wszyscy i Rurykowicze i wszyska ich bojarszczyzna na ziemi waszéj została szlachtą Państwa Polskiego. Żaden bojar Książąt Rusi, nie został chłopem, aby zachować swą czystość, język Ruski i obrządek wschodni. Lecz wy jesteście potomkami i Smerdów to jest poddanych Rurykowiczów i ich drużyn i Lechów nad-Wiślańskich.

Ojcowie wasi w ziemiach waszych byli podbici przez Szwedów, Rusów, przez tych samych Szwedów, którzy wraz z Norwegami i z Duńczykami podbili część Francyi, Włoch i Angliją, Na ziemiach waszych Rusini panowali prawem podboju do czasów około XIII wieku; odtąd ojcowie wasi zwyciężyli ich i moralnie i liczebnie, tak, że od XIII wieku bojarszczyzna na ziemiach waszych zaczęła być narodową, to jest wypływającą z potrzeb ekonomii rolniczéj i ekomomii wojskowéj i ekonomii czysto politycznéj: w XIV wieku ci przewodcy wasi, jako najświatlejsi na ziemiach waszych, pędzeni pędem naturalnym do oddzielenia się od Uralczyków, dążyli do połączinia się z narodami Zachodniéj Enropy. Do ścisłego połączenia się przyjść nie mogli z Zachodnią Europą nie połączywszy się z mieszkańcami Polski. Połączenie się więc z nimi było nieodzowne, a było i łatwe; bo mieszkańcy Rusi do XIV wieku byli ściśle połączeni z nad-Wiślanami, we wszystkich tych potrzebach swoich, które wypływają z pochodzenia, to jest: w ten czas nawet byli ściśle połączeni z sobą, kiedy ich rozdzielały Dynastye. Jedność ta potrzeb szczególnie była widoczną w obec Moskali, Niemców, Madiarów, Pieczyngów, a późniéj, Rumanów lub Mołdo-Wałachów. Połączyliśmy się więc, i od razu tak silnie zleliśmy się że już w początku XV wieku sam potężny Witołd pogromca Tatarów i mający ich na swe usługi, rozerwać téj jedności nie był w stanie, chociaż jego nadzwyczajna miłość własna i cała ówczesna Europa zachęcała go i pomagała mu do oddzielenia ziem swoich od Polski.

Nie mógł rozerwać téj jedności i wielki Książe Iwan III, po oswobodzeniu się swojém od Tatarów, mimo nawet i zdrady Glińskiego. Potomek Ruryka, Książę Konstanty Ostrogski w bitwie pod Orszą z Moskalami, i w okolnikach do Rusinów powołujących ich do broni, udowodnił: że nie tylko lud prosty na Rusiach nie był i nie chciał być moskiewskim, ale że Rurykowicze Rusi są zupełnie obcy Rurykowiczom Moskwy i z du-

cba i z celów swoich; że i duch i cele Rusi łączą ich z Europą Zachodnią, a najwięcéj z Polską, a odrywają i od Madiarów i od Moskali.

Od XIV wieku tyle na Rusie przybyło Lechów z nad-Wisły; tyle chłopów i szlachty ruskiéj przeszło nad-Wisłę, że dziś żaden sumienny nad-Wiślanin nie ma prawa rzec: « Ojcowie moi nie rodzili się na Rusiach, nie byli pod panowaniem Rurykowiczów. Głupi tylko tak rzec może. Ani też z mieszkańców Rusi nie ma nikt prawa rzec: « ojcowie moi nie rodzili się nad-Wisłą. » Głupi tylko tak rzec może. Wszystkie zatém podania pamiątki historyczne i Rusi i Polski, lub raczéj i Polski rozdzielonéj dynastyami do XIV wieku, i Polski połączonéj od XIV wieku, należą do wszystkich mieszkańców Polski. Helena (Olga), Włodzimierz wielki, są imiona znakomitsze w Dziejach Polski, niż znakomite imiona Dombrowki i Mieczysława; i Helena i Włodzimierz więcéj zasłużyli się Bogu, a więc więcéj zasłużyli się mieszkańcom Polski; bo Helena i Włodzimierz panowali i oświecali większą część Polski słowiańskiéj. Mnóstwo chłopów, wychowanych nad-Wisłą, w obrządku Zachodnim, przeniesieni na Rusie, przyjęli tu obrządek wschodni, i przeciwnie; bo w ciągu tylu lat trwała i wyrabiała się jedność religijna. Głupi tylko rzec może, albo cudzoziemiec rzeczy nie świadom, że obrządki dzisiejszych mieszkańców Rusi udowodniają różnice ich w pochodzeniu.

Kapłani obrządku Wschodniego w Rusi Halickiéj! Nie w duchu nienawiści, Ojcowie nasi, ale w duchu miłości braterskiéj, podnoście, uwielbiajcie, zasługi przodków nam wspólnych; odgrzebujcie pamiątki ich, znajdujące się w okolicach waszych. Przerzyjcie też papiery wasze. Wszyscyście szlachtą Polski, a rzadko z was który nie znajdzie, że jego przodkowie, ojcowie, matki, czcili Boga podług obrądku zachodniego, zwanego łacińskim. Wy właśnie, Dostojni ojcowie, jesteście swoimi osobami najlepszym dowodem, tak jak i inne oświeceńsze klassy mieszkańców Polski, najścilejszéj jedności tych mieszkańców, co do krwi. A zkądżeby znaleść trudności wyrobu téj jedności w duchu? Pamiętajcie, że przyczyny które sprawiły połączenie nasze nie zmieniły się wcale. Dziś otacza nas 40,000,000 Niemców i 40,000,000 Moskali, a nie tylko otacza, jak niegdyś, ale gniecie nas w sercu ziemi naszéj. A kiedy w XV wieku najpotężniejszy wódz, Wielki Książe Witołd jednym słowem, a w XVI zdrajca Gliński nie mógł nas rozdzielić; czyż intrygi jakiekolwiek potrafią nas rozdzielić teraz? Próżne usiłowania wrogów naszych.

A ty Szlachto Polska! Przepatrz swoje papiery. Im który z naszych Domów starszy w swych zasługach lubéj Ojczyznie, tym więcéj znajdzie

dowodów na to że płynie w nim krew i Rusów-Skandynawów i Lechów obrządku Wschodniego i Lechów obrządku Zachodniego; że równie i charaktery cywilizacyi mieszkańców Polski wypłynęły z tych trzech podstaw; czysta litewszczyzna i czysty giermanizm także silnie wpłynęły, ale są podrzędniejsze w rozwoju jedności mieszkańców Polski z krwi i z ducha.

Głównemi przyczynami dzisiejszego niezrozumienia tworzenia się szlachty polskiéj, to jest najznakomitszego objawu wyrobów jedności mieszkńców Polski i z krwi i z ducha są: 1) Upadek polityczny Państwa Polskiego; bo dla rozumienia Historyi Państwa istniejącego nie trzeba aż geniuszu; 2) brak pojęcia o wyrobie społeczeństwa osobno od idei Państwa; 3) Historykami Polski przestała być dawnego pochodzenia, Szlachta Polska, a nowa, nie zawodnie patryotyczna, ale brakuje jéj podań rodzinnych; tylko podania rodzinne mogą, choć w części, choć bardzo słabo, zastąpić dla Historyka, niepodległość Państwa swojego narodu i gieniusz historyczny.

Lecz poprawiamy się i w tym punkcie. Czterdzieści milionów Niemców z Zachodu, i tyleż Moskali Uralczyków ze Wschodu, dopełniają niedostatki narodu naszego w rozumieniu i tych okoliczności które opóźniły połączenie się nasze do wieku XIV i tych które sprawiły wyrób jedności społeczeństwa naszego w ciągu pięciu wieków; jedności tak silnéj, że sam upadk centralizacyjnéj władzy naszéj nie przerwał wyrobu téj jedności, i główne zagadnienie Polaków jest utworzyć *władzę centralizacyjną*, to jest uznać się w jedności 22,000,000 narodu. Każdy Polak poddaje władzy wszystkie swe siły, aby wziął w sobie na powrót owe siły siły swoje już spotęgowane siłą wszystkich współziemian.

Czas politycznego scentralizowania się twojego jest bliski, o Narodzie mój! bo żyjemy w radośnéj chwili rozumowania o samopoznaniu naszém, udzielności naszéj miedzy innemi narodami na kuli ziemskiéj a mianowicie między Moskalami a Niemcami; a tego tylko samopoznania naszego brakowało nam w r. 1831.

Gdzież jest który zupełnie rozumie co mówię, a tak wié w jak wielkiéj radości opływa serce moje gdy to mówię, serce Polaka tułacza, co widzi bliską niepoległość wielkiego narodu swojego, powstającego w sile i potędze na służbę Bożą, z praw czysto moralnych, z praw Boskich wiecznéj miłości, z praw historycznych.

DZIĘKI CI CZYNIĘ O BOŻE MÓJ, ZA TĘ RADOŚĆ KTÓRĄ NA MNIE ZSYŁASZ, BO ONA JEST RADOŚCIĄ MILIONÓW LUDZI, A BŁOGOSŁAW O OJCZE NIEBIESKI DALSZYM PRACOM MOIM.